

ŚRODA, 21 PAŹDZIERNIKA 2009 r.

PRZEWODNICZY: Jerzy BUZEK

Przewodniczący

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.05)

2. Przygotowanie Rady Europejskiej (29-30 października 2009) (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego są oświadczenia Rady i Komisji dotyczące przygotowania Rady Europejskiej (29-30 października 2009).

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Panie przewodniczący! W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady Europejskiej. Przygotowaliśmy porządek obrad o szerokim zakresie, obejmujący wiele kwestii mających wpływ na nasz dobrobyt. Będziemy omawiać kwestie takie, jak walka ze zmianami klimatu, znalezienie sposobów na wyprowadzenie UE z kryzysu finansowego i gospodarczego, promowanie bezpieczeństwa energetycznego i radzenie sobie z problemem nielegalnej imigracji.

Przyjęcie przejrzystego stanowiska wobec traktatu lizbońskiego pozwoli na najlepsze przygotowanie Unii Europejskiej do rozwiązania tych problemów. Niezwykle ważne jest jak najszybsze wejście w życie traktatu lizbońskiego, byśmy mogli między innymi kontynuować prace nad mianowaniem nowej Komisji. I dlatego właśnie Rada Europejska zajmie się również tymi kwestiami.

Zacznę od kwestii, którymi – z tego, co wiem – Parlament Europejski jest żywo zainteresowany. Szefowie państw lub rządów spróbują wyjaśnić pod koniec przyszłego tygodnia stanowisko wobec traktatu lizbońskiego i sposobu dalszego postępowania. Nasze prace, dzięki wyrażonemu w irlandzkim głosowaniu przytłaczającemu poparciu dla traktatu i podpisowi złożonemu przez prezydenta Polski, nabrały nowego tempa, ale jak wszyscy wiemy traktat nie może wejść w życie dopóki nie zostanie ratyfikowany przez wszystkie państwa członkowskie – dotychczas traktat ratyfikowało 26 spośród 27 państw członkowskich, lecz wciąż czekamy na Republikę Czeską. Zarówno Sejm, jak i Senat przyjęły traktat, ale później 17 senatorów złożyło wniosek do czeskiego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zbadania, czy traktat z Lizbony nie jest sprzeczny z czeską konstytucją.

Oczywiście musimy uszanować proces demokratyczny obowiązujący w Republice Czeskiej. Krajowy Trybunał Konstytucyjny przeprowadzi w dniu 27 października, innymi słowy w przyszłym tygodniu, przesłuchanie publiczne w tej sprawie. Sądzimy, iż Trybunał wkrótce po zakończeniu przesłuchania wyda orzeczenie, ale wciąż nie znamy dokładnej daty. Prezydent Klaus, jak państwo wiecie, również zastrzegł określone warunki niezbędne do podpisania traktatu. Wciąż jeszcze czekamy i usiłujemy dowiedzieć się, na czym dokładnie mają polegać te wymagania i warunki. W związku z tym przebieg debaty w Radzie Europejskiej będzie w dużej mierze uzależniony od wydarzeń w Republice Czeskiej. Dla ustalenia terminu, w którym traktat z Lizbony będzie mógł wejść w życie, kluczowe będzie orzeczenie czeskiego Trybunału Konstytucyjnego i dalsza związana z nim procedura.

Podczas posiedzenia Rady Europejskiej omówimy także podjęte dotychczas działania przygotowawcze mające zagwarantować jak najbardziej bezproblemowe wdrożenie traktatu. W związku z powyższym prezydencja przedstawi sprawozdanie przedstawiające aktualną sytuację w odniesieniu do wszystkich omawianych kwestii. W przedmiotowym sprawozdaniu przedstawimy opinie państw członkowskich w sprawach dotyczących na przykład Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, ten temat będziemy omawiać dziś po południu w tej Izbie, a także kwestii dotyczących zakresu kompetencji Służby, jej pozycji prawnej, zatrudniania personelu i finansowania. Przeczytałam sprawozdanie pana Broka przyjęte w poniedziałek przez Komisję Spraw Konstytucyjnych. I jak już wspomniałam, omówimy te zagadnienia szczegółowo dziś popołudniu.

Już teraz mogę powiedzieć, że przed przyszłotygodniowym posiedzeniem przedmiotowe sprawozdanie przedstawi wytyczne dotyczące uwag dla Wysokiego Przedstawiciela, które umożliwią mu (gdy tylko traktat wejdzie w życie) bardzo szybkie przedstawienie oficjalnego wniosku w sprawie sposobu funkcjonowania Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Rada powinna móc przyjąć wspomniany wniosek bardzo

szybko, być może przed upływem kilku najbliższych miesięcy. Wiele z tych kwestii omówiliśmy już w ramach dialogu z Parlamentem Europejskim i mamy nadzieję, że dialog będzie nadal trwał przez kolejne tygodnie.

Podczas posiedzenia Rady Europejskiej głównym tematem będą zmiany klimatu. Rada ma na celu podjęcie stosownych decyzji, w tym dotyczących finansowania, tak by UE mogła nadal odgrywać konieczną rolę przywódczą, tym samym przyczyniając się do pozytywnych rezultatów na szczycie w Kopenhadze.

Długa i ożywiona dyskusja dotycząca kwestii finansowania miała miejsce podczas wczorajszego posiedzenia Ecofin. Prezydencja zrobiła, co w jej mocy, by osiągnąć porozumienie, ale w końcu uznała, że to Rada Europejska powinna podjąć decyzję w tej sprawie. W celu umożliwienia postępu na tym polu w niektórych państwach członkowskich należy przeprowadzić dodatkowe debaty. Niezwykle ważne jest osiągnięcie porozumienia, tak by cały proces nie został przerwany. Na obecnym etapie negocjacji międzynarodowych doskonale zdajemy sobie sprawę ze stojących przed nami trudności. W związku z tym UE, dzięki porozumieniu w sprawie finansowania, mogłaby doprowadzić do istotnego postępu w negocjacjach.

Posiedzenie Rady Europejskiej wypada w bardzo dogodnym momencie, tuż przed sesją negocjacji Międzyrządowego Zespołu ds. Klimatu przy ONZ, która odbędzie się w Barcelonie i przed spotkaniem ministrów finansów z grupy G-20, które odbędzie się w St. Andrews. Osiągniemy porozumienie w Kopenhadze tylko, jeżeli wszystkie strony podejmą działania. Właśnie teraz trwa spotkanie ministrów środowiska z UE, na którym omawiane są wnioski dotyczące zmian klimatu. Celem jest przedstawienie wszechstronnego obrazu stanowiska UE wobec omawianych obecnie kwestii.

Istotną częścią konkluzji Rady ds. Środowiska będzie sprecyzowanie strategii UE w odniesieniu do długoterminowej redukcji emisji oraz próba osiągnięcia porozumienia, które być może ułatwi podjęcie decyzji w sprawie zwiększenia naszego celu: redukcji emisji z 20 do 30% w porównaniu z poziomem emisji z roku 1990. Konkluzje Rady ds. Środowiska obejmą również kwestię decyzji w sprawie wniosku UE w ramach negocjacji dotyczących redukcji emisji w międzynarodowym transporcie lotniczym i morskim, pomogą w stworzeniu strategii UE w zakresie środków mierzenia, raportowania i weryfikowania inwestycji stosowanych w krajach rozwijających się oraz w określeniu roli mechanizmów sektorowych, a także pozwolą na dalsze budowanie strategii UE dotyczącej walki z wylesianiem i degradacją lasów w celu przyspieszenia negocjacji.

Rada Europejska oceni również postęp w procesie tworzenia nowych ram nadzoru UE nad rynkami finansowymi. Szefowie państw lub rządów, jak państwo wiecie, osiągnęli w czerwcu bardzo ambitne porozumienie, zakładające cel w postaci ustanowienia specjalnego organu, który byłby odpowiedzialny za makronadzór nad europejskim systemem finansowym oraz powołania trzech europejskich organów nadzoru nad rynkiem bankowym, ubezpieczeniowym i rynkiem papierów wartościowych. Komisja pod koniec września złożyła pakiet wniosków legislacyjnych. To bezwzględnie jeden z najważniejszych priorytetów prezydencji, i dlatego przyjęliśmy ambitny harmonogram. Naszym celem jest osiągnięcie przed końcem roku porozumienia w sprawie całego pakietu.

W związku z tym jestem niezmiernie zadowolona, że wczoraj Rada Ecofin zdołała uczynić istotny krok naprzód i przyjąć, nie udaremniając debaty w parlamentach krajowych, szerokie polityczne porozumienie w sprawie nowego organu makro-nadzoru. Ministrowie finansów zwrócili się do prezydencji szwedzkiej także z prośbą o kontynuację dialogu z Parlamentem Europejskim. Z dotychczasowego dialogu, który naszym zdaniem świetnie funkcjonuje, wynieśliśmy bardzo dobre doświadczenia.

Teraz bardzo ważne jest wykorzystanie okazji do jak najszybszego doprowadzenia do postępu prac. Musimy pokazać, że dokładamy wszelkich starań, by zapobiec przyszłym kryzysom, i że – gwarantując odzyskanie przez konsumentów i inwestorów zaufania do systemu finansowego – wypełniamy nasz wspólny obowiązek.

Chciałabym również wypowiedzieć się na temat zatrudnienia w Europie, gdyż wiem, że Rada Europejska również się nim zajmie. Ostatnio mogliśmy dostrzec w gospodarce delikatne oznaki odbudowy. Sytuacja na rynkach pracy jednakże jeszcze się pogorszy i będą nam potrzebne bodźce i środki wsparcia.

Jednym z aspektów, na który Rada Europejska powinna położyć nacisk, jest nasza zdolność do radzenia sobie ze skutkami kryzysu przy jednoczesnej realizacji naszego długoterminowego celu, jakim jest zwiększenie podaży pracy. Zrównoważone finanse publiczne wymagają wysokiego poziomu zatrudnienia. Wysoki poziom zatrudnienia jest również niezbędny w dążeniu do wzrostu gospodarczego, zwiększenia dobrostanu ludzi i budowania Europy bardziej spójnej społecznie.

W związku z powyższym chciałabym również przypomnieć państwu, co mówiliśmy o strategiach wyjścia. Ministrowie finansów potwierdzili, że poprawa jest realna, lecz krucha. I dlatego bezwzględnie musimy kontynuować ekspansywną politykę finansową. Rozmowy podczas posiedzenia Rady doprowadziły do porozumienia w sprawie przyjęcia strategii opartej na zasadach omówionych przez ministrów finansów na oficjalnym posiedzeniu w Göteborgu.

Chciałabym również wspomnieć o kwestii bezpieczeństwa energetycznego. W przyszłym tygodniu Rada Europejska, zgodnie z konkluzjami z czerwca 2009 roku, oceni osiągnięcia w odniesieniu do infrastruktury energetycznej (połączeń wzajemnych) i mechanizmów kryzysowych. Przygotowaliśmy sprawozdanie z postępu osiągniętego od stycznia. Rada Europejska uwzględni przedmiotowe sprawozdanie.

Rada Europejska przyjmie także Strategię Unii Europejskiej dla regionu Morza Bałtyckiego. Podczas sesji plenarnej Parlamentu we wrześniu odbyła się bardzo owocna debata w tej sprawie. Szefowie państw lub rządów zaakceptują konkluzje prezydencji, które zostaną przyjęte w poniedziałek na spotkaniu Rady ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych. Przedmiotowa Strategia tworzy zintegrowane ramy służące do radzenia sobie z czyhającymi wyzwaniami i do wspierania spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej w UE. Jestem przekonana, że ta strategia może posłużyć jako inspiracja dla innych makroregionów w UE, a tym samym wzmocnić integrację europejską. Kształtuje się już strategia UE na rzecz regionu Dunaju, która będzie gotowa w samą porę, na rozpoczęcie prezydencji węgierskiej w roku 2011.

Prezydencja szwedzka z ogromną satysfakcją może przedstawić wyniki tej inicjatywy, która oczywiście została zapoczątkowana tu w Parlamencie Europejskim. Mamy nadzieję, że Rada Europejska zdoła zachęcić wszystkie zainteresowane strony do bardzo szybkiego rozpoczęcia procesu wdrażania strategii. Jest to bezwzględnie konieczne, jeśli chcemy zapoczątkować rozwiązywanie poważnych problemów środowiskowych i osiągnąć cele przewidziane w strategii.

Rada Europejska oszacuje również postęp osiągnięty w procesie wdrażania konkluzji dotyczących imigracji w regionie Śródziemnomorskim. Rada z zadowoleniem odniesie się do środków podjętych w krótkim okresie, takich jak na przykład uruchomienie projektu pilotażowego na Malcie, a także do poczynionego już postępu w tworzeniu Europejskiego Urzędu Wsparcia w zakresie Polityki Azylowej. Wspomnimy również o ponownym wszczęciu przez UE i Turcję rozmów dotyczących kwestii migracji.

Oczekujemy, że Rada Europejska wezwie do podjęcia dalszych wysiłków na rzecz uporania się z bieżącą sytuacją w regionie Morza Śródziemnego oraz będzie kontynuowała prace nad rozwiązaniami długoterminowymi, opartymi na solidarności państw członkowskich. Oczekujemy również, że Rada podkreśli konieczność zwiększenia wysiłków na rzecz wdrożenia globalnego podejścia UE do kwestii migracji. Wezwiemy Radę do wzmocnienia agencji Frontex i wprowadzenia wspólnych zasad dotyczących działań Frontexu na morzu.

Poza tym odbędzie się również debata w sprawie stosunków zewnętrznych. Rada ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych w czerwcu zwróciła się do instytucji europejskich z prośbą o sprawdzenie, w jaki sposób UE może dalej angażować się w sytuację w Afganistanie i Pakistanie. Pierwszy projekt został omówiony podczas nieformalnego wrześniowego spotkania w Gymnich, a obecnie państwa członkowskie w grupach roboczych omawiają wniosek szczegółowy. UE w przyszłym tygodniu na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych przyjmie plan zwiększenia naszego zaangażowania w Afganistanie i Pakistanie. Plan ten skoncentruje się na zwiększeniu w obu krajach możliwości państwa i jego instytucji. Niezwykle ważna jest możliwość natychmiastowego wdrożenia przedmiotowego planu.

Jeśli mamy poprawić sytuację w Afganistanie i Pakistanie, niezbędne jest zastosowanie szerokiego zakresu środków międzynarodowych. Same tylko rozwiązania wojskowe nigdy nie zdołają doprowadzić do zrównoważonego rozwiązania. Postęp gospodarczy zostanie zaprzeczony bez zastosowania środków bezpieczeństwa i kontroli. Musimy także inwestować w tworzenie instytucji demokratycznych i wzmacnianie społeczeństwa obywatelskiego. W obu krajach UE ma pod tym względem niezwykle ważną rolę do odegrania. Istnieją zarówno problemy wspólne, jak i aspekty regionalne i bez wątpienia stosowane podejście jest odmienne w przypadku każdego z tych państw. Zajmiemy się tą kwestią w przyszłym tygodniu podczas Rady Europejskiej, a ja oczywiście wysłucham wszelkich komentarzy i pytań kierowanych przez posłów do Parlamentu.

(Oklaski)

José Manuel Barroso, Przewodniczący Komisji. – Panie przewodniczący! W dużej mierze zgadzam się z tym, co w imieniu Rady Europejskiej powiedziała pani Cecilia Malmström. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na dwie

kwestie: z jednej strony traktat lizboński i wszystkie sprawy instytucjonalne, a z drugiej walka ze zmianami klimatu i oczekiwania przed szczytem w Kopenhadze.

Uważam przede wszystkim, że Rada Europejska powinna podjąć ostateczne decyzje umożliwiające wejście w życie traktatu z Lizbony. Od lat wiadomo, że ratyfikacja nowego traktatu nie będzie łatwą sprawą. Doświadczaliśmy wielu niepowodzeń i kilku rozczarowań, ale za każdym razem górę brało nadrzędne przesłanie traktatu – pociągająca obietnica demokratycznej i skutecznej Europy. Jestem przekonany, że teraz po silnym wsparciu traktatu lizbońskiego przez obywateli Irlandii będzie podobnie i zdołamy pokonać tę ostatnią przeszkodę na drodze do wdrożenia traktatu.

Obecnie, po zakończeniu procesu ratyfikacji w Polsce, możemy powiedzieć, że wszystkie państwa członkowskie w demokratyczny sposób przyjęły traktat lizboński. Musimy jeszcze poczekać na zakończenie procesu ratyfikacji w Republice Czeskiej. Oczywiście należy uszanować trwające właśnie w Republice Czeskiej procedury konstytucyjne, jak również należy uszanować demokratyczną wolę wprowadzenia traktatu w życie. Parlament Republiki Czeskiej zdecydowanie wyraził swoją demokratyczną wolę i dlatego mam nadzieję, że teraz żadne sztucznie tworzone przeszkody ani opóźnienia nie przyczynią się do powstania nowych trudności na drodze do pełnej ratyfikacji.

Przedstawiłem już tu w Parlamencie znaczenie zminimalizowania opóźnień w procesie mianowania Komisji Europejskiej. Ponieważ jednak znajdujemy się w krytycznym dla Europy momencie, musimy zrobić, co w naszej mocy, by stworzyć Komisję zgodnie z postanowieniami traktatu lizbońskiego. Musimy realizować plan działania poparty przez Parlament z chwilą wybrania mnie na przewodniczącego w nowej kadencji. Jeśli chcemy zbudować silną, spójną i skuteczną Unię Europejską, potrzebna jest ratyfikacja traktatu z Lizbony, by zrealizować plan działania oraz zapewnić właściwe funkcjonowanie instytucji. Zatem raz jeszcze pragnę podkreślić, że Rada Europejska musi wywiązać się ze swoich obowiązków i musi dostrzec wyjątkowość sytuacji, a także zrozumieć, że Europa będzie ponosić realne koszty, dopóki instytucje europejskie nie zaczną właściwie funkcjonować.

Jednocześnie należy kontynuować prace nad wdrożeniem traktatu i przygotować się na jego wejście w życie. Wiem, że obecny Parlament jest w pełni zaangażowany w te prace. Cieszę się, że mogę z państwem współpracować w celu zagwarantowania jak najszybszego dostępu do korzyści płynących z traktatu. Parlament rozpoczął już prace na wielu polach i znacznie przyczynił się do rozwoju sytuacji poprzez sprecyzowanie koncepcji w obszarach takich, jak europejska inicjatywa obywatelska. Wiem, że dziś po południu posłowie rozpoczną debatę nad sprawozdaniem pana Elmara Broka w sprawie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Przedmiotowe sprawozdanie, oparte na dobrych założeniach, ma zagwarantować, że Służba Działań Zewnętrznych, podobnie jak pozostałe innowacyjne koncepcje przedstawione w traktacie, doprowadzi do wzmocnienia i lepszego funkcjonowania systemu wspólnotowego.

Wiem, że od samego początku istniały obawy, iż ESDZ będzie pewnego rodzaju organem międzyrządowym, dryfującym poza systemem Unii Europejskiej, ale Służba powinna być mocno zakorzeniona w systemie Unii. Niewątpliwie powinna blisko współpracować ze wszystkimi instytucjami, a przede wszystkim z Komisją. Decyzje przygotowywane przez ESDZ będą w sprawach z zakresu wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa podejmowane przez Komisję lub przez Radę. W rzeczy samej jestem przekonany, że sukces ESDZ będzie zależał od jej umiejętności zagwarantowania, że działania zewnętrzne Unii Europejskiej to coś więcej niż tylko suma działań jej poszczególnych instytucji. ESDZ może naprawdę stać się skutecznym narzędziem w rękach Unii Europejskiej, pozwalającym osiągać cele na arenie globalnej, jeśli tylko będzie potrafiła wykorzystać demokratyczne wsparcie ze strony Parlamentu, powiązania Rady z rządami krajowymi i doświadczenie Komisji oraz wizję europejską. Wspólnotowa europejska służba zewnętrzna, oparta na metodzie wspólnotowej, będzie silnym i potężnym narzędziem dla zjednoczonej Europy wywierającej wpływ na świat.

Jednocześnie Rada Europejska musi przyjąć aktywną agendę polityczną. Musi podtrzymać tempo prac na rzecz radzenia sobie z kryzysem gospodarczym, głównie z jego wpływem na zatrudnienie. Musimy kontynuować prace, do których zobowiązaliśmy się na szczycie G-20. Musimy dołożyć wszelkich starań, by wnioski Komisji Europejskiej w sprawie nadzoru finansowego weszły w życie najszybciej, jak tylko możliwe. Musimy realizować nasz program w zakresie bezpieczeństwa energetycznego.

Pod względem polityki najważniejszą kwestią podczas Rady będzie szczyt w Kopenhadze. Osiągnięcie pozytywnych rezultatów w Kopenhadze nadal jest głównym celem dla Europejczyków i poważnym zadaniem dla społeczności globalnej. Do spotkania w Kopenhadze pozostało mniej niż 50 dni. Negocjacje wciąż postępują powoli. Raz jeszcze Unii Europejskiej przypada w udziale obowiązek objęcia przywództwa i podtrzymania impetu działań. Zaproponowane przez nas cele stały się dla innych inspiracją do przyspieszenia,

ale wiemy, że pobudzenie działań na skalę globalną wymaga od nas dalszych kroków. Musimy udzielić krajom rozwijającym się pomocy w zakresie konkretnych koncepcji finansowych, co Komisja Europejska zaproponowała w ubiegłym miesiącu. Szacujemy, że kraje rozwijające się jeszcze przed rokiem 2020 będą potrzebowały dodatkowo około 100 miliardów euro rocznie. Znaczną część tego zapotrzebowania powinny pokryć budżety krajowe, to znaczy budżety dużych gospodarek wschodzących, rozwijających się, lecz wschodzących oraz zyski z rynku węgla, jednak potrzebne jest również międzynarodowe dofinansowanie publiczne na dużą skalę, ze znacznym udziałem Unii Europejskiej.

Agenda konferencji w Kopenhadze nie dotyczy wyłącznie zmian klimatu. Klimat jest oczywiście głównym celem szczytu, ale wiąże się on również z kwestią rozwoju i nie wolno nam zapominać o tym niezwykle istotnym wymiarze. Nasze działanie będzie związane z poważnym zobowiązaniem, zwłaszcza w chwili, gdy budżety publiczne są tak napięte, ale doskonale wiemy, że im dłużej czekamy, tym większe są koszty. Także w tym przypadku zadaniem Rady Europejskiej jest znalezienie twórczych rozwiązań i pokazanie, że Unia Europejska jednoczy siły w obliczu konieczności walki ze zmianami klimatu.

Po pierwsze szczyt w Kopenhadze musi udowodnić, że realizujemy dążenie do redukcji emisji; po drugie musi pokazać, że jesteśmy przygotowani do udzielenia pomocy stronom gotowym do podjęcia się tego zadania. Realizacja planu działania pokazującego, że Unia Europejska przynosi swoim obywatelom realne korzyści jest najlepszym sposobem, by wyrazić poparcie dla idei aktywnej Europy przewidzianej w traktacie lizbońskim.

Potrzebujemy skutecznych ram instytucjonalnych, by stworzyć ambitny plan działania, i tu wrócę do mojej pierwszej uwagi. Traktat z Lizbony jest pierwszym traktatem w rozszerzonej Europie. Obecne pokolenie, zwłaszcza nasi przyjaciele z Europy Środkowej i Wschodniej, doskonale pamięta czasy, gdy Europa była podzielona. My jednak nie będziemy żyć wiecznie. Instytucje przetrwają i dlatego musimy zbudować instytucje godne rozszerzonej Europy. Traktat lizboński jest traktatem na miarę Europy XXI wieku, wyposażonej w potężne instytucje, które mają możliwość osiągania konkretnych wyników w Europie 27 państw, a w przyszłości nawet większej. Same instytucje to jednak nie wszystko. Potrzebujemy silnej woli politycznej, by osiągnąć nasze cele i mam nadzieję, że pod koniec miesiąca Rada Europejska wykaże się taką wolą w odniesieniu do osiągnięcia ambitnych wyników w Kopenhadze.

(Oklaski)

Joseph Daul, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) oczekuje, że najbliższa Rada Europejska zakończy przedłużający się okres niepewności w odniesieniu do instytucji europejskich oraz da niezbędny impuls do utworzenia nowej Komisji, a także mianowania stabilnego przewodniczącego Rady i Wysokiego Przedstawiciela przewidzianych w traktacie lizbońskim.

Rada musi przede wszystkim podjąć stosowne środki mające ożywić proces odbudowy rozwoju i umożliwić Europie tworzenie miejsc pracy, ponieważ kryzys będzie trwał dopóty, dopóki nie odbudujemy spójności społecznej.

Po pierwsze, w kwestii instytucji chciałbym przypomnieć, że decyzja prezydenta Polski o podpisaniu traktatu oznacza, iż wszystkie kraje, z wyjątkiem jednego, utorowały Europie drogę naprzód, którą możemy podążać bez dalszej straty czasu.

W dniu 27 października, czyli dwa dni przed Radą Europejską, Czeski Trybunał Konstytucyjny rozpatrzy zgodność traktatu z krajową konstytucją. Oczywiście uszanujemy jego decyzję, niezależnie od brzmienia.

Z drugiej strony moje ugrupowanie ubolewa nad faktem, że prezydent Czech znalazł kolejny pretekst – gdyż każdy z nas doskonale wie, że to tylko pretekst – pozwalający mu na opóźnienie podpisania, choć parlament krajowy przyjął traktat z Lizbony. Z zalem odnotowuję, że inne kraje podążają jego śladem i domagają się dalszych zapewnień odnośnie różnych aspektów traktatu. Nie możemy ulec pokusie otworzenia puszkii Pandory i dlatego gratuluję prezydencji tak jasnego wyrażenia swojego zdania w tej sprawie.

Grupa PPE oczekuje od Rady Europejskiej wyraźnego zapewnienia, że Unia Europejska nie będzie tolerowała żadnej taktycznej gry na zwłokę. Każdy w Europie, bezpośrednio lub pośrednio, poparł traktat i teraz musimy postawić następne kroki. Każdy z nas wie, że dopóki europejska debata publiczna jest zmonopolizowana przez kwestie instytucjonalne i dopóki Europa nie posiada narzędzi niezbędnych do demokratycznego i skutecznego podejmowania decyzji, dopóty nie zajmiemy się w należytem tempie i z należytem zaangażowaniem realnymi problemami politycznymi, gospodarczymi i środowiskowymi. Wyraźnie widać, że znajdujemy się w sytuacji patowej.

Parlament musi jak najszybciej kontynuować przesłuchania przyszłych komisarzy i (jeśli to tylko możliwe) jeszcze przed końcem roku musi podjąć decyzje dotyczące nominacji na wszystkie wolne stanowiska w Komisji oraz Radzie.

Grupa PPE oczekuje od Rady Europejskiej wyraźnych wytycznych w odniesieniu do polityki gospodarczej, opartych na konkluzjach szczytu G-20 w Pittsburgu, który przyniósł mieszane rezultaty. Choć już teraz widzimy w prasie, że sytuacja wygląda tak, jakby nic się nie wydarzyło.

Europa musi dołożyć wszelkich starań, by umożliwić przedsiębiorstwom powrót do wystarczającego poziomu działalności gospodarczej, który umożliwi rekrutowanie nowych pracowników, jak również inwestowanie w badania. Europa musi także uczynić, co w jej mocy, by stworzyć sprawiedliwe środowisko handlowe.

I na zakończenie, w kwestii klimatu oczekuję, że Rada Europejska stworzy strategię dopasowaną do sytuacji, czyli do dotychczasowej bezsilności naszych partnerów w podejmowaniu zobowiązań, którą widzimy na mniej niż dwa miesiące przed szczytem w Kopenhadze. Zadam jedno proste pytanie: jaką formę nacisku zamierzamy wywierać na Stany Zjednoczone, Chiny i wszystkie kraje wschodzące? Czy będzie to nacisk umiarkowany i uprzejmy, czy też może niezmiernie silny? I choć jestem bardzo zadowolony, że Europa jest pionierem w tej dziedzinie, to nie może ona być jedyną stroną podejmującą wysiłki niezbędne w walce z globalnym ociepleniem.

Od szczytu w Kopenhadze dzieli nas jedynie 50 dni – to niezbyt wiele, ale wystarczy, jeżeli wiemy, co zrobić, by wypaść przekonująco. I dlatego proszę przewodniczącego Rady i przewodniczącą Komisji o wyjaśnienie w jaki sposób zamierzają wykorzystać 50 najbliższych dni.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Październikowe posiedzenie Rady Europejskiej będzie kluczowym wydarzeniem, które pokaże, czy Europa zdaje sobie sprawę z naglącej potrzeby rozpoczęcia działania w zakresie gospodarki, kwestii społecznych i wzniesienia się ponad spory instytucjonalne. Moje ugrupowanie, Europejska Partia Ludowa, odwołuje się do poczucia odpowiedzialności każdego z 27 państw członkowskich UE.

(Oklaski)

Hannes Swoboda, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący, pani urzędująca przewodnicząca Malmström, panie Barroso! Chciałbym krótko odnieść się do kwestii Kopenhagi, zanim przejdę do spraw instytucjonalnych.

Pani Malmström! Ma pani całkowitą rację, co potwierdził pan Barroso, mówiąc że decyzja dotycząca Kopenhagi jest jedną z podstawowych decyzji, które musimy podjąć. Potrzebujemy wiążących założeń, a nie ogólnych stwierdzeń. Osiągnięcie tego nie będzie łatwe, ponieważ Amerykanie nie ukończyli jeszcze swojego procesu legislacyjnego. Także po zakończeniu szczytu w Kopenhadze, w trakcie następnego roku, będziemy musieli podjąć pewne decyzje. Proces musi jednak zostać zakończony przyjęciem wiążących zobowiązań. Jest to kwestia bezwzględnie podstawowa.

Po drugie, w odniesieniu do rynków finansowych i sytuacji gospodarczej, chciałbym zauważyć, że wysokość wypłacanych obecnie premii jest zarówno skandaliczna, jak i irytująca. Odnosi się to przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych, ale podobnie będzie w Europie. Oczywiście to nie jest najważniejszy problem, ale pokazuje, że wielu menadżerów nadal nie rozumie na czym polega nowa regulacja rynków finansowych, i jakie są ich obowiązki wobec ogółu ludności. Pani Malmström! Przyznaję pani rację, że należy nadać pierwszeństwo szczególnie problemowi zatrudnienia. Nie chodzi tylko o utrzymanie bodźców uruchomionych w ramach planu odbudowy gospodarczej. Chodzi również o wprowadzenie nowych środków stymulujących zatrudnienie.

Wczoraj przewodniczący Komisji odpowiedział pozytywnie na prośbę pana Stephena Hughesa. Niezmiernie się cieszę, że przynajmniej potrafiliśmy osiągnąć kompromis mówiący, iż w najbliższych latach zatrudnienie musi znajdować się w centrum naszych działań.

Teraz chciałbym wypowiedzieć się w kwestii traktatu lizbońskiego. Po pierwsze, w odniesieniu do braku podpisu prezydenta Václava Klause, zakładam że Trybunał Konstytucyjny wyda pozytywne orzeczenie. Moim zdaniem wykorzystywanie dekretów Beneša w taki sposób, że powstaje możliwość ponownego rozpoczęcia procesu ratyfikacji i opóźnienia podpisania traktatu przez prezydenta, jest nie do przyjęcia. Pragnę przypomnieć posłom z Republiki Czeskiej, że przed przystąpieniem ich kraju do UE zlecieliśmy przygotowanie sprawozdania w sprawie dekretów Beneša, w którym sprawdzaliśmy, czy dekrety te nie

stanowią przeszkody na drodze Republiki Czeskiej do UE. Pani Malmström! Z pewnością pani o tym pamięta, gdyż była pani wtedy jedną z nas. Wtedy większość zdecydowała, że dekrety nie stanowią przeszkody. Obecnie dekrety nie mają innego wpływu, ale miały wpływ na sytuację w momencie ich przyjęcia. Skoro mówimy, że dekrety Beneša nie stanowiły przeszkody w przystąpieniu Czech do UE, to znaczy, że teraz nie należy wykorzystywać tych samych dekretów w celu wyrażenia sprzeciwu wobec podpisaniu traktatu z Lizbony. Musimy jasno wyrazić naszą opinię w tym względzie.

Traktat lizboński ma dwa główne założenia: z jednej strony więcej demokracji w Europie, w tym więcej demokracji parlamentarnej, szczególnie zaś w Parlamencie Europejskim

(Sprzeciw)

– nie chcecie tego słuchać, ponieważ nie jesteście za zwiększeniem demokracji – a z drugiej strony więcej skuteczności. Pani Malmström! Stoi teraz przed panią bardzo ważne zadanie, by w nadchodzących tygodniach zagwarantować, że na drodze do tych celów nie staną kwestie instytucjonalne i problemy związane z obsadzaniem stanowisk. Wczoraj pan Barroso słusznie zauważył, że potrzebujemy niezależnego od nas przewodniczącego Rady, który jednak potrafi dobrze współpracować z Komisją – pragnę dodać, że także z Parlamentem – i który uważa, że u podstaw procesu decyzyjnego leży metoda wspólnotowa. Jest to niezwykle ważne. Nie potrzebujemy przewodniczącego Rady, który się popisuje, oszałamia i usiłuje zamyslić nam oczy. Potrzebujemy przewodniczącego Rady, który będzie potrafił skutecznie z nami współpracować.

Służba Działań Zewnętrznych jest nam bez wątpienia potrzebna i to nie tylko z powodów wspomnianych przez przewodniczącego Komisji, czy też w celu zapewnienia skutecznej regulacji dotyczącej jednoci i wspólnej polityki zagranicznej, ale również ze względu na kontrolę parlamentarną. Nie wolno dopuścić, by niektóre aspekty zniknęły nagle z traktatu lizbońskiego, który miał na celu przyznanie większej kontroli parlamentarnej, co doprowadzi do tego, że w efekcie będziemy mieć mniej kontroli parlamentarnej, jeśli Służba Działań Zewnętrznych ma działać zupełnie niezależnie.

Wiem, że musimy dojść do kompromisu. Powinna pani wiedzieć, że wraz ze sprawozdawcą panem Brokiem, w pełni zgadzamy się z przewodniczącym Komisji, który mówi o konieczności zbudowania wyraźnej struktury. Dla nas raz jeszcze decydującym czynnikiem jest kontrola parlamentarna, w tym kontrola nad funkcjonowaniem Służby Działań Zewnętrznych i polityką zagraniczną tworzoną przez Wysokiego Przedstawiciela, choć oczywiście uznajemy tu również rolę Rady. Traktujemy panią jak naszego współtowarzysza, ponieważ wcześniej była pani jedną z nas i walczyła w tej sprawie w Komisji Spraw Zagranicznych. Mam nadzieję, że zdołamy wdrożyć traktat lizboński w zamierzony sposób, by zwiększyć demokrację, kontrolę parlamentarną i stworzyć skuteczniejszą politykę zagraniczną.

(Oklaski)

Zoltán Balczó (NI). – (HU) Panie Swoboda! Wspomniał pan, że w momencie przyjęcia do UE Republika Czeska otrzymała zapewnienie, że dekrety Beneša nie stanowią problemu, gdyż nie są wiążące. Czy zdaje sobie pan sprawę, że wciąż obowiązują poważne konsekwencje wprowadzenia tych dekretów? W związku z tym, gdyby istniała tu praworządność, a przecież uważamy, że praworządność obowiązuje w całej Europie, to Republika Czeska pod tym względem miałaby wciąż niezłatwione sprawy zarówno z Niemcami Sudeckimi, jak i z Węgrami.

Przewodniczący. – Panie Swoboda! Czy mógłby się pan do tego odnieść?

Hannes Swoboda, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący! Moje zaangażowanie na tym polu jest bardzo duże, ponieważ w Austrii żyje liczna grupa Niemców Sudeckich, których prawa uznaję, a problemy i zmartwienia dobrze znam. Musimy jednakże przestać zadręczać się przeszłością i spojrzeć w przyszłość. Przyszłość nie dotyczy dekretów Beneša, lecz wolnej Europy, zamieszkałej przez wolnych obywateli, których prawa wynikają z Karty praw podstawowych. Taka jest moja wizja Europy.

Guy Verhofstadt, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! „Ten pociąg nabrał już takiej prędkości i przejechał tak daleką drogę, że obawiam się, iż jego zatrzymanie lub zawrócenie nie będzie możliwe”. To cytat z wypowiedzi prezydenta Klausa i prawdopodobnie jest to jedyny przypadek, gdy mogę się z nim zgodzić. Ten pociąg nabrał już takiej prędkości i przejechał tak daleką drogę, że jego zatrzymanie lub zawrócenie nie jest możliwe.

To bardzo ważny cytat z prezydenta Klausa, ponieważ najwyraźniej pozwala założyć, że prezydent zaakceptował wreszcie fakt, że już nic nie zdoła opóźnić wdrożenia traktatu lizbońskiego. Moim zdaniem

to całkiem naturalne, że teraz po ratyfikowaniu i przyjęciu traktatu przez 27 państw członkowskich, możemy również spodziewać się podpisu prezydenta Czech.

Uważam, że tę zmianę w nastawieniu można wytłumaczyć jedynie naszą i państwa determinacją w dążeniu do realizacji całego procesu przewidzianego w traktacie z Lizbony, którą musimy podtrzymać w nadchodzących dniach i tygodniach. Mam nadzieję, że będą to dni, a nie tygodnie. Pani Malmström! Inaczej mówiąc, moim zdaniem najlepszy sposób na zapewnienie podpisu prezydenta Klausa i na przeprowadzenie ostatecznej ratyfikacji jest prosty i polega na realizowaniu całego procesu i wdrożeniu traktatu. Prezydent powiedział, że pociąg nabrał takiej prędkości, że jego zatrzymanie jest niemożliwe, więc go nie zatrzymujemy.

I z tego względu Rada musi koniecznie przyspieszyć procedurę nominowania nowej Komisji i najszybciej, jak tylko możliwe, zaproponować pakiet w sprawie przewodniczącego Rady i Wysokiego Przedstawiciela. Raz jeszcze powtarzam, to najlepszy sposób, by pokazać prezydentowi Klausowi, że ma rację, że ten pociąg z każdym dniem nabiera rozpędu, i że nie ma innego wyjścia, niż złożenie podpisu pod traktatem. Jeśli wy będzie czekać, prezydent też poczeka. Jeśli ruszycie naprzód, prezydent podpisze traktat. Takie jest moje zdanie.

Moja druga uwaga dotyczy Służby Działań Zewnętrznych. Mam nadzieję, że Rada zdoła osiągnąć porozumienie w tej sprawie, ale nie porozumienie jakiegokolwiek. Powinniśmy unikać powielania. Obawiam się, że obecnie tworzymy dwie struktury równoległe: jedną stanowią przewidziane w nowym traktacie delegacje Komisji i Unii, które obecnie obejmują ponad 6 tysięcy osób, w tym personel regionalny, pracujących dla Komisji i przewodniczącego Komisji, a drugą stanowi nowa Służba Działań Zewnętrznych, w ramach której dla Wysokiego Przedstawiciela pracuje kilka tysięcy osób.

Całkowicie oczywiste i bezwzględnie konieczne jest, by na zakończenie całego procesu sprawami zewnętrznymi zajmowała się wyłącznie jedna struktura, a nie system równoległy, złożony z jednej strony z delegacji Komisji, a z drugiej ze służby działań zewnętrznych. Mam nadzieję, że dojdziemy w Radzie do porozumienia, ale mam również nadzieję, że w tym porozumieniu wyraźnie przyjmiemy, że nie ma miejsca na żadne powielanie struktur Komisji, polegające na jednoczesnym funkcjonowaniu delegacji Komisji i Służby Działań Zewnętrznych.

Rebecca Harms, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE). Panie przewodniczący, pani urzędująca przewodnicząca Malmström, panie Barroso! W sprawie Republiki Czeskiej chciałabym przede wszystkim zauważyć, że moim zdaniem prezydent Klaus zdecydowanie nie potrafi przegrywać, a jego działania są przejawem szczególnego rodzaju zuchwałości politycznej. Chciałabym prosić państwa o niereagowanie na działania prezydenta, który nie potrafi przegrywać, który najwyraźniej nawet nie szanuje czeskiego prawa, ponieważ jak widać nie szanuje on decyzji konstytucyjnej większości, która zagłosowała za przyjęciem traktatu przez Republikę Czeską i który, żądając rezygnacji Republiki Czeskiej z uznania Karty praw podstawowych, lekceważy czeskie ustawodawstwo. Moim zdaniem w odniesieniu do tego czeskiego intryganta, nasza reakcja to o jeden krok za dużo. Obywatele Republiki Czeskiej, którzy zrobili tak wiele na rzecz ponownego zjednoczenia Europy, gdy Niemcy opuścili ich kraj, zasługują na znacznie więcej. To wszystko, co mam do powiedzenia o prezydencie Klausie.

(Oklaski)

Panie Barroso! Jeśli chodzi o kwestię zmian klimatu, to dotychczas rzadko zgadzałam się z panem w tak dużym stopniu, jak dziś. Jestem niezwykle zadowolona, że raz jeszcze podkreślił pan tutaj, jak ważne jest, by Europejczycy podjęli wyraźne zobowiązanie w sprawie przekazania określonej sumy na międzynarodowy fundusz środków ochrony klimatu na rzecz krajów rozwijających się. Wczoraj z zawstydzeniem przeczytałam, że niemiecki sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów uczestniczący w negocjacjach w Luksemburgu, porównał je do gry w pokera. Powiedział, że grając w pokera nie pokazuje się kart innym graczom. Przygotowania do szczytu w Kopenhadze bez wątplenia nie są jednak rozgrywką pokerową. Te przygotowania, jak wielokrotnie podkreślała pani Merkel oraz inni czołowi politycy Unii Europejskiej, są największym wyzwaniem. Są najważniejszym wyzwaniem stojącym przed społecznością ludzi żyjących razem na jednej planecie. Moim zdaniem tę sprawę należy traktować poważnie.

Począwszy od roku 2020 powinniśmy udostępnić kwotę 100 miliardów euro, by pomóc krajom rozwijającym się w wypełnieniu podjętych zobowiązań z zakresu ochrony klimatu, które muszą realizować, posługując się środkami dostosowawczymi. Wkład w przypadku kraju takiego jak Niemcy od roku 2020 wynosiłby około 3 miliardów euro. Jest to niezwykle niska kwota w porównaniu z kwotami, jakie udostępniamy obecnie w ramach pakietów odbudowy gospodarczej lub funduszy na rzecz ratowania sektora finansowego. Wstydzę się powszechnej akceptacji dla porażki w Kopenhadze i strasznego, kompromitującego porównania do gry

w pokera. Sposób prowadzenia wczoraj w Luksemburgu negocjacji przez Unię Europejską pokazuje, że nie jesteście siłą napędową. Unia nie objęła przywództwa w zakresie międzynarodowej ochrony klimatu. Wręcz przeciwnie – stanowi jedną z głównych przeszkód na drodze do postępu. Musicie zrozumieć, że cały świat podąża tropem negocjacji, które dziś trwają w Luksemburgu i które odbędą się w Brukseli w przyszłym tygodniu.

Mogę jedynie ponownie wezwać pana Barroso do zagwarantowania, że Komisja nie zboczy z kursu. Finansowanie funduszu międzynarodowego musi być przejrzyste. Mówimy o tym już od dwóch lat, od wydarzeń na Bali. Pani Malmström! Moim zdaniem Szwedzi w obecnych negocjacjach postępują prawidłowo. Musicie działać konsekwentnie i uszanować głosowanie w parlamentarnej Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności. Celem jest obniżenie do roku 2020 emisji CO₂ o 30 procent. Nigdy nie osiągniemy celu 2°C, jeśli zawężymy nasze pole widzenia.

Mam poważny problem z wiarygodnością szwedzkiej prezydencji Rady. Uważam, że powinniście wreszcie przekonać należącą do Skarbu Państwa firmę Vattenfall, by nie inwestowała, konsekwentnie i bez ograniczeń, w węgiel na terytorium Europy, a szczególnie, by nie inwestowała przede wszystkim tam, gdzie nie ma obowiązku zakupu świadectw. Strategia stosowana przez firmę Vattenfall, w procesie przygotowań do światowych negocjacji w sprawie klimatu, szkodzi dobrej reputacji prezydencji. Chciałabym również prosić prezydencję o zagwarantowanie, że firma Vattenfall odstąpi od wszczętego postępowania prawnego przeciwko Republice Federalnej Niemiec, dotyczącego wprowadzenia w niemieckim prawie o ochronie środowiska zmian korzystnych dla działania elektrowni węglowych posiadanych przez Vattenfall. Moim zdaniem, jest to niestety mała, choć wciąż rosnąca, plamka na waszej nieskazitelnej reputacji. Przed przystąpieniem do szczytu w Kopenhadze musicie zagwarantować, że wszystko jest w porządku.

Przewodniczący. – Koleżanki i koledzy! Proszę ograniczać wypowiedzi do wyznaczonego czasu. Wasze wypowiedzi są bardzo istotne, niemniej jednak mam kolejny wniosek w sprawie pytania z „niebieskiej karty”. Nie wyrażę zgody na każde pytanie z niebieskiej karty, ponieważ musimy kontynuować naszą dyskusję. Za kilka minut wpłynie kolejny wniosek, przyjmę go, jeśli będzie to wniosek dotyczący art. 149(8) Regulaminu.

Timothy Kirkhope, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Pozwolę sobie zacząć od pogratulowania rządowi szwedzkiemu z powodu wywiązywania się z zadań prezydencji, a szczególnie sposobu, w jaki dążył do uzyskania rozwiązań w tak ważnych kwestiach, jak zmiany klimatu i wychodzenie z dotykającego nas kryzysu gospodarczego i finansowego. Moim zdaniem pan Reinfeldt i jego rząd zasługują na podziękowanie za sposób realizacji tych zadań, ale podobnie jak w przypadku wielu wcześniejszych prezydencji, rząd szwedzki musiał również dostosować się w działaniu do licznych wewnętrznych zakłóceń instytucjonalnych – w obecnym przypadku dotyczących traktatu z Lizbony.

Teologia instytucjonalna nie jest dla obywateli Europy kwestią priorytetową. Bez wątpienia potrzebujemy strategii lizbońskiej, a nie traktatu z Lizbony.

Strategii lizbońskiej przyświeca szlachetne założenie: cel stworzenia najbardziej dynamicznej i konkurencyjnej na świecie gospodarki opartej na wiedzy, która od 2010 roku umożliwi zrównoważony wzrost gospodarczy i tworzenie większej liczby dobrych miejsc pracy, a także większą spójność społeczną i poszanowanie środowiska naturalnego.

Strategia lizbońska, która już teraz powinna była przynieść realną zmianę w życiu milionów ludzi i zapewnić solidne podstawy naszej gospodarczej przyszłości, okazała się, co zresztą powiedział sam pan Reinfeldt, porażką.

Czemu nigdy nie potrafimy osiągnąć rezultatów, które mają znaczenie dla obywateli? Nigdy nie udało się zrealizować godnych pochwały celów przyjętych w deklaracji z Laeken, a teraz strategia lizbońska stoi w obliczu podobnego braku celu i osiągnięć.

Panie przewodniczący! Tak blisko, a jednak tak daleko. Raz jeszcze inicjatywy dotyczące gospodarek państw członkowskich muszą być dla zwykłych obywateli całkowicie zrozumiałe. Tworzenie miejsc pracy nie powinno polegać na tworzeniu stanowisk, na których byli premierzy będą przewodniczącymi Rady, a miłośnicy podróży będą Wysokimi Przedstawicielami do Spraw Zagranicznych.

Te dwa miejsca pracy raczej nie pomogą przypartym do muru małym i średnim przedsiębiorstwom w żadnym państwie członkowskim. Nie złagodzą skutków kryzysu odczuwanych obecnie przez miliony rodzin.

Zmiany instytucjonalne nie pomagają walczyć ze zmianami klimatu. Musimy stawić czoła największym zagrożeniom, musimy znaleźć praktyczne i wykonalne rozwiązania. Tysiące stron papieru wykorzystywanego do tworzenia dokumentów, z których większość jest dla obywateli zbyt trudna do zrozumienia, to po prostu marnowanie lasów, które powinniśmy chronić.

Wywierajmy nacisk na społeczność światową, która powinna zjednoczyć się w działaniu na rzecz ratowania planety dla przyszłych pokoleń, a nie na tych, którzy nie do końca podzielają entuzjazm niektórych osób dotyczący instytucji europejskich.

Pomimo to mam nadzieję, że prezydencja szwedzka, w czasie, który jeszcze jej pozostał i podczas samej konferencji, będzie potrafiła skupić uwagę wszystkich europejskich przywódców na głównych kwestiach niepokojących obywateli. Na kwestiach, które skupiały uwagę prezydencji na początku jej kadencji, a mianowicie dotyczących gospodarki, Europy i oczywiście zmian klimatu. Życzę prezydencji powodzenia na tym ostatnim etapie i dziękuję za dotychczasową pracę.

Lothar Bisky, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący, pani urzędująca przewodnicząca Malmström, panie Barroso! W okresie ostatnich trzech miesięcy i w związku z możliwością wejścia traktatu lizbońskiego w życie, który moje ugrupowanie odrzucało z trzech uzasadnionych powodów, trwały spekulacje dotyczące kwestii związanych z obsadzaniem stanowisk personelem.

Chcemy, mówiąc krótko, by naszym priorytetem była raczej Europa społeczna, niż kategoryczne zorientowanie na rynek. Po drugie chcemy rozbrojenia zamiast zwiększenia potencjału wojskowego i po trzecie, chcemy zwiększenia demokracji bezpośredniej, a nie Europy zbudowanej z elit.

Powinniśmy wreszcie zająć się konkretnymi kwestiami. Coraz więcej ludzi traci pracę, podczas gdy my kłócimy się o nazwiska i stanowiska. Bez wątpienia banki zostały uratowane. Jednocześnie pan Barroso wzywa nas do szybkiego zakończenia realizacji planu odbudowy gospodarczej – wczoraj ustalono termin ostateczny na rok 2011 – i do szybkiego zmniejszenia deficytów budżetowych państw członkowskich. Doprowadzi to do obniżenia wynagrodzeń i emerytur, cięć w sektorze usług publicznych i ograniczeń w przepisach o ubezpieczeniach społecznych, wyższych podatków od wartości dodanej oraz braku układów zbiorowych. Jednym z bieżących przykładów może być sytuacja w niemieckim sektorze firm sprzątających: robotnicy strajkowali przez trzy dni.

Takie problemy dotyczą obywateli Europy i takimi problemami powinna zajmować się Rada. Głównym powodem zaniepokojenia jest zamiast tego dodawanie kolejnych klauzul do traktatu lizbońskiego, by zachęcić prezydenta Czech do jego podpisania. Jeśli w praktyce to rzeczywiście takie proste, jak się wydaje, chciałbym prosić szefów rządów o głębsze zastanowienie się nad dodaniem do traktatu klauzuli dotyczącej postępu społecznego. Będzie to zdecydowanie bardziej stosowne.

Na początku kadencji Parlamentu przedstawiono zestaw dobrych wniosków w sprawie bardziej społecznej polityki UE. Nie dotyczyły one jedynie klauzuli postępu społecznego, ale także nowego planu odbudowy gospodarczej dla Europy w celu stworzenia i utrzymywania miejsc pracy oraz zwiększonych inwestycji i zrównoważonego wzrostu w odniesieniu do ochrony środowiska.

Wezwano do utworzenia europejskiego paktu na rzecz zatrudnienia w sprawie tworzenia większej liczby lepszych miejsc pracy, równego wynagrodzenia, większych praw pracowników i lepszych warunków pracy. Toczyły się rozmowy w sprawie zwiększenia solidarności pomiędzy państwami członkowskimi i zapewnienia stabilności systemów ubezpieczeń społecznych i emerytalnych.

W kierunkach polityki prowadzonej przez państwa członkowskie lub Komisję nie dostrzegłem jeszcze obecności żadnej strategii mogącej doprowadzić nas do tych celów. Rzeczywiście Rada musi obecnie rozważyć nominacje do nowej Komisji i ewentualne zmiany w traktacie lizbońskim. Należy jednakże skoncentrować się na wspomnianych przeze mnie problemach i ich rozwiązaniach. Sposób głosowania mojej grupy w sprawie kolegium Komisarzy będzie od tego zależał.

Nigel Farage, w imieniu grupy EFD. – Panie przewodniczący! Dziś rano pan Barroso powiedział, że wszystkie państwa członkowskie demokratycznie ratyfikowały traktat. To nieprawda. Obywatele Wielkiej Brytanii nie mieli okazji do wyrażenia swojej opinii w tej kwestii, mimo że obiecano im przeprowadzenie referendum. Nie uznaję ważności traktatu, dopóki nie przeprowadzimy referendum.

(Sprzeciwy)

Teraz wszyscy patrzymy na prezydenta Klausa, bacznie obserwując, co robi, bądź czego nie robi w przyszłym tygodniu. Sytuacja jest interesująca. Wiem, że wszyscy nienawidzicie prezydenta Klausa, ponieważ wierzy w demokrację krajową.

(Sprzeciw)

Ale jego działanie to po prostu wyraz sprzeciwu i obrony krajowych interesów Czech. Prezydent Klaus obawia się roszczeń ze strony Niemców, które dotyczą nieruchomości w Sudetach i po wysłuchaniu wypowiedzi niemieckich posłów na ten temat, moim zdaniem bezwzględnie ma podstawy do obaw.

Zatem, panie prezydencie Klaus, proszę się nie poddawać; jeśli nie spełnią pana oczekiwań, proszę nie podpisywać traktatu. Jeśli zaś spełnią pana oczekiwania, to traktat będzie musiał zostać ratyfikowany w 25 państwach członkowskich, co oznacza, że odbędzie się referendum w Wielkiej Brytanii. Jestem przekonany, że jako demokraci chcecie państwo doprowadzić do brytyjskiego referendum w sprawie traktatu. Ja z pewnością chcę.

Zastanawiam się, czy na zakończenie szczytu naprawdę będziemy mieć nowego europejskiego imperatora? Czy będzie to Tony Blair wraz z małżonką Cherie? Cóż, doszedłem do wniosku, że chcę, by to był Tony Blair. Zwracam się z prośbą o nominowanie Tony'ego Blaira, człowieka który oddał 2 miliardy GBP z rabatu brytyjskiego w zamian za nic; człowieka, który obiecał nam referendum w sprawie konstytucji i odmówił jego przeprowadzenia.

Wyraźnie widać, że w Unii Europejskiej nagroda za zdradę kraju jest – w rzeczy samej – wysoka. Dlatego proszę: nominujcie Tony'ego Blaira. Dla obywateli Wielkiej Brytanii będzie to dowód, że w Unii Europejskiej nie liczą się wybrani przedstawiciele, że kluczowe stanowiska otrzymują ludzie rezygnujący z krajowej demokracji na rzecz Unii Europejskiej. Proszę, bardzo proszę: niech Tony Blair zostanie pierwszym prezydentem Europy.

Diane Dodds (NI). – Panie przewodniczący! Determinacja Rady i Komisji, by popchnąć do przodu ratyfikację traktatu lizbońskiego jest rozczarowująca, choć nie nieoczekiwana. Wiem, że ta koncepcja może nie cieszy się zbyt dużą popularnością w Izbie, ale szczerze wierzę, że w Wielkiej Brytanii należałoby przeprowadzić referendum w sprawie traktatu. Nie rozumiem, czemu zarówno Konserwatyści, jak i Laburzyści nie chcą do tego dopuścić.

Pani minister! Dziś chcę jednak zwrócić uwagę przede wszystkim na kryzys finansowy wciąż prześladowający Europę. Pan Mervyn King, prezes Banku Anglii, oświadczył wczoraj wieczorem, że w Wielkiej Brytanii pożyczki państwa na rzecz banków wynoszą prawie 1 bilion GBP. Powiedział wręcz, że nigdy wcześniej tak nieliczna grupa ludzi nie pożyczyła tak dużej kwoty pieniędzy tak wielkiej grupie, na dodatek przy tak małej realnej poprawie sytuacji. Następnie pan King stwierdził, że regulacja dotycząca banków to za mało, że u podłoża obecnego kryzysu bankowego leży dylemat moralny polegający na tym, że instytucje finansowe i bankowe wiedzą, iż są zbyt duże i dlatego nie mogą upaść, oraz że podatnicy – czy to w Wielkiej Brytanii, czy w każdej innej części Europy – zawsze będą musieli udzielić im pomocy, niezależnie od wielkości kryzysu. Pani minister! To bardzo poważne stwierdzenie, które wypowiada jeden z czołowych przedstawicieli świata bankowego. Potrzebna jest wola, by na posiedzeniach Rady zająć się tym dylematem moralnym, a nasza Izba powinna zainteresować się, czy taka wola istnieje i w jaki sposób zostanie wykorzystana.

Cecilia Malmström, Urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Panie przewodniczący! Dziękuję za umożliwienie mi skomentowania kilku kwestii już teraz, choć oczywiście pozostaną do końca debaty.

Najpierw chciałabym zwrócić się do pana posła Verhofstadta. Nie, ja również nie sądzę, żeby zatrzymanie pociągu było możliwe. Mam nadzieję, że pociąg już wkrótce wjedzie na stację. Mogę zapewnić zarówno pana Verhofstadta, jak i szanownych posłów do PE, że prezydencja szwedzka pozostaje w kontakcie z Republiką Czeską i mamy nadzieję, że już niedługo będziemy mogli udzielić dokładniejszej i bardziej precyzyjnej odpowiedzi na pytanie, co i kiedy stanie się z traktatem. Podobnie jak państwo chcemy, by wszystko jak najszybciej zaczęło układać się w logiczną całość, zarówno w odniesieniu do stanowisk, które należy obsadzić, jak i listy komisarzy, która ma zostać przedstawiona Parlamentowi Europejskiemu w czasie przesłuchania, które przeprowadzą posłowie. Na szczycie podejmiemy wszystkie niezbędne decyzje, których podjęcie będzie możliwe. Zakończymy wszystkie przygotowania, tak by traktat z Lizbony mógł wejść w życie, gdy tylko zostanie ratyfikowany we wszystkich państwach członkowskich.

Chciałabym również podziękować za ogromne wsparcie, którego udzielili posłowie wszystkich ugrupowań w kwestii będącej bez wątpienia najwyższym priorytetem prezydencji, a mianowicie osiągnięcia porozumienia

w Kopenhadze. Ma to ogromne znaczenie. Na Europie spoczywa ogromna odpowiedzialność za rozwiązanie problemu finansowania, tak byśmy mogli udowodnić, że wywiązujemy się ze swoich obowiązków globalnych i potrafimy wysyłać właściwe sygnały.

Panie Daul! Pozostajemy w ścisłym kontakcie z pozostałymi podmiotami. Za kilka tygodni odbędzie się spotkanie na szczycie z Rosją, Chinami oraz USA, a w rozmowach z tymi krajami pierwszeństwo będą miały kwestie związane z klimatem i energią. Poza tym za dziesięć dni odbędą się spotkania w grupach roboczych i szczyt w Barcelonie. Ponadto w St. Andrews spotkają się ministrowie finansów, więc mamy wiele okazji do omówienia tych problemów. Nie jestem zadowolona z osiągniętych dotychczas rezultatów, ale wciąż mam nadzieję, że w Kopenhadze zdołamy dojść do porozumienia. Ludność całego świata tego od nas oczekuje.

Uważam również, że dobrze by było, gdyby UE mogła wykazać się wynikami w zakresie radzenia sobie z kryzysem finansowym. I choć obecnie dostrzegamy pewne pozytywne sygnały, to nie wolno nam zapominać, że potrzebne są nowe organy nadzoru, tak byśmy byli lepiej przygotowani do unikania podobnych kryzysów w przyszłości i umieli je na czas rozpoznawać. W związku z tym mam nadzieję, że uda się jak najszybciej stworzyć systemy kontroli i organ makronadzoru.

Niezmiernie ważne są kwestie instytucjonalne. Unia Europejska musi mieć możliwość podejmowania decyzji w sposób demokratyczny i skuteczny. Traktat z Lizbony pod tym względem stanowi narzędzie istotne. Jednocześnie Unia Europejska nigdy nie zdobędzie zaufania obywateli, jeśli nie osiągniemy wyników w określonych kwestiach. Ludzie na całym świecie, a szczególnie w Unii Europejskiej, zastanawiają się nad sposobami wychodzenia z kryzysu gospodarczego i kwestiami związanymi z ochroną środowiska. Uważam, że jeśli zdołamy poczynić postępy i osiągnąć konkretne rezultaty podczas szczytu, a także później jesienią, stworzymy bardzo dobre podstawy do zwiększenia zasadności powoływania instytucji europejskich i zwiększenia zaufania do ich działań.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! Moim zdaniem przewodniczący grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci), pan Joseph Daul oraz pani poseł Harms zadali kilka bardzo istotnych pytań.

Jak możemy zagwarantować powodzenie w Kopenhadze, zwłaszcza gdy pozostali partnerzy nie starają się równie mocno? Rzeczywiście występują trudności, ponieważ niektóre kraje rozwinięte nie wykazują ambicji pod względem konkretnych zobowiązań do zmniejszenia emisji. Również największe gospodarki w krajach rozwijających się nie wykazują chęci do zintegrowania swoich planów krajowych, tak by pasowały do porozumienia globalnego, a ponadto obecnie nie istnieje wiarygodny plan finansowy.

Co możemy zatem zrobić w tej sprawie?

Po pierwsze uważam, że Europa nie powinna teraz ograniczać swoich ambicji. Stanowiłoby to wymówkę dla elementów wywrotowych, by nie podejmować żadnych wysiłków. Konsekwentnie naszym zadaniem jest dalsze demonstrowanie ambitnego podejścia i przywództwa, ale jednocześnie musimy zaznaczać, że nasza oferta, zwłaszcza oferta finansowa, jest warunkowa – i tu zwracam się konkretnie do pana Josepha Daula. Jesteśmy gotowi pomóc krajom, które dokładają uczciwych starań, by zmniejszyć emisje. W związku z tym należy złożyć ofertę warunkową pod względem finansowym, ale ograniczanie naszych ambicji byłoby błędem.

Uważam, że sukces w Kopenhadze jest nadal możliwy. Istnieją także aspekty pozytywne. Stany Zjednoczone ponownie przystąpiły do negocjacji. Należy przypomnieć, że kilka lat temu Stany Zjednoczone nie uczestniczyły w całym procesie, a teraz jednak angażują się w negocjacje. Należy również wspomnieć, że Australia i Japonia ogłosiły ambitne cele, jeszcze niewiążące, ale zdecydowanie na szczeblu politycznym. Nawet Chiny, Meksyk, Brazylia i Korea Południowa przedstawiły ambitne plany krajowe, ale jeszcze nie uzgodniły stanowiska w sprawie włączenia ich do porozumienia globalnego.

W związku z tym podkreślimy aspekty pozytywne i nadajmy działaniom dynamikę. Mam nadzieję, że pod koniec miesiąca Rada Europejska nie da bronii sceptykom i złowróbnym prorokom mówiącym, że potrzebujemy planu B. Mówiłem już, że nie ma planu B, gdyż nie ma planety B. Teraz musimy się skoncentrować, gdyż nie wolno nam przegapić historycznej szansy, jaką stwarza szczyt w Kopenhadze.

Na koniec chciałbym wyrazić swoje zaskoczenie. Nigdy w życiu nie spodziewałem się, że usłyszę brytyjskiego posła do PE krytykującego tak wspaniałą instytucję jaką jest Parlament Brytyjski. Jednym z najważniejszych darów Wielkiej Brytanii dla cywilizacji był, i wciąż jest, parlament brytyjski.

(Oklaski)

Bądźmy szczerzy. To rząd brytyjski wynegocjował traktat. Rząd brytyjski podpisał traktat. Parlament Wielkiej Brytanii – w Izbie Gmin i w Izbie Lordów – zaakceptował traktat. Jej Królewska Mość ratyfikowała traktat. Instrumenty ratyfikacji obowiązujące w Wielkiej Brytanii zostały ujęte w traktatach rzymskich.

Zatem Wielka Brytania ratyfikowała traktat lizboński i mam nadzieję, że każdy, a zwłaszcza brytyjcy posłowie, uszanują brytyjski ustrój demokratyczny.

(Oklaski)

Othmar Karas (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pan Farage właśnie wychodzi. Mam nadzieję, że nikt z tu obecnych nie nienawidził go za to, co insynuował wobec nas. Nienawiść jest sprzeczna z etosem europejskim, a egoizm, protekcjonizm i nacjonalizm to największy wrogość wspólnoty Unii Europejskiej.

Po drugie, mam nadzieję, że wbrew temu, co sugerował pan poseł, nikt w tej Izbie nie gra demokracją parlamentarną przeciwko obywatelom i nikt nie widzi granicy między nami a tym, co robimy jako przedstawiciele naszych obywateli.

Podczas przygotowań do szczytu byliśmy świadkami gorących dyskusji i mamy nadzieję, że Trybunał Konstytucyjny wyda stanowcze, wyzwalające orzeczenie. Oczekujemy, że Rada wypełni swoje zobowiązania wobec Europy i nie pozwoli, by jeden człowiek wziął ją jako zakładnika; oczekujemy, że zdoła podjąć niezbędne decyzje dotyczące obsadzania personelem, instytucji, harmonogramu, treści i finansów.

Wzywam jednak rządy, by przy wyborze i nominowaniu komisarzy nie kierowały się najmniejszym wspólnym mianownikiem, ale by raczej znalazły rozwiązanie najlepsze dla Wspólnoty, której wszyscy stanowimy część. Wzywam rządy, by podczas wyboru komisarzy nie toczyły znanych, starych politycznych gier międzypartyjnych, ale by u podłoża procesu wyboru położyły wspólną odpowiedzialność europejską. Wzywam przewodniczącego Komisji do przygotowania dla komisarzy i państw członkowskich ambitnego zestawu wymogów.

Moja druga uwaga dotyczy nadzoru nad rynkami finansowymi. Z zadowoleniem przyjmuję wnioski w sprawie makronadzoru, ale nie są one w najmniejszym nawet stopniu wystarczające. Potrzebujemy makronadzoru dodatkowego, ale moim zdaniem wniosek Komisji stanowi jedynie najmniejszy wspólny mianownik, absolutne minimum. Musimy pójść dalej. Musimy powołać organ nadzoru europejskich rynków finansowych, który będzie miał władzę pozwalającą na podjęcie niezbędnych środków, podobną do władzy Europejskiego Banku Centralnego.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Jo Leinen (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Żądanie prezydenta Klausa, by wprowadzić dodatkowe klauzule do Karty praw podstawowych jest zarówno nieuzasadnione, jak i zbędne. Jednak łatwo je odrzucić, ponieważ karta dotyczy wyłącznie prawa UE i ma zastosowanie jedynie do przyszłości. W związku z tym Rada powinna, jeśli to konieczne, złożyć deklarację polityczną. Za kilka tygodni powinna nastąpić ratyfikacja traktatu, na którą czekamy od dziewięciu lat.

Rada Europejska musi poczynić niezbędne przygotowania, ale nie powinna wyciągać pochopnych wniosków. Dotyczy to również Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Wysoki Przedstawiciel, a nie urzędnicy Rady, jest odpowiedzialny za przedstawienie koncepcji dotyczącej Służby. I dlatego chciałbym prosić prezydencję Rady o zagwarantowanie, że Służba nie będzie ukierunkowana jednostronnie, ale – tak jak powiedział pan Barroso – zostanie włączona do systemu wspólnotowego.

Przedmiotowy traktat daje nam podstawy prawne do zbudowania wspólnej polityki energetycznej i wspólnej polityki na rzecz ochrony klimatu. Pozostaje mi tylko mieć nadzieję, że przed szczytem w Kopenhadze rozwieją się wszelkie wątpliwości, ponieważ nie możemy pozostawić ich bez odpowiedzi aż do samej konferencji. Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności postawiła wyraźne żądania, w tym żądania odnośnie do finansowania. Mam nadzieję, że w przyszłym tygodniu podczas szczytu dojdziemy do porozumienia w sprawie finansowania. Ponadto potrzebujemy w ramach UE wewnętrznego porozumienia o podziale obciążenia. Niemcy i inne kraje muszą ustąpić, ponieważ musimy zawrzeć uczciwy układ zarówno w ramach UE, jak i między UE a krajami rozwijającymi się na całym świecie.

Marielle De Sarnez (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Chciałabym zadać trzy pytania.

Po pierwsze, chodzi o kwestię zmian klimatu. Każdy wie, że Unia Europejska ma szczególnie obowiązek objęcia w Kopenhadze przywództwa nad pozostałymi krajami. W tym celu musimy przyjąć wymagającą i ambitną postawę w odniesieniu do celów, ale musimy także uznać nasz dług wobec krajów rozwijających się. Każdy kraj musi wyrazić zgodę na podjęcie stosownego wysiłku finansowego. To nie zadziała, jeśli nie wykażemy się solidarnością.

Moja druga uwaga dotyczy kwestii migracji. Bez wątpienia ulepszenie funkcjonowania Frontexu jest dobrym posunięciem, ale musimy podążać w stronę harmonizacji prawa do azylu, dokonać przeglądu konwencji dublińskiej i przede wszystkim przygotować rzetelną politykę imigracyjną, jeśli chcemy naprawdę pomagać krajom Europy Południowej. Moim zdaniem to jedyny sposób pozwalający na spokojne i rozsądne rozwiązanie tego problemu.

I na zakończenie: trzecia uwaga dotyczy polityki zagranicznej. Rada zamierza zrobić postęp w procesie tworzenia Służby Działania Zewnętrznych – tym lepiej! Prawdopodobnie będziemy mieć Wysokiego Przedstawiciela – tym lepiej! Lecz jeszcze lepiej byłoby, gdybyśmy mówili jednym głosem, przynajmniej w kwestiach związanych z konfliktami nękającymi świat. Mam na myśli przede wszystkim Afganistan, gdzie liczba stacjonujących żołnierzy europejskich jest prawie taka sama jak liczba żołnierzy amerykańskich.

W dniu 3 listopada odbędzie się szczyt UE-Stany Zjednoczone Ameryki i na Europejczykach spoczywa w związku z tym szczególna odpowiedzialność. Musimy przedstawić strategię, która nie jest wyłącznie wojskowa. Jeśli my tego nie zrobimy, nikt inny z pewnością też nie.

Gerald Häfner (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ratyfikacja traktatu lizbońskiego znajduje się na finiszu i nadszedł czas, by spojrzeć w przyszłość. Musimy stworzyć Europę bardziej społeczną, bardziej przyjazną środowisku i bardziej demokratyczną. Szczególnie w tych dziedzinach mamy sporo zaległości do nadrobienia.

Chciałbym zobaczyć Europę, w której obywatele postrzegają siebie nie jako obserwatorów lub przedmiot Wspólnoty Europejskiej, ale jako jej podmiot. Chciałbym zobaczyć Europę, o której ludzie mogą powiedzieć, że jest Europą działającą na rzecz obywateli. Mamy jednak wiele do zrobienia, zanim to osiągniemy.

Powiedziałem, że ratyfikacja traktatu lizbońskiego znajduje się na finiszu, ale to właśnie na tym etapie może łatwo zboczyć z kursu.

Jestem przygnębiony tym, że tuż przed zakończeniem procesu ratyfikacji jesteśmy świadkami coraz większej liczby rażących naruszeń etosu europejskiego i europejskiego prawa. Jeden z europejskich prezydentów usiłuje zrobić zakładników ze swojego narodu, swojego kraju i całej Europy. Dopiero teraz nagle tłumaczy, że Karta praw podstawowych nie powinna mieć zastosowania wobec jego kraju. Jeśli prawdą jest to, czego dowiedziałem się wczoraj, to prezydent otrzymał nawet stosowne zapewnienia w tej sprawie. Byłoby to szokujące i dlatego chciałbym usłyszeć wyjaśnienie tej sytuacji oraz wyraźne stwierdzenie, że żadne tego typu zapewnienia nie zostały mu dane. W przeciwnym razie wygląda na to, że wracamy do średniowiecza, gdy despotyczni władcy przyznawali swoim podwładnym tylko te prawa, które chcieli przyznać. Nie żyjemy jednak w średniowieczu, żyjemy w Europie, a Europa jest wspólnotą zbudowaną i opartą na prawie, jest demokracją.

Czeski Parlament i Senat zagłosowały już za przyjęciem traktatu i nie zgłaszały żadnych tego rodzaju żądań. Zrobiły tak oczywiście ze słusznego powodu, gdyż chcą, by Karta praw podstawowych miała zastosowanie również w Republice Czeskiej. Przedmiotowa karta jest sercem traktatu i nie możemy pozwolić, by to serce bez ważnego powodu zostało z niego wyrwane.

Prawa podstawowe to niezbywalne prawa wszystkich obywateli, które nie powinny być dostępne tylko niektórym. Europa jest wspólnotą opartą na prawie, jest demokracją. To nie targowisko. Oznacza to, że musimy zapobiegać zawieraniu tego rodzaju przerażających układów, rozgrywanych kosztem Karty praw podstawowych, i że pod żadnym pozorem nie wolno nam pozwolić, by zastosowanie Karty podlegało jakimkolwiek warunkom lub było podważane. Nie możemy pozwolić, by tego typu instrumenty podlegały negocjacjom i by Europa zmieniła się w jarmark.

Obecne wydarzenia pokazują, jak istotne jest wzmocnienie demokracji w Europie.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Oldřich Vlasák (ECR). – (CS) Panie przewodniczący, pani minister, panie komisarzu, panie i panowie! Chciałbym odnieść się do poprzedniej wypowiedzi. To zupełnie oczywiste, że kwestie instytucjonalne i proces ratyfikacji traktatu z Lizbony zdominują kolejne posiedzenie Rady Europejskiej. Moim zdaniem w debatach dotyczących przyszłego kierunku rozwoju UE powinniśmy zachowywać się wobec siebie z pokorą i jednocześnie powinniśmy ze spokojem uszanować niepodległe mechanizmy decyzyjne poszczególnych państw członkowskich i ich podmiotów konstytucyjnych.

A teraz chciałbym powrócić do mojego własnego tematu. Osobiście uważam, że strategia makroregionalna jest nie mniej ważnym punktem w porządku obrad Rady. Panie przewodniczący, panie i panowie! Już podczas ubiegłej kadencji Parlamentu uzgodniono, że region Morza Bałtyckiego nadaje się do przeprowadzenia projektu pilotażowego, mającego na celu wdrożenie wewnętrznej strategii UE na rzecz makroregionu i w związku z tym jestem zadowolony, że najprawdopodobniej ta decyzja Rady zostanie ratyfikowana.

Jednocześnie uważam, że nadszedł już czas na zastanowienie się nad tym, w jaki sposób można tę strategię pilotażową powielać. Jeśli spojrzymy na mapę Europy pod tym kątem, to zauważymy, że największe różnice, czy to gospodarcze, społeczne, czy też kulturowe, wciąż występują wzdłuż granic między byłym blokiem komunistycznym a państwami kapitalistycznymi Europy Zachodniej. Te różnice są również widoczne tu, w Parlamencie. Dwadzieścia lat temu upadł mur berliński, a my wciąż mówimy o starych i nowych państwach członkowskich. Minęło dwadzieścia lat od aksamitnej rewolucji, a my wciąż stosujemy wyjątki w zakresie swobodnego przepływu osób, wykorzystując okresy przejściowe w odniesieniu do swobodnego przepływu pracowników. To bezwzględnie widoczne przeszkody, które należy systematycznie usuwać...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Georgios Toussas (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący! Oświadczenia Rady i Komisji w sprawie zbliżającego się posiedzenia Rady Europejskiej sygnalizują nasilenie polityki Unii Europejskiej i rządów państw członkowskich skierowanej przeciwko obywatelom, polegającej na zmasowanym ataku na klasę robotniczą. Nadrzędnym celem Unii Europejskiej i rządów jej państw członkowskich – obojętne czy centroprawicowych, czy centrolewicowych – jest ochrona nieustającej zyskowności monopolu poprzez przenoszenie ciężaru kryzysu gospodarek kapitalistycznych na przedstawicieli klasy robotniczej w Unii Europejskiej.

Podczas gdy Unia Europejska wspierała monopolistyczne kolosy, dając im do dyspozycji pakiet setek miliardów euro i gdy na obecnym etapie nie można wykluczyć kolejnej transzy finansowania, faworyzowana jest koncepcja szybszego wsparcia restrukturyzacji kapitalistycznych, zaplanowanych w ramach strategii lizbońskiej. W epicentrum tych ataków skierowanych przeciwko sile roboczej znajduje się odstępianie od ośmiogodzinnego dnia pracy i układów zbiorowych oraz ogólne zastosowanie zasady *flexicurity* i utworzenie – poprzez wzmocnienie funkcjonowania lokalnych porozumień w sprawie zatrudnienia oraz stażu – tymczasowo elastycznych, źle płatnych miejsc pracy. Na prokrustowym łożu kładzione są ubezpieczenia społeczne, dobrobyt i systemy edukacyjne w celu wprowadzania poważnych zmian ze szkodą dla robotników, dalej torujących drogę monopolistycznym grupom przedsiębiorstw, które wnikają w sektory gospodarki kapitalistycznej kreując dobrobyt. Jednocześnie masowe zwolnienia, które tylko w zeszłym roku wyniosły ponad pięć i pół miliona osób, terroryzowanie pracowników i zwiększenie obowiązków w pracy przyczyniły się do powstania w miejscach pracy łańcuch średniowiecznych warunków. Jednym z typowych przykładów jest długotrwałe naruszanie praw pracowników France Telecom, gdzie 25 osób w końcu popełniło samobójstwa z powodu niedopuszczalnych warunków pracy i nasilenia się praktyk niewolniczych

William (The Earl of) Dartmouth (EFD). – Panie przewodniczący! Głównym problemem w państwach członkowskich, jak wcześniej wspomniał pan poseł Bisky, jest kryzys w zakresie zatrudnienia. Bezrobocie młodzieży wynosi 24% we Francji, 25% we Włoszech i 39% w Hiszpanii.

Niemniej jednak możemy być pewni, że posiedzenie Rady Europejskiej, odbywające się w kontekście masowego bezrobocia, będzie przepełnione nastrojem potężnego triumfu. Taki triumfalizm jest niestosowny i niesmaczny, ale pojawi się na posiedzeniu, ponieważ elity zakładają, że już mają swój traktat lizboński.

Wszelkie dotychczasowe kroki w kierunku stworzenia waszego europejskiego superpaństwa były realizowane ukradkiem lub przy zastosowaniu manipulacji, a w przypadku traktatu z Lizbony poziom manipulacji był tak bezwstydnym i ewidentnym, że całemu traktatowi brakuje demokratycznej legalności. Będą konsekwencje takiego postępowania. Pozwolę sobie zacytować: „Biją w dzwony, a wkrótce będą załamywali ręce”.

Csanád Szegedi (NI). – (HU) Panie przewodniczący, pani urzędująca przewodnicząca Malmström, panie i panowie! Wszelkie debaty nad podpisaniem traktatu lizbońskiego są zbyteczne, dopóki nie wyjaśnimy sobie, jakie są nasze podstawowe wartości. Pozwolę sobie na przedstawienie kilku przykładów odnoszących się do największej w Europie mniejszości pozbawionej prawa do głosowania, którą jest społeczność węgierska żyjąca poza granicami Kotliny Panońskiej. Czy wiedzieli państwo na przykład, że nawet w obecnych czasach prawo do samostanowienia terytorialnego w odniesieniu do liczącej dwa miliony osób węgierskiej mniejszości narodowej, zamieszkującej jedno z państw członkowskich Unii Europejskiej wciąż nie jest uwzględnione w żadnym programie działań, choć wszyscy wiemy, że autonomia terytorialna jest europejską instytucją prawną?

Czy zdają sobie państwo sprawę, że w tym samym kraju, czyli w Rumunii, nawet obecnie kilkadziesiąt tysięcy Czangów Węgierskich nie może wyznawać wiary ani uczyć się w swoim ojczystym języku? Mamy z kolei państwo młodsze ode mnie, Słowację, gdzie obowiązuje ustawa o języku słowackim, którą możemy słusznie uznać za ujmę dla Europy. I na zakończenie wspomnę o nikczemnych politykach, którzy wykorzystują niehumanitarne dekrety Beneša jako podstawę do negocjacji. W takim razie, skoro dekrety Beneša są uznawane za podstawę do negocjacji, w jak dyktatorskiej i rasistowskiej Europie żyjemy? Mamy już dość narzucanych nam – zawsze pod przykrywką demokracji – dyktatur.

Posłowie do PE z ramienia partii Jobbik chcą żyć w Europie wolnej od dekretów Beneša, wolnej od ustawy o języku słowackim i wolnej od traktatu lizbońskiego, gdzie żaden Węgier nie będzie szykanowany ze względu na pochodzenie etniczne i język ojczysty. Chciałbym zapytać pana posła Swobodę: kiedy ofiary stosowania dekretów Beneša otrzymały rekompensaty, skoro twierdzi, że dekrety nie są wiążące?

Marian-Jean Marinescu (PPE). – (RO) W tym Parlamencie niektórzy mówcy zawsze, niezależnie od omawianego tematu, poruszają jedną i tę samą kwestię, na dodatek nie zawsze w sposób stosowny.

Podczas posiedzenia Rady Europejskiej priorytetem powinno być bez wątpienia znalezienie rozwiązania, tak by Republika Czeska mogła zakończyć procedurę ratyfikacji traktatu lizbońskiego. Rozwiązanie to musi jednakże być uczciwe wobec wszystkich pozostałych państw członkowskich.

Jednocześnie nie wolno nam zapominać o trwającym wciąż kryzysie gospodarczym, dla którego musimy bezzwłocznie znaleźć rozwiązanie. Kryzys gospodarczy i finansowy wraz ze szczególnymi środkami finansowymi przyjętymi w ubiegłym roku w znacznym stopniu zdestabilizowały finanse publiczne większości państw członkowskich Unii Europejskiej. Komisja jak dotychczas wie, że 17 z 27 państw członkowskich ma nadmierne deficyty, a z szacunków wynika, że wkrótce dołączą do nich kolejne trzy państwa.

Państwa członkowskie, niezależnie od swojej potęgi gospodarczej, przekroczyły zakładane limity, ponieważ kryzys spowodował gwałtowny spadek dochodów do budżetu i osłabienie wzrostu w stopniu wykraczającym poza zaplanowane wydatki publiczne. W rzeczywistości istnieją wyraźne warunki niezbędne do przeprowadzenia w bliskiej przyszłości odbudowy gospodarczej i dlatego możemy zapoczątkować rozmowy w sprawie zmniejszenia bodźców finansowych w określonych obszarach.

Musimy jednakże uwzględnić indywidualną sytuację każdego z państw członkowskich, a instytucje europejskie muszą zrozumieć, że nie doszliśmy jeszcze do etapu, na którym możemy całkowicie zaniechać wsparcia publicznego dla wszystkich sektorów gospodarki. Państwa członkowskie muszą dojść do porozumienia w sprawie kontynuowania strategii odbudowy i właściwych instrumentów jej wsparcia, w tym przyspieszenia reform strukturalnych, które w średnim okresie mogą zmniejszyć deficyt finansowy i bez wątpienia mogą przyczynić się do odbudowy gospodarczej.

Jeśli państwa członkowskie nie będą właściwie zarządzać w okresie po zakończeniu odbudowy, mogą doprowadzić do destabilizacji wewnętrznego rynku Unii Europejskiej. W związku z tym decyzja i pozwolenie w sprawie dalszego zapewnienia wsparcia publicznego powinny być oparte na warunkach uwzględniających indywidualną specyfikę każdego państwa.

Liisa Jaakonsaari (S&D). – (FI) Panie przewodniczący! Zgadzam się z panem posłem Marinescu; nadchodząca Rada powinna znaleźć rozwiązania dwóch problemów. Jednym z nich jest zakończenie ratyfikacji traktatu lizbońskiego, a drugim nowe sposoby wyjścia z kryzysu gospodarczego i finansowego. Obecnie przechodzimy najcięższy kryzys w gospodarczej historii Europy. Ten kryzys wstrząśnie naszymi obywatelami pod względem ich możliwości, dochodów, emerytur i zatrudnienia. I musimy mieć tego świadomość.

Unia Europejska bardzo dobrze rozpoczęła proces odbudowy. Powinniśmy podziękować za to Komisji. Komisja i Europejski Banki Centralny podjęły działania tak szybko, że nawet Stany Zjednoczone Ameryki

poszły za europejskim przykładem. Następnie wydarzenia w sposób dość osobliwy uległy spowolnieniu i ludzie zaczęli mówić, że kryzys minął. W rzeczywistości jednak kryzys jest wciąż przed nami, ponieważ nad Unią Europejską zawisła prawdziwa gilotyna o czterech ostrzach w postaci rosnącego bezrobocia, zadłużonych gospodarek krajowych, starzejącej się populacji i dużej zmian strukturalnych, które dokonają się w sektorze leśnictwa, samochodowym itd.

Tak naprawdę jedyny dobry aspekt kryzysu gospodarczego polega na tym, że niezbędne jest zastosowanie polityki w celu rozwiązania problemów. Komisja ma raczej małe ambicje, jeśli chodzi o stworzenie nowej struktury finansowej. Miejmy nadzieję, że powołana przez Parlament grupa robocza ds. kryzysu finansowego posłuży jako nowe źródło wytycznych. Regulacja rynków finansowych musi być naszym celem. Nie należy jednak dopuścić do nadmiernej regulacji, która powstrzymałaby rozwój i wzrost zatrudnienia.

Silvana Koch-Mehrin (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący, pani urzędująca przewodnicząca Malmström, panie Barroso, pani wiceprzewodnicząca Wallström! Zgaduję, że pani Malmström wolałaby, żeby przyszłotygodniowy szczyt trwał dwa tygodnie zamiast dwóch dni, ponieważ jest tyle tematów do omówienia. Są to tematy niezwykle ważne dla obywateli Europy, takie jak kryzys gospodarczy i sposoby wyjścia z kryzysu, pokazanie możliwości tworzenia nowych miejsc pracy i oczywiście kwestia Afganistanu. To nie są tematy nowe. Nowością jest jednak to, że tym razem możemy omówić każdy z nich z nowej perspektywy, a mianowicie wiedząc, że UE naprawdę będzie mogła funkcjonować skuteczniej i że w UE będzie obowiązywał nowy traktat.

Taka perspektywa jest fascynująca i w związku z tym powinniście działać szybko, by wdrożyć wspólną strukturę nadzoru nad europejskimi rynkami finansowymi, by stworzyć wspólną politykę zagraniczną i przygotować się do szczytu w Kopenhadze. Powinniście również natychmiast ustalić jaka będzie przyszła struktura przywództwa w UE i położyć kres tej autofascynacji. Musimy przestać przypatrywać się sobie z zachwytem, ponieważ potrzebujemy raczej sprawozdań z sukcesów Unii Europejskiej. I dlatego życzę państwu powodzenia, szczęścia i niezbędnej do działania władzy.

Oriol Junqueras Vies (Verts/ALE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym zauważyć, że nie mogę przemawiać w języku katalońskim, ponieważ nie jest on jeszcze oficjalnie uznanym językiem, choć mówi nim ponad 10 milionów Europejczyków. I dlatego dziś przemawiam w języku włoskim.

Niedawno rząd fiński uznał, że wszyscy obywatele mają prawo dostępu do szerokopasmowego Internetu, który powinien być usługą powszechną. W rzeczywistości ta usługa jest częścią składową rozwoju gospodarczego, sprawiedliwości społecznej i równowagi terytorialnej, ponieważ gwarantuje dostęp do informacji, tym samym zapobiegając powstawaniu przepaści cyfrowej. I w podobny sposób niedrogi szerokopasmowy dostęp ma kluczowe znaczenie w budowaniu, przewidzianej w założeniach strategii lizbońskiej, gospodarki opartej na wiedzy.

Czy najbliższa Rada Europejska przyjmie środki pozwalające zagwarantować, że także w tym obszarze Unia Europejska jako całość da przykład reszcie świata?

Martin Callanan (ECR). – Panie przewodniczący! Podczas Rady Europejskiej omawiane będą liczne ważne kwestie, ale z mojego punktu widzenia jedną z najważniejszych jest przyszłość traktatu z Lizbony.

Wielu moich przedmówców w dzisiejszej debacie mówiło, bez żadnej jawnej ironii, że traktat lizboński pozwoli zwiększyć demokrację i odpowiedzialność instytucji UE, zapominając że celowo przyjęli pogląd, iż w postępie ratyfikacji samego traktatu nie ma miejsca na demokrację ani odpowiedzialność. Szefowie rządów zawarli znowę, by nie dopuszczać do przeprowadzenia referendum w sprawie traktatu, żeby przypadkiem obywatele nie okazali się niewygodną przeszkodą i nie wyrazili swojego realnego sprzeciwu wobec traktatu.

Z ogromnym zainteresowaniem wysłuchałem wcześniejszych komentarzy pana Barroso. Pozwolę sobie wytłumaczyć, czemu traktat tak złości obywateli Wielkiej Brytanii. Wszystkie trzy największe partie polityczne w swoich manifestach wyborczych podczas ogólnych wyborów w Wielkiej Brytanii w 2005 roku, zobowiązały się do przeprowadzenia referendum w sprawie konstytucji w jej ówczesnej formie. Konstytucja zmieniła się następnie w traktat lizboński, pozostając w rzeczywistości tym samym dokumentem. Później podczas głosowania w Izbie Gmin dwie spośród tych partii nie wywiązały się z obietnic wyborczych i odmówiły obywatelom referendum, zatem mamy tu do czynienia z kwestią podstawowego zaufania i odpowiedzialności w polityce. Ludność chce przeprowadzenia referendum, które jej obiecano. Komentarze pana Barroso byłyby słuszne, gdyby nie obiecano nam referendum i gdyby w Wielkiej Brytanii mógł odbyć się zwykły proces ratyfikacji parlamentarnej.

Popierałem kandydaturę pana Barroso, gdy startował ponownie w wyborach na przewodniczącego, ale nie potrzebujemy jego kazań dotyczących zaufania i odpowiedzialności w polityce, skoro jednocześnie popiera tych, którzy odmawiają ludności prawa do referendum. I dlatego właśnie, mówiąc krótko, ludność Wielkiej Brytanii, ma taki emocjonalny stosunek do kwestii referendum. Anglicy spoglądają na swoich sąsiadów w Irlandii i widzą, że oni dwukrotnie otrzymali możliwość głosowania nad dokumentem, podczas gdy im odmówiono możliwości głosowania choćby raz. Nie można z jednej strony argumentować, że traktat przyniesie Europie zwiększoną demokrację i odpowiedzialność i jednocześnie odmawiać wyborcom w UE prawa głosu w sprawie przedmiotowego dokumentu.

Mario Borghezio (EFD). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ja także chciałbym wymienić kilka aspektów, którymi należy się zająć ze względu na ewentualne wejście w życie traktatu lizbońskiego oraz przede wszystkim w obliczu bardzo istotnego skutku, jaki dla traktatu z Lizbony miało niedawne orzeczenie niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego.

Chciałbym w szczególności skoncentrować się na kwestii braku legitymacji demokratycznej, wynikającym z dwóch aspektów: niedostatecznej reprezentacji największych liczebnie krajów w Parlamencie Europejskim oraz w różnych instytucjach europejskich, a także braku zrozumienia dla parlamentów krajowych w odniesieniu do egzekwowania władzy suwerennej na szczeblu Unii Europejskiej.

Chciałbym jeszcze wspomnieć o jednej, ważnej moim zdaniem, słabej stronie traktatu z Lizbony, a mianowicie o praktycznym ignorowaniu roli parlamentów krajowych. Uważam, że traktat lizboński w obecnej formie zadał śmiertelny cios zasadzie pomocniczości, ponieważ wykazuje tak niewielki szacunek dla parlamentów krajowych.

Orzeczenie niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego, szczególnie ze względu na jego autorytet i moc, powinno było doprowadzić i nadal powinno prowadzić do szeroko zakrojonej debaty prawnej i politycznej w tej Izbie, dotyczącej konkretnie niebezpieczeństw i zagrożeń, które mogą powstać w wyniku wprowadzonego przez traktat procesu federalizacji Unii Europejskiej.

Chciałbym również wspomnieć o prawach narodowości bezpieczeństwa, od Padanii do Bretanii, od Korsyki do Doliny Aosty. Liczne narodowości bezpieczeństwa zasługują na wzmiankę, zwłaszcza jeżeli pamiętamy, że ojcowie założyciele chcieli zbudować Europę narodów, a nie Europę federalną czy Europę grup interesów.

PRZEWODNICZY: Gianni PITTELLA

Wiceprzewodniczący

Franz Obermayr (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym zauważyć w odniesieniu do kwestii nielegalnej migracji w Unii Europejskiej, że w ostatnim roku nastąpił jej istotny i bardzo poważny wzrost. Zdaniem Komisji liczba odnotowanych nielegalnych imigrantów wzrosła o 63 %.

W roku 2008 do bazy danych EURODAK wprowadzono odciski palców pobrane od 62 tysięcy zatrzymanych nielegalnych imigrantów. Trudno nawet zgadywać, ilu imigrantów nie udało się złapać.

Położenie geograficzne Austrii, z której pochodzę, czyni z tego kraju szczególnie cel imigrantów, co spowodowało zgubne konsekwencje. Na przykład 58 z 64 zatrzymanych ostatnio Kurdów ukryło się w ośrodku recepcyjnym i wystąpiło o azyl, co wymaga przeprowadzenia długotrwałej procedury.

Obciążenie związane z nieustannie rosnącą liczbą nielegalnych imigrantów – pragnę podkreślić słowo „nielegalnych” – staje się dla obywateli UE nie do zniesienia. Nie powinien dziwić nas rosnący sceptycyzm naszych obywateli wobec UE i poczucie rezygnacji, jeśli nie zdołamy szybko rozwiązać tego problemu. W związku z tym zwracam się do Rady Europejskiej z prośbą o omówienie tej kwestii na posiedzeniu w dniach 29 i 30 listopada.

Elmar Brok (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, pani wiceprzewodnicząca Wallström, pani urzędująca przewodnicząca Malmström, panie i panowie! Traktat z Lizbony musi wejść w życie i zostać szybko wdrożony. Ponad dziesięć lat debat toczonych między instytucjami to naprawdę za dużo. Teraz w końcu te instrumenty są nam potrzebne, by pomagać obywatelom Europy. Musimy działać na rzecz obywateli poprzez walkę z bezrobociem i podobnymi problemami, zwłaszcza podczas bieżącego kryzysu gospodarczego. Z tego powodu musimy szybko zakończyć trwające debaty.

I dlatego proszę prezydenta Klause o usunięcie się z drogi, by traktat ratyfikowany we wszystkich 27 państwach mógł wejść w życie. Trybunał Konstytucyjny w Republice Czeskiej już dwukrotnie wyraził zgodę

na wprowadzenie traktatu i zrobi to po raz trzeci. Poza tym zupełnie oczywiste jest, że Karta praw podstawowych ma zastosowanie wyłącznie w kontekście prawa europejskiego. Przepisy dotyczące ziemi należą wyłącznie do kompetencji władz krajowych. Prawo obowiązujące ponad prawem wspólnotowym nie będzie unieważnione przez prawo wspólnotowe. Prezydent Klaus nie musi się martwić, ponieważ te trzy zabezpieczenia wciąż obowiązują. W razie konieczności Rada Europejska będzie musiała raz jeszcze to wyjaśnić, poprzez wydanie deklaracji.

Chciałbym w tym kontekście skomentować jeszcze jedną kwestię. Wdrożenie traktatu musi odzwierciedlać trzy zasady przedstawione w projekcie konstytucji i Konwencji Konstytucyjnej: skuteczność, przejrzystość i demokrację. Chciałbym w tym momencie wspomnieć przede wszystkim o Służbie Działań Zewnętrznych, ponieważ zajmujemy się tym tematem ponownie dziś po południu. W celu osiągnięcia skuteczności nie wolno poświęcać przejrzystości, demokracji, a zwłaszcza zasady wspólnoty. Należy wprowadzić niezbędne gwarancje. Można by rzec, że część Komisji ma charakter *sui generis*, ale w Komisji możliwa jest dyskusja nad różnymi problemami. Pani Malmström! Z tego powodu chciałbym prosić panią o porzucenie obecnych planów pani rządu i o nieprzygotowywanie na przyszłotygodniowym posiedzeniu Rady Europejskiej wytycznych dla Służby Działań Zewnętrznych, które ograniczyłyby zakres negocjacji. Zamiast tego proszę podjąć wraz z Wysokim Przedstawicielem ostateczne decyzje w tej kwestii, tak byśmy mieli wspólną, uczciwą podstawę do negocjacji.

William (The Earl of) Dartmouth (EFD). – Panie pośle Brok! Wspomniał pan o dziesięcioletnich debatach nad traktatem lizbońskim. Czy nie przyszło panu na myśl, że w ciągu dziesięciu lat debatowania pan i pańscy koledzy po prostu ponieśliście porażkę i nie zdołaliście przekonać wystarczającej liczby osób? I dlatego właśnie teraz w celu wdrożenia traktatu uciekacie się do rażącej manipulacji, o której wspomniałem wcześniej?

Elmar Brok (PPE). – (DE) Pragnę powiedzieć szanownemu posłowi, że zmiany instytucjonalne wynikające z traktatu nicejskiego, traktatu konstytucyjnego i traktatu lizbońskiego zawsze cieszyły się szerokim poparciem ludności w Europie oraz szerokim poparciem większości państw europejskich. I zawsze istniały pojedyncze państwa, które podejmowały różne decyzje, częściowo dla wewnętrznych celów politycznych. Teraz z kolei decyzja zapadła w parlamentach 27 państw – a parlamenty nie są drugorzędną formą demokracji – lub w drodze referendum w przypadku Irlandii. W rezultacie znaczna większość, w tym także większość pańskich współobywateli, jest za przyjęciem traktatu z Lizbony.

Libor Rouček (S&D). – (CS) W przededniu posiedzenia Rady Europejskiej chciałbym skomentować kilka kwestii odnośnie do ratyfikacji traktatu lizbońskiego w mojej ojczystej Republice Czeskiej. Za pośrednictwem swoich demokratycznie wybranych przedstawicieli zasiadających w obu izbach parlamentu Czesi wyraźnie poparli traktat z Lizbony. Ze wszystkich badań opinii publicznej wynika, że obywatele chcą szybkiego podpisania traktatu przez prezydenta Klause. Czesi chcą mieć zagwarantowane w Europie takie same prawa człowieka, obywatelskie i socjalne, jakie mają pozostali Europejczycy. I dlatego właśnie tak zdecydowanie poparli również Kartę praw podstawowych. Prezydent Klaus jest znany ze swojego długotrwałego sprzeciwu wobec Karty, a zwłaszcza wobec rozdziałów poświęconych kwestiom socjalnym. I teraz pod pretekstem tak zwanego zagrożenia sudeckiego usiłuje pod presją czasu wynegocjować wyłączenie Republiki Czeskiej z Karty.

Unia Europejska nie powinna wdawać się w tę niegodną grę. Większość Czechów chce przyjęcia całej Karty, w tym jej rozdziałów dotyczących kwestii socjalnych. Wciąganie Niemców Sudeckich w tę rozgrywkę 65 lat po zakończeniu II wojny światowej jest posunięciem smutnym, żalonym i poniżającym dla roli prezydenta Czech. Zarówno Czesi, jak i Niemcy Sudeccy doświadczyli w wyniku wojny i wysiedleń zbyt wiele okropieństw i cierpień. Jestem przekonany, że i Czesi, i Niemcy Sudeccy zrozumieli lekcję płynącą z tych tragicznych doświadczeń, że Czesi, Niemcy i Niemcy Sudeccy chcą żyć obok siebie i razem, w pokoju i zgodzie, budować zjednoczoną Europę.

Fiona Hall (ALDE). – Panie przewodniczący! Prezydencja szwedzka i Komisja odnoszą się do znaczenia porozumienia UE w sprawie finansowania środków do walki ze zmianami klimatu podejmowanych na rzecz krajów rozwijających się. Ja się z tym zgadzam. Ale oferta złożona przez Komisję jest tak zawoalowana, że kraje rozwijające się mają podstawy do jej kwestionowania.

Pan Barroso powiedział przed chwilą, że rynek węglowy w krajach wschodzących pokryje większość z kwoty 100 miliardów euro, która stanowi roczny szacunkowy koszt łagodzenia zmian klimatu i dostosowania się do nich.

Nie ma jednak pewności, że międzynarodowy rynek węglowy zapewni krajom rozwijającym się przepływ finansowy w wysokości 38 miliardów euro rocznie. Widzieliśmy jak niestale są ceny węgla w przypadku

unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji i ile czasu zajmuje powstanie porządnego rynku węglowego.

Założenie, że kraje rozwijające się i wschodzące będą zadowolone z konieczności sfinansowania swoich własnych środków efektywności energetycznej to kolejny poważny błąd. Jest to dość absurdalne. Brak wyraźnych mechanizmów finansowania stoi na przeszkodzie do osiągnięcia efektywności energetycznej w naszych państwach członkowskich, a jednak zakładamy, że kraje rozwijające się znajdą pieniądze na ten cel. Potrzebne są nam dodatkowe środki finansowe.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym skomentować trzy kwestie w związku ze zbliżającym się posiedzeniem Rady. Po pierwsze moim zdaniem irlandzkie „tak” dla traktatu wynika głównie z kryzysu finansowego, chociaż rok temu banki zostały uratowane dzięki pieniądзом podatników. Teraz bankowcy ponownie będą otrzymywać olbrzymie wynagrodzenia. Bez wątpienia UE będzie oceniana według stopnia, w jakim potrafi zakończyć znikanie w czarnej dziurze miliardów euro pochodzących z pieniędzy podatników.

Po drugie, w wyniku wprowadzenia traktatu z Lizbony na najważniejszych stanowiskach w UE pojawiają się nowe osoby. Ich kwalifikacje zawodowe są zdecydowanie kiepskie, ponieważ większość kandydatów stanowią niespełnieni politycy, którzy stracili władzę w swoich krajach. Kto teraz będzie reprezentował UE? Przewodniczący Rady, Wysoki Przedstawiciel, czy przewodniczący Komisji? Bez wątpienia zagości tu chaos.

Panie przewodniczący! Mój trzeci komentarz jest następujący: jeśli czeski prezydent Václav Klaus podpisze traktat z Lizbony, pod warunkiem dołączenia klauzuli mówiącej, że dekrety Beneša – inaczej mówiąc dekrety sprzeczne z prawem międzynarodowym i z prawami człowieka – utrzymują moc prawną, to będziemy mieli dwa rodzaje praw podstawowych: prawa Niemców, Niemców Sudeckich i prawa wszystkich pozostałych. Nie możemy na to pozwolić!

Jacek Saryusz-Wolski (PPE). – Panie przewodniczący! W obliczu zbliżającego się wdrożenia traktatu lizbońskiego oczekujemy od październikowej Rady Europejskiej postępów w odniesieniu do jednej z kwestii priorytetowych, czyli Służby Działań Zewnętrznych. Parlament Europejski konsekwentnie nawoływał do stworzenia prawdziwie wspólnej dyplomacji na szczeblu europejskim. ESDZ ma potencjał pozwalający na zapewnienie jednności i spójności naszych działań zewnętrznych, co jest tak bardzo potrzebne, jeśli Unia ma przemawiać jednogłośnie i skutecznie stawiać czoła wyzwaniom zewnętrznym, takim jak bezpieczeństwo energetyczne.

Oczekujemy, że Rada w celu wykorzystania możliwości stworzonej dzięki powołaniu ESDZ uwzględni stanowisko Parlamentu Europejskiego, przyjęte w tym tygodniu w Komisji Spraw Konstytucyjnych. A zwłaszcza weźmie pod uwagę, że w celu zbudowania silnej polityki zewnętrznej, musimy wyposażać nowego szefa europejskiej dyplomacji w stosowne narzędzia, które umożliwią mu wzmocnienie naszej polityki zagranicznej. ESDZ powinna działać w oparciu o metodę wspólnotową, przy wyraźnym zaangażowaniu Komisji i Parlamentu Europejskiego. Zakres kompetencji Wysokiego Przedstawiciela musi być szeroki, obejmując takie dziedziny polityki związane z WPZiB jak rozszerzenie, stosunki sąsiedzkie, handel i rozwój.

Zasadność demokratyczna, którą może zagwarantować jedynie silne zaangażowanie Parlamentu Europejskiego, stanowi warunek silnej, spójnej polityki zagranicznej. Zaangażowanie Parlamentu powinno odbywać się na dwóch etapach: konsultacje *ex ante* prowadzone przez Parlament podczas procesu tworzenia Służby i konsultacje *ex ante* prowadzone przez Parlament podczas ustanawiania celów polityki zagranicznej. W momencie, gdy Wysoki Przedstawiciel i Służba rozpoczną swoje działania, Parlament Europejski powinien być upoważniony do odgrywania aktywnej roli w procesie analizowania polityki zagranicznej UE i działań Służby.

Nie możemy pozwolić, by postanowienia dotyczące polityki zagranicznej przygotowane w oparciu o traktat lizboński zostały osłabione na etapie jego wdrażania. Zasadność demokratyczna nowej Służby jest również uzależniona od jej składu. Należy uwzględnić równowagę geograficzną Unii. Najważniejszą zasadą jest sprawiedliwa reprezentacja wszystkich państw członkowskich w instytucjach UE i ESDZ nie powinna być wyjątkiem.

Pervenche Berès (S&D). – (FR) Panie przewodniczący, urzędująca pani przewodnicząca Rady! Zamierzacie zwołać Radę Europejską po upływie ponad czterech miesięcy od rozpoczęcia nowej kadencji Parlamentu, w okresie zawieszenia decyzji w sprawach związanych z Unią Europejską, gdy wciąż funkcjonuje Komisja zajmująca się bieżącymi sprawami.

Wydaje mi się, że najbliższa Rada Europejska powinna przekazać dwie wiadomości, jeśli nie chcemy doprowadzić obywateli Europy do całkowitej rozpacz. Po pierwsze, w rok po wykazaniu przez wszystkie europejskie państwa solidarności wobec banków, musicie rozpocząć debatę na szczelnie europejskim w sprawie opodatkowania transakcji finansowych lub wkładu, jaki banki muszą wnieść do budżetów państw członkowskich, by zagwarantować sobie solidarność.

Pani Malmström! Wczoraj przewodniczący Komisji w imieniu Komisji Europejskiej powiedział nam, że popiera budżet w przyjętej dziś postaci i że teraz, w rok po uruchomieniu planu odbudowy, żadne nowe pozycje nie zostaną w nim uwzględnione. Jednakże w ostatnim roku sytuacja w zakresie zatrudnienia i zadłużenia znacząco się pogorszyła. Zaproponowany dziś budżet nie sfinansuje nawet drugiej części planu odbudowy zaprojektowanego rok temu. Zatem Rada Europejska powinna wykorzystać następującą radę i wpłynąć na: opodatkowanie transakcji finansowych, solidarność banków wobec budżetów państw członkowskich oraz prawdziwy plan odbudowy, w formie zapoczątkowanej rok temu, chociaż wtedy krytykowaliśmy go za zbyt mały zakres.

Marian Harkin (ALDE). – Panie przewodniczący! Zacznę od tego, że bardzo cieszy mnie obecność mojej dawnej koleżanki, pani poseł Cecilii Malmström, zwłaszcza w świetle przekonującego irlandzkiego „tak” dla traktatu z Lizbony oraz podpisu złożonego przez demokratycznie wybranego prezydenta Polski. Uważam i mam nadzieję, że te dwa kolejne dowody poparcia ułatwią prezydencji szwedzkiej pokierowanie pełną ratyfikacją traktatu lizbońskiego.

Większość Europejczyków jest jednak zdecydowanie bardziej zainteresowana działaniami UE w walce z obecnym kryzysem gospodarczym, niż szczegółami dotyczącymi traktatu. Zatem moim koleżankom i kolegom nastawionym sceptycznie wobec Europy chciałabym powiedzieć: „pogódźcie się z tym”. Zanim Irlandczycy zagłosowali za przyjęciem traktatu, 27 milionów Europejczyków powiedziało traktatowi „tak”, a 24 miliony „nie”. Na tym polega zasadność demokratyczna.

Zatem zajmijmy się światem prawdziwym. W tym kontekście pragnę wspomnieć o instrumencie mikrofinansowania w ramach programu Progress, który da bezrobotnym szansę na nowy początek i otworzy im drogę do przedsiębiorczości. Przedmiotowy instrument zapewni kwotę 100 milionów euro i wpłynie na udostępnienie mikrokredytu w wysokości 500 milionów euro. Zwracam jednak uwagę Komisji i Radzie: to zdecydowanie zbyt mało. Teraz naprawdę nadarza się okazja, by UE reagowała na prawdziwe potrzeby swoich obywateli, ale do tego potrzebujemy większych inwestycji.

Wim van de Camp (PPE). – (NL) Panie przewodniczący! Bardzo dobrze, że Unia Europejska choć przez chwilę napawa się sukcesem w irlandzkim referendum. Powinniśmy również dziękować za to, że uczyniliśmy ważny krok w stronę przyjęcia traktatu z Lizbony. Oczywiście martwi nas wszystkich sytuacja w Republice Czeskiej. Oczekujemy orzeczenia trybunału w tej sprawie, ale w stosunkach z panem Klausem powinniśmy zachować cierpliwość i rozsądek. Nasz atak, może przynieść skutek odwrotny od zamierzonego.

Konferencja w Kopenhadze i jej powodzenie stanowi źródło nadziei, nie tylko dla Europy, ale także dla całego świata. Stabilizacja jest źródłem rozwoju technologicznego. W walce z kryzysem gospodarczym mogą również pomóc istotne zmiany technologiczne w Europie, jak na przykład składowanie CO₂.

I tak dochodzę do trzeciego punktu mojej wypowiedzi: kryzysu gospodarczego. Chcemy Europy obywateli. Należy poświęcić więcej uwagi kwestii zatrudnienia i plany Rady pod tym względem są dobre. Jednak dla wielu obywateli te plany są wciąż zbyt odległym tematem, ponieważ większość z nich nie ma o nich pojęcia. Równie istotny jest nadzór finansowy nad instytucjami bankowymi i mam nadzieję, że w przyszłym tygodniu zrobicie postępy także w tym zakresie.

I na zakończenie – podejście do kwestii azylu. Zdecydowanie popieram zamiary prezydencji szwedzkiej, ale nie udało się osiągnąć konkretnych rezultatów, także wynikających z rozważań Rady. Na posiedzeniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w ubiegłym tygodniu zgłoszono zażalenie, że Komisja, Rada i Parlament wciąż osiągają zbyt mało konkretnych rezultatów.

Gianluca Susta (S&D). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Uważam, że nadszedł już czas, by Izba zamknęła tę niekończącą się debatę w sprawie traktatu z Lizbony, która – jak dziś zauważyliśmy – wciąż trwa.

Moim zdaniem musimy uszanować wolę Parlamentu, wolę 27 europejskich państw, z których 26 na różne sposoby, ale zawsze demokratycznie, ratyfikowało traktat, a tym samym musimy odrzucić wszelkie sprzeciwy wobec traktatu i jego demokratycznej treści. Uważam również, że posiedzenie Rady zaplanowane na koniec

miesiąca będzie świetną okazją do ponownego potwierdzenia konieczności ożywienia koncepcji Europy po wejściu traktatu w życie i ożywienia gospodarki, a także potwierdzenia, że Europa nie wycofa się w odniesieniu do najważniejszej kwestii, czyli zmian klimatu. I patrząc z tej perspektywy wydaje mi się, że ostatnie zapewnienia urzędującego przewodniczącego oraz dzisiejsze wypowiedzi to zdecydowanie za mało.

Europa po Lizbonie nie potrafi zinterpretować ważnej treści nowego traktatu i nie potrafi działać zgodnie z warunkami strategii lizbońskiej. I dlatego, jeśli Europa zamieszkała przez 500 milionów obywateli ma nadal być największą potęgą gospodarczą świata, potęgą przygotowującą się do odegrania roli głównego podmiotu politycznego na arenie międzynarodowej, Komisja musi w pełni wykorzystać swoją władzę do przedstawienia prawodawstwa europejskiego w zakresie kwestii związanych z gospodarką, odbudową gospodarczą i odbudową rynku pracy. I dlatego wzywam Komisję, by w celu rozwiązania problemów gospodarczych przełożyła długą listę rozdziałów teoretycznych na realną politykę.

Moim zdaniem tego właśnie nam brakuje. Brakuje nam poważnego planu odbudowy gospodarczej, brakuje nam działania w głównych obszarach, takich jak ożywienie polityki infrastrukturalnej poprzez zastosowanie euroobligacji i brakuje nam europejskiego podejścia. A tego oczekujemy od Rady Europejskiej pod koniec miesiąca.

Johannes Cornelis van Baalen (ALDE). – Panie przewodniczący! Walka z kryzysem gospodarczym, oznaczająca także pomoc małym i średnim przedsiębiorstwom, jest niezwykle ważna. Musimy zobowiązać się do realizacji wniosków komisji Stoibera, ponadto chciałbym dowiedzieć się, czy Komisja i Rada są zaangażowane w ten proces, i jakie są nasze zamierzenia, ponieważ musimy zmniejszyć formalności administracyjne.

Kolejnym problemem, który chciałbym omówić jest protokół rozszerzający układ z Ankary. Turecki minister spraw zagranicznych powiedział w oficjalnym wywiadzie w Hadze, że Turcja nie ratyfikuje protokołu rozszerzającego układ z Ankary. Wypowiedź ta znalazła się w autoryzowanym wywiadzie zamieszczonym w dniu 7 października 2009 r. w „De Volkskrant”. Co zamierzamy z tym zrobić? Nie możemy przecież uprzejmie poprosić ich raz jeszcze, jak zalecał komisarz Rehn z Komisji Spraw Zagranicznych. Dzień 1 listopada jest terminem ostatecznym. Jakie działania zamierzamy podjąć?

Gunnar Hökmark (PPE). – (SV) Panie przewodniczący, pani minister, panie komisarzu! Cieszę się, że państwa widzę. Przed szczytem Rady Europejskiej chciałbym wspomnieć o dwóch kwestiach. Moja pierwsza uwaga dotyczy klimatu. Moim zdaniem musimy przystąpić do negocjacji z założeniem, że najlepszym rozwiązaniem problemu jest rozwiązanie wymagające od wszystkich wspólnego zaangażowania. Mówię to, ponieważ czasami niektóre wypowiedzi w debacie brzmiały, jakby chodziło o stworzenie najlepszego rozwiązania dla Europy lub pojedynczego kraju. To jednak nie wystarczy, jeśli nie zdołamy włączyć do działań Chin, Indii i całej rzeszy innych państw, które obecnie nie są zaangażowane we wspólne zobowiązania na rzecz klimatu. Oznacza to, że pragmatyzm i wyniki muszą być najważniejsze. Ten rodzaj rozwiązania musi również opierać się na gotowości wszystkich państw do przyjęcia zobowiązań. Nie możemy dopuścić, by zobowiązania i polityki realizowane w innych częściach świata były oparte na ciągłych inwestycjach z Europy. Muszą one raczej opierać się na solidnej gospodarce, wzroście i rozwoju nowych możliwości, przy pomocy Europy i innych bogatych państw.

Moja druga uwaga dotyczy rynków finansowych. Moim zdaniem należy podkreślić, że stabilizacja na rynkach finansowych najbardziej wymaga tak zwanej stabilnej makroekonomii, inaczej mówiąc stabilnych finansów publicznych. Oznacza to, że ważniejsza jest debata dotycząca możliwości wyzwolenia się z dużych deficytów budżetowych, niż debata dotycząca tego jak powinny wyglądać poszczególne regulacje rynku finansowego. Aczkolwiek stabilne rynki finansowe wymagają od nas stabilnego wzrostu, stabilnych inwestycji i tworzenia nowych miejsc pracy. Czyli, pracując nad legislacją rynków finansowych, musimy zagwarantować, że obejmuje ona lepszy nadzór, środki transgraniczne i przejrzystość, a niekoniecznie tak wiele przepisów zapewniających inwestycje i rozwój w innych krajach. Ponieważ to zagrażałoby stabilizacji naszej gospodarki i naszych rynków finansowych.

Juan Fernando López Aguilar (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Pozytywne wyniki referendum w Irlandii sprawiają, że wejście w życie traktatu z Lizbony jest bardziej niż dotychczas prawdopodobne i bliskie. To dobre wieści, ponieważ oznaczają, że w końcu będziemy mieć instytucje zdolne do podejmowania działań, które przede wszystkim pomogą nam wyjść z kryzysu i zająć się jego wymiarem społecznym, a mianowicie kwestią rosnącego bezrobocia. W porządku obrad powinny jednakże znaleźć się kwestie związane ze zmianami klimatu, energią i zasadami sprawiedliwego handlu.

Szczyt daje również okazję do zapewnienia początkowego, decydującego rozmachu, niezbędnego w określaniu składu nowej Komisji. Słyszeliśmy już, jak przewodniczący Barroso wygłaszał przepowiednie dotyczące kryteriów wyboru.

Chciałbym zwrócić uwagę na znaczenie dwóch kwestii. Po pierwsze, jako członek Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim uważam, że skład Komisji powinien być zrównoważony. Grupa S&D podkreślała już znaczenie jakie miałyby członkostwo Wysokiego Przedstawiciela w tej politycznej rodzinie, ale bez wątpienia równie ważne jest zapewnienie równowagi płci.

Z drugiej strony grupa wspomniała także o rozdzielaniu portfeli i odniosła się do jednego z nich, ważnego dla mnie jako prawnika zaangażowanego w walkę o wolność, oraz przewodniczącego Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Przedmiotowy portfel dotyczy podzielenia Dyrekcji Generalnej ds. Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych na DG zajmującą – się sprawami z zakresu sprawiedliwości i praw podstawowych oraz DG – zajmującą się kwestiami bezpieczeństwa.

Moim zdaniem to nie jest dobre rozwiązanie. Dobre rozwiązanie nie wymaga podporządkowania sprawiedliwości względem bezpieczeństwa lub przeciwstawiania tych dwu kwestii. Wymaga raczej stworzenia Dyrekcji Generalnej ds. Sprawiedliwości i Praw Podstawowych, drugiej Dyrekcji Generalnej do Spraw Wewnętrznych i trzeciej DG, która nie łączyłaby bezpieczeństwa z imigracją, ale oddzielała te problemy, czyli wymaga stworzenia DG ds. Bezpieczeństwa i kolejnej DG ds. Imigracji, Azylu i Uchodźców, co uwzględnia tematykę praw podstawowych.

Brian Crowley (ALDE). – Panie przewodniczący! Jeśli spojrzymy wstecz na ostatnie 10 lat, zauważymy że posłowie do PE, członkowie Rady i komisarze zgłaszali już wiele pomysłów, wiele planów i wniosków podobnych do tych, które proponujemy w naszych debatach przed nadchodzącym szczytem. W moich oczach ostatni rok udowodnił jedno, a mianowicie to, że Unia potrafi poruszyć cały świat, gdy działa wspólnie i solidarnie, realizując poważne plany i ambicje. Być może w odniesieniu do naszych dalszych działań nadszedł czas na większe plany i większe ambicje.

Wielu posłów mówiło o pladze bezrobocia, która w ostatnich miesiącach dotknęła ogromną liczbę osób i stwierdzało, że nadszedł czas na podjęcie poważnych działań, by usunąć balast w postaci regulacji i pozbyć się balastu w postaci przeszkód stojących przed przedsiębiorstwami i przedsiębiorcami je tworzącymi.

Chciałbym przypomnieć, że mówiąc o solidarności, nie mamy na myśli przeciwstawiania dużych małym. Obawiam się, że nowa grupa G-20 może mieć negatywny wpływ na małe i średnie kraje, które dopiero wschodzą na nowych rynkach.

I na zakończenie jedno zdanie do urzędującej przewodniczącej: równie dobrze może pani podczas prezydencji szwedzkiej dodać do porządku obrad Rady kwestię wydłużenia terminu ochrony praw autorskich.

Tunne Kelam (PPE). – Panie przewodniczący! Teraz, kiedy traktat z Lizbony niedługo powinien wejść w życie, jesteśmy świadkami historycznej chwili, gdy należy skoncentrować się przede wszystkim na wspólnej przyszłości Europy i jej wspólnym dobrobycie. Obawiam się, że nie jest to najlepszy pomysł, by wykorzystywać ostatnie chwile na realizację interesów krajowych, czy granie na nerwach pozostałym partnerom.

Bez wspólnych instytucji i wspólnej polityki nie zdołamy rozwiązać globalnych wyzwań stojących przed Europą. Aczkolwiek Europa, teraz bardziej niż dotychczas, potrzebuje dalekowzroczności, moralnego zaangażowania i przestrzegania wspólnych wartości europejskich, czyli tego, co dawno temu zainspirowało ojców założycieli do przerwania błędnego kręgu historii i egoizmów narodowych. I dlatego, by zapewnić Europie dalszy rozwój i wiarygodność w oczach świata, niekoniecznie potrzebujemy dobrych przewodników, ale raczej prawdziwych mężów stanu, silnych przywódców demokratycznych, którzy mają wizję i władzę pozwalającą na wprowadzenie zmian również w Europie.

W związku z tym potrzebne jest wyraźne zobowiązanie do stworzenia wspólnych instytucji europejskich i ich praktyczne wdrożenie. Potrzebna jest nie tylko wspólna polityka zagraniczna i polityka bezpieczeństwa wraz ze służbą działań zewnętrznych, ale również wspólna polityka energetyczna. Rada Europejska zatwierdzi także strategię dla regionu Morza Bałtyckiego. Chciałbym raz jeszcze podziękować Komisji i prezydencji szwedzkiej za uwzględnienie tej kwestii. Teraz Rada ma za zadanie wdrożenie tej strategii bez straty czasu. Mam nadzieję, że także prezydencja hiszpańska i belgijska poświęcą zasłużoną uwagę strategii dla regionu Morza Bałtyckiego. Popieram koncepcję pani minister Malmström, mówiącą że strategię dla regionu Morza Bałtyckiego można postrzegać jako model projektu pilotażowego dla innych makroregionów Europy.

Niemniej jednak żadna strategia UE pozbawiona wystarczających zasobów na realizację nie będzie traktowana poważnie. Obecna pozycja w budżecie wymaga pieniędzy i wiarygodności.

Edite Estrela (S&D). – (PT) Chciałabym krótko omówić dwie kwestie. Pierwsza dotyczy traktatu z Lizbony: oczekujemy, że w następstwie irlandzkiego głosowania za przyjęciem traktatu oraz podpisania go przez prezydenta Polski, Trybunał Konstytucyjny Republiki Czeskiej wyda orzeczenie w tej sprawie, a prezydent Klaus zrobi, co należy i podpisze traktat. Rada nie może ulec szantażowi ze strony prezydenta Republiki Czeskiej. Traktat lizboński, poza tym, że zapewnia różnorodne korzyści, takie jak wzmocnienie władzy Parlamentu Europejskiego i rozszerzenie praw obywateli, ma także podstawowe znaczenie dla lepszego funkcjonowania instytucji europejskich. I dlatego traktat z Lizbony powinien bezzwłocznie wejść w życie. Rada i Komisja powinny wyznaczyć termin ostateczny, przed upływem którego prezydent Klaus musi wreszcie zacząć zachowywać się jak przystało na prezydenta demokratycznego kraju, będącego członkiem Unii Europejskiej. Nawet przez chwilę nie możemy dopuścić myśli, że kaprys jednego przywódcy może zagłuszyć wolę większości.

Moja druga uwaga dotyczy konferencji w Kopenhadze. Panie i panowie! Światu potrzebne jest globalne porozumienie, by walczyć ze zmianami klimatu; zarówno kraje rozwinięte, jak i rozwijające się muszą powstrzymać proces nadmiernego przegrzania planety i dlatego muszą połączyć wysiłki i podjąć odważne decyzje. Kopenhaga daje nam olbrzymią szansę na uniknięcie katastrofy, którą zapowiadają naukowcy. Żadne argumenty nie przemawiają za tym, by powoływać się na kryzys finansowy jako powód do opóźnienia lub ograniczenia na konferencji w Kopenhadze naszych planów. Takich prób nie należy traktować poważnie. Jeśli mamy ocalić naszą planetę, potrzebujemy wyczucia ambicji.

Gay Mitchell (PPE). – Panie przewodniczący! Potrzeba zaledwie jednego pokolenia, by ludność Unii Europejskiej stanowiła około 6% ludności na świecie. Już teraz jesteśmy blisko tego progu i dlatego po prostu nie możemy nadal co pół roku zmieniać prezydencji w Radzie Europejskiej i pozwolić, by 5 różnych osób wypowiadało się w imieniu Unii w kwestiach związanych ze sprawami zagranicznymi. W tym samym czasie jednak populacja świata wzrośnie o około dwa miliardy ludzi, a 90% z tego wzrostu nastąpi w krajach należących obecnie do świata rozwijającego się, gdzie każdego roku umiera prawie 11 milionów dzieci, z czego 5 milionów umiera z powodu braku dostępu do leków, które w tak zwanym zachodnim świecie są dostępne od ponad 30 lat.

W tym kontekście nie tylko dobra organizacja pozwalająca na wewnętrzne zarządzanie Europą jest istotna; równie istotna jest nasza zdolność do rozwiązywania takich trudnych sytuacji w krajach rozwijających się. I dlatego chciałbym opowiedzieć się za powołaniem silnego, niezależnego i odrębnego komisarza ds. pomocy rozwojowej, który będzie dysponował odrębnym budżetem i kompetencjami, który za pośrednictwem Komisji Rozwoju będzie odpowiadał przed tą Izbą.

Niezwykle ważne jest również zapewnienie Wysokiemu Przedstawicielowi, czy ministrowi spraw zewnętrznych, niezależnie od nazwy jaką nadamy tej osobie, wielu zadań do wykonania, tak by miał pełne ręce roboty. Jednak jedna kwestia wymaga i musi wymagać naszej szczególnej uwagi. Chciałbym zdecydowanie opowiedzieć się za utrzymaniem stanowiska komisarza ds. rozwoju, ale także za tym, by stanowisko to objęła osoba, która sprostą zadaniu, osoba zdeterminowana w dążeniu do zagwarantowania naszym sąsiadom znajdującym się blisko członkostwa w Unii Europejskiej godnego traktowania. Takie posunięcie jest konieczne zarówno z pobudek egoistycznych, jak i bezinteresownych.

Monika Flašíková Beňová (S&D). – (SK) Na zbliżającej się Radzie najważniejszym tematem będzie zakończenie ratyfikacji traktatu z Lizbony i jego wdrożenie.

Proces zapoczątkowany przez traktat lizboński wzmocni Unię, zarówno wewnętrznie, jak i globalnie. Wzmocnienie pozycji Unii jest ściśle powiązane ze wzmocnieniem współpracy w ramach obecnego trzeciego filara. Unia stanie się bardziej otwarta, skuteczniejsza i bardziej demokratyczna. Największym wyzwaniem i najważniejszym priorytetem jest zabezpieczenie praw podstawowych oraz wolności, a także jednoci i bezpieczeństwa w Europie. Pełne wsparcie, efektywne wdrożenie i wystarczające poszanowanie obowiązujących przepisów prawa oraz instrumentów z zakresu ochrony praw człowieka i wolności obywatelskich stanowią sposób na osiągnięcie tych celów.

W programie sztokholmskim położono nacisk na zapewnienie tych praw, zwłaszcza w obszarze sprawiedliwości i bezpieczeństwa. Musimy dać pierwszeństwo mechanizmom, które ułatwią obywatelom dostęp do sądownictwa, by ich prawa i słuszne interesy były egzekwowane w całej Unii. Nasza strategia musi również uwzględniać wzmocnienie współpracy policyjnej i egzekwowania praw, a także polepszenie bezpieczeństwa w Europie. Strategię bezpieczeństwa wewnętrznego należy tworzyć z myślą o zwalczaniu

narastającego w państwach członkowskich ekstremizmu, eliminowaniu napięcia wywołanego przez nieodpowiedzialnych polityków. Należy ją budować poprzez konkretne rozwiązania dotyczące tak delikatnych kwestii, jak na przykład imigracja, polityka azylowa lub kwestia Romów i mniejszości narodowych, ale tak by omawiane kwestie nie były nadużywane przez prawicowych ekstremistów.

Wszystkie zainteresowane strony mogą odczuć korzyści właściwie zorganizowanej migracji. Europa potrzebuje elastycznej polityki migracyjnej, zdolnej do reagowania na potrzeby społeczeństwa i rynku pracy w poszczególnych państwach członkowskich UE.

W odniesieniu do zabezpieczenia wiarygodnej, zrównoważonej w długim okresie, polityki migracyjnej i azylowej, musimy jednak zwracać szczególną uwagę na problem nielegalnej migracji, która poważnie niepokoi naszych obywateli.

Mario Mauro (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Odwagi, odwagi, odwagi. Właśnie takie zalecenie chciałbym przekazać przed zbliżającym się posiedzeniem Rady i dlatego uwzględnianie ewentualnych korzyści dla Europejczyków powinno być jedyną stosowaną metodą w podejmowaniu decyzji w przypadku debat w sprawie nominacji na nowych komisarzy, nowego ministra spraw zagranicznych Unii Europejskiej i przewodniczącego Rady Europejskiej, czyli osób, które w najbliższej przyszłości wraz z przewodniczącym Barroso i pozostałymi komisarzami będą nadzorować realizację europejskiej polityki.

W związku z tym należy wybrać osoby o bogatym dorobku politycznym i o prawych charakterach, które w swoich wysiłkach politycznych na szczeblu krajowym kierowały się troską o wspólne dobro. Opierając się na tych podstawach, musimy kontynuować rozwiązywanie najważniejszych problemów, jak na przykład zmiany klimatu, być może badając wymagania poszczególnych gospodarek i kryzysu gospodarczego, przy pomocy śmiałych inicjatyw, takich jak euroobligacje, które należałoby również umieścić w porządku obrad najbliższej Rady.

Na zakończenie chciałbym zacytować słowa wypowiedziane przez papieża Benedykta XVI, słowa których poparcie przez najbliższą Radę Europejską bardzo by mnie ucieszyło, ponieważ są wypowiedzianym w porę przypomnieniem o wspólnej odpowiedzialności wszystkich obywateli i wszystkich przedstawicieli politycznych, polegającej na tym, by spełnić prośbę o zjednoczone i wspólne poszukiwanie prawdy – kluczowego bodźca, ponieważ musimy rozpocząć budowę rzeczy ważnych dla nas i przyszłych pokoleń.

Postęp i cywilizacja wywodzą się z jedności, Europa była świetnym tego przykładem, gdy wyrażała te podstawowe wartości zaczerpnięte z wiary chrześcijańskiej, przekształcając je w kulturowe dziedzictwo i tożsamość narodów. Dlatego też uważam, że wiadomo, w którą stronę powinniśmy podążać, by móc sprostać najważniejszemu wyzwaniu, jakim jest przywrócenie Europy na pozycję globalnego mocarstwa.

Zuzana Roithová (PPE). – (CS) Panie przewodniczący! Traktat z Lizbony jest kwestią kluczową. Praktyka sądowa czeskiego Trybunału Konstytucyjnego jest spójna i nie sądzę, by w przyszłym tygodniu Trybunał uznał, że traktat jest niezgodny z czeską konstytucją. Wątpię jednak, by prezydent przestał blokować ratyfikację traktatu. W Republice Czeskiej nie obowiązuje jednak system prezydencki i rząd może wszcząć postępowanie przeciwko prezydentowi, który wykracza poza swoje kompetencje. Wiadomo na przykład, że Václav Klaus przez lata odmawiał wyznaczenia pewnego prawnika na sędziego, dlatego że kiedyś przegrał z nim w sądzie, i że nie szanuje decyzji Najwyższego Sądu Administracyjnego. Teraz obok wspomnianego prawnika zakładnikami kaprysów naszego prezydenta stało się 500 milionów Europejczyków. Poczynione szkody nie są małe. W czasach kryzysu nominowanie nowej Komisji zostało wstrzymane, Parlament nie ma władzy pozwalającej na ustanowienie budżetu, parlamenty krajowe nie mogą tymczasem wydawać złotych czy czerwonych kart i nie wykorzystujemy nowych sposobów na zwalczanie epidemii, kryzysów energetycznych, terroryzmu i przestępczości zorganizowanej ani też nowych zasad w zakresie obrony cywilnej i pomocy humanitarnej.

Istnieje możliwość odrzucenia Karty, a wszystko z powodu martwych dekrety Beneša. Ta sytuacja jest po prostu absurdalna, nie tylko ze względu na moment, ale także dlatego, że nie ma żadnych podstaw prawnych do odrzucenia Karty. W art. 345 traktatu z Lizbony wyraźnie stwierdzono, że Karta nie ma zastosowania wobec kwestii własności w państwach członkowskich. Karta nie stwarza nowych możliwości prawnych ponad tymi, które już obowiązują w Republice Czeskiej w odniesieniu do sporów własnościowych. Ponadto rozporządzenie nr 44 w sprawie uznawania orzeczeń sądowych nie uwzględnia kwestii własnościowych sprzed 50 lat. Niemniej jednak czeskie środki masowego przekazu kipią od wątpliwości. Co tak naprawdę dzieje się w Republice Czeskiej? Wiadomo, że podczas najbliższych wyborów prezydenckich w Republice Czeskiej dojdzie do ciężkiej walki między kandydatami, a Václav Klaus, poprzez obecne przedstawienie teatralne, usiłuje podtrzymać swój wizerunek silnego przywódcy, który w pojedynkę może przeciwstawić

się całej UE i bronić własności Czechów przed obcokrajowcami. Doceniam to, że UE nie wywierała na Republikę Czeską żadnych nacisków i chciałabym prosić o trochę cierpliwości do czasu, gdy deficyt demokracji spowodowany przez naszego prezydenta nie zostanie zniwelowany, na długo przed wyborami w Wielkiej Brytanii. Na zakończenie chciałabym raz jeszcze wezwać Radę do poparcia Republiki Czeskiej w jej sprzeciwie wobec jednostronnego wprowadzenia przez Kanadę wobec obywateli Czech wymogów wizowych i do podjęcia decyzji o wprowadzeniu wspólnych sankcji.

Georgios Papastamkos (PPE). – (EL) Panie przewodniczący! W swojej wypowiedzi skoncentruję się na trzech kwestiach. Pierwszą z nich jest kryzys gospodarczy. Uderzył on potężnie we wszystkie systemy gospodarcze, zarówno te silne, jak i te słabsze. Jeśli przeanalizujemy dziesięć lat doświadczeń UGW w świetle kryzysu gospodarczego, to wyraźnie zauważymy, że należy bardziej zeuropeizować politykę gospodarczą. Zauważymy również, że należy zeuropeizować ryzyko gospodarcze. Zaufanie to dobra rzecz, ale kontrola jest jeszcze lepsza.

Druga kwestia dotyczy zmian klimatu. Unia Europejska postępuje słusznie stając w awangardzie globalnej dyplomacji ekologicznej. Całkowicie zgadzam się z przewodniczącym komisji panem Barroso, że nie ma planu B w przygotowaniach do szczytu w Kopenhadze. Dług ekologiczny obciąża wszystkich bez wyjątku. Popieram ideę stworzenia globalnego banku ds. klimatu, który będzie dysponował funduszami Banku Emisji przeznaczonymi na sfinansowanie wysiłków podejmowanych przez kraje rozwijające się na rzecz stworzenia norm rozwoju przyjaznych środowisku.

I moja trzecia uwaga dotyczy imigracji. Bez wątpienia musimy przyspieszyć proces przyjęcia wspólnej polityki imigracyjnej. Z imigracją wiąże się jednak także pewne aspekty polityki zagranicznej. Musimy najszybciej jak tylko możliwe ustanowić w ramach polityki zagranicznej efektywne stosunki z krajami trzecimi, ponieważ silne naciski są wywierane na poszczególne kraje, zwłaszcza w południowej części Europy. Chciałbym wyraźnie zaznaczyć, że stanowisko Turcji jest prowokujące. Cieszę się, że prezydencja szwedzka zwróciła na to uwagę. Unia Europejska powinna wysłać Turcji i pozostałym krajom głośny, wyraźny i skuteczny przekaz. Te ramy stanowią część dorobku wspólnotowego i każdy musi to uszanować.

Peter Liese (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Pani Malmström i pan Barroso poruszyli już temat zmian klimatu i przygotowań do konferencji w Kopenhadze. Zgadzam się z każdym, kto uważa, że Rada musi wyciągnąć ambitne wnioski. W rozważaniach nad kwestią finansowania i decyzją o tym, kto ma doprowadzić do redukcji emisji, radziłbym jednak nie ograniczać się jedynie do przemysłu, który od 2005 roku jest objęty systemem handlu emisjami.

Obciążenie tym zadaniem powinno spoczywać na większej liczbie gałęzi przemysłu. Dotychczas w systemie handlu emisjami nie uwzględniono jeszcze ponad 50% emisji. W celu osiągnięcia założeń i zagwarantowania dofinansowania większa liczba sektorów przemysłu musi przyjąć na siebie odpowiedzialność. Mam tu na myśli transport powietrzny i sektory związane z żeglugą. Działania podejmowane dotychczas przez Radę i Komisję rozczarowały mnie. Omawiany temat nie został uwzględniony w konkluzjach Rady podczas przygotowań do szczytu w Pittsburgu.

Jeśli chcemy odnieść sukces na konferencji w Kopenhadze, bezwzględnie musimy przyspieszyć działania. W poniedziałek zrobiła to Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności. Chciałbym prosić Radę i Komisję, by bardziej szczegółowo zajęły się tym tematem.

Po drugie chciałbym powiedzieć, że wiem, iż dyskusje będą nieformalne, ale Rada musi także omówić skład nowej Komisji. Zachowując skromność, chciałbym coś zasugerować. Prawodawstwo farmaceutyczne, z powodów historycznych, podlega nadzorowi Dyrekcji Generalnej ds. Przemysłu i Komisarzy ds. przemysłu. Bez wątpienia prawodawstwo farmaceutyczne jest kwestią przemysłu, ale jest również kwestią zdrowotną. Ten obszar prawodawstwa stanowi część polityki zdrowotnej we wszystkich państwach członkowskich, w Parlamencie Europejskim, nawet w Stanach Zjednoczonych. W związku z tym być może nadszedł czas na próbę wprowadzenia zmian w tym zakresie. Poprosimy przewodniczącego Komisji o przyjrzenie się tej sprawie.

Vytautas Landsbergis (PPE). – Panie przewodniczący! Pan przewodniczący Barroso w swojej miłej odpowiedzi skierowanej do pana Farage wspominał tu wczoraj, że przewodniczący Rady musi być prawdziwym Europejczykiem. Jestem przekonany, że pan przewodniczący i liczni spośród tu obecnych podzielają jego zdanie. Czy osoba na tym stanowisku powinna także być prawdziwym „Gazpromianinem”, jak Gerhard Schröder, Paavo Lipponen itd.? A może uważacie, że te cechy są kompatybilne, czyli dobry „Gazpromianin”, zwłaszcza jeśli głosował za przyjaznymi stosunkami opartymi na przekupstwie, jest najlepszym Europejczykiem? W ten sposób zdołamy przyspieszyć trwający właśnie proces przemiany UE

w „UG”, czyli w „Unię Gazpromu”, co pozwoli nam uniknąć sytuacji, w której Rosja zupełnie ignoruje UE i dąży wyłącznie do jej podziału. Jaka jest państwa opinia, jeśli chodzi o objęcie prezydencji przez „Gazpromian”?

Mirosław Piotrowski (ECR). – (PL) Panie przewodniczący! Traktat lizboński nie został jeszcze ratyfikowany i cały czas pozostaje projektem politycznym. Oznacza to, że w Unii Europejskiej nadal obowiązuje zasada jednomyślności. Każdy kraj ma prawo zgłaszania zastrzeżeń. Prezydent Czech Vaclav Klaus postępuje w ramach ustalonych reguł. Wywieranie nacisków na prezydenta tak naprawdę nie dotyczy tylko jego osoby, ale wielu milionów obywateli krajów Europy przedstawiających poważne zastrzeżenia, co do tego dokumentu. Podczas najbliższego szczytu Rady przywódcy krajów Unii Europejskiej powinni głęboko zastanowić się nad celowością i konsekwencjami świadomego omijania woli obywateli, których reprezentują.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Chciałabym zachęcić Radę Europejską do przyjęcia strategii dla regionu Morza Bałtyckiego. Moim zdaniem posłuży ona za dobry model dla przyszłej strategii Unii Europejskiej dla regionu Dunaju.

Region Dunaju obejmuje 10 państw, z czego sześć o łącznej liczbie 200 milionów mieszkańców należy do Unii Europejskiej. Ta liczba obejmuje 75 milionów osób mieszkających na obszarach graniczących z Dunajem. I dlatego moim zdaniem wykorzystanie tej strategii jako modelu do zbudowania także strategii dla regionu Dunaju jest bardzo ważne, ponieważ region Dunaju w nadchodzących latach będzie potrzebował planu i programu działania.

Pozostając przy temacie programu Rady Europejskiej uważam również, że największe znaczenie ma dla nas przyjęcie na szczelbu europejskim instrumentów finansowych niezbędnych do rozwoju gospodarki ekowydajnej. W tym wypadku mam na myśli przede wszystkim efektywność energetyczną budynków i zrównoważony transport.

Jean-Pierre Audy (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, pani minister, pani wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej! Moje pytanie dotyczy przyjęcia traktatu lizbońskiego, a zwłaszcza obietnicy złożonej obywatelom Irlandii, że każdy kraj będzie miał jednego komisarza.

W grudniu 2008 roku uzgodniono, że Rada Europejska podejmie stosowne środki prawne w celu zagwarantowania, że na każdy kraj przypadnie jeden komisarz. Pani Malmström! O jakich środkach prawnych mówimy? Krążą informacje, że wraz z traktatem akcesyjnym Chorwacji do traktatu lizbońskiego zostanie wprowadzona poprawka. A może obowiązują inne właściwe ustalenia prawne? Czy możemy otrzymać takie informacje? I jak wyobrażacie sobie zwiększenie o 18 osób liczby posłów do PE, skoro 18 dodatkowych posłów do PE powinno zasiąść w Parlamencie w następnej kadencji, po wprowadzeniu w życie traktatu z Lizbony?

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Panie przewodniczący! Zmianie polityk liberalnych, które doprowadziły do poważnego kryzysu gospodarczego i społecznego w trakcie nadchodzącej Rady powinno się nadać najwyższy priorytet. Należy stawić czoła ubóstwu, które dotyka około 80 milionów obywateli Unii Europejskiej, w tym ponad 30 milionów robotników, których wynagrodzenia są tak niskie, że zaledwie wystarczają im i ich rodzinom na przeżycie i uniemożliwiają wydobyć się z ubóstwa. Teraz należałoby zobowiązać się do walki z bezrobociem, które wciąż rośnie, i które przed upływem następnego roku, jeśli natychmiast nie podejmiemy stosownych kroków, może dotknąć 30 milionów osób.

W związku z tym głównym wyzwaniem dla najbliższej Rady będzie przerwanie stosowania neoliberalnych polityk wynikających z traktatu lizbońskiego i paktu stabilności. Należy je zastąpić prawdziwym programem na rzecz postępu i rozwoju społecznego, który wesprze usługi publiczne wysokiej jakości, produkcję oraz mikro-, małe i średnie przedsiębiorstwa, doceniając osoby pracujące i stwarzając więcej miejsc pracy – w tym dla kobiet i młodych ludzi – dając pracownikom więcej praw.

Enikő Győri (PPE). – (HU) Panie i panowie! Słyszałem z krążących plotek, że powstał pomysł ewentualnego przekonania prezydenta Czech, pana Klause, zakładający uwzględnienie w późniejszym terminie dekrétów Beneša w traktacie lizbońskim. Z trzech powodów chciałbym, żebyśmy wystrzegali się takich czarów i nonsensów prawnych. Po pierwsze, uważam, że w ten sposób stworzylibyśmy niebezpieczny precedens, zgodnie z którym każdy ekspert konstytucjonalista poczuje, że może (działając wstecz) ingerować w treść umowy. Jest to niebezpieczna możliwość, ponieważ – jak wiemy – rząd Słowacji już oznajmił, że jeśli prezydent Klaus może postępować w ten sposób, to oni również. W związku z tym, moim zdaniem, ustanowimy niebezpieczny precedens.

Po drugie, przytaczanie przykładu Irlandczyków nie jest słuszne. Irlandczycy domagali się tego, co oryginalnie uwzględniono w traktacie lizbońskim, a nie sprzeciwiali się temu, czego w nim nie było. I dlatego ich wniosek nie napotkał żadnych przeszkód prawnych. Po trzecie, treść 13 ze 143 dekrétów Beneša pozbawiła prawa do głosowania Węgrów i Niemców. Uważam, że Unia Europejska nie może pozwalać, by powoływano się na takie dokumenty.

Rachida Dati (PPE). – (FR) Panie przewodniczący! Chciałabym powrócić do argumentu z mojej wczorajszej wypowiedzi w sprawie przygotowań do Kopenhagi, a następnie wspomnieć o wczorajszym posiedzeniu Ecofin, które nie zakończyło się dużym sukcesem.

Pytałam o odpowiedzialność, którą ponosimy jako państwa uprzemysłowione, zobowiązującą nas do zachowywania się tak, by kraje rozwijające się mogły naśladować nasze wysiłki na rzecz walki ze zmianami klimatu.

W Kopenhadze nie możemy działać tak, jakbyśmy wszyscy mieli jednakowe możliwości, gdyż oznaczałoby to, że wszyscy zaczynamy w tym samym miejscu, by na koniec nigdzie nie dotrzeć. W związku z tym, by przekonać naszych partnerów w rozwoju do dołączenia do nas, musimy bez wątpienia zająć się kwestią pomocy, jakiej należy im udzielić, a nie czekać na wyniki szczytu w Kopenhadze.

Wszystkie 27 państw członkowskich na najbliższej Radzie Europejskiej, a także w ważnym kontekście zmian klimatu, musi bezwzględnie uzgodnić sposób, w jaki Unia Europejska myśli o pomocy dla krajów rozwijających się.

Wczoraj, jak już wspomniałam, Rada ministrów finansów Ecofin nie zdołała ustalić wspólnego stanowiska w sprawie tego zestawu problemów. Wiemy jednak, że ta kwestia jest bezwzględnie najważniejsza. Komisja Europejska przedstawiła już swoje wnioski i mam nadzieję, że możemy przejąć inicjatywę i pociągnąć za sobą partnerów, by osiągnąć solidarność globalną, niezbędną do przezwyciężenia problemów związanych ze zmianami klimatu.

Charles Goerens (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Moje pytanie jest skierowane do urzędującej przewodniczącej Rady. Ma pani świadomość, że w odniesieniu do przyszłej prezydencji Rady Europejskiej najważniejsza jest wiedza, czy osoba na tym stanowisku zamierza we wszelkich okolicznościach preferować metodę wspólnotową. Czy pani zdaniem to kryterium powinno stanowić warunek wstępny w nominowaniu na stanowisko urzędującego przewodniczącego Rady?

Ostatnio, od czasu do czasu, byliśmy świadkami międzyrządowych zmian poglądów. Uważam, że nadszedł czas, by zakończyć ten etap i powrócić do początków procesu integracji europejskiej, zachować wierność spuściźnie Roberta Schumana i Jeana Monneta.

Angelika Werthmann (NI). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Mówiąc o „kryzysie gospodarczym i finansowym”, zawsze używamy cudzysłowu. Czemu nie odnosimy się do kryzysu strukturalnego? Wszystko zaczęło się od prawdziwego kryzysu w sektorze bankowym, w tym także w bankach inwestycyjnych. To tylko jeden sektor przemysłu, ale spowodował, że ucierpiała cała gospodarka światowa.

Romana Jordan Cizelj (PPE). – (SL) Panie i panowie! Konferencja w Kopenhadze rozpocznie się już wkrótce, a od ubiegłorocznej konferencji poczyniliśmy jedynie małe postępy. Powinniśmy byli osiągnąć znacznie więcej i działać z większą determinacją. Obecnie wciąż walczymy, nie tylko w kwestiach finansowych, ale nawet w kwestii podjęcia zobowiązania w sprawie celów redukcji emisji poszczególnych krajów.

Kraje uprzemysłowione muszą odegrać na tym polu większą rolę i musimy wysłać wyraźny przekaz Stanom Zjednoczonym Ameryki. W przypadku USA konkretny problem polega na tym, że doskonale wiemy, iż do grudnia nie zdołają przyjąć nawet niezbędnego ustawodawstwa krajowego. Moim zdaniem powinniśmy wyrazić nasze oczekiwanie, by prezydent Obama spełnił jedną z najważniejszych obietnic przedwyborczych: że Ameryka odegra w walce ze zmianami klimatu aktywną rolę. Podobnie zresztą powinniśmy wyrazić nasze oczekiwanie, że prezydent Obama wykorzysta swoją obecność na konferencji w celu doprowadzenia do pozytywnych konkluzji.

Jaromír Kohlíček (GUE/NGL). – (CS) Urzędująca pani przewodnicząca Rady, panie komisarzu, panie i panowie! Niewątpliwie Rada Europejska jest ważnym organem i w związku z tym powinna rozwiązywać podstawowe problemy. Problemem numer jeden jest zapewnienie miejsc pracy, pozwalających ludziom osiągnąć przyzwoity standard życia. Zaskoczył mnie cały szereg wystąpień pozbawionych znaczenia, które zdradzają brak wiedzy mówców i nierozsądnie łączą się w przedziwny gulasz, złożony z odwetowych żądań

i ekstremalnie liberalnych metod. Rada Europejska powinna odrzucić tego typu głosy, a jednocześnie dać jasno do zrozumienia, że jej głównym celem jest ponowne rozruszanie przemysłu i naprawienie krytycznej sytuacji w rolnictwie. Jeśli zamiast tego Rada przystąpi do cięć w sferze socjalnej i utrzyma pomoc dla banków i najuboższych, nie należy oczekiwać żadnego pozytywnego impulsu, zwłaszcza gdy będziemy upierać się w sprawie abstrakcyjnych kryteriów stabilności finansowej. Na zakończenie wszystkim, którzy desperacko sprzeciwiali się ratyfikacji traktatu z Lizbony w drodze referendum chciałbym powiedzieć: zaprowadźcie porządek na własnym podwórku i nie pouczajcie innych, jeśli nie potraficie wytłumaczyć swoim własnym obywatelom, co dobrego niesie ze sobą przedmiotowy traktat.

Agustín Díaz de Mera García Consuegra (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym wspomnieć o wyzwaniach, którym musimy sprostać i które musimy przezwyciężyć w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Chodzi mianowicie o stworzenie właściwej, wspólnej polityki migracyjnej i azylowej; skuteczną kontrolę na naszych granicach zewnętrznych; skuteczną politykę integracyjną i repatriacyjną, wiarygodną i solidną grupę roboczą Eurojust; sprawienie, by Europol pod kontrolą Parlamentu Europejskiego służył Wspólnocie; postęp w harmonizacji wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych i karnych; skuteczne stosunki transatlantyckie, zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonymi, oparte na zaufaniu i równości; słuszne rozwiązanie kwestii danych SWIFT; skuteczną politykę ochrony danych; lepszą ochronę waluty euro przed fałszowaniem i aktywne wsparcie dla Karty praw podstawowych.

Robert Goebbels (S&D). – (FR) Panie przewodniczący! Mam bardzo proste pytanie. Mamy świeżo nominowanego przewodniczącego nowej Komisji, ale kiedy będziemy mieć tę nową Komisję? W tak trudnych czasach współpraca z Komisją, której połowa członków właśnie pakuje walizki, jest niemożliwa. Europie potrzebny jest nowy bodziec, potrzebna jest jej nowa Komisja.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Jedną z lekcji płynących z ostatniego referendum w Irlandii jest to, że dobra kampania PR wiele znaczy. Obywatele Irlandii zagłosowali przeciwko traktatowi lizbońskiemu w czerwcu 2008 roku. A trochę ponad rok później 75% większość opowiedziało się za traktatem. Czy Unia Europejska w tym okresie przejściowym miała znacznie większy wpływ na ich życie? Nie. Jednak przesłanie Unii Europejskiej znacznie lepiej potrafiła w drugiej kampanii reklamowej sprzedać strona opowiadająca się za traktatem.

Moim zdaniem, zwłaszcza teraz, gdy traktat lizboński wchodzi w życie, przy nowych kompetencjach ważne jest to, że wykonamy dużo pożytecznej pracy. Komisja musi jednakże również zaangażować się w stosowną strategię PR, by efekty tych działań dotarły do obywateli. Zatem chciałbym zapytać Komisję, jakie ma pod tym względem plany, by przyszłe referenda mogły przebiegać łatwiej niż w przeszłości.

Petru Constantin Luhan (PPE). – (RO) Panie przewodniczący! Nazywam się Luhan, a nie Luman. Cieszę się, że grupy polityczne popierają proces ratyfikacji. Traktat z Lizbony jest potrzebny, by zagwarantować wydajne działanie Unii Europejskiej. Traktat powinien wejść w życie najszybciej jak tylko możliwe.

W chwili obecnej Republika Czeska jest jedynym państwem członkowskim, które jeszcze nie ratyfikowało traktatu. Zgodnie z tym, co powiedziała już grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci), wzywamy prezydenta Klause do wykazania się rozsądkiem i ratyfikowania traktatu przed przypadającą na koniec października Radą Europejską. W przeciwnym razie utkniemy w tej instytucjonalnej debacie i nie będziemy mogli skupić się na prawdziwych problemach naszych obywateli, takich jak kryzys gospodarczy i finansowy, bezrobocie i włączenie społeczne, ani też nie będziemy mogli wzmocnić wizerunku Unii Europejskiej jako prawdziwie globalnego podmiotu.

Moim zdaniem omówiliśmy zalety przedmiotowego traktatu tak szczegółowo, że nie ma sensu ponowne ożywianie tej debaty. Obecnie jesteśmy zainteresowani tym, by na najbliższej Radzie Europejskiej móc potwierdzić, że we wszystkich państwach członkowskich proces ratyfikacji został zakończony, ponieważ wtedy będziemy mogli przejść do kolejnego etapu, jakim jest ustanowienie kolegium komisarzy.

Cecilia Malmström, Urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dziękuję za pytania i komentarze. Często mówimy o Europie obywateli, Europie ludzi, a następnie interpretujemy te słowa tak, by pasowały do naszych politycznych celów. Nie ma w tym nic złego, ale obywatele wszystkich państw członkowskich na pytanie „Czego oczekujecie od Europy?”, zgodnie odpowiadają „chcemy współpracy opartej na kilku wartościach, która pozwoli rozwiązać nasze wspólne problemy, takie jak kryzys gospodarczy, bezrobocie, kwestie związane z klimatem, przestępczość międzynarodowa, problem migracji itd.”

I po to tu jesteśmy. Na szczycie, który odbędzie się za dziesięć dni, omówimy wiele spośród tych kwestii. Bez wątpienia nie rozwiążemy wszystkich problemów, ale mamy nadzieję, że zdołamy poczynić pewne

kroki we właściwym kierunku i tym samym zbliżyć się do „Europy obywateli”. Musimy podjąć decyzje w sposób demokratyczny, otwarty i przejrzysty.

Możemy mieć odmienne poglądy w sprawie traktatu z Lizbony. Zdaniem prezydencji szwedzkiej i Rady, a także – jak sądzę – większości posłów w tej Izbie, traktat lizboński sprawi, że Europa zbliży się do obywateli. Będziemy podejmować decyzje w sposób bardziej wydajny i demokratyczny oraz zwiększymy siłę i wpływ Unii Europejskiej w zakresie stosunków na szczeblu globalnym. W związku z tym wdrożenie traktatu w życie jest bardzo ważne i mogę państwa zapewnić, że dołożymy wszelkich starań, by jak najszybciej doprowadzić do zakończenia tego procesu.

W odniesieniu do prezydenta Czech wciąż nie ma żadnego rozwiązania. Owszem dochodziły mnie pewne spekulacje, niemniej jednak rozwiązania wciąż nie ma. Prowadzimy ożywione rozmowy z naszymi przyjaciółmi w Pradze i mamy nadzieję, że już wkrótce zdołamy przedstawić państwu wniosek w sprawie rozstrzygnięcia omawianego problemu. Chciałabym zauważyć, że zanim poczynimy kolejne kroki, niewątpliwie musimy poczekać na orzeczenie czeskiego Trybunału Konstytucyjnego.

Tymczasem będziemy kontynuować przygotowania w odniesieniu do procedury współdecydowania z Parlamentem i Europejską Służbą Działań Zewnętrznych, którą omówimy dziś po południu. Powrócę jeszcze do licznych wyrażonych opinii i pozostałych pytań dotyczących traktatu z Lizbony. Przeprowadziliśmy owocne rozmowy z przewodniczącym Parlamentu, panem Buzkiem i jego współpracownikami w sprawie ustaleń, jak po wprowadzeniu w życie nowych zasad będzie wyglądać współpraca Parlamentu, Rady i Komisji.

Kilka pytań dotyczyło sytuacji w Afganistanie. Pani de Sarnez! Owszem, mamy nadzieję, że poczynimy postępy w dyskusjach dotyczących przyjęcia bardziej ujednoliconego podejścia UE do kwestii Afganistanu, opartego zarówno na wojskowej obecności Unii w regionie, jak i zwiększonym wsparciu dla społeczności cywilnej oraz na realizacji demokratycznych procesów budowy państwa. Obecnie trwają intensywne rozmowy w sprawie możliwości wsparcia przez nas wyborów zaplanowanych na 7 listopada. Zostało już bardzo mało czasu. W tak krótkim okresie rozmieszczenie na miejscu europejskich obserwatorów jest trudne, ale bez wątpienia zrobimy wszystko, by było to możliwe.

Stworzenie wspólnej polityki azylowej i migracyjnej jest długookresowym celem Unii Europejskiej, który popieramy. Nie osiągniemy tego celu przed końcem roku, częściowo dlatego, że najpierw musi wejść w życie traktat z Lizbony. Zgadzam się jednak z państwem, że jest to istotna kwestia. Tymczasem pracujemy nad programem sztokholmskim i jedną z omawianych kwestii są problemy związane z migracją. Niewątpliwie są one bardzo złożone i dotyczą współpracy z krajami trzecimi, handlu, pomocy i możliwości wprowadzenia ram działania, by umożliwić legalną imigrację do Europy. Problemy te dotyczą również systemów solidarności i systemów recepcyjnych. Komisja przedstawi sprawozdania z postępów osiągniętych w tym zakresie. Następnie w grudniu podejmiemy dalsze decyzje.

Panie van Baalen! Kwestia protokołu rozszerzającego układ z Ankary jest bardzo ważna. Często powtarzamy naszym tureckim przyjaciołom, że muszą ratyfikować i wdrożyć ten protokół. Na najbliższym szczycie nie będziemy omawiać tego problemu, ale kwestie związane z rozszerzeniem będziemy omawiać trochę później, jesienią bieżącego roku, by w grudniu podjąć ewentualną decyzję. W związku z tym bez wątpienia powrócę jeszcze do tej kwestii.

Jeśli chodzi o liczbę komisarzy, to Rada Europejska zadecydowała, że każdemu państwu będzie przysługiwał jeden komisarz. Na mocy obowiązującego traktatu zmiany można wprowadzić od roku 2014. Gdy tylko traktat wejdzie w życie, zyskamy czas na przegląd ewentualnych zmian prawnych, niezbędnych do zagwarantowania, że każde państwo utrzyma komisarza. I z pewnością to zrobimy. Prowadzimy rozmowy z różnymi organami prawnymi, by sprawdzić, czy konieczne będą dalsze poprawki do traktatu, czy też może wystarczy, że taką decyzję podejmuje jednogłośnie Rada Europejska.

To samo można powiedzieć w odniesieniu do kwestii dodatkowych 18 posłów do PE. Wraz z wejściem w życie traktatu rozpoczniemy przygotowania do zwiększenia ich liczby. Niektóre państwa już poczyniły przygotowania, by móc jak najszybciej wysłać dodatkowych posłów. Panie Audy! W niektórych państwach członkowskich krajowy system głosowania jest trochę bardziej skomplikowany. I w związku z tym wybór dodatkowych posłów może potrwać dłużej. Mam nadzieję, że przygotowania rozpoczną się najszybciej, jak tylko możliwe. Cieszę się, że Parlament Europejski pozwolił przysłuszyć, dodatkowym posłom, w czasie oczekiwania na formalne powołanie na posłów do PE, sprawowanie funkcji obserwatorów. Dołożymy wszelkich starań, wraz z nadchodzącą prezydentką hiszpańską, by zapewnić najszybsze i najłagodniejsze wprowadzenie zmian.

Na zakończenie chciałabym podziękować, nie tylko za dzisiejszą debatę, ale również za niezwykle mocne wsparcie udzielone prezydencji przez Parlament w odniesieniu do kwestii klimatu. Dołożymy wszelkich starań, by umożliwić podjęcie na posiedzeniu Rady Europejskiej decyzji w sprawie finansowania europejskiego, opartego zarówno na wkładzie europejskim, jak i na krajowym wkładzie własnym przeznaczonym dla krajów rozwijających się. W ten sposób wysłamy silny przekaz i ożywimy negocjacje międzynarodowe, tak by zakończyć je jak największym sukcesem w Kopenhadze. Podjęcie stosownych, konkretnych kroków w celu zwalczania globalnego ocieplenia i ustanowienia przepisów globalnych stanowi najpoważniejsze i najważniejsze zadanie naszego pokolenia. Jestem niezmiernie wdzięczna za wsparcie i zaangażowanie okazywane w tym względzie przez Parlament Europejski.

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Panie przewodniczący! Przede wszystkim bardzo dziękuję za tę ożywioną i interesującą debatę. Wyraźnie widać, w tej Izbie i w naszej debacie, namacalne wręcz poczucie, że wdrożenie traktatu lizbońskiego jest pilnie potrzebne. Komisja, podobnie jak Parlament, z niecierpliwością oczekuje wejścia nowego traktatu w życie, co państwo zapewne rozumieją.

Wiemy, że we wszystkich państwach członkowskich zakończył się polityczny proces przyjmowania traktatu. Oczywiście to do każdego państwa członkowskiego należy zakończenie procesu ratyfikacji, który każde państwo musi przeprowadzić z poszanowaniem krajowych procedur wewnętrznych, ale wiadomo również, że żadne państwo członkowskie nie działa w odosobnieniu. Ich decyzje lub opóźnienia mają wpływ na wszystkich pozostałych.

Mamy niewątpliwie nadzieję, że już wkrótce Republika Czeska będzie mogła ratyfikować traktat. Chciałabym również przypomnieć wszystkim tu obecnym o lojalnej współpracy, która jest jedną z zasad Unii Europejskiej i jedną z jej głównych cech. Moim zdaniem niezwykle znaczenie ma wzajemne zaufanie państw członkowskich w odniesieniu do podejmowanych zobowiązań.

Pozwolę sobie również skomentować to, że wielu posłów do PE w swoich wypowiedziach wprowadziło rozróżnienie lub podział na rzeczywistość, z bezrobociem i kryzysem gospodarczym z jednej strony, a tekst traktatu lizbońskiego z drugiej. Bez wątpienia jednak cała koncepcja polega na tym, że tekst traktatu lizbońskiego ma radzić sobie z kontekstem rzeczywistym, a my mamy być lepiej wyposażeni do podejmowania skutecznych decyzji w kwestii polityki imigracyjnej lub azylowej, bezpieczeństwa energetycznego itd. Taka jest cała koncepcja i zamiast te zakresy dzielić, musimy je łączyć. Mamy jednak nadzieję, że wkrótce zakończymy tę odwieczną debatę w sprawie kwestii instytucjonalnych i zdołamy wykorzystać nowe, skuteczne narzędzia.

Obecnie Komisja ciężko pracuje, by przygotować się na wdrożenie traktatu z chwilą jego wejścia w życie. Wiem, że dziś po południu poświęcicie czas na debatę w sprawie Służby Działań Zewnętrznych. W związku z tym nie będę teraz wdawała się w dyskusję na ten temat. Powiem jedynie, że stoimy przed wielkim wyzwaniem.

Połączenie w działaniu różnych podmiotów na polu stosunków zewnętrznych jest wyzwaniem, a osiągnięcie efektu synergii dyplomatycznej powinno być celem nadrzędnym. Niezbędny jest określony poziom myślenia kreatywnego przy jednoczesnym poszanowaniu równowagi międzyinstytucjonalnej.

Nowa Służba musi również w pełni odpowiadać przed tą Izbą, przed Parlamentem Europejskim. Jestem przekonana, że tworzenie Służby Działań Zewnętrznych zakończy się sukcesem, jeśli tylko Rada, Parlament i Rada będą działać wspólnie. Musimy również uszanować fakt, że przedstawienie wniosku należy do Wysokiego Przedstawiciela i wiceprzewodniczącego Komisji, działających w porozumieniu z Komisją.

W odniesieniu do innej ważnej kwestii, a mianowicie europejskiej inicjatywy obywatelskiej, Komisja zamierza wydać w połowie listopada Zieloną Księgę. Mamy zamiar przeprowadzić rozległe konsultacje z obywatelami, społecznością cywilną i wszystkimi zainteresowanymi stronami, by tuż po wejściu w życie traktatu z Lizbony przedstawić wnioski legislacyjne.

Konsekwencje kryzysu gospodarczego i finansowego zajmą ważne miejsce w porządku obrad Rady. Ten temat często powracał w dzisiejszej debacie. Zgadzam się z tymi, którzy mówili, że nie ma tu miejsca na samozadowolenie. To prawda, że polityka realizowana w odpowiedzi na kryzys zaczyna przynosić rezultaty: rynki finansowe zaczynają się konsolidować, rośnie zaufanie do rynku. Pełna odbudowa jest jednak wciąż odległą, a skutki wzrostu bezrobocia są, i wciąż będą, bardzo poważne. Wysiłki podejmowane na szczeblu politycznym muszą także nadal wspierać aktywne polityki rynku pracy.

Bez wątpienia Komisja podtrzymuje swoją propozycję budżetu; mówię to w odpowiedzi na niektóre pytania zadawane podczas debaty. Mamy nadzieję, że Parlament, poprzez wyniki głosowania, potwierdzi nasze

ambicje. Przewodniczący Barroso powiedział już wczoraj w rundzie pytań, że dotychczasowe działania to wciąż za mało.

Sytuacja w związku z bezrobociem wymaga od nas zintensyfikowanego działania, nie tylko na europejskim, ale także na krajowym szczeblu. Dziś naszym największym zmartwieniem jest bezrobocie i mamy nadzieję, że możemy liczyć na dalszą pracę Parlamentu Europejskiego w tym zakresie. Mamy również nadzieję, że uda nam się wspólnie wywrzeć nacisk na Radę i na organy na szczeblu krajowym, by doprowadzić do przyjęcia naszego wniosku w sprawie ułatwienia zarządzania funduszami strukturalnymi, ponieważ to by zdecydowanie pomogło rozwiązać problem.

Kolejny poruszany temat dotyczył obciążenia administracyjnego. Komisja w najbliższy czwartek przyjmie dalekosieźny komunikat w sprawie zmniejszenia obciążenia administracyjnego. W przedmiotowym komunikacie przedstawiono dotychczasowe osiągnięcia i pokazano, co jeszcze pozostało do zrobienia. W jego przygotowaniu wykorzystano istotne dokonania grupy Stoibera. Omawiane sprawozdanie przedstawia bardzo pozytywny obraz sytuacji. Złożono również wniosek w sprawie radzenia sobie z obciążeniem administracyjnym. Niestety większość wniosków czeka na akceptację w Radzie i dlatego ponownie mamy nadzieję, że Parlament Europejski pomoże nam wywrzeć nacisk na państwa członkowskie, by umożliwić rzeczywisty krok naprzód w rozwiązaniu tych kwestii.

Chciałabym również wypowiedzieć się w sprawie nadzoru nad rynkami finansowymi, gdyż temat ten w ostatnich miesiącach regularnie pojawiał się w agendzie Komisji. Należy zbudować zupełnie nowe ramy nadzoru na szczeblu UE i jesteśmy zadowoleni, ponieważ dostrzegamy już pewne postępy. W Radzie doszło do porozumienia odnośnie wniosku Komisji w sprawie Rady ds. Ryzyka Systemowego dla nadzoru makroostrożnościowego. Mamy nadzieję, że wniosek zyska poparcie Parlamentu. Znacznie większy wysiłek jest potrzebny w przypadku organów nadzoru dla nadzoru makroostrożnościowego i liczymy na dobrą wolę Rady i Parlamentu, by jak najszybciej znaleźć ambitne i skuteczne rozwiązanie.

Na zakończenie chciałabym poruszyć temat, który również zajmuje wysoką pozycję w planie działania prezydencji szwedzkiej, mianowicie chodzi o zmiany klimatu, ponieważ do konferencji w Kopenhadze pozostało już tylko kilka tygodni. Uważam, że kilku spośród moich przedmówców poruszyło kwestię zasadniczą, która zadecyduje o sukcesie lub porażce. Nazwałabym ją sprawiedliwością klimatyczną, ponieważ chodzi o stosunki między krajami rozwijającymi się a rozwiniętymi i o chęć przedstawienia wiarygodnego wniosku w sprawie finansowania środków łagodzenia zmian i środków dostosowania się do zmian oraz o sposób udowodnienia naszej intencji objęcia przywództwa.

Komisja przedstawiła wniosek w sprawie finansowania i była jedynym organem, który to zrobił. Wniosek został przez wielu skrytykowany za niewystarczające założenia. Jestem przekonana, że sam wniosek to za mało, ale to tylko pierwszy krok i mam nadzieję, że zmusi także pozostałe organy do podjęcia wysiłku i do przedstawienia innych wniosków, tak by umożliwić negocjacje w Kopenhadze. Oczywiście będziemy nadal aktywnie działać i zamiast obniżać nasze ambicje, raczej będziemy zachęcać pozostałe strony i partnerów, w tym także po raz pierwszy Stany Zjednoczone, do pełnego uczestnictwa i dołączenia do stołu negocjacyjnego, tak by zareagować na wszystkie problemy obywateli.

Zapewniam państwa, że nie zamierzamy ograniczać naszych ambicji, zrobimy wszystko, by zagwarantować nasze aktywne działanie na rzecz osiągnięcia w Kopenhadze dobrego porozumienia.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 149 regulaminu)

Gerard Batten (EFD), na piśmie. – Słysząc rozgorączkowane spekulacje, że pierwszym prezydentem Unii Europejskiej, wybranym na mocy traktatu z Lizbony/Konstytucji Europejskiej, może zostać Tony Blair. Prawie trzydzieści osiem tysięcy osób podpisało się pod ogólnoeuropejską petycją wyrażającą sprzeciw przeciwko jego kandydaturze. Łatwo zrozumieć czemu. Pan Blair, jako premier Wielkiej Brytanii udowodnił, że jest lubiącym fantazjować kłamcą. W tajemniczy sposób, pobierając jedynie stosunkowo skromną pensję premiera, stał się mультимilionerem. W przypadku skandalu w sprawie wydatków posłów, który ogarnął Izbę Gmin, w niewytłumaczalny sposób zaginęły dokumenty rejestrujące wydatki tylko jednego posła. Były to akta pana Blaira. Podzielał obrzydzenie osób sprzeciwiających się prezydencji pana Blaira. Lecz kto byłby lepszym niż pan Blair kandydatem na prezydenta w Unii zbudowanej na oszustwie, kłamstwach i korupcji? Pan Blair doprowadził Wielką Brytanię na krawędź bankructwa. To samo może zrobić w UE. Unia Europejska i Tony Blair są sobie wari.

Ivo Belet (PPE), na piśmie. – (NL) Panie przewodniczący! Zakładamy, że porządek obrad zbliżającej się Rady Europejskiej uwzględni także kryzys gospodarczy, szczególnie sytuację firmy Opel. Przejęcie firmy Opel i obiecana w związku z nim olbrzymia pomoc państwa jest dla Europy czymś więcej, niż sprawdzianem; tu w grę wchodzi wiarygodność Komisji Europejskiej, która musi zagwarantować, że przyznana pomoc będzie zgodna z prawem. Nie należy dopuszczać do sytuacji, w której sprawne i rentowne fabryki są zamykane tylko dlatego, że państw członkowskie, w którym są zlokalizowane nie może zapewnić im tak dużej pomocy jak inne, większe i potężniejsze, państwo członkowskie.

Musimy wyciągnąć nauczkę z przypadku firmy Opel: jeszcze nie jest zbyt późno na uruchomienie skoordynowanej europejskiej strategii na rzecz sektora motoryzacyjnego. Plan CARS 21 był i nadal jest godny pochwały, ale nie jest wystarczający. Europa musi stworzyć mocny plan na przyszłość, który znacząco przyspieszy postęp w procesie tworzenia samochodu elektrycznego. W tym celu musimy posadzić do stołu negocyjacyjnego europejskich producentów samochodów i skoncentrować na tych działaniach zasoby z siódmego programu ramowego. Nadszedł czas na opuszczenie naszych stanowisk obronnych i na przesłanie pozytywnego sygnału wszystkim robotnikom największego sektora przemysłu w Europie.

Maria Da Graça Carvalho (PPE), na piśmie. – (PT) Jednym z głównych celów najbliższej Rady Europejskiej będzie zagwarantowanie sukcesu konferencji ONZ w sprawie zmian klimatu, która odbędzie się grudniu w Kopenhadze.

Konkluzje Rady w sprawie stanowiska UE w Kopenhadze mają zasadnicze znaczenie dla zapewnienia jednomyślnego stanowiska UE. Utrzymanie ambitnego stanowiska w negocjacjach jest istotne. UE powinna pokazać, że jest zjednoczona i dać przykład przywództwa, zwłaszcza poprzez pomoc dla krajów rozwijających się, które w celu dostosowania się do wpływu zmian klimatu i zmniejszenia emisji od 2020 roku będą musiały ponieść wydatki w wysokości około 100 miliardów euro rocznie.

Największe znaczenie dla zagwarantowania porozumienia w Kopenhadze ma zbudowanie struktury systemu finansowania na rzecz krajów rozwijających się, szczególnie tych najsłabiej rozwiniętych oraz określenie źródeł i kwot dofinansowania.

Przedmiotowe porozumienie pozwoli na wprowadzenie w życie z dniem 1 stycznia 2013 r. protokołu zastępującego protokół z Kioto i zapewni skuteczną redukcję emisji gazów cieplarnianych, jednocześnie pozwalając na utrzymanie konkurencyjności przemysłu europejskiego na rynkach globalnych.

András Gyürk (PPE), na piśmie. – (HU) Mamy nadzieję, że ostatnie przeszkody na drodze do wdrożenia traktatu lizbońskiego zostaną usunięte najpóźniej do ostatniego październikowego posiedzenia Rady Europejskiej. Takie porozumienie może pod wieloma względami zainspirować Unię Europejską do stworzenia wydajniejszego procesu decyzyjnego. Chciałbym podkreślić jeden przykład: bezpieczeństwo energetyczne. Jedną z oznak postępu jest poświęcenie odrębnego rozdziału w traktacie WE kwestii polityki energetycznej; to nie zdarzało się do tej pory. Uważam, że – uwzględnivszy wydarzenia kilku ostatnich lat – nowy rozdział pozwoli wyznaczyć wytyczne w polityce energetycznej UE. Objęte wsparciem założenia biorą pod uwagę zwiększenie wydajności energetycznej, wsparcie wykorzystywania odnawialnych źródeł i połączeń międzysystemowych. Mnie, posła do PE z nowego państwa członkowskiego, szczególnie cieszy uwzględnienie koncepcji solidarności w nowym rozdziale poświęconym energii. Traktat z Lizbony jednakże w żaden sposób, a przynajmniej nie w przypadku polityki energetycznej, nie daje nam gotowego rozwiązania. Włączenie nowego rozdziału działa bardziej w charakterze ostrzeżenia: Europa musi bezzwłocznie podjąć kroki zmierzające do zmniejszenia uzależnienia od dostawców i do wspierania celów środowiskowych.

Traktat z Lizbony sam w sobie nie daje żadnych gwarancji, a jedynie możliwość. Możliwość dla państw członkowskich do skonsolidowania podstaw wspólnej unijnej polityki energetycznej, bez zapominania o interesie krajowym. Rozwój alternatywnych szlaków dostaw, połączenia międzysystemowe, czy nawet zapewnienie ochrony przeciwko zakupom poza granicami nie będzie w przyszłości możliwe bez wystarczającego poziomu politycznej determinacji i współpracy państw członkowskich.

Iosif Matula (PPE), na piśmie. – (RO) Wpływ irlandzkiego poparcia dla traktatu z Lizbony jest odczuwalny na całym kontynencie europejskim. Przedmiotowy traktat ma bez wątpienia na celu uproszczenie procesu podejmowania decyzji po rozszerzeniu UE na wschód. W tym świetle przesłanie przekazane przez naszych partnerów w Irlandii jest oznaką poparcia zasady solidarności obywateli Europy. Rozmawiamy dziś także o jednym z ostatnich posiedzeń Rady Europejskiej organizowanych w ramach zmiennego systemu prezydencji UE. Ma to tym większe znaczenie, że musimy dokonać wyboru osób na główne stanowiska na najbliższe lata. Ta kwestia wywołała ożywione debaty, obejmujące niezliczone, wrażliwe punkty polityczne. Moim zdaniem, nasza rola polega na poradzeniu sobie z sytuacją, tak by wyraźnie opisane zasady wzięły górę nad

jakimkolwiek poczuciem dumy. Naszym obowiązkiem jest zaoferowanie Unii Europejskiej spójności, wydajności, długookresowej przyszłości i zrównoważonego rozwoju wszystkich regionów, tak by Unia mogła stawiać czoła wyzwaniom na globalnej scenie politycznej, czy to pod względem kryzysu gospodarczego, zmian klimatu, naszej wspólnej tożsamości itd. Unia Europejska zdobędzie zasłużoną moc tylko, gdy wszyscy będziemy na szczęblu globalnym nadawać na tej samej częstotliwości i gdy będziemy rozpoznawani jako podmiot prowadzący zjednoczone działania.

(Posiedzenie zostało zawieszane na kilka minut)

PRZEWODNICZY: Alejo VIDAL-QUADRAS

Wiceprzewodniczący

3. Głosowanie

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest głosowanie.

(Wyniki i inne szczegóły dotyczące głosowania: patrz protokół)

3.1. Wolność informacji we Włoszech i innych państwach członkowskich Unii Europejskiej (głosowanie)

– *Przed głosowaniem:*

Edite Estrela (S&D). – *(PT)* Panie przewodniczący! Chciałabym prosić o udzielenie mi głosu na podstawie art. 157 ust. 1 Regulaminu w celu ustosunkowania się do drugiego projektu poprawki zgłoszonej przez Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) do wspólnego projektu rezolucji w sprawie wolności informacji we Włoszech i innych państwach członkowskich.

Proponowana poprawka kompromituje Parlament Europejski i w imię prawdy nie powinna podlegać debacie, a tym bardziej głosowaniu. Charakteryzują ją fałszywe przesłanki, oparte na zwyczajnie błędnym przekonaniu, które wymyśliły sobie portugalskie partie polityczne w trakcie kampanii wyborczej. Portugalscy wyborcy odpowiednio im na to odpowiedzieli.

Niezaprzeczalną prawdą (i mam na to dowody) jest jednak, że poseł, który złożył tę poprawkę wykazał się wczoraj na swojej stronie internetowej brakiem tolerancji i inkwizytorską mentalnością, wzywając pisarza Joségo Saramago, laureata literackiej Nagrody Nobla, do zrzeczenia się obywatelstwa portugalskiego. To dość oczywiste, kto atakuje wolność poglądów.

– *Przed głosowaniem nad wspólnym projektem rezolucji RC-B7-0090/2009:*

David-Maria Sassoli, w imieniu grupy S&D. – *(IT)* Panie przewodniczący! Zgodnie z art. 147 Regulaminu chciałbym państwu przypomnieć, że podczas debaty w sprawie praw człowieka na świecie w 2007 roku, Izba ta podjęła decyzję, że nie postąpi wedle propozycji Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i nie będzie nawiązywać do osób reprezentujących ważne instytucje cywilne lub religijne w celu wzmocnienia argumentów politycznych.

W związku z tym zwracamy się o zastosowanie tego samego środka w odniesieniu do poprawek do naszej rezolucji złożonych przez grupę PPE, zawierających wyraźne odniesienie do prezydenta Republiki Włoskiej – Georgia Napolitano.

Przewodniczący. – Panie pośle Sassoli! Podniósł pan kwestię niedopuszczalności na podstawie art. 147 Regulaminu. Pan przewodniczący Buzek zbadał zatem tę sprawę tak dogłębnie, jak tylko może sobie pan to wyobrazić. Za podstawę analizy przyjął następujące zasady. Po pierwsze, poprawki, do których pan nawiązuje, czyli poprawki nr 7, 8 i 9, są bezpośrednio związane z tekstem, który mają zmieniać. Po drugie, ich zamierzeniem nie jest usuwanie ani zastępowanie całego tekstu. Nie wnoszą one także zmian do różnych ustępów w tekście, nie można też powiedzieć, że nie dotyczą wszystkich wersji językowych.

W związku z tym, stosując się ściśle do zapisów art. 147 Regulaminu, przewodniczący uważa, że poprawki te spełniają wszystkie istotne kryteria dopuszczalności. Przewodniczący uznał je zatem za dopuszczalne.

W kwestii odniesienia do prezydenta Napolitano, byłego i tak lubianego kolegi, istnieje precedens, który umożliwia nam umieszczanie w naszych tekstach nazwisk osób, polityków.

Panie pośle Sassoli! Jeżeli chce pan kontynuować postępowanie w związku z pańskim wnioskiem, to oczywiście istnieją inne tryby postępowania na mocy Regulaminu, z których może pan skorzystać, takie jak poprawka ustna czy głosowanie przeciwko przyjęciu wymienionych poprawek.

Mario Mauro, w imieniu grupy PPE. – (IT) Panie przewodniczący! W pełni zgadzam się z interpretacją prezydium, jeśli chodzi o przedmiotowe poprawki. Dlatego mam poprawkę ustną. Zachowajmy wszystkie poprawki i proponujemy po prostu skreślenie imienia i nazwiska prezydenta Republiki Włoskiej.

W związku z tym, zgodnie z naszą standardową praktyką, proponuję, abyśmy nie zamieszczali odniesień do konkretnych osób i skreślili „Georgio Napolitano”, pozostawiając poprawki oraz możliwość głosowania nad nimi. W moim odczuciu pozwoli to nam wyrazić w pewien sposób nasz szacunek dla prezydenta Republiki Włoskiej, który wyraźnie powiedział to, co powiedział, i do którego nawiązywali podczas debaty wszyscy mówcy ze wszystkich grup politycznych.

Niccolò Rinaldi, w imieniu grupy ALDE. – (IT) Panie przewodniczący! Przyjawszy do wiadomości decyzję prezydium w sprawie dopuszczalności przedmiotowych poprawek chciałbym po prostu prosić autorów tych poprawek, aby je wycofali, co będzie z korzyścią dla polityki.

Nie sądzę, aby pominięcie imienia i nazwiska prezydenta Republiki Włoskiej dużo zmieniło, mając na uwadze, że poprawki te dotyczą właśnie prezydenta Republiki Włoskiej. Sądzę, że jeśli chodzi o naszą pracę, to jest to coś w rodzaju rytuału; nigdy nie spotkałem się z przypadkiem, aby posłowie do PE z innych państw nawiązywali w naszych rezolucjach do angielskiej królowej czy prezydenta Niemiec z pobudek, które mogą się wydawać wykorzystywaniem. W związku z tym, zwyczajnie wnoszę o wycofanie poprawek do przedmiotowej rezolucji opatrzonej numerami 7, 8 i 9.

Przewodniczący. – Panie pośle Sassoli! Mając na uwadze, że to pan podniósł tę kwestię, natomiast pan poseł Mauro przedstawił w odpowiedzi na pańską wypowiedź propozycję, czy zechciałby pan zabrać teraz głos, aby wyrazić swoje zdanie?

David-Maria Sassoli, w imieniu grupy S&D. – (IT) Panie przewodniczący! Opowiadamy się za skreśleniem imienia i nazwiska prezydenta Włoch. Oczywiście będziemy głosować za odrzuceniem przedmiotowych poprawek.

Przewodniczący. – W tej sytuacji usuniemy imię i nazwisko głowy państwa włoskiego.

– Przed głosowaniem nad ustępem 3:

Nuno Melo (PPE). – (PT) Panie przewodniczący! Proponuję poprawkę ustną w brzmieniu: ubolewa i potępia wpływ socjalistycznego rządu Portugalii, który doprowadził do decyzji o wycofaniu z kanału TV1 portugalskiej telewizji programu *Jornal Nacional*, jak również zwraca uwagę na fakt, że decyzja ta jest teraz objęta dochodzeniem przez portugalski organ regulacyjny.

(Poprawka ustna nie została przyjęta)

– Po głosowaniu nad punktem D preambuły:

József Szájer (PPE). – Panie przewodniczący! Chciałbym przypomnieć tej Izbie, że Parlament Europejski nie powinien przyjmować rezolucji, w których stosuje się podwójne standardy. Dlatego przytoczę przykład z mojego kraju, Węgier, gdzie minister finansów wszczął postępowanie karne przeciwko dziennikarzowi, ponieważ nie spodobało mu się, co ten o nim pisał.

Dlatego sądzę, że wspominanie w tekście o włoskim premierze składającym pozwy przeciwko włoskim i europejskim gazetom, a pominięcie tej sprawy – moim zdaniem przypadek węgierski jest dużo poważniejszy – to stosowanie podwójnych standardów. Dlatego wzywałbym naszych kolegów z lewicy, aby nie głosowali przeciwko przyjęciu tej poprawki, gdyż w oczywisty sposób dowiodłoby to tylko, że państwa działalność to nic innego jak zwykły pokaz – pokaz znęcania się na premierze kraju, w którym nie ma lewicy.

(Oklaski)

Ten rząd nie należy do państwa rodziny, ale nie akceptują państwo tych samych standardów, kiedy chodzi o rząd socjalistyczny. Przedmiotowa poprawka jest zatem słuszna.

(Oklaski)

„mając na uwadze, że Parlament Europejski nie akceptuje podwójnych standardów; mając na uwadze, że w celu wywarcia nacisków politycznych na dziennikarzy ujawniających przypadki korupcji związane z urzędnikami wysokiego szczebla i politykami rządzącej partii, administracja rządowa na Węgrzech podjęła ostatnio kroki zmierzające do wszczęcia postępowania karnego przeciwko takim przedstawicielom mediów;” – a mianowicie przeciwko Tamásowi Pindrochowi, dziennikarzowi „Magyar Hírlap” – „mając na uwadze w szczególności fakt, że postępowania karne wszczęto przeciwko dziennikarzowi prowadzącemu dochodzenie w sprawie skandali wywołanych przez wysokiej rangi byłego członka rządu oraz jednego z kandydatów na komisarza europejskiego; mając na uwadze, że stworzyło to na Węgrzech atmosferę nacisków politycznych na prasę”.

Zwracam się do państwa o poparcie tej poprawki w celu zachowania własnej wiarygodności. Może to dowiedzieć, że nie znęcają się państwo nad konkretną osobą, której państwo nie lubią i która nie podziela państwa poglądów politycznych, ale faktycznie opowiadają się państwo za wolnością prasy w Europie.

(Poprawka ustna nie została przyjęta)

Przewodniczący. – Na tym kończymy głosowanie.

Mario Mauro (PPE). – (IT) Panie przewodniczący! Zabrałem głos, aby poinformować państwa o bardzo poważnym zdarzeniu, które nie ma nic wspólnego z tym głosowaniem, natomiast chcę możliwie jak najszybciej przekazać prezydium Parlamentu informację o tym zdarzeniu, by mogło podjąć działania na rzecz obrony naszych przywilejów oraz immunitetów.

Dzisiaj rano funkcjonariusze policji włoskiej wtargnęli do prywatnej rezydencji członka naszej delegacji, który akurat przebywał tu – w Strasburgu. W związku z tym musiał on natychmiast wyjechać ze Strasburga i udać się do swego miejsca zamieszkania na polecenie sądów włoskich, które zleciły przeszukanie posła, to znaczy prywatnej rezydencji posła do PE, dopuszczając się wyraźnego naruszenia naszych podstawowych przywilejów oraz immunitetów.

Zwracam się do Parlamentu i prezydium o sprawdzenie, czy inicjatywa sądów i policji włoskiej w stosunku do posła Mastelli to zachowanie pozbawione szacunku i skrajne pogwałcenie warunków naszej nietykalności.

Przewodniczący. – Prezydium zajmie się tą sprawą, aby jednoznacznie bronić naszych przywilejów i nietykalności.

Vytautas Landsbergis (PPE). – Panie przewodniczący! Mam nadzieję, że poprzednie niefortunne głosowanie nad prawem litewskim, które jeszcze nie weszło w życie, pomogło wielu kolegom zrozumieć niebezpieczeństwo przekształcenia Unii Europejskiej w Związek Radziecki, przed którym trzeba Unię obronić.

4. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Ustne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

- Wolność informacji we Włoszech i innych państwach członkowskich Unii Europejskiej

Antonio Masip Hidalgo (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Mam nadzieję, że pan Berlusconi zostanie osądzony przez organy sądowe za przestępstwa, które popełnił, oraz że skończy się jego panowanie nad prasą. Niektórzy posłowie do PE, którzy w głosowaniu nie opowiedzieli się za uznaniem win pana Berlusconiego, powinni przestać przymykać oko, ponieważ to, co dzieje się we Włoszech, jeśli chodzi o wolność, to bardzo poważna sprawa. Dotyczy ona wszystkich Europejczyków, bez względu na wynik dzisiejszego głosowania.

Vilija Blinkevičiūtė (S&D). – (LT) Głosowałam za przyjęciem projektu rezolucji sporządzonego przez Grupę Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów wspólnie z innymi grupami, ponieważ we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej trzeba zapewnić wolność informacji, wolność wyrażania opinii oraz zróżnicowanie opinii. Wolność informacji to podstawa wolnego społeczeństwa demokratycznego, natomiast Karta praw podstawowych zawiera zapis, że każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii, a

prawo to obejmuje również prawo do posiadania własnych przekonań oraz otrzymywania i upowszechniania informacji i pomysłów bez ingerencji ze strony instytucji rządowych. Dlatego my, posłowie do Parlamentu Europejskiego, musimy wspierać rozwój niezależnych mediów i uczciwej konkurencji na szczeblu krajowym. W celu skutecznego zapewnienia wolności prasy, instytucje rządowe muszą być gotowe bronić wolności wyrażania opinii oraz jej sprzyjać, co ma największe znaczenie dla zapewnienia podstawowych wartości i praw Unii Europejskiej.

Crescenzo Rivellini (PPE). – (IT) Panie przewodniczący! „Co zdaniem gąsienicy jest końcem świata, dla innych oznacza narodziny motyla”. To myśl chińskiego filozofa, którą można odnieść do dzisiejszej debaty, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że prezydent Obama dostał Nagrodę Nobla mimo atakowania nieprzyjaznych mu audycji telewizyjnych, natomiast my rozprawiamy o zarzutach dotyczących braku wolności, które kierują się tylko jedną przesłanką, czyli pielęgnowaniem nienawiści do pana Berlusconi.

Pielęgnowania nienawiści dowiódł fotomontaż przedstawiający premiera za kratkami podczas demonstracji na rzecz wolności prasy, na której dominowały czerwone flagi oraz wszelkiego rodzaju obelgi. Pielęgnowanie nienawiści to coś, za co ten Parlament musi przyjąć odpowiedzialność, jeżeli zamierza zapobiec haniebnemu antydemokratycznemu atakowi jakobińskiej lewicy.

Być może Europa, która zawsze z trudem tolerowała silne i stanowcze Włochy, udaje, że nie jest tego wszystkiego świadoma, aby ograniczyć potęgę Włoch. Włoscy obywatele nie pozwolą na to; nie dopuszczają do tego, aby przebiegłe siły europejskie usiłowały umniejszyć Włochy z powodu pielęgnowania we Włoszech nienawiści ze strony tych, którzy chcą tylko unicestwić zwycięstwo centroprawicy w demokratycznych wyborach.

Spośród włoskich gazet cieszących się największą popularnością wśród czytelników osiemnaście jest przeciwnych rządowi i nie sprzymierza się z nim, a tylko pięć z nich można przypisać centroprawicy. Słyszymy również wszelkiego rodzaju obelgi. Taka jest prawda i w interesie demokracji czas najwyższy, aby w tej Izbie zaczęto rozmawiać na temat włoskiej lewicy, która jest nie tylko antydemokratyczna, ale też nałogowo pielęgnuje nienawiść.

Krisztina Morvai (NI). – (HU) Przekażmy wiadomość tym kłamcom na Węgrzech, którzy utrzymują, że dla Jobbika nie ma i nie może być miejsca w Parlamencie Europejskim, mówiąc im, że głosy trzech członków węgierskiej delegacji z Jobbika przesądziły dzisiaj o niemożliwości potępienia Włoch przez obecne tu niesprawiedliwe i dyskryminacyjne siły. To pierwsza uwaga, którą chciałam wygłosić. Po drugie, nie uczyniliśmy tego w oparciu o dyscyplinę w grupach politycznych, ale kierując się sprawiedliwością. Przede wszystkim wzięliśmy pod uwagę próbę zastosowania podwójnych standardów. W istocie, żaliłam się wczoraj panu Barroso, że rząd socjalliberałów na Węgrzech naruszył prawo do wolności poglądów i to nie w drodze koncentracji prasy czy mediów, ale prowadząc z ludźmi walkę wręcz, zamykając ich w więzieniach, torturując ich tam i prowadząc fikcyjne rozprawy sądowe. Pan Barroso odpowiedział mi, że to sprawa wewnętrzna. Jak to możliwe, skoro problem Włoch nie jest sprawą wewnętrzną? Jobbik nie pozwoli na stosowanie takich podwójnych standardów w Parlamencie.

Licia Ronzulli (PPE). – (IT) Panie przewodniczący! Europa również zauważyła, że włoska opozycja zaczęła bredzić i wyobrażać sobie coś, co nie ma miejsca.

Oczywiście nie może nas to cieszyć, gdyż wolelibyśmy przyjść do Parlamentu i porozmawiać o faktycznych problemach, o których rozwiązanie proszą nas obywatele, ale otuchy dodaje nam fakt, że przynajmniej Europa wydała werdykt, którego nie może podważyć nawet sam Antonio Di Pietro. W rzeczywistości stało się to już w 2004 roku, kiedy w centrum zainteresowania znalazł się znowu pan Di Pietro, wspierany przez innych posłów, a teraz przysłał tu innych, by kontynuowali to dzieło, ale nie wywołuje to żadnej radości.

Ponadto włoski elektorat chciał usunięcia komunistów z parlamentu i nie zasiadają oni już w tych ławach. Wolność prasy we Włoszech to nic innego, jak podejmowane przez grupy wydawców, sędziów oraz polityków próby zdelegalizowania premiera i jego rządu. Prowadzi to jednak do sytuacji, w której ma miejsce obława, obsesyjnie skierowana przeciwko jednemu człowiekowi, skutkując również wojną domową, która napędzana przez lewe skrzydło może okazać się bardzo poważna w skutkach.

Siiri Oviir (ALDE). – (ET) Istnieje kilka sposobów, by zniszczyć pluralizm mediów, przekazać społeczeństwu tendencyjne informacje oraz zapobiec różnicowaniu opinii. Jednym z nich jest monopolizacja mediów pod względem ekonomicznym w drodze własności, lecz nie jest to jedyny sposób. Monopol na informacje można sobie przykładowo zapewnić, zapelniając stanowiska w wiodących instytucjach medialnych członkami jednej partii, czyli partii rządzącej, blokując jednocześnie inne opinie. Istnieją również inne przykłady i

mieliśmy okazję wysłuchać ich podczas dyskusji na dany temat, która odbyła się w tej Izbie. Prawdopodobnie to były fakty.

Wszystko to dowodzi faktu, że jeżeli Europa chce być demokratyczna, to potrzebuje przepisów, potrzebuje dyrektyw ukierunkowanych na zapewnienie pluralizmu mediów. Dlatego poparłam rezolucję złożoną przez grupę ALDE, Socjalistów i Zielonych, w której zawarto propozycje tego rodzaju.

Carlo Casini (PPE). – (IT) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałbym sprostować błąd, który popełniłem w pierwszym i drugim głosowaniu – miałem się wstrzymać od głosu, ale działając w pośpiechu, pomyliłem przyciski. Spośród wszystkich dzisiejszych głosowań, w pierwszych dwóch wstrzymałem się od głosu.

Moje oświadczenie brzmi następująco: propozycję, która doprowadziła do dzisiejszej debaty, charakteryzuje jeden poważny grzech główny, wskazany już przez prezydenta Republiki Włoskiej. Do tego grzechu dochodzi oportunizm, jakim jest wybór postępowania sądowego, wszczętego przez włoskiego premiera przeciwko określonym gazetom – procesu całkowicie zgodnego z zasadą praworządności – jako środka służącego atakom na niego.

Dlatego nie głosowaliśmy za przyjęciem propozycji Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy, Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Zielonej Lewicy i innych, tak jak nie głosowaliśmy za przyjęciem wniosku Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) z uwagi na fakt, że chociaż zasługuje on na uznanie ze względu na ochronę godności Włoch, to całkowicie pomija problem równowagi między mediami a innymi organami władzy państwowej – problem, który występuje w Europie i przybiera poważne rozmiary także we Włoszech. Nie dotyczy to jedynie konfliktu interesów włoskiego premiera w danej dziedzinie, ale również innych problemów.

Z drugiej strony, na szczeblu krajowym moja partia – UDC – w tej sprawie nieustannie sprzeciwia się większości. Uważam, że my także musimy wysłać wiadomość o poparciu, wstrzymując się od głosu.

Carlo Fidanza (PPE). – (IT) Panie przewodniczący! Ta debata pokazała, jak bardzo włoska lewica oddala się od opinii, które podzielają nasi obywatele. Nie było żadnego powstania wśród Włochów; mieliśmy do czynienia z politycznym manewrem w wykonaniu elity sądowej, wydawniczej i politycznej, która dążyła do unieważnienia werdyktu wydanego przez obywateli kilka miesięcy temu.

Panie i panowie! Ci, którzy w tej Izbie twierdzili w ostatnich kilku dniach, że Włochów martwi zagrożenie wolności prasy ze strony pana Berlusconi, kłamią i dobrze o tym wiedzą. Wszyscy uczciwi Włosi przyznają, że we Włoszech są gazety, stacje radiowe i kanały telewizyjne, które mają swobodę działania, że wiele z tych gazet prowadzi politykę redakcyjną sprzeczną z polityką włoskiego premiera, że ewentualny brak pluralizmu występuje jedynie – podkreślam, że jedynie – w ramach związków zawodowych uznawanych przez włoskich dziennikarzy, tendencyjnie skierowanych ku lewicy, natomiast autorzy programów, komentatorzy i komicy o poglądach przeciwnych do poglądów premiera mogą z łatwością znaleźć zatrudnienie i pracować w państwowych stacjach telewizyjnych czy w stacjach należących do włoskiego premiera, a ich wolność nie jest w żaden sposób zagrożona.

Panie przewodniczący! Jeżeli Włosi czegoś się obawiają czy boją, to tak jak w przypadku wszystkich Europejczyków obawy te dotyczą kryzysu, nielegalnej imigracji, zatrudnienia i płac, ale z pewnością nie są one związane z wolnością informacji, która nigdy nie była zagrożona, a która wręcz przeciwnie – jest codziennie atakowana z powodu stronnictwa lewicy.

Lena Ek (ALDE). – Panie przewodniczący! Zacytuję Johna Stuarta Milla, po czym będę kontynuowała swoją wypowiedź w języku szwedzkim. „Gdyby cała ludzkość z wyjątkiem jednego człowieka sądziła to samo i tylko ten jeden człowiek był odmiennego zdania, ludzkość byłaby równie mało uprawniona do nakazania mu milczenia, co on, gdyby miał po temu władzę, do zamknięcia ust ludzkości.”

(SV) Włochy to element kolebki europejskiej demokracji. Dlatego dzisiejsza sytuacja włoskich mediów jest godna pożałowania. Poszanowanie dla praw człowieka we wszystkich krajach europejskich to sedno współpracy UE. Błędem jest głoszenie takich opinii, jakie głosi Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci), utrzymując, że nic takiego nie ma miejsca. Grupa PPE chowa się za tymi argumentami, służąc tym samym sprawie Silvio Berlusconi.

Zróżnicowanie w mediach polega na zaangażowaniu wielu różnych podmiotów, które mają możliwość działania bez ingerencji państwa w przekazywane przez nich treści. Do prowadzenia pełnej dynamizmu demokratycznej debaty w Europie potrzebujemy niezależnych mediów we wszystkich państwach

członkowskich. Sposób realizacji tego celu nie leży w kompetencjach UE. Z drugiej strony, zapewnienie wolności prasy to w rzeczywistości sprawa, którą powinno się rozpatrywać na szczeblu UE. Ubolewam zatem nad wynikiem dzisiejszego głosowania nad rezolucją w sprawie wolności mediów we Włoszech.

Peter van Dalen (ECR). – (NL) Panie przewodniczący! Nie jestem pod wrażeniem politycznego i moralnego przywództwa pana Berlusconi, a Włochy nie znajdują się, niestety, na wysokiej pozycji, jeśli chodzi o wolność prasy. Wolność informacji i prasy to jednak przede wszystkim sprawa samych Włoch. To sami Włosi muszą podjąć działania w tym obszarze. Na szczęście robią to w praktyce, przykładowo odbierając immunitet włoskiemu premierowi. Ponadto niedawne rozpoczęcie działalności gazety „Il Fatto Quotidiano” dowodzi istnienia krytycznej prasy i pola manewru we Włoszech.

W związku z tym apeluję do Włochów, by zachowali czujność, jeśli chodzi o wszelkie ataki na wolność prasy w ich kraju. Mam nadzieję, że nie zachodzi konieczność interwencji w tę sprawę ze strony biurokracji brukselskiej. W końcu nie chcemy „więcej Europy”, ale Europy, która będzie się koncentrowała na jej podstawowych zadaniach. Tylko wtedy Europa będzie mogła pozyskać zaufanie wyborców.

Hannu Takkula (ALDE). – (FI) Panie przewodniczący! Wolność informacji to bardzo poważna sprawa i jeśli chodzi o mnie, to głosowałem na tak. Musimy jednak pamiętać, że wolność pociąga za sobą również odpowiedzialność, a w Europie potrzebujemy krytycznej i przejrzystej komunikacji. Taką komunikację musimy zapewnić również w przyszłości. Europejska historia dowodzi, do jakich horrorów dochodziło w przypadku zamykania mediów i uniemożliwienia swobodnego przepływu informacji.

Uważam, że jeśli chodzi o tę sprawę, tu w Parlamencie musimy mieć na uwadze całą Europę, a nie koncentrować się na pojedynczym państwie członkowskim. Dlatego musimy rozszerzyć zakres tej kwestii i ustanowić zasady, których musimy przestrzegać bez względu na to, czy władza spoczywa w rękach socjalistów, liberałów czy prawicy. Takie same reguły trzeba stosować wobec każdego i we wszystkich przypadkach, a my musimy podejmować działania na rzecz zachowania wolności informacji. To jedna z podstawowych wolności i mam nadzieję, że Unia Europejska zachowa ją też w nadchodzących latach. Mam również nadzieję, że wszyscy będą traktowani według takich samych standardów.

Chris Davies (ALDE). – Panie przewodniczący! Unia Europejska domaga się szlachetnych zasad zapewniających wolność i demokrację, które to zasady ponownie wymieniono i umocniono w traktacie lizbońskim, ale znowu przymykamy oko na rażące przypadki ich naruszania w takim czy innym państwie członkowskim. Nie wytykamy palcem tych, którzy nie popierają zasad stanowiących podwaliny Unii Europejskiej. Nie chcemy się narażać, ale dzisiaj mieliśmy okazję zająć stanowisko i powiedzieć, że kontrolowanie prasy przez włoskiego premiera jest wyraźnym nadużyciem.

W innych państwach członkowskich również są problemy, ale we Włoszech sytuacja jest najgorsza. Za sprawą głosów Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa i brytyjskich konserwatystów przegraliśmy dzisiaj jednym głosem: to był jeden głos. Brytyjcy konserwatyści twierdzą, że chcą wydzielenia polityki zatrudnienia i społecznej z Unii Europejskiej. Nie mówią, że chcą również uniemożliwić Unii Europejskiej odegranie jakiegokolwiek roli w propagowaniu podstawowych wolności, które wspierają demokrację w całej Europie.

Philip Claeys (NI). – (NL) Panie przewodniczący! Ja również cieszę się z odrzucenia rezolucji w głosowaniu, ponieważ to niedopuszczalne, aby tę Izbę wykorzystywać do politycznej nagonki na konkretnego polityka. Tak samo niedopuszczalne jest, aby Izba ta kreowała się na europejskiego wielkiego brata, prokuratora generalnego, który bezpośrednio ingeruje w sprawę leżącą wyłącznie w gestii poszczególnych państw członkowskich.

Ci, którzy podnoszą tu temat domniemanego zagrożenia dla wolności informacji we Włoszech, zagrożenia całkowicie wymyślanego, są pierwsi do poparcia skrajnie rygorystycznych przepisów, ukierunkowanych wyłącznie na polityczne wyeliminowanie dysydentów. Odrażająca jest ta lewicowa hipokryzja. W rzeczywistości, jeżeli wolność informacji w Belgii byłaby chociaż w połowie taka, jak we Włoszech, to dokonalibyśmy już znacznego postępu.

Daniel Hannan (ECR). – Panie przewodniczący! Nie przysparza chwały tej Izbie fakt, że cały nasz dzisiejszy porządek dzienny, całe nasze głosowanie, poświęcono sprawie, która nie powinna nigdy podlegać dyskusji. To nie należy do kompetencji tego Parlamentu, natomiast pozostaje w zakresie prerogatyw jednego z naszych państw członkowskich.

Nie popieram szczególnie Silvio Berlusconi. Cieszę się, że brytyjscy konserwatyści nie zasiadają już z jego partią w ławach Europejskiej Partii Ludowej, ale nie mogę być odosobniony w odpowiedzi na faryzeuszowską butę przejawiającą się w słowach, które usłyszeliśmy w tej debacie z drugiej strony. Zarzucali panu Berlusconiemu immunitet uniemożliwiający oskarżenie go, podczas gdy sami, jako posłowie do PE, cieszą się podobnym immunitetem. Mają zastrzeżenia do jego dominacji nad mediami, ale nie wspominają o dziesiątkach milionów euro, które ten Parlament wydaje na własną promocję.

Przedmiotowa rezolucja oraz fakt, że się nią dzisiaj w ogóle zajmujemy, nie przynosi uznania nikomu – ani Włochom, którzy wysunęli w tej Izbie argument, że przegrali we własnym państwie, ani nam wszystkim pozostałym z powodu naszego zaangażowania. Kwestie takie powinny być odpowiednio rozstrzygane za pomocą krajowych mechanizmów demokracji oraz procedur stosowanych w Republice Włoskiej. Proszę pozwolić, że powtórzę moje wezwanie do poddania traktatu lizbońskiego pod głosowanie. *Pactio Olisipiensis censenda est!*

Syed Kamall (ECR). – Panie przewodniczący! Sądzę, że wszyscy w tej Izbie troszczymy się o pluralizm mediów. Wszyscy chcemy większego pluralizmu mediów w całej UE. Mam obawy co do pluralizmu mediów w wielu państwach członkowskich. Obawiam się o pluralizm mediów w wielu krajach spoza UE, o których socjaliści nigdy nie wspominali, jeśli chodzi o tę kwestię, a są to przykładowo Kuba i Korea Północna. Socjaliści raczej milczą w kwestii pluralizmu mediów w tych krajach.

Jest tu jednak bardzo ważna zasada. The Rolling Stones powiedzieli kiedyś „nie możesz zawsze dostawać, czego chcesz”, natomiast kiedy nie możesz dostać tego, co chcesz, to zaczynasz polegać na demokratycznym procesie w swoim kraju, aby przekonać ludzi, że należy usunąć rząd, którego nie popierasz. Nie decydujesz się, aby iść do Parlamentu Europejskiego i tam spróbować obalić demokratyczne decyzje. To zasada, którą tak mocno ukochali konserwatyści i dlatego jestem dumny, że Grupa Europejskich Konserwatystów i Reformatorów odegrała rolę w odrzuceniu tej nikczemniej rezolucji w drodze głosowania.

Sergio Paolo Francesco Silvestris (PPE). – (IT) Panie przewodniczący! Jestem przekonany, że demokratyczne głosowanie tego Parlamentu niezaprzeczalnie dowiodło czegoś, o czym wszyscy wiedzą, a mianowicie istnienia wolności informacji we Włoszech.

Proszę zrozumieć, że lewica po prostu szukała tematów, aby wnieść sprzeciw. Czemu? Ponieważ, tak jak już powiedziałem w Brukseli, mają oni we Włoszech tak wiele gazet, ale nie wiedzą, co w nich pisać i jedyne, co mogą powiedzieć, wstrzymując na miesiąc prace tego Parlamentu, to słowa poparcia dla tezy o braku wolności informacji we Włoszech.

Nie mogą napisać w swoich licznych gazetach we Włoszech, że rząd przeniósł ofiary trzęsienia ziemi w Aquili z namiotowych miasteczek z powrotem do porządných domów w ciągu czterech miesięcy; nie mogą też napisać w swoich gazetach, że nowy rząd we Włoszech pod zwierzchnictwem premiera Berlusconi usunął w ciągu trzech miesięcy śmiecie z ulic Neapolu, na których gromadzenie oni pozwalali przez lata; nie mogą przyznać, że według OECD Włochy to kraj o najniższym wskaźniku utraty miejsc pracy pomimo kryzysu gospodarczego; nie mogą napisać w swoich gazetach, że we Włoszech nie doszło do upadku banków, a klienci tych banków nie potracili swoich oszczędności pomimo kryzysu gospodarczego; nie mogą tego powiedzieć, nikt nie czyta ich gazet, nikt im nie wierzy, a oni sami obarczają za to odpowiedzialnością domniemany brak wolności informacji.

Czy wiedzą państwo, co mówimy we Włoszech? Mówimy, że oni są jak ktoś, kto otworzył ring, pozwolił bykom na ucieczkę, a teraz szuka rogów: oni utracili te byki, liczne głosy poparcia we Włoszech; usiłowali – już kończę, panie przewodniczący – odzyskać je w Europie, w której mieli również większość, ale tę większość też utracili.

Z całym szacunkiem dla tych, którzy chcieli na forum Europy wykazać, że w rzeczywistości jest całkowicie inaczej, demokracja ponownie dowiodła, że we Włoszech istnieje wolność informacji.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Bardzo mnie cieszy wynik dzisiejszego głosowania nad rezolucją, ponieważ Włochy są państwem członkowskim Unii Europejskiej i wymienianie konkretnie tego państwa w projekcie byłoby pewną przesadą. Mam jednak nadzieję, że w przyszłości będziemy mieli okazję, by omówić kwestie wolności informacji i prasy oraz swobody wyrażania opinii przez indywidualnych dziennikarzy w ramach instytucji, dla których pracują. Powinniśmy również zapewnić, aby wolność ta miała miejsce w całej Unii Europejskiej, a nie rozmawiać na temat konkretnego kraju. Dzisiejszy wynik sprawił, że mamy dobry dzień dla Unii Europejskiej oraz dla demokracji.

Aldo Patriciello (PPE). – (IT) Panie przewodniczący! Jak zwykle uwikłaliśmy się w Parlamencie Europejskim w dyskusję oraz głosowanie nad sprawami leżącymi wyłącznie w kompetencjach krajowych i o znaczeniu na szczeblu krajowym, które powinny być rozpatrywane przez włoską Izbę Deputowanych lub włoski Senat.

I ponownie, po zarzutach w kwestii imigracji wysuwanych w tej Izbie przeciwko włoskiemu rządowi przez jego przeciwników, nie z powodu jakiegoś nieznanego spisku, którego czuliby się ofiarami, ale z woli obywateli, mamy do czynienia z oportunistyczną, bezsensowną i egoistyczną próbą wypaczenia rzeczywistej sytuacji we Włoszech, wyłącznie w celu oczernienia rządu i naszego kraju w osobie naszego premiera, pana Berlusconi.

Partie mniejszościowe usiłowały zyskać przewagę w wyborach za pomocą jednostronnej kampanii reklamowej, kompensując brak ideologii i treści w ich programach politycznych kampanią ukierunkowaną na systematyczne wyrządzanie szkody naszemu krajowi na forum Europy. Posłowie do PE, którzy poparli włoską opozycję, powinni skoncentrować się na sprawach ściśle dotyczących ich krajów, a nie przyglądać się sytuacji we Włoszech kłamliwym spojrzeniem moich drogich rodaków. Należą oni do partii, która przez lata wyróżniała się polityką, na którą składa się tylko jeden aspekt: systematyczna i ukierunkowana zniewaga włoskiego premiera, lidera koalicji, na którą 17 milionów Włochów oddało głosy w demokratycznych wyborach.

Pismenne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

- Wolność informacji we Włoszech i innych państwach członkowskich Unii Europejskiej

Luís Paulo Alves (S&D), *na piśmie.* – (PT) Głosowałem za przyjęciem rezolucji w sprawie wolności informacji, złożonej przez Grupę Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, ponieważ uważam, że wolność prasy to jeden z filarów wolnego i demokratycznego społeczeństwa, za jakim się opowiadam, i zawsze w przypadku zagrożenia tej wolności, tak jak to ma miejsce teraz we Włoszech, musimy być gotowi ją chronić. Wolność wyrażania opinii oraz wolność prasy we Włoszech są w oczywisty sposób poważnie zagrożone.

Fakt kontrolowania przez premiera, bezpośrednio lub pośrednio, ogromnej części imperium wydawnictw, codziennych gazet i tygodników oraz trzech stacji telewizyjnych wyraźnie kłóci się z urzędem politycznym, który sprawuje pan Berlusconi, pozostając również w sprzeczności z wymogami dotyczącymi demokratycznego państwa i członka UE. Ponadto mamy do czynienia z próbami wywierania presji i manipulowania stacją telewizji publicznej. Nie możemy zapominać, że bieżący kryzys gospodarczy jeszcze bardziej osłabił media, które stały się podatniejsze na presję wywieraną przez firmy reklamowe czy instytucje publiczne. Komisja Europejska powinna koniecznie sporządzić w końcu wniosek dotyczący dyrektywy w sprawie pluralizmu i koncentracji mediów, wyjaśniając reguły, jakich muszą przestrzegać w tej dziedzinie wszystkie państwa członkowskie, która ma tak kluczowe znaczenie dla demokracji.

Jean-Pierre Audy (PPE), *na piśmie.* – (FR) W głosowaniu opowiedziałem się za zmianą tytułu projektu rozporządzenia w sprawie wolności informacji we Włoszech, stosownie do oświadczenia Komisji Europejskiej z dnia 8 października 2009 r., w którym zaleca ona skreślenie wyrazu „Włochy”. Nawet jeżeli sytuacja we Włoszech jest wyjątkowo niepokojąca z powodu trwającego konfliktu interesów między prawem własności lub kontrolą nad publicznymi czy prywatnymi mediami a uprawnieniami politycznymi, to podzielam opinię wielu kolegów, że Parlament Europejski nie powinien wskazywać palcem konkretnego państwa członkowskiego.

Liam Aylward, Brian Crowley and Pat the Cope Gallagher (ALDE), *na piśmie.* – Dzisiaj głosowaliśmy nad różnymi rezolucjami i poprawkami. Merytorycznie przedstawione nam wnioski miały na celu potępienie sposobu świadczenia usług medialnych w Niemczech, Portugalii, na Węgrzech oraz we Włoszech.

Jako członkowie głównej partii w irlandzkim rządzie konsekwentnie sprzeciwiliśmy się wnioskowi przedstawianemu w Parlamencie Europejskim, ukierunkowanemu na potępienie wewnętrznej działalności poszczególnych rządów i krajów w Unii Europejskiej.

Od kiedy przystąpiliśmy do Unii Europejskiej, konsekwentnie sprzeciwialiśmy się strategiom politycznym, polegającym na zwracaniu się do Parlamentu Europejskiego o rozstrzygnięcia w sprawach podziałów politycznych oraz wewnętrznych sporów w poszczególnych państwach członkowskich Unii Europejskiej.

Takie stanowisko zajmowaliśmy w polityce w przeszłości i zajmujemy również teraz. Zawsze byliśmy konsekwentni.

Zawsze będziemy popierać wolność wyrażania opinii, stanowiącą podstawowe prawo wszystkich obywateli w Europie.

Ivo Belet (PPE), na piśmie. – (NL) Miejmy nadzieję, że zaskakujący wynik tego głosowania stworzy warunki do faktycznej debaty, debaty nad istotą problemów zagrażających pluralizmowi mediów w Europie. Z całego serca popieramy taką debatę. Wszyscy wiemy o presji zagrażającej wolności mediów w kilku państwach członkowskich (proszę zapoznać się z ostatnim sprawozdaniem Press Freedom Index [Wskaźnika wolności prasy], opublikowanym wczoraj przez Reporterów bez Granic).

Bardzo ważne jest jednak, abyśmy przyjęli podstawowe podejście do tych problemów oraz stworzyli instrument, mający na celu poprawę sytuacji w całej UE, umożliwiając tym samym dziennikarzom wykonywanie pracy bez nacisków ze strony podmiotów prywatnych czy politycznych. Niektórzy posłowie do tej Izby woleli obrać kurs krajowy i dokonać rozliczenia wewnętrznych rachunków, ale dobrze, że ta strategia nie powiodła się, gdyż mogłoby to zdusić debatę w zarodku. Musimy raz na zawsze odciąć się od tych krajowych rozgrywek i spożytkować naszą energię na strukturalne rozwiązania problemu, który w bardziej długoterminowej perspektywie stanowi faktyczne zagrożenie dla praworządności i demokracji w Europie.

David Casa (PPE), na piśmie. – Błędne jest twierdzenie, że we Włoszech ma miejsce jakakolwiek forma naruszania prawa do informacji. Przede wszystkim Parlamentu Europejskiego nie należy wykorzystywać jako forum do omawiania spraw pozostających w wewnętrznych kompetencjach krajowych sądów oraz parlamentów państw członkowskich. Ponadto oczywiste jest, że mająca ostatnio miejsce krytyka Włoch została zapoczątkowana wyłącznie w celu atakowania włoskiego premiera – Silvia Berlusconi. Dlatego głosowałem za odrzuceniem przedmiotowej rezolucji.

Carlos Coelho (PPE), na piśmie. – (PT) Związek między uprawnieniami politycznymi a dziennikarstwem to złożona i delikatna sprawa, ale dla mnie jest oczywiste, że nikt nie ma prawa narzucać swojej własnej „prawdy”, cenzurować pomysłów, napastować dziennikarzy czy ograniczać wolności wyrażania opinii i wolności informacji. Wolność informacji i wolność wyrażania opinii to jedne z podstawowych zasad stanowiących podwaliny Unii Europejskiej, bardzo ważnych w każdej demokracji. Oznacza to także, że nie powinniśmy bagatelizować tej debaty czy wykorzystywać ją dla osiągnięcia politycznych korzyści.

Przedkładając rezolucję w sprawie wolności informacji we Włoszech, Grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim myli Parlament Europejski z parlamentem włoskim. Odrzucając propozycję uwzględnienia sytuacji w innych krajach, takich jak Niemcy, Węgry czy Portugalia, w której miało miejsce wspomniane nieuzasadnione wycofanie programu *Jornal Nacional* z TV1, grupa ta potwierdza, że stosuje podwójne standardy. Nie jest zainteresowana wolnością informacji w Europie, ale jedynie we Włoszech... Ciekawe, że tego samego dnia dowiadujemy się, iż Portugalia spadła o 14 miejsc w rankingach dotyczących wolności prasy, opublikowanych przez Reporterów bez Granic.

Vasileica Viorica Dăncilă (S&D), na piśmie. – (RO) Wolność prasy jest bardzo ważna w społeczeństwie demokratycznym. Dlatego uważam, że wszystkie państwa członkowskie powinny wspierać wyważony rynek mediów, indywidualnie i wspólnie zobowiązując się do zapewnienia, aby europejscy obywatele mogli otrzymywać możliwie jak najdokładniejsze informacje. Uważam, że wszyscy europejscy obywatele bezwzględnie koniecznie muszą aktywnie korzystać ze swoich praw oraz wywiązywać się ze zobowiązań, aby uzyskać odpowiednie informacje, ale mają również prawo wiedzieć, w jaki sposób europejskie instytucje i poszczególne państwa członkowskie przekazują im te informacje, tak jak mają prawo krytykować dany sposób przekazywania im informacji.

Anne Delvaux (PPE), na piśmie. – (FR) Jako była dziennikarka wstrzymałam się od głosu w środowym głosowaniu nad wszystkimi propozycjami i poprawkami. Chcę w ten sposób wyrazić moją ostrą krytykę, jeśli chodzi o wykorzystywanie do politycznych celów partii debaty dotyczącej tak podstawowego prawa, jak wolność prasy, prawa podstawowego, które w rzeczywistości nie powinno być w żadnych okolicznościach przedmiotem politycznych targów i walk między lewym a prawym skrzydłem!

Włochy doświadczają ataków na wolność prasy i jest to całkowicie niedopuszczalne. Czy jednak słyszeliśmy coś takiego również od bułgarskich, rumuńskich albo francuskich dziennikarzy? Czy analizowaliśmy dokładnie interwencje polityczne lub ekonomiczne, jaka mają miejsce w innych krajach UE? Jaką mamy pewność, że politycy w naszych własnych krajach nie ingerują w działalność redakcji oraz przekazywane treści? Jeżeli rozszerzylibyśmy nasze badania o nowe sprawozdanie, moglibyśmy poprzeć nasze rezolucje, które w jak najbardziej właściwy sposób uderzyłyby w ich faktyczny cel, czyli wolność prasy w Unii

Europejskiej! Uważam, że to prawo podstawowe zasługuje na większą uwagę, niż poświęcono im w przedmiotowych tekstach – tekstach, w których nie wiadomo, o co chodzi.

Proinsias De Rossa (S&D), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem przedmiotowej rezolucji, zawierającej wezwanie do ustanowienia dyrektywy w sprawie koncentracji mediów i ochrony pluralizmu mediów. Niestety, ramy prawne UE w odniesieniu do pluralizmu i koncentracji mediów są cały czas niewłaściwe. Unia Europejska gwarantuje wolność wyrażania opinii i wolność informacji w artykule 11 Karty praw podstawowych oraz w artykule 10 Europejskiej konwencji praw człowieka. Istotnie, artykuł 11 Karty zawiera wyraźny zapis, że „szanuje się wolność i pluralizm mediów”. Wolność i pluralizm mediów mają zasadnicze znaczenie dla wolnego, zdrowego i demokratycznego społeczeństwa. Coraz większa koncentracja mediów w rękach zamożnych patronów wyraźnie tłumi otwartą debatę. Musimy być bardzo czujni wobec interesów bogaczy, kontrolujących przepływ informacji i forsujących strategię służącą ich własnym potrzebom, stymulowaną rynkiem, ukierunkowaną przeciwko regulacjom i często przeciwko związkom zawodowym. Tak samo, i z tego samego powodu, jakim jest zapewnienie bezstronności, operatorzy mediów publicznych powinni być niezależni i nie powinni podlegać ingerencji ze strony organów rządowych.

Frank Engel (PPE), na piśmie. – (FR) Parlament Europejski znowu znalazł się w sytuacji, w której wzywa się go do wypowiedzenia się w sprawie krajowej, a mianowicie na temat zagrożeń dla wolności wyrażania opinii we Włoszech. Luksemburscy posłowie z grupy PPE stoją na stanowisku, że Parlament Europejski nie powinien z zasady ingerować w konflikt interesów w państwie członkowskim, bez względu na to, czy taki konflikt ma faktycznie miejsce. Parlament nie może domagać się środków legislacyjnych za każdym razem, gdy problemu o charakterze politycznym lub prawnym nie można rozwiązać w sposób zadowalający dla wszystkich zainteresowanych partii politycznych z danego państwa członkowskiego. Dlatego głosowaliśmy przeciwko jakimkolwiek próbom prawnego uregulowania na szczeblu europejskim problemu, polegającego na konflikcie interesów w konkretnym państwie członkowskim.

Skoro tak jest, opowiadamy się za prawdziwą europejską debatą poświęconą prasie oraz problematycznej koncentracji, jaka może mieć miejsce w tej dziedzinie. Debatę tę nie powinna oscylować wokół konkretnego państwa członkowskiego, ale powinna być ukierunkowana na rozpatrzenie danej sprawy w sposób obiektywny i spójny dla całej UE, tak aby za podstawę w rozwiązywaniu tych problemów można było przyjąć obowiązujące prawodawstwo wspólnotowe.

Edite Estrela (S&D), na piśmie. – (PT) Delegacja portugalskich socjalistów w Parlamencie Europejskim potępia działania niektórych portugalskich posłów do PE z Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), którzy usiłowali splamić wizerunek Portugalii i portugalskiego premiera bezpodstawnymi zarzutami o ingerencję w media. Działania te podjęto w ramach kampanii „wybielenia” ataków włoskiego rządu Silvio Berlusconi na wolność wyrażania opinii i media. Delegacja socjalistów może tylko wyrazić ubolewanie, że niektórzy portugalscy posłowie do PE wciągają na szczebel międzynarodowy tę debatę, którą w trakcie ostatniej kampanii wyborczej wywołały niektóre partie i na którą portugalscy wyborcy głośno odpowiedzieli.

W odróżnieniu do tych, którzy kryją się za tą debatą, socjaliści nie wymagają od portugalskich obywateli zrzeczenia się obywatelstwa, ale potępiamy tych, którzy szkodzą dobremu imieniu Portugalii, aby wypełnić swoje możliwe zobowiązania wobec Silvio Berlusconi.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Komisarz Viviane Reding zaapelowała do Izby, abyśmy, debatując nad przedmiotową sprawą, nie wykorzystywali instytucji europejskich do rozwiązywania problemów, które powinny być rozwiązywane na szczeblu krajowym, zgodnie z postanowieniami naszych traktatów. Nie mógłbym bardziej się z tym zgodzić i potępiam taką taktykę, którą stosuje europejska lewica, zwłaszcza socjaliści. Przypominam, że w poprzedniej kadencji hiszpańscy socjaliści usiłowali manipulować Parlamentem Europejskim, pozyskując z zewnątrz poparcie dla fatalnej polityki antyterrorystycznej, gdyż nie cieszyli się wystarczającym poparciem we własnym kraju. Ten niefortunny model postępowania cały czas występuje. Jak powiedział przewodniczący Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), taka postawa jest przepełniona złą wiarą i nic nie wnosi, jeśli chodzi o pozyskiwanie publicznego zaufania do instytucji europejskich.

Zastanawiam się, czy Grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim wykazywałaby taką samą gorliwość, aby przeprowadzić podobną debatę na temat Portugalii i powtarzających się przypadków ingerencji w media ze strony rządu portugalskiego, który w ciągu kilku miesięcy doprowadził do zmiany redaktora naczelnego znanej gazety („O Público”) oraz do nagłego wycofania telewizyjnego programu informacyjnego w TV1, co ostro potępił już urząd regulacji mediów.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Głosowaliśmy za przyjęciem rezolucji w obronie wolności informacji, ponieważ bardziej wierzymy w obronę wolności wyrażania opinii i wolności informacji oraz w obronę pluralizmu niż w koncentrację mediów. Nie zgadzamy się jednak z niektórymi aspektami tej rezolucji, graniczącymi z ingerencją w demokratyczne życie w poszczególnych krajach. Mamy również poważne wątpliwości co do ewentualnej dyrektywy w tej sprawie, zwłaszcza mając na uwadze obecny skład Parlamentu Europejskiego.

Naszej walki o wolność informacji i wyrażania opinii, o prawa dziennikarzy i innych osób trudniących się zawodowo działalnością medialną, o powszechny dostęp do informacji oraz pluralizm mediów nie można wykorzystywać na potrzeby stronnictw, których podstawowym celem jest ingerencja Parlamentu Europejskiego w wewnętrzne sprawy krajowe, przez zastosowanie podwójnych standardów, zależnie od podmiotu politycznego zainteresowanego daną sprawą.

W związku z powyższym wstrzymaliśmy się również od głosu w głosowaniu nad propozycjami Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), dotyczącymi spraw związanych z TV1 w Portugalii, chociaż Komunistyczna Partia Portugalii jest znana ze swego krytycznego stosunku do tej sytuacji w Portugalii.

Mathieu Grosch (PPE), na piśmie. – (FR) Uważam, że debata na temat wolności prasy jest bardzo ważna. Sytuacja we Włoszech jest niepokojąca, ale ten Parlament ma obowiązek debatować ogólnie na dany temat lub uwzględnić w tej debacie wszystkie kraje, które mają problemy w danym obszarze.

Omawianie wyłącznie sprawy Włoch, kiedy wiadomo jest, że problemy takie występują również w innych krajach, takich jak Rumunia, Bułgaria, Portugalia i Węgry, prowadzi do stronnictwa danej debaty, która nie przyczynia się do zapewnienia wolności wyrażania opinii i wolności prasy.

Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie. – (FR) Głosowałam dzisiaj za odrzuceniem wspólnej rezolucji, proponowanej przez grupy PPE, ECR i EFD, w sprawie wolności informacji we Włoszech i innych państwach członkowskich, jak również za odrzuceniem poprawek zgłoszonych przez te grupy do wspólnej rezolucji proponowanej przez lewicę i zjednoczone centrum, ponieważ zasadniczo były one ukierunkowane na zdjęcie z włoskiego premiera obowiązku przestrzegania zasady pluralizmu, która jest podstawową wartością naszej demokracji. W skandaliczny sposób atakowano w nich również prezydenta Republiki Włoskiej – Giorgia Napolitano. Zdecydowanie poparłam wspólną rezolucję, pod którą podpisała się moja grupa, ponieważ zasadniczo popieram wolność wyrażania opinii oraz opowiadam się za europejskim prawodawstwem w sprawie koncentracji mediów, pomimo okazywanych już kilkakrotnie sprzeciwów prawicy. Powinniśmy zwrócić uwagę na obawy Włoch związane z presją, którą wywierał ostatnio Silvio Berlusconi na włoskie i europejskie gazety oraz na wolność wyrażania opinii przez Komisję Europejską w odniesieniu do odsyłania do Libii migrantów, przechwyconych na morzu przez włoskie władze, z naruszeniem zasady non-refoulement.

Filip Kaczmarek (PPE), na piśmie. – Głosowałem przeciwko, gdyż projekt rezolucji jest szkodliwy i niezgodny ze standardami europejskimi. Lewica w imię partykularnych interesów złamała między innymi zasadę stosowania jednolitych standardów do wszystkich państw członkowskich. Uniemożliwienie głosowania nad poprawką ustną zgłoszoną przez posła Szajera było najlepszym dowodem, że prawdziwym celem rezolucji nie było pokazanie troski o wolność mediów. Rzeczywistym celem rezolucji była chęć uderzenia w rząd włoski i tylko w rząd włoski. A to dlatego, że jest to rząd, który nie podoba się lewicy. Lewica może nie lubić rządu włoskiego. Nie widzę żadnego powodu, aby akceptować próbę instrumentalnego traktowania Parlamentu Europejskiego i próbę wykorzystania naszej Izby do bieżącej walki politycznej w jednym z krajów członkowskich.

Wolność mediów jest uniwersalna i ważna również wtedy, gdy zagrożeniem są dla niej rządy lewicowe. Bardzo się cieszę, że odrzuciliśmy projekt, który znalazł się w porządku obrad tylko po to, by lewica mogła atakować swych politycznych przeciwników we Włoszech.

Eija-Riitta Korhola (PPE), na piśmie. – (FI) Panie przewodniczący! Wolność wyrażania opinii i niezależne media to kamień węgielny demokracji, który trzeba wysoko cenić i chronić. Tak jak wielu innych w tej Izbie, martwię mnie wydarzenia, których byliśmy świadkami w niektórych państwach członkowskich, w tym we Włoszech oraz na Węgrzech. Jeżeli przedmiotowa rezolucja dotyczyłaby komunikacji i związanych z nią problemów w całej UE, to również gorąco bym ją poparła. Tym razem nie mogłam tego uczynić. Popieram zasadę wyznawaną przez naszą grupę – Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), mówiącą że UE nie powinna ingerować w sprawy krajowe, jeżeli nie jest do tego upoważniona na mocy prawa. Cieszy mnie zatem wynik głosowania nad wolnością informacji we Włoszech oraz fakt odrzucenia

wszystkich dziewięciu projektów rezolucji na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym. Podzielam obawy mojej grupy, że ubiegając się o wprowadzenie ogólnoeuropejskiego prawodawstwa w sprawie pluralizmu mediów i prawa własności, Parlament mógłby bardziej przyczynić się do zniszczenia wolności prasy niż do jej zapewnienia. Wszystkie państwa członkowskie UE mają swoje właściwe instytucje do rozwiązywania podstawowych problemów, zatem Włochy również muszą rozwiązać swój problem na szczeblu krajowym. Nie oznacza to jednak, że powinniśmy kwestionować występowanie tego problemu.

Głosowałam zgodnie ze stanowiskiem przyjętym przez moją grupę wobec wspólnego projektu rezolucji socjalistów, liberałów i zielonych, z wyjątkiem jednej kwestii. W swojej poprawce nr 10 nasza grupa nie docenia problemów dotyczących wolności informacji we Włoszech lub w rzeczywistości je odrzuca, więc nie mogłam jej poprzeć. Logika nie pozwoliła mi również poprzeć projektu rezolucji naszej własnej grupy, gdyż ona również skłaniała się ku odniesieniu do problemu tylko w jednym państwie członkowskim, a znajdując złoty środek, nie doceniono w niej przedmiotowych problemów.

Jean-Marie Le Pen (NI), na piśmie. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Czy to we Włoszech głowa państwa grozi, wszczyna postępowania prawne z powodu najmniejszej krytyki i osobiście angażuje się w sprawę sądową, aby unicestwić politycznego przeciwnika? Czy to we Włoszech partia rządząca uważa każdą niepochlebiającą jej informację za niegodziwość, „całkowicie bezprecedensową kampanię przemocy”, rozmyślną próbę „podstawienia nogi” głowie państwa? Czy to we Włoszech krytykuje się prasę, kiedy upowszechnia informacje o takich sprawach jak nepotyzm, na którym korzysta dziecko głowy państwa? Czy tylko we Włoszech ci, którzy mają władzę, mają również specjalne powiązania z kierownictwem dużych prywatnych stacji telewizyjnych i wyznaczają szefów publicznych kanałów telewizyjnych? Czy to we Włoszech zmieniamy ustawę o reklamach audiowizualnych na korzyść naszych przyjaciół?

Czy to we Włoszech zaprasza się ministra do znanego telewizyjnego programu informacyjnego, aby przyznał się do uprawiania seksturystyki, czynu karalnego z mocy prawa, ale nie w przypadku tego ministra? Nie! To wszystko dzieje się we Francji! Dziwi mnie, że francuscy socjaliści, komuniści i zieloni w tej Izbie nie uważają, że warto by było wykorzystać tę debatę do potępienia dwuznacznych praktyk otoczenia Sarkozyego!

Petru Constantin Luhan (PPE), na piśmie. – Głosowałam za odrzuceniem rezolucji w sprawie wolności informacji we Włoszech i innych państwach członkowskich UE, głównie z powodu ustępu D, w którym wspomina się o „krytycznej sytuacji w Rumunii i Bułgarii, przytaczając raport Freedom House. Przeczytałem ten raport uważnie, zwłaszcza rozdział poświęcony mojemu krajowi, i w związku z tym mogę powiedzieć, że zdanie to nie odpowiada rzeczywistości. We wspomnianym raporcie wyraźnie napisano, że „rumuńska konstytucja chroni wolności prasy, natomiast rząd coraz bardziej szanuje te prawa”.

Jeśli chodzi o prezydenta Rumunii, pana Traiana Băsescu, to w raporcie napisano, że „okazał się mniej skłonny do kontrolowania mediów i manipulowania nimi niż jego poprzednicy”. Kolejny mocny argument przemawiający za naszą wolnością do wyrażania opinii to fakt, że „Rumunię uważa się w regionie za lidera w obszarze szybkiej łączności szerokopasmowej”. Za pośrednictwem Internetu wszyscy dziennikarze mogą dowolnie wyrażać swoje opinie i nawiązywać kontakt ze społeczeństwem. Dlatego uważam, że odniesienie do Rumunii i Bułgarii zamieszczono bez uwzględnienia całego kontekstu.

David Martin (S&D), na piśmie. – Głosowałam za przyjęciem rezolucji i zdecydowanie popieram głosy wzywające do zapobiegania monopolizacji mediów w Europie. Wolność informacji to sprawa ogromnej wagi i mając na uwadze siłę emocji oraz równy rozkład głosów w głosowaniu, mam nadzieję, że powrócimy do tej sprawy. Byłem rozczarowany, że po odrzuceniu poprawek nie zdołaliśmy przyjąć ostatecznej wersji rezolucji.

Willy Meyer (GUE/NGL), na piśmie. – (ES) Głosowałam za odrzuceniem rezolucji RC7 0088/2009, złożonej przez prawicę, oraz za przyjęciem wspólnej rezolucji RC7 0090/2009, którą złożyły pozostałe grupy w tej Izbie, ponieważ bronię wolności wyrażania opinii i informacji oraz pluralizmu mediów, jak też jestem zaniepokojony sytuacją we Włoszech, gdzie występuje konflikt interesów między siłami politycznymi, gospodarczymi i mediami oraz niepokojąca koncentracja mediów, zarówno publicznych, jak i prywatnych. Sytuacja we Włoszech to poważny atak na pluralizm mediów i z tego powodu niedopuszczalne są działania prawicowego rządu pana Berlusconi. Uważam, że trzeba zaradzić tej złej sytuacji, która może skutkować poważnymi następstwami dla całej Unii Europejskiej, podejmując działania na rzecz zagwarantowania niezależności mediom publicznym i uchronienia ich przed wszelkiego rodzaju ingerencją ze strony rządu. Moim głosem chciałem wyraźnie pokazać dezaprobatę dla poczynań władz włoskich, polegających na wywieraniu presji na europejskie gazety krajowe lub zastraszaniu ich.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Dzisiejsze głosowania nad projektami rezolucji opierają się na debacie, która w pewnym sensie doznaje porażki w kategoriach jej jednostronności politycznej. Zjednoczona Lewica zapoczątkowała atak na premiera Berlusconi'ego i zemicila się na nim. To prawda, że we Włoszech występuje duża koncentracja mediów, ale zagrożenie dla wolności wypowiedzi i demokracji zostało wyolbrzymione. Oczywiście jest, że będą oni sprzeciwiać się wszystkiemu, co nie leży po lewej stronie.

We wspólnym projekcie rezolucji zieloni, socjalistyczni demokraci, komuniści i liberałowie domagali się, aby uprawnnić UE do monitorowania pluralizmu mediów, jak to się eufemistycznie określa. Zdecydowanie odrzucam taką propozycję, ponieważ kompetencje w tym obszarze muszą pozostawać wyłącznie w gestii państw członkowskich. W moim odczuciu musiałem dobitnie wypowiedzieć się przeciwko partyjnym, politycznym próbom interweniowania, tak jak musiałem zagłosować przeciwko przyjęciu wspólnego projektu rezolucji złożonego przez lewicę, ponieważ zarówno dla mnie, jak i dla Austriackiej Partii Wolności, wolność mediów i wolność wypowiedzi to jedno z najważniejszych aspektów demokracji, których trzeba bronić.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE), na piśmie. – (RO) Wolność wyrażania opinii to jedna z wartości stanowiących podstawę demokracji. Instytucje Unii Europejskiej muszą chronić wolność wyrażania opinii, podejmując odpowiednie działania, jak również powinny być pod tym względem źródłem inspiracji dla całego świata. Parlament Europejski nie może jednak angażować się jako rozjemca czy autorytet w krajowe spory państw członkowskich, na co wskazuje przedmiotowa rezolucja oraz rezolucja dotycząca „sytuacji” na Litwie, nad którą głosowaliśmy na poprzednim posiedzeniu. W świetle tych uwarunkowań, głosowałem za odrzuceniem przedmiotowego projektu rezolucji.

Franz Obermayr (NI), na piśmie. – (DE) To prawda, że we Włoszech obserwujemy znaczne ograniczenie wolności informacji, przede wszystkim dlatego, iż włoski premier, pan Berlusconi, rozciągnął sferę swoich wpływów, bezpośrednio lub pośrednio, na większość stacji telewizyjnych, wykorzystując w tym celu swoją pozycję polityczną oraz medialne imperium. Nie jest to jednak problem, który dotyczy tylko Włoch. Na przykład reforma konstytucyjna we Francji doprowadziła do ustanowienia regulacji, zezwalających prezydentowi Republiki na mianowanie szefów publicznych spółek nadawczych (Groupe France Télévision, France 2-5). Wywołało to we Francji ostry spór. (Ponadto prezesem największej prywatnej stacji telewizyjnej był družba pana Sarkozy'ego, utrzymujący z nim bardzo bliskie stosunki.) Możliwe, że z perspektywy Unii Europejskiej mamy bardziej do czynienia z motywacją opartą na polityce partii oraz na opozycji wobec pana Berlusconi'ego niż z prawdziwą debatą na temat wolności mediów i informacji. Dlatego głosowałem przeciwko przyjęciu tego projektu rezolucji.

Daciana Octavia Sârbu (S&D), na piśmie. – (RO) Mając na uwadze, że organizacja Freedom House sklasyfikowała trzy europejskie państwa członkowskie (w tym Rumunię) jako państwa posiadające „częściowo wolne” media, jestem zdecydowanie przekonana o konieczności interweniowania na szczeblu europejskim w celu zapewnienia przestrzegania jednej z najważniejszych zasad demokracji, jaką jest wolność mediów.

Uważam, że musimy wezwać Komisję do zapewnienia pluralizmu mediów przez wdrożenie wspólnych standardów na szczeblu UE. Głosowałam za przyjęciem rezolucji Unii Europejskiej i chciałabym skorzystać z okazji, aby ponownie podkreślić konieczność przyjęcia dyrektywy w sprawie wolności informacji.

Judith Sargentini (Verts/ALE), na piśmie. – Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie złożyła wspólny tekst wraz z grupami S&D, ALDE i GUE. Do ostatniej chwili grupy te wyrażały gotowość połączenia sił z innymi grupami politycznymi w tej Izbie, włącznie z przyjęciem propozycji grupy PPE dotyczącej uwzględnienia obaw o wolność prasy w innych państwach członkowskich. Okazało się, że te propozycje nie stanowiły poważnej próby znalezienia konsensusu. Cena, jaką mieliśmy zapłacić za takie porozumienie, miało być skreślenie wszelkich odniesień do Włoch oraz naszego apelu do Komisji o przedstawienie dyrektywy w sprawie koncentracji i pluralizmu mediów w UE, stanowiącej istotę naszej rezolucji.

W złożonych poprawkach grupa PPE dążyła jedynie do osłabienia tekstu, usiłując podzielić jego zwolenników. Dlatego właśnie Zieloni musieli zagłosować przeciwko, nawet jeżeli zdaniem niektórych z nich mogliśmy dojść do porozumienia w wyniku negocjacji. Grupa PPE nie wykazała się konstruktywnym podejściem do prac. Przykro nam, że prawicowe grupy ponownie odmówiły wystąpienia z europejską reakcją na europejski problem.

Catherine Soullie (PPE), na piśmie. – (FR) Wolność prasy to bezwzględny wymóg. Demokratyczna instytucja prawodawcza, taka jak Parlament Europejski, nie może oczywiście kwestionować tego przywileju. Ochronę i obronę wolności informacji trzeba zapewnić w każdych warunkach. Parlament Europejski nie ma jednak obowiązku pełnić roli ponadnarodowego trybunału sprawiedliwości. W Unii Europejskiej trzeba zapewnić

wolność wszystkim mediom, ale to nie uprawnia nas, posłów do PE, abyśmy oceniali jakiś kraj i jego przywódców w kategoriach panujących tam stosunków między prasą a światem polityki.

Ingerencja Parlamentu Europejskiego w tym obszarze jest niedopuszczalna. Jakie mamy prawo, by wydawać jakiegokolwiek opinie na temat stanu włoskich mediów? Jest to wewnętrzna debata polityczna państwa członkowskiego, którą to państwo powinno prowadzić w swoich wewnętrznych granicach i na jego szczeblu powinny też zapadać decyzje. Odrzucenie poprawki mającej na celu zmianę nazwy przedmiotowej rezolucji, aby nadać jej bardziej wspólnotowy wymiar, dowodzi ukierunkowanego i czysto politycznego charakteru tej debaty. Musimy uważać, aby nasze zgromadzenie nie przerodziło się w sąd.

Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Odmówiliśmy udziału w końcowym głosowaniu nad projektem rezolucji, która pod pretekstem kontrolowania pozycji Berlusconi'ego we włoskich mediach wspiera bardziej ogólne interesy plutokracji, ukierunkowane na koncentrację mediów na szczeblu krajowym i europejskim. Zawiera ona wezwanie do przyjęcia dyrektyw, które zasadniczo zmieniają prawo do informacji i wolności wyrażania opinii w sprawach rynku wewnętrznego i konkurencji, skutkując manipulacją informacjami ze strony wielkich przedsiębiorstw i podporządkowując służby publiczne kryteriom sektora prywatnego oraz regułom wolnego rynku. Centroprawicowi i centrolewicowi zwolennicy jedyne go kierunku europejskiego zalecają stanowczą interwencję UE w wewnętrzne sprawy państw członkowskich i bardzo jej pragną, popierają suwerenność wielkich przedsiębiorstw w dziedzinie informacji i przepychają się za pomocą niesmacznych konfrontacji oraz zamaskowanych intencji, aby przekonać się, kto zdobędzie uznanie plutokracji, aby jak najlepiej służyć jej interesom. Wielcy przedsiębiorcy medialni usiłują w prosty sposób manipulować przekonaniem pracowników, aby narzucić im antyspołeczną politykę kapitalizmu, uprawianą przez centroprawicowe i centrolewicowe rządy. Ludzi nie zmyli prowadzona w Parlamencie Europejskim walka kogutów i nie dadzą się oszukać, jeśli chodzi o dążenia Parlamentu Europejskiego do zyskania sobie pozycji cenzora, który ponadto zapewnia podstawowe ramy wsparcia dla interesów kapitału.

Kyriacos Triantaphyllides (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Popieramy wspólny projekt rezolucji, ale nie chcemy, by kojarzono nas z odniesieniem do propozycji przyjęcia przez Komisję dyrektywy w sprawie koncentracji mediów i ochrony pluralizmu, ponieważ uważamy, że tak poważna i konieczna kwestia powinna pozostawać w kompetencjach państw członkowskich.

Derek Vaughan (S&D), na piśmie. – Uważam, że oddając głos za przyjęciem wspólnej rezolucji złożonej przez grupy S&D, ALDE, Zielonych i GUE, okazałem moje poparcie dla wolności mediów we Włoszech. Jako wybrany przedstawiciel jestem przekonany, iż moim zadaniem jest popierać działania zapobiegające nadmiernej kontroli mediów nie tylko we Włoszech, ale we wszystkich europejskich państwach członkowskich. Uważam, że monopolizacja mediów jest niebezpieczna i moim zdaniem należy koniecznie dążyć do większej wolności mediów w całej Europie. Obywateli europejskich nie można skazywać na cenzurę mediów czy wybiórcze doniesienia informacyjne.

Iva Zanicchi (PPE), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący! Nieco ponad rok temu po raz pierwszy zasiadłam w tych ławach i byłam niewiarygodnie poruszona, gdyż mam głębokie poszanowanie dla europejskich instytucji, a zwłaszcza dla tego Parlamentu. Bardzo ubolewam z powodu, że ta Izba jest tak poniżana, będąc zmuszaną do marnotrawienia czasu na wycelowane ataki partii politycznych, które wykorzystują ją do swoich własnych krajowych i regionalnych interesów.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Wolności prasy i informacji we Włoszech najlepiej dowodzą wydarzenia mające miejsce na najniższym, prowincjonalnym szczeblu: pomyślcie o wszystkich lokalnych gazetach, dużych i małych gazetach miejskich, które ludzie czytają, i zobaczcie, o kim mówią! Mam tu na myśli takie gazety jak „La Repubblica” oraz całą prasę lewicową. Dzisiaj Parlament Europejski ponownie stracił możliwość przeprowadzenia poważnej debaty na temat wolności mediów w Europie, pozostającą zakładnikiem w rękach tych, którzy wykorzystują tę Izbę w celu atakowania włoskiego premiera.

– Projekt rezolucji: RC-B7-0090/2009

Françoise Castex (S&D), na piśmie. – (FR) Głosowałam za przyjęciem tej rezolucji, krytykującej coraz gorszą sytuację prasy w Europie, zwłaszcza we Włoszech, i tym samym wzywającej do przyjęcia prawodawstwa w sprawie koncentracji mediów. W związku z tym uważam za zdecydowanie skandaliczne wypowiedzi europejskiej prawicy – również wypowiedzi posłów do PE z UMP – skierowane przeciwko ochronie wolności wyrażania opinii, stawiające tych posłów w jednym szeregu ze skrajną prawicą i eurofobicznymi posłami do PE. Europejska prawica dowiodła tym głosowaniem faktu, że całe działanie miało na celu ochronę włoskiego premiera – Silvio Berlusconi'ego, członka PPE, który stojąc na czele niebywałego dla wpływowego

polityka imperium medialnego, regularnie grozi dziennikarzom oraz wybranym posłom sprzeciwiającym się jego poczynaniom. Stwierdzenie faktu, że szef włoskiego rządu kontroluje zaalpejskie media, uwłaczając wolności prasy europejskiej, nie jest wtrącaniem się. Włoska demokracja zasługuje oczywiście na szacunek, tak jak wszystkie demokracje UE. Jej przedstawiciel nie dowiódł jednak dzisiaj, że zasługuje na ten szacunek. Naszym obowiązkiem jest go potępić w imię szacunku dla obywateli włoskich.

Nessa Childers (S&D), na piśmie. – Głosowałam za przyjęciem przedmiotowego wspólnego projektu, ponieważ bardzo niepokoi mnie koncentracja własności mediów we Włoszech oraz w całej Europie. Możliwe, że w Irlandii powstaje podobna sytuacja, i mam nadzieję, że Parlament Europejski zbada ponownie tę sprawę. Kwestie te należy koniecznie dokładnie przeanalizować, natomiast Parlament Europejski powinien kontrolować wydarzenia i tendencje w zakresie własności mediów w Irlandii oraz w całej UE. Jestem również rozczarowana, że przeciwko temu postępowemu projektowi w sprawie własności mediów we Włoszech głosowali posłowie partii Fianna Fáil.

Alan Kelly (S&D), na piśmie. – Kwestia poddana głosowaniu dotyczy spraw związanych z regulacją własności mediów. Wiele osób nawiązuje do deficytu demokracji w UE. Mając jednak na uwadze koncentrację własności mediów w Europie, największym zagrożeniem dla prawdziwej demokracji są światowi baronowie medialni. Myślę o ci, którzy uważają, że właściciele nie wpływają na gazety. Do Ruperta Murdocha należy ponad 200 rynków informacyjnych na całym świecie. Przeciwnie wojnie w Iraku opowiedziała się tylko niewielka część spośród nich. Demokracja zależy od informowania opinii publicznej. Koncentracja własności mediów oznacza, że interesy elitarnej mniejszości można maskować pod przykrywką redakcyjnej niezależności. Opinii publicznej trzeba zawsze dać wybór w kwestii upowszechniania informacji. W Irlandii borykamy się z naszymi własnymi problemami w obszarze własności mediów, które musimy rozwiązać. Ta Izba musi popierać wolność wypowiedzi i wyrażania opinii w mediach. Szkoda, że koledzy z prawego skrzydła mają inne zdanie.

Catherine Soullie (PPE), na piśmie. – (FR) Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) bardzo cieszy wynik głosowania nad wspólną rezolucją w sprawie wolności informacji we Włoszech oraz w całej Unii Europejskiej. Musieliśmy wyraźnie określić rolę Parlamentu Europejskiego: jesteśmy zgromadzeniem prawodawczym, a nie trybunałem orzekającym w wewnętrznych sprawach państw członkowskich. Parlament postąpiłby niewłaściwie, popierając ten zamaskowany atak na konkretną osobę. Bardzo mnie cieszy wynik głosowania. Chociaż przewaga głosów była bardzo mała, to Parlament ponownie określił wartość zasady pomocniczości w Unii Europejskiej i jej instytucjach.

5. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 13.05 i wznowione o godz. 15.00)

PRZEWODNICZY: Libor ROUČEK

Wiceprzewodniczący

6. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

7. Powitanie

Przewodniczący. – Z wielką przyjemnością informuję państwa, że w galerii dla specjalnych gości zajęła miejsca delegacja Parlamentu Republiki Południowej Afryki. Chciałbym ciepło powitać delegację z RPA, która przybyła tutaj, aby wziąć udział w 14. spotkaniu międzyparlamentarnym między Parlamentem Europejskim i Parlamentem Republiki Południowej Afryki. Na czele delegacji stoi pani Joanmariae Louise Fubbs, przewodnicząca Komisji ds. Handlu i Przemysłu Zgromadzenia Narodowego Republiki Południowej Afryki, której towarzyszy przewodniczący Komisji ds. Stosunków Międzynarodowych oraz pięciu innych posłów z Parlamentu Republiki Południowej Afryki.

Jak państwu wiadomo, Europę i RPA łączą te same wartości, tj. demokracja, prawa człowieka oraz wielostronna współpraca. Republika Południowej Afryki jest nie tylko głównym graczem w swoim regionie, ale także rosnącym w siłę graczem globalnym oraz cenionym partnerem, który pomoże nam stawić czoła wyzwaniom związanym ze światowym kryzysem finansowym i gospodarczym. Głęboko wierzymy, że musimy pogłębiać dialog oraz zacieśniać nasze relacje i współpracę. Nasze regiony powinny działać razem nie tylko w zakresie wysiłków na rzecz walki z aktualnym kryzysem, ale także w zakresie tworzenia nowego

porządku globalnego, który będzie nam przynosił trwałe korzyści. Zatem raz jeszcze witam panią, pani Joanmariae Louise Fubbs, i szanownych kolegów z Parlamentu Republiki Południowej Afryki.

8. Aspekty instytucjonalne utworzenia Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych – Utworzenie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych: stan negocjacji z państwami członkowskimi (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia jest debata łączna na temat sprawozdania pana posła Elmara Broka w sprawie instytucjonalnych aspektów utworzenia Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (2009/2133(INI) – (A7-0041/2009)) oraz deklaracji Rady i Komisji w sprawie utworzenia Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych.

Elmar Brok, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący, pani urzędująca przewodnicząca Malmström, pani komisarz, panie i panowie! Zbliżamy się do momentu, w którym w końcu ratyfikowany zostanie traktat lizboński i zaczynamy zastanawiać się, jak traktat ten należy wdrożyć. Wszyscy wiemy, że konstytucja musi przełożyć się na rzeczywistość, co jest równie ważne jak słowa zapisane w konstytucji lub prawie pierwotnym, na przykład traktacie.

W związku z powyższym, chciałbym wszystkim przypomnieć po raz kolejny o pierwotnej intencji, ponieważ nasza dzisiejsza dyskusja na temat Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, wysokiego przedstawiciela oraz wiceprzewodniczącego Komisji jest wynikiem konwencji konstytucyjnej, której działania kontynuowała konferencja międzyrządowa w sprawie traktatu lizbońskiego.

Celem było uczynienie Unii Europejskiej bardziej efektywną poprzez osiągnięcie punktu, w którym Europa będzie mówić do świata jednym głosem. Właśnie dlatego potrzebny nam jest ten nowy typ wysokiego przedstawiciela i wiceprzewodniczącego dysponującego odpowiednimi służbami, które pozwolą mu podołać temu zadaniu.

Drugą zasadą konwencji konstytucyjnej była przejrzystość, a trzecią demokracja. Były to trzy punkty wyjścia i dla parlamentarnej większości w konwencji konstytucyjnej złożonej w szczególności z posłów z poszczególnych krajów było oczywiste, że Unia Europejska zawsze działa lepiej na obszarach, na których stosuje metodę wspólnotową, a relatywnie słabo wypada zawsze na obszarach, na których stosuje metodę międzyrządową.

Zgodnie z duchem tych przygotowań, wdrożenie traktatu nie może doprowadzić do wzmocnienia podejścia międzyrządowego, które sprawiłoby, że metoda wspólnotowa, która podlega demokratycznej kontroli, jest bardziej skuteczna i przejrzysta, zostałaby zmarginalizowana.

W związku z tym czasami nie rozumiem, dlaczego państwa członkowskie są zainteresowane głównie schematami organizacyjnymi, a nie sposobem, w jaki zasady te stosowane są w praktyce. Uważamy, że niepotrzebny jest nam nowy organ urzędniczy między Radą a Komisją, w którym w dłuższej perspektywie pracowałoby od 6000 do 8000 osób, i który stałby się niepodlegającym kontroli niezależnym królestwem.

Założmy, że ta nowa służba będzie przypisana Komisji jako organ administracyjny i uznajmy, że musi być ona bytem *sui generis*. Nie może być jednym z normalnych urzędów Komisji, ponieważ w dziedzinie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Komisja i Rada dzielą się kompetencjami. Dlatego musimy zapewnić powstanie mechanizmu zabezpieczającego, dzięki któremu Rada będzie mogła w odpowiedni sposób wyrażać swoje poglądy i dzięki któremu będzie obowiązywać zasada lojalności.

Należy podkreślić, że krajowi eksperci w Komisji muszą być traktowani inaczej, niż miało to miejsce dawniej; innymi słowy, muszą mieć takie same prawa. Należy wyraźnie zastrzec, że kontrola Parlamentu i jego prawa w zakresie ustalania budżetu nie mogą zostać ograniczone, ale należy je wzmocnić.

W związku z powyższym chciałbym przypomnieć Komisji na tym etapie debaty nie tylko o tym, że mamy prawo do konsultacji, ale także że to my, parlamentarzyści, zmusiliśmy Komisję do wyrażenia zgody. Nie wyłączymy Komisji oraz wysokiego przedstawiciela z przesłuchań. Musimy dopilnować, aby w przypadku zmian dotyczących przepisów dotyczących kwestii pracowniczych lub finansowych Parlament Europejski miał prawo do współdecydowania, tak jak ma to miejsce w procedurze budżetowej. Dlatego chciałbym poprosić obie instytucje o opisanie w ich deklaracjach sposobu, w jaki można połączyć ze sobą zasady skuteczności, przejrzystości i demokracji. W dokumentach COREPER, do których miałem wcześniej dostęp, nie znajduję jednoznacznej odpowiedzi.

(Oklaski)

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie pośle Brok, panie i panowie! Utworzenie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych jest kwestią, która, jak wiem, cieszy się w Parlamencie ogromnym zainteresowaniem. Sprawozdanie przedłożone przez pana posła Broka i zatwierdzone w poniedziałek przez Komisję Spraw Konstytucyjnych przeczytałam z wielkim zainteresowaniem i zaangażowaniem. Oczywiście prezydencja w pełni zgadza się z tym, co pan poseł Brok zawarł w swoim sprawozdaniu w sprawie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, która ma rzeczywiście kluczowe znaczenie dla naszej wspólnej pracy na rzecz uczynienia unijnej polityki zagranicznej aktywnym i bardziej spójnym instrumentem, tak aby polityka ta była postrzegana w innych częściach świata w lepszym świetle.

Naszym celem jest zmniejszenie różnic pojawiających się w pracach Komisji i Rady, dzięki czemu polityka Unii będzie zmierzać w tym samym kierunku. Jest to konieczne, jeżeli chcemy osiągnąć jak największą skuteczność. Dlatego ważne jest, abyśmy zapewнили Europejskiej Służbie Działań Zewnętrznych możliwie jak najlepszy start. Jest to największe i najważniejsze wyzwanie traktatu lizbońskiego. Wiele elementów tej układanki musi znaleźć odpowiednie miejsce, dlatego w Radzie prowadzone są zakrojone na szeroką skalę przygotowania.

Celem Rady Europejskiej jest doprowadzenie do porozumienia w sprawie sprawozdania, które wysoki przedstawiciel, po tym jak zostanie już wybrany, będzie mógł wykorzystać jako punkt wyjścia składając wniosek w sprawie Służby Działań Zewnętrznych. W procesie tym Parlament Europejski będzie oczywiście proszony o konsultacje w sprawie wniosku składanego przez wysokiego przedstawiciela. Do tego czasu prezydencja dopilnuje, aby dialog z Parlamentem Europejskim odbywał się regularnie. Uczestniczyliśmy w tym dialogu do tej pory i będziemy w nim uczestniczyć dalej. Ważne jest, aby Parlament Europejski, Rada i Komisja kontaktowały się w tych sprawach regularnie i aby do kontaktów tych dochodziło nie tylko pomiędzy urzędnikami, ale także na szczeblu politycznym.

Zaraz po irlandzkim referendum, którego pozytywny wynik bardzo nas cieszy, państwa członkowskie i Komisja rozpoczęły intensywne prace nad utworzeniem Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Prace te są kontynuowane i mam absolutną pewność, że w przyszłym tygodniu będziemy mogli przedstawić Radzie Europejskiej szereg przydatnych pomysłów dotyczących przyszłego wysokiego przedstawiciela. Z uwagi na to, że za przedłożenie ostatecznego wniosku odpowiedzialny jest wysoki przedstawiciel, osoba ta oczywiście zostanie włączona w te prace, gdy tylko zostanie wybrana. Jest to bardzo ważne, aby mogła ona mieć swój wkład w ten wniosek.

Prezydencja przedstawi porozumienie w sprawie zasad obejmujące pięć podstawowych elementów, mianowicie: zakres działalności Służby Działań Zewnętrznych, jej status prawny, jej personel i finansowanie oraz delegacje UE. Porozumienie nie jest jeszcze gotowe, a dyskusje nad nim wciąż trwają, jednak wstępnie poinformuję państwa o tym, jak daleko posunęliśmy się w tym zakresie dotychczas. Wydaje się, że w tej kwestii Rada i Komisja w znacznym stopniu zgadzają się ze sobą i mam nadzieję, że w końcu podobne stanowisko zajmie także Parlament Europejski.

Jeżeli chodzi o zakres działalności Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, to oczywiste jest, że powinniśmy ustalić geograficzne i tematyczne „funkcje biurowe”, w przypadku których będzie miała zastosowanie wspólna odpowiedzialność za zadania, które są obecnie realizowane przez Komisję i Sekretariat Rady. Komisja wciąż będzie odpowiedzialna za kwestie związane z handlem, pomocą oraz rozszerzeniem, jednak do tej pory nie ustalono jeszcze, gdzie dokładnie przebiegać będzie linia oddzielająca działania Komisji i Służby Działań Zewnętrznych w dziedzinie pomocy.

Państwa członkowskie i Komisja zgadzają się także co do tego, że status prawny Służby Działań Zewnętrznych powinien odzwierciedlać i wspierać wyjątkową rolę, *sui generis*, jaką odgrywa w systemie UE. Niezależnie od tego, jakie rozwiązanie prawne zostanie ostatecznie przyjęte, musi ona działać zgodnie z zasadą dobrej administracji oraz tak, by było możliwe jej rozliczanie.

Pracownicy będą rekrutowani w Komisji, Sekretariacie Rady oraz w państwach członkowskich. Jest to precyzyjnie określone w traktacie lizbońskim. Pracownicy wszystkich tych kategorii będą mieli prawo do objęcia urzędu na takich samych zasadach. Delegacje UE będą podlegać wysokiemu przedstawicielowi, gdy tylko traktat lizboński wejdzie w życie.

Jedną z ważnych kwestii związanych z utworzeniem Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych jest kontakt z Parlamentem Europejskim. Zaraz po wyborze wysokiego przedstawiciela osoba ta będzie regularnie

konsultować się z Parlamentem Europejskim w sprawie głównych kierunków i ważnych wyborów w zakresie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Jestem pewna, że bliskie kontakty z Parlamentem Europejskim będą nawiązywane także pomiędzy urzędnikami. Europejska Służba Działań Zewnętrznych powinna dysponować zatem jednostką odpowiedzialną za kontakty z Parlamentem.

Nasze dyskusje są w przybliżeniu właśnie na tym etapie. Nie mogę przedstawić dalszych szczegółów, gdyż rozmowy jeszcze się nie zakończyły, ale zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby Parlament był cały czas informowany o ich postępie. Oczywiście wysoki przedstawiciel nie został jeszcze wybrany, więc pomysły te są wciąż tylko pomysłami. Ostatecznie to wysoki przedstawiciel przedłoży wniosek, zgodnie z zapisami traktatu.

Kończąc, chciałabym podziękować państwu za możliwość zabrania głosu i powiedzieć, że oczekuję konstruktywnej debaty, podczas której oczywiście będę wsłuchiwać się w opinie Parlamentu z ogromną uwagą i odpowiem najlepiej, jak potrafię na wszelkie pytania, jakie państwo zadacie.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Panie przewodniczący! Mam nadzieję, że znajdujemy się na ostatnim etapie wprowadzania w życie traktatu lizbońskiego, kończąc tym samym ośmioletni proces dyskusji i negocjacji. Po decydującym wyniku irlandzkiego referendum mamy wszyscy nadzieję, że bardzo szybko ratyfikuje go Republika Czeska. Jeżeli uda nam się tego dokonać w 20. rocznicę ponownego zjednoczenia Europy, będzie to dla naszego kontynentu i jego obywateli wielki dzień – zwłaszcza że będziemy mogli skupić naszą uwagę na niecierpiących zwłoki wyzwaniach i trudnych kwestiach politycznych, które stoją przed nami.

Kiedy zbliżamy się do końca tego procesu, chciałabym pogratulować Parlamentowi, a w szczególności Komisji Spraw Konstytucyjnych i sprawozdawcy, panu posłowi Elmarowi Brokowi, za przygotowanie opinii na temat kluczowego elementu traktatu lizbońskiego, jakim jest Europejska Służba Działań Zewnętrznych. Utworzenie ESDZ daje Unii Europejskiej i wszystkim instytucjom wchodzącym w jej skład szansę na osiągnięcie tego, na co od dawna mieliśmy nadzieję: mówienie na szczeblu międzynarodowym jednym głosem i wzmocnienie wpływów UE na świecie.

W swoim sprawozdaniu pan poseł Brok podkreśla ten potencjał. Obok tej ważnej debaty oraz wielu innych konsultacji z przedstawicielami Parlamentu, sprawozdanie to stanowi istotny wkład w prace, jakie będziemy podejmować z prezydencją szwedzką oraz innymi państwami członkowskimi i Sekretariatem Rady na przestrzeni najbliższych miesięcy. Z przyjemnością potwierdzam, że Komisja zdecydowanie popiera ogólne podejście Parlamentu. Zgadzam się z właśnie tu wspomnianymi zasadami przejrzystości, demokracji i spójności. Oczywiście ważne jest, aby wszystkie instytucje współpracowały w celu udzielenia wsparcia nowo powołanemu wysokiemu komisarzowi, którego zadaniem jest przygotowanie decyzji w sprawie utworzenia ESDZ – decyzji, która, jak państwo wiecie, wymaga zgody Komisji i konsultacji z Parlamentem.

Po pierwsze, chciałabym wspomnieć o statusie ESDZ. To prawda, że będzie mieć ona charakter *sui generis*, gdyż nie istnieje żaden model, którym można by się kierować. Budujemy coś nowego. Nie będziemy się opierać na metodzie międzyrządowej, ani w pełni na metodzie wspólnotowej, jednak musimy dopilnować, aby nowy system miał prawdziwie europejski charakter, inspirowany przez najlepsze elementy wspólnotowej polityki i na nich osadzony, o czym już wspomniano. Kluczowym dla nas wszystkich pytaniem jest to, co ESDZ powinna być w stanie osiągnąć. Właśnie to powinno być naszym celem. Skupiając w jednym miejscu działania wielu podmiotów działających na polu relacji zewnętrznych, jesteśmy w stanie zagwarantować, że nasze stosunki z resztą świata będą czytelne, spójne i że będzie za nimi stać jeden zbiór politycznych celów. Musi ona mieć władzę jako rdzeń polityki zewnętrznej UE; miejsce, gdzie polityka ta jest tworzona i koordynowana. ESDZ musi być także tak postrzegana, zarówno od wewnątrz jak i z zewnątrz Unii Europejskiej, a jej działania będą skuteczne tylko wtedy, gdy będzie ona dobrze współpracować z innymi instytucjami i w pełni szanować równowagę międzyinstytucjonalną.

Właśnie z tego powodu uważam, że bardzo ważne jest, aby ESDZ została utworzona w sposób, który umożliwi jej ścisłą współpracę z Komisją oraz Radą i sprawi, że uszanuje ona potrzebę zachowania pełnej odpowiedzialności przed Parlamentem Europejskim. Moim zdaniem skupienie wszystkich działań zewnętrznych w jednej służbie oznacza dla Parlamentu stopniową zmianę sposobu, w jaki spełnia swą rolę polegającą na kontroli unijnej polityki. Podobnie jak sama służba, sposób, w jaki Parlament będzie kontaktował się z wysokim przedstawicielem i wiceprzewodniczącym, będzie też w pewnym sensie musiał mieć charakter *sui generis*.

Utworzenie ESDZ będzie wymagało podjęcia wielu decyzji, prawdopodobnie obejmujących zmiany w regulaminie finansowym i regulaminie pracowniczym – zarówno jedne, jak i drugie wymagają wniosku Komisji i przyjęcia go w procedurze współdecyzji.

Wysoki przedstawiciel/wiceprzewodniczący musi mieć władzę pozwalającą mu zarządzać służbą, ale służba ta musi także służyć całemu systemowi UE – przede wszystkim przewodniczącemu Komisji Europejskiej, przewodniczącemu Rady Europejskiej oraz innym komisarzom zajmującym się stosunkami zewnętrznymi. Jest konieczne, aby mogła ona służyć pomocą, zarówno w Brukseli, jak i w państwach trzecich, Parlamentowi Europejskiemu i jego oficjalnym delegacjom podróżującym za granicę.

Jedną z kluczowych innowacji jest duże zaangażowanie państw członkowskich w nową służbę. Ambasadorowie COREPER zastanawiają się nad najskuteczniejszym sposobem, w jaki można by wcześniej włączyć do tej służby najlepszych dyplomatów z państw członkowskich. My w Komisji sprawdzamy, jak można to zrobić przed zmianą regulaminu pracowniczego, natomiast przyjmowanie do służby powinno odbywać się poprzez procedury selekcji oparte na kompetencjach, przy czym w odpowiednim stopniu należy uwzględnić potrzebę zachowania równowagi geograficznej i równowagi płci. Działania te spełniają wiele oczekiwań wyrażonych w sprawozdaniu.

Uważamy także, że wszyscy pracownicy ESDZ, niezależnie od tego, czy będą to urzędnicy unijnych instytucji, czy urzędnicy z państw członkowskich na kontraktach czasowych, powinni korzystać z takich samych praw. Będą oni pod każdym względem równi.

Jeżeli chodzi o zakres działalności służby, musi ona dysponować kompleksowym zarysem relacji UE z resztą świata, dlatego potrzebne jej będą jednostki geograficzne oraz służby horyzontalne, które zajmą się takimi kwestiami, jak WPZiB, WPBiO, prawa człowieka oraz relacje z organami ONZ. Chodzi o to, aby zapobiec dublowaniu się zadań i doprowadzić do tego, żeby wszystkie osoby odpowiedzialne za tworzenie zewnętrznej polityki UE efektywnie współpracowały, a Komisja będzie wciąż dysponować służbami odpowiedzialnymi za handel, politykę rozwoju, przekazywanie pomocy, pomoc humanitarną oraz kwestie związane z rozszerzeniem. Będzie ona także, oczywiście, wciąż odpowiedzialna ze zewnętrzne aspekty kluczowych elementów polityki wewnętrznej Unii, a głównym pytaniem w tej debacie jest to, jak zarządzać programowaniem pomocy zewnętrznej.

Chciałabym zapewnić Parlament, że polityka rozwoju UE, w tym walka z ubóstwem, będzie centralną częścią działań zewnętrznych Komisji. Wysoki przedstawiciel/wiceprzewodniczący oraz komisarz ds. rozwoju będą na tym obszarze bardzo ściśle ze sobą współpracować. Pomocne będzie tutaj to, że wysoki przedstawiciel będzie także wiceprzewodniczącym Komisji odpowiedzialnym za koordynację wszystkich działań zewnętrznych UE. Służba będzie także odpowiedzialna za administrowanie delegacjami, choć osoby wchodzące w ich skład będą, jak ma to miejsce dzisiaj, pochodzić z różnych służb – nie tylko z ESDZ, ale także ze służb Komisji oraz być może też z innych instytucji i organów Unii Europejskiej.

Od momentu wejścia w życie traktatu delegacje Komisji staną się delegacjami UE. Dzięki temu przekazane im zostaną nowe obowiązki, jednak nie zmniejszy to ich roli w reprezentowaniu pełnego zakresu działań Komisji. Delegacje UE powinny być odpowiedzialne za kwestie reprezentacyjne, koordynacyjne i negocjacyjne od momentu wejścia traktatu w życie. W większości miejsc procedura ta zostanie przeprowadzona bardzo płynnie. Jednak tam, gdzie ilość pracy jest szczególnie duża, konieczne będzie wprowadzenie rozwiązań umożliwiających podział obowiązków nie tylko z rotacyjną prezydencją, ale także z innymi państwami członkowskimi.

Utworzenie zupełnie nowej służby jest poważnym przedsięwzięciem. Będzie ona z czasem ewoluować, jak zaznaczono w sprawozdaniu. Wspólnie będziemy się uczyć. Naszym najważniejszym celem w okresie między wejściem w życie traktatu a utworzeniem ESDZ musi być zapewnienie skutecznego prowadzenia polityki zewnętrznej UE. Wraz z Sekretariatem Rady będziemy współpracować z wysokim przedstawicielem/wiceprzewodniczącym, aby była ona prowadzona bez zakłóceń. Jednak musimy patrzeć dalej. Będziemy poszukiwać urzędników i dyplomatów z różnych instytucji i z wszystkich państw członkowskich. Wiemy, że wspólna polityka zagraniczna nie jest po prostu sumą dwudziestu siedmiu polityk krajowych. W ESDZ potrzebujemy ludzi, którzy nie tracąc związków z reprezentowanymi przez nich krajami, myślą po europejsku. W związku z tym musimy stworzyć unijną kulturę dyplomatyczną oraz unijny *esprit de corps*. Kluczowe w tym zakresie są szkolenia.

W przedmiotowym sprawozdaniu pojawia się interesujący pomysł stworzenia Europejskiej Akademii Dyplomatycznej. W międzyczasie możemy odpowiednio wykorzystywać akademie dyplomatyczne działające w państwach członkowskich. Niedawno brałam udział w 10. rocznicy powstania Europejskiego Programu

Dyplomatycznego, który takie działania zapoczątkował. Warto zaznaczyć, że od lat 70. Komisja zorganizowała szkolenia dla ponad 5700 dyplomatów. Jednym z zadań ESDZ będzie stworzenie strategii szkoleniowej, dzięki której wszyscy członkowie, niezależnie od ich pochodzenia, będą dysponowali umiejętnościami pozwalającymi im realizować powierzone im zadania. W szczególności szefowie delegacji nie tylko będą musieli odgrywać swą rolę polityczną, ale także zajmować się wszystkimi działaniami Komisji, które są tak istotną częścią mandatu delegacji.

Sprawozdanie pana posła Broka zawiera także pytanie, czy ESDZ może zajmować się działaniami konsularnymi. Komisja jest na ten pomysł otwarta, nawet gdyby opracowanie szczegółów miało zająć więcej czasu. Tymi kwestiami zajmiemy się w przyszłości. W chwili obecnej wyzwaniem dla nas jest zadbanie o to, aby ESDZ dobrze działała w interesie wszystkich: europejskich obywateli, państw członkowskich i Unii Europejskiej. Komisja popiera utworzenie ESDZ, pragnie, aby jej działalność była sukcesem i zrobi wszystko, aby tak właśnie się stało. Przedmiotowe sprawozdanie pokazuje, że Parlament robi to samo.

Przepraszam, że mówiłam tak długo, ale uważam, że jest to bardzo ważna kwestia. Proszę o wybaczenie, panie przewodniczący.

Przewodniczący. – Pani komisarz! Oczywiście, że pani wybaczam, bo w pełni się z panią zgadzam. To bardzo ważna kwestia.

Alojz Peterle, w imieniu grupy PPE. – (SL) Pani przewodnicząca Rady, pani komisarz, byli koledzy z europejskiej konwencji, panie i panowie! Chciałbym pogratulować sprawozdawcy, panu posłowi Elmarowi Brokowi, precyzyjnego określenia stanowiska Parlamentu Europejskiego w sprawach związanych z utworzeniem Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych.

Utworzenie takiej służby jest logicznym i koniecznym następstwem decyzji o połączeniu dwóch ośrodków polityki zagranicznej w jednym i jest kluczowe dla umacniania tożsamości polityki zagranicznej Unii Europejskiej. Zintegrowana dyplomacja prowadzi do prostszych rozwiązań, bardziej jednolitego i skuteczniejszego działania oraz sprawia, że działania te są lepiej widoczne i cieszą się większym uznaniem.

Problem uruchomienia tej wspólnej służby nie ma charakteru jedynie technicznego. Będzie to miało także wpływ na realizację celu politycznego, jaki Unia Europejska chce osiągnąć powierzając funkcję wysokiego przedstawiciela i wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej jednej osobie. Utworzenie nowej służby powinno wynikać z tego samego ducha, który doprowadził do połączenia tych dwóch funkcji na obszarze polityki zagranicznej i który doprowadzi do zjednoczenia wysiłków podejmowanych przez Radę i Komisję w zakresie tej polityki.

Ważne jest, aby w procesie tworzenia tej służby w odpowiednim stopniu uwzględnione zastały role Komisji, Rady i Parlamentu oraz współpraca między nimi, a także, aby jej podstawą było wzajemne zaufanie i wola współpracy.

Choć uważam, że w interesie Unii Europejskiej leży to, aby służba ta zaczęła działać jak najszybciej, w pełni popieram zalecenie, aby był to proces stopniowy, dzięki któremu przyjmie ona najbardziej odpowiednią formę, która zapewni jej największą skuteczność. Uważam, że jest rzeczą słuszną, aby służba była częścią struktury administracyjnej Komisji, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i budżetowym.

Moim zdaniem sprawą absolutnie kluczową jest to, aby w skład przyszłej służby wchodził także pracownicy krajowych służb dyplomatycznych, co bez wątpienia doprowadzi do powstania lepszej i bardziej dostępnej służby dla obywateli Unii Europejskiej, a szczególne znaczenie będzie to miało dla państw, które dysponują małą liczbą przedstawicielstw dyplomatycznych.

Roberto Gualtieri, w imieniu grupy S&D. – (IT) Panie przewodniczący, pani minister, pani komisarz, panie i panowie! Dzisiejsza debata oraz sprawozdanie, które przyjmujemy jutro, potwierdzają, że Izba ta, nawet na tym wstępnym etapie, ma zamiar zademonstrować chęć wsparcia procesu tworzenia Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych poprzez konstruktywny dialog z Radą i Komisją. Uważamy, że nawoływanie do tego międzyinstytucjonalnego dialogu już teraz jest przede wszystkim przydatne i sensowne, biorąc pod uwagę to, że procedura przewidziana w traktacie zakłada, że Parlament wyraża swoją opinię na temat wniosku, który przedstawi wysoki przedstawiciel, i że prerogatywy Parlamentu w zakresie budżetu sprawiają, że jego zgoda i współpraca mają kluczowe znaczenie. Nie wspominam tu o zgodzie Komisji, o której mówi pan poseł Brok, która zwiększa możliwości Parlamentu Europejskiego.

Jednak uważamy także, że naszym obowiązkiem jest nawoływanie do tego dialogu już teraz, ponieważ Europejska Służba Działań Zewnętrznych jest jedną z najważniejszych innowacji wprowadzanych przez

traktat lizboński. Jej struktura będzie miała istotny wpływ na sposób, w jaki postrzegane będzie sprawowanie władzy w Europie i – w konsekwencji – na sposób, w jaki w praktyce ustalana będzie równowaga między unijnymi instytucjami.

Grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim zgadza się ze stanowiskiem przyjętym w sprawozdaniu pana posła Broka, w którego przygotowaniu brała aktywny udział. Zajęcie takiego stanowiska ma na celu doprowadzenie do tego, aby służba ta mogła działać jako łącznik między wymiarem wspólnotowym działań zewnętrznych Unii a wymiarem międzyrządowym wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, o czym mówi tytuł V traktatu lizbońskiego.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę z wyjątkowego charakteru służby, który odzwierciedla także rolę wysokiego przedstawiciela i przewodniczącego Komisji, podobnie jak zdajemy sobie sprawę z faktu, że w skład służby nie mogą wchodzić wszystkie służby wykorzystywane przez Komisję przy realizacji licznych aspektów działań zewnętrznych – co nie sprowadza się jedynie do WPZiB – począwszy od współpracy w dziedzinie rozwoju.

Uważamy jednak, że sprawą kluczową jest, aby służba uczyniła prowadzoną przez Unię politykę zagraniczną i bezpieczeństwa bardziej skuteczną, a całość działań zewnętrznych – bardziej spójną. Uważamy też, że jest sprawą kluczową, aby służba podlegała demokratycznej kontroli Parlamentu i dlatego sądzimy, że włączenie jej do administracyjnej struktury Komisji jest najbardziej spójnym rozwiązaniem pozwalającym osiągnąć ten cel, na którym nam bardzo zależy. W związku z powyższym głosowaliśmy za przyjęciem sprawozdania pana posła Broka.

Andrew Duff, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Komisja ma całkowitą rację mówiąc, że służba powinna mieć do dyspozycji wszystkie instrumenty i aktywa, które są wymagane do prowadzenia aktywnej polityki zagranicznej na całym świecie. Sprawą kluczową jest, aby wszyscy partnerzy uczestniczący w tym wielkim projekcie, także państwa o największej liczbie ludności i największych ambicjach politycznych, zaczęli ufać sobie nawzajem i służbie.

Kluczowe jest, aby brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do tej służby swoich najlepszych ludzi a nie osoby, których chce się pozbyć. W pełni zgadzam się także z tym, że w celu zapewnienia parlamentarnej i finansowej kontroli służba powinna być przypisana do Komisji z powodów administracyjnych i budżetowych. Muszę powiedzieć Radzie, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby służba ta znalazła się w tej samej klasie co Komitet Ekonomiczno-Społeczny lub Europejski Rzecznik Spraw Obywatelskich w ramach rozporządzenia finansowego. Uważam, że sprawozdanie pana posła Broka było praktyczną fazą wstępną procesu tworzenia Służby Działań Zewnętrznych, ale myślę też, że teraz, przed podjęciem dalszych kroków i udzieleniem odpowiedzi na istotne pytania, powinniśmy zatrzymać się i poczekać na powołanie wysokiego przedstawiciela/wiceprzewodniczącego.

Dla Parlamentu kluczowe znaczenie ma to, abyśmy mieli politycznego interlokutora, z którym będziemy mogli negocjować utworzenie i przyszły program Służby Działań Zewnętrznych, dlatego zwracam się z prośbą do państw członkowskich – proponujcie swoich ludzi na te wszystkie stanowiska.

Indrek Tarand, w imieniu grupy Verts/ALE. – (ET) Panie przewodniczący, panie i panowie! Praca z wieloma znakomitymi osobami była niesamowitym i bardzo przyjemnym doświadczeniem. Chciałbym pogratulować panu posłowi Brokowi oraz wielu innym osobom, które włożyły swój wkład w tę pracę. Chciałbym jednak teraz zacytować pana przewodniczącego Barroso, który dziś rano mądrze powiedział: „Trwale nie są nawet instytucje; potrzebna jest nam ogromna wola polityczna”. To prawda, że tworzenie instytucji nie jest możliwe bez woli politycznej. Aby nie dopuścić do sytuacji, w której po prostu stworzymy jeszcze jedną instytucję, przy tworzeniu nowej struktury kluczowe znaczenie musi mieć zawsze nasza wola polityczna. Cel ten jest prawdziwie europejski, a w rzeczywistości jest nim utworzenie organizacji *sui generis*, która będzie służyć wspólnym interesom wszystkich obywateli Europy. Jeżeli chcemy uniknąć dublowania się kompetencji lub marnotrawstwa zasobów, co jest tak typowe, musimy dopilnować, aby przydział środków budżetowych i ich wykorzystanie podlegało nadzorowi Parlamentu Europejskiego.

W przedmiotowym sprawozdaniu w sposób ogólny określone zostały zasady, o których informowany jest Europejski Trybunał Sprawiedliwości, co pomogłoby nam powołać wysokiego przedstawiciela, a także opracować plan. Po opracowaniu takiego planu wszyscy będziemy w lepszej sytuacji i uzyskamy możliwość wykorzystania naszej woli politycznej. Z uwagi na to, że wszyscy zdajemy sobie sprawę z aspiracji Partii Zielonych – takich jak koncepcja budowy pokoju, pełne zastosowanie Karty praw podstawowych i oczywiście kwestia równości płci – nie będę dziś o nich mówił, ale obiecuję, że podejmę te tematy w stosownym czasie. Jednak moim zdaniem Rada postąpiłaby bardzo mądrze, gdyby na stanowisko wysokiego przedstawiciela

powołała kobietę, gdyż, jak wszyscy wiemy, przewodniczącym Komisji jest mężczyzna. W rzeczywistości kobieta nigdy nie została wybrana, aby stać na czele Europy; w związku z tym, jeżeli stworzymy nową instytucję europejską, być może uwzględnienie tego aspektu byłoby dobrym pomysłem.

Podczas prac nad przedmiotowym sprawozdaniem zwróciłem uwagę na pewne negatywne postawy pojawiające się na niektórych obszarach. Zasugerowano, że Parlament Europejski nie ma tu do odegrania żadnej roli i że w tym sprawozdaniu próbuje sobie po prostu przydać znaczenia. Na krytykę taką odpowiadam, że Parlament jest ważny i musimy brać to pod uwagę. Nasze sprawozdanie w sprawie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych jest doskonałą okazją do wyciągnięcia takich faktów na światło dzienne. W związku z powyższym wzywam wszystkich, aby poparli przyjęcie przedmiotowego sprawozdania, biorąc pod uwagę fakt, że nie uwzględnia ono wszystkich ulepszeń i życzeń. Najważniejsze, aby sprawozdanie zostało przyjęte teraz.

Ashley Fox, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Po raz kolejny chciałbym wyrazić swoje rozczarowanie, że rozważania Parlamentu nad sprawozdaniem wyprzedzają ratyfikację traktatu lizbońskiego. Zastanawiam się, czy debata ta odbywałaby się dzisiaj, gdyby kwestię traktatu wciąż rozważał Niemiecki Trybunał Konstytucyjny. Przypuszczam, że nie, dlatego pytam, dlaczego Republika Czeska traktowana jest inaczej. Jak mógłby zauważyć angielski pisarz George Orwell, wszystkie państwa członkowskie są sobie równe, ale niektóre są równiejsze od innych.

Chciałbym sprzeciwić się utworzeniu Europejskiej Akademii Dyplomatycznej. W sytuacji gdy państwa członkowskie borykają się z ogromnymi problemami budżetowymi, UE powinna wykazać się powściągliwością. Powinniśmy pełnić funkcję strażników publicznych pieniędzy. Naszym celem powinno być wydawanie publicznych pieniędzy w sposób rozsądny, a kiedy to możliwe – zwracanie pieniędzy państwom członkowskim i podatnikom, których reprezentujemy.

Nie znamy kosztów tej propozycji. Jest to kolejny przykład tego, że niektórzy posłowie w tej Izbie zbyt chętnie wykonują wielkie gesty za pomocą pieniędzy należących do innych osób. Europejska Akademia Dyplomatyczna to marnotrawstwo pieniędzy i kolejne obciążenie podatników.

Chciałbym przypomnieć koleżankom i kolegom, że wszelkie wspólne stanowiska w dziedzinie polityki zagranicznej będą ustalane przez państwa członkowskie reprezentowane w Radzie – nie przez Komisję, a na pewno nie przez ten Parlament. Wszelki dodatkowy personel, jaki potrzebny jest w ESDZ, powinien zostać oddelegowany z państw członkowskich, a pracownicy ci nie wymagają dodatkowych szkoleń. Polityka, jaką będą reprezentować przed światem, będzie polityką Rady Unii Europejskiej, a nie jakąś niezależną polityką europejską.

Akademia Dyplomatyczna byłaby potrzebna tylko wtedy, gdyby UE miała przejąć kontrolę nad sprawami zagranicznymi od państw członkowskich. Mam nadzieję, że dzień taki nigdy nie nadejdzie, a ja zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby temu zapobiec.

(Mówca zgodził się odpowiedzieć na pytanie zgodnie z art. 149 ust. 8 Regulaminu)

Andrew Duff (ALDE). – Panie przewodniczący! Chciałbym zapytać mówcę, czy, gdyby ku jego rozczarowaniu traktat w rzeczywistości wszedł w życie, poparłby Chrisa Pattena na stanowisko wysokiego przedstawiciela?

Ashley Fox (ECR). – Panie przewodniczący! Jest mi bardzo miło, że jestem pytany o opinię, jednak raczej wątpię, aby była to moja decyzja.

Helmut Scholz, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz! Dziękuję za danie mi możliwości wypowiedzenia się dzisiaj. Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewica wielokrotnie i jednoznacznie wyrażała na posiedzeniach plenarnych swoją fundamentalną krytykę kierunku i charakteru polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Unii Europejskiej i sprzeciwiała się jej kontynuacji, także w ramach traktatu lizbońskiego. Dzisiejsza debata łączna, które odbywa się na początku tej kadencji Parlamentu, dotyczy jednego z najważniejszych sprawozdań w tym okresie. Niestety, choć rozumiem motyw pana posła Broka z punktu widzenia działalności parlamentarnej, musimy przygotować coś w terminie, który sprawia, że trudno jest w należyty i odpowiedzialny sposób ocenić wszelkie aspekty i skomplikowane kwestie wynikające z charakteru tej nowej struktury.

Debata ta jednoznacznie pokazuje, jak wiele spraw jest niestety wciąż nierozstrzygniętych i w związku z tym są one wykorzystywane w partii politycznego pokera rozgrywanej pomiędzy interesami poszczególnych krajów i rządów a strukturami UE. Grupa GUE/NGL jest temu przeciwna. Dlatego mamy nadzieję, że po

zakończonych negocjacjach Parlament Europejski będzie miał okazję spojrzeć na Europejską Służbę Działań Zewnętrznych (ESDZ) raz jeszcze, zgodnie z oczekiwaniami dotyczącymi powściągliwości w formułowaniu mandatu negocjacyjnego, które zostały przedstawione prezydencji szwedzkiej dziś rano na posiedzeniu plenarnym. W Parlamencie powinniśmy także zadbać o to, aby obywatele Europy mieli jak najlepszą wiedzę na temat różnych aspektów ESDZ, szczególnie w kontekście wątpliwości i krytyki dotyczącej traktatu lizbońskiego i żądań zapewnienia w tym zakresie większej przejrzystości i demokratycznej współdecyzji.

Dyskusje na temat utworzenia ESDZ trwały miesiącami za zamkniętymi drzwiami. Moja grupa chciałaby powtórzyć, że nieuwzględnienie w nich Parlamentu Europejskiego, organizacji społeczeństwa obywatelskiego, które dotychczas uczestniczyły w takich dyskusjach, ani parlamentów krajowych budzi ogromne wątpliwości. Jest to szczególnie ważne, ponieważ żywa debata oraz otwarte i przejrzyste dyskusje na temat struktur instytucjonalnych mają ogromne znaczenie dla ich mandatu w przyszłości oraz możliwości rozliczania ich przez opinię publiczną. W rezultacie z zadowoleniem przyjmuję podejście pana posła Broka, za pomocą którego w swoim sprawozdaniu stara się on zapewnić Parlamentowi Europejskiemu przynajmniej prawo do uczestnictwa w procedurze współdecyzji. Niektóre z naszych prośb mają na celu osiągnięcie takich samych rezultatów.

Sprzeciwiamy się wszystkim wysiłkom – i mówię to jednoznacznie i kategorycznie – prowadzącym do włączenia do ESDZ struktur polityczno-wojskowych, niezależnie od tego, czy stanie się to teraz, czy w przyszłości, jak to zostało ostatnio zaproponowane w Radzie między innymi przez Francję. Z naszego punktu widzenia ewentualne połączenie wojskowego planowania, struktur służb specjalnych oraz ogólnych zadań dyplomatycznych i politycznych jest nie do przyjęcia.

Morten Messerschmidt, w imieniu grupy EFD. – (DA) Panie przewodniczący! Wczoraj poproszono mnie o podanie trzech powodów, dla których należy głosować za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania. Jest to dość proste: demokracja, demokracja i jeszcze raz demokracja.

Po pierwsze, to farsa, że jakkolwiek parlament chce przyjąć sprawozdanie oparte na traktacie, którego los jest wciąż niepewny. Nikt nie wie, jaka jest przyszłość traktatu lizbońskiego, a każdy, kto ma choć odrobinę szacunku dla struktur demokratycznych – choć odrobinę szacunku dla takich państw członkowskich, jak Republika Czeska – wstrzymałby się z realizacją tego projektu do momentu, w którym przyszłość traktatu będzie jasna.

Po drugie, przedmiotowe sprawozdanie (i cała tworzona obecnie służba działań zewnętrznych) stanowi całkowite podważenie, zaprzeczenie suwerennego prawa państw członkowskich do prowadzenia własnej polityki zagranicznej oraz jest przejawem braku szacunku dla tego prawa. Jest to także powód, dla którego w sprawozdaniu proponuje się uczynienie komisarza osobą odpowiedzialną za wszystko. Oczywiście komisarz, w szczególności jako osoba pełniąca funkcję „urzędnika”, nie pochodzi z powszechnego wyboru. Innymi słowy, jeżeli ludzie będą chcieli innej polityki zagranicznej, nie ma żadnych szans na zmianę prowadzonej polityki, gdyż ludzie mają możliwość zmiany wyłącznie Rady, tj. rządów, a nie Komisji.

Oznacza to, po trzecie, że z demokracji czyni się tu farsę, jeśli Parlament ten chce przekazać więcej władzy, niektóre z absolutnie kluczowych obszarów działalności suwerennego państwa, Komisji, która nie pochodzi z powszechnego wyboru. Parlament ten opiera się jedynie na *kratos* – wyłącznie na władzy. Nie opiera się on wcale na *demos*. Powinniśmy skupić się na *demos* – powinniśmy skupić się na ludziach, nie na władzy. Dlatego potrzebujemy więcej demokracji. W związku z powyższym przedmiotowe sprawozdanie należy odrzucić.

Andrew Henry William Brons (NI). – Panie przewodniczący! Przedmiotowe sprawozdanie ma nas uspokoić w kwestii tworzonej służby, tymczasem, moim zdaniem, jego skutki są dokładnie odwrotne. Z jednej strony zawiera on stwierdzenie, że służba ta dopełnia działania dyplomatyczne państw członkowskich i nie kwestionuje ich zasadności. Jednak moim zdaniem dalsza część sprawozdania jest oczywistym zaprzeczeniem tego zapewnienia.

W ustępie 4 powiedziane jest, że służby tej – to jest jej uprawnień – nie można z góry w pełni zdefiniować ani określić. W ustępie 8 lit. d powiedziane jest, że delegacje, które są częścią służby, będą mogły przejąć obowiązki służb konsularnych od państw członkowskich. Oczywiście jest, że celem tej służby jest – nie w perspektywie krótkoterminowej, ale w perspektywie długoterminowej – przejęcie i zastąpienie przedstawicielstw dyplomatycznych państw członkowskich, a może na ostatnim etapie także przejęcie prawa weta Wielkiej Brytanii i Francji w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Kiedy słyszymy, że organ UE zapewnia nas, że nie zrobi tego czy owego, mamy prawo domyślać się, co planuje. Przepraszam, że posiłkuję się Szekspirem, ale wydaje mi się, że w sprawozdaniu tym zbyt wiele jest zaprzeczeń. Kto lub co będzie faktycznie sprawować kontrolę nad tym organem? Myślę, że nie Rada. Ma on działać w oparciu o zasadę jednomyślności. Jeżeli decyzji nie uda się podjąć, służba będzie po prostu działać zgodnie ze swoim programem. A co z Parlamentem? Nie, tu ograniczamy się do konsultacji. Organ ten będzie prowadzić politykę zewnętrzną ponad głowami państw członkowskich i nie będzie objęty skuteczną kontrolą ani tych państw, ani Parlamentu Europejskiego. Rządy krajowe zostaną zredukowane do statusu rady parafialnej.

Carlo Casini (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Przede wszystkim uważam, że moim obowiązkiem jest podziękowanie sprawozdawcy, który wykonał świetną pracę, i jako przewodniczący Komisji Spraw Konstytucyjnych muszę podziękować także wszystkim członkom tej komisji i obu komisji – Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Rozwoju – którzy przygotowali tę opinię, za ich szybką pracę.

W rzeczywistości staraliśmy się przygotować dokument – mam nadzieję, że zostanie on przyjęty – który będzie można przedstawić Radzie 29 i 30 października. Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że przedmiotowe sprawozdanie nie zawiera ostatecznych rozwiązań. Jego celem jest jedynie wskazanie Radzie i tym samym wysokiemu przedstawicielowi, który zostanie powołany, kilku kierunków działania; pewnej ścieżki, którą możemy wybrać.

Opracowanie konkretnego planu organizacyjnego, który następnie będzie musiał zostać przez nas przeanalizowany, będzie zadaniem wysokiego przedstawiciela. W związku z tym Parlamentowi przedstawiamy tylko wskazówki. Wiemy także, że powodzenie operacji utworzenia Służby Działań Zewnętrznych związane jest z rolą wysokiego przedstawiciela, które będzie musiał wszystko zorganizować i wszystkimi zarządzać. Oczekujemy od niego prowadzenia konsekwentnej i jednolitej polityki zagranicznej. Doskonale wiemy, że istnieją problemy, że wiele do tej pory powiedziano, ale problemy można rozwiązać. Ważne, aby czytelne były kompetencje, informacje i zakres.

Sprawozdanie pana posła Broka zawiera kilka interesujących propozycji w tym zakresie – będę mówić krótko, bo kończy mi się czas – w każdym razie propozycje te obejmują włączenie służby do struktury administracyjnej Komisji, decyzję o dalszym rozwoju modelu wspólnotowego oraz propozycję, która jest także przewidziana w traktacie lizbońskim, aby personel pochodził z sekretariatów Komisji i Rady oraz z delegacji samej Komisji.

W sprawozdaniu mowa o dwóch innowacjach, na które moim zdaniem warto zwrócić uwagę: chodzi o ambasady Unii, kierowane przez urzędników Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, w skład których wchodzić będą także przedstawicielstwa Komisji w krajach trzecich oraz biura łącznikowe Rady, przy czym dozwolone będzie delegowanie specjalistów z Dyrekcji Generalnych; oraz podstawy utworzenia Europejskiej Akademii Dyplomatycznej, która jest interesującym pomysłem.

Mój czas się skończył. Mam tylko nadzieję, że przedmiotowe sprawozdanie zostanie w rzeczywistości przyjęte, i że zostanie przyjęte przez znaczną większość głosujących.

Zita Gurmai (S&D). – Panie przewodniczący! Jak wszyscy wiemy, Europejska Służba Działań Zewnętrznych jest jedną z największych innowacji zaproponowanych w traktacie lizbońskim. W związku z tym, tworząc ją, musimy być bardzo uważni i odpowiedzialni.

Wszyscy zgadzamy się co do tego, że powinna ona zacząć działać zaraz po wejściu w życie traktatu lizbońskiego. Komisja i Rada już pracują nad wytycznymi, które mają przedstawić na posiedzeniu Rady Europejskiej pod koniec bieżącego miesiąca. Dlatego Parlament Europejski musi mieć wpływ na ten proces.

Dzisiejsza debata oraz będąca jej wynikiem rezolucja mają kluczowe znaczenie, ponieważ musimy teraz wysłać Radzie i Komisji Europejskiej bardzo jasny sygnał, będący dowodem politycznego konsensusu w sprawie utworzenia służby.

Jestem bardzo dumna z pracy wykonanej przez mojego kolegę, która jest wynikiem międzypartyjnych debat w tej Izbie. Domagamy się, aby w relacjach zewnętrznych Unii zachowany został model wspólnotowy. Posłom zależy na tym, aby służba została przyłączona do Komisji Europejskiej i stanowiła część ogólnego budżetu wspólnotowego. ESDZ powinna być częścią Komisji pod względem administracyjnym i budżetowym i powinna być formalnie częścią Komisji jako podmiot *sui generis* przyłączony do struktury Komisji.

Komisja budżetowa ma ogromne znaczenie. Jest dźwignią, za pomocą której PE może korzystać ze swoich uprawnień. W ten sposób Parlament powinien – i będzie – sprawować nad nią kontrolę budżetową i kontrolę

demokratyczną. Jest wiele kwestii, które wymagają uregulowania, na przykład czytelny podział zadań ESDZ i odpowiedzialnych jednostek Komisji Europejskiej – z uwzględnieniem faktu, że jeszcze nie znamy struktury przyszłej Komisji – oraz relacja między wysokim przedstawicielem a różnymi przedstawicielstwami Unii za granicą, jednak przedmiotowa rezolucja będzie pierwszym stanowiskiem Parlamentu Europejskiego, na którym opierać się będą dalsze kroki.

Nie powinniśmy zapominać także o czynniku ludzkim. Wysoki przedstawiciel powinien być osobą wartościową, dysponującą specjalistyczną wiedzą, posiadającą już osiągnięcia na swym koncie, a także osobą popieraną przez Komisję, Radę i krajowe służby dyplomatyczne. Jestem przekonana, że instytucjonalny skład ESDZ musi uwzględniać strukturę płci, która będzie należytym odzwierciedleniem obietnic Unii w zakresie działań na rzecz równouprawnienia płci.

W końcu, jako osoba, która od piętnastu lat pracuje na rzecz równej reprezentacji politycznej kobiet, ucieszyłabym się, gdyby tą osobą została kobieta.

Annemie Neyts-Uyttebroeck (ALDE). – (NL) Panie przewodniczący! Niektórzy z moich koleżanek i kolegów posłów uznali, że dobrze będzie wykorzystać swe wypowiedzi do udzielenia nam lekcji demokracji. Chciałabym zatem zauważyć, że zarówno w Komisji Spraw Konstytucyjnych, jak i w Komisji Spraw Zagranicznych, której opinię opracowałam, upewniliśmy się, że dyskusja i głosowanie nad naszymi tekstami nie zostaną przeprowadzone, zanim nie poznamy wyniku irlandzkiego referendum. Zrobiliśmy tak ze względu na szacunek dla werdyktu mieszkańców Irlandii. Na szczęście powiedzieli „tak”, choć mogli powiedzieć „nie”. Chcieliśmy uwzględnić ten wynik, a także przyszłotygodniowe posiedzenie Rady Europejskiej. W związku z tym musieliśmy zakończyć nasze dyskusje i przygotować teksty w bardzo krótkim czasie. Ci sami posłowie, którzy próbują udzielać lekcji demokracji, oczywiście skarżyli się z tego powodu. Pozwalam sobie na dygresję.

Dzień dzisiejszy ma dla nas szczególne znaczenie. Przygotowane przez nas teksty, które zawierają naszą opinię na temat tego, jak powinna wyglądać przyszła Europejska Służba Działań Zewnętrznych, zapowiadają nową erę dla Unii Europejskiej. Ci z nas, którzy śledzili ewolucję Unii przez lata i pamiętają pierwsze nieśmiałe kroki w dziedzinie polityki zagranicznej, nie wspominając o polityce bezpieczeństwa i obrony, zawarte w traktatach – najpierw z Maastricht, potem z Amsterdamu – mogli pomyśleć, podobnie jak ja w tym czasie, że nigdy tego dnia nie dożyjemy, że nigdy nie będziemy w stanie położyć fundamentów pod wspólną europejską dyplomację.

Ci z nas, którzy uważnie przyglądali się ewolucji tych idei, na pewno pamiętają, że zaledwie kilka miesięcy temu niektóre z naszych krajowych służb dyplomatycznych były zdecydowanie przeciwne zaakceptowaniu swego rodzaju natychmiastowego „wielkiego wybuchu”, po którym wszystkie działające obecnie delegacje zaczęłyby podlegać od samego początku przyszłemu wysokiemu przedstawicielowi. Jestem z tego powodu naprawdę bardzo zadowolona.

Moje własne polityczne i rządowe obowiązki w poprzednich wcieleniach politycznych nauczyły mnie, że żadne z tych działań nie będzie proste. Pomimo tego jest to dla nas ważny czas i mam nadzieję, że przedmiotowe sprawozdanie zostanie przyjęte bardzo dużą większością głosów.

Franziska Katharina Brantner (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący! Nasza grupa popiera podstawową strukturę zaproponowaną przez pana posła Broka w jego sprawozdaniu, a w szczególności zachowanie przez Parlament Europejski uprawnień do kontroli oraz utrzymanie zadań Wspólnoty jako zadań Wspólnoty. Jednak chcąc zadbać o to, aby nasza wspólna Służba Działań Zewnętrznych była wielkim sukcesem, a nie tylko dodatkiem do Komisji lub Rady, musimy przedyskutować teraz jej skład i funkcje.

UE potrzebuje nowej, zintegrowanej polityki zagranicznej, która pozwoli jej skutecznie stawić czoła globalnym problemom. Służba Działań Zewnętrznych musi umożliwiać UE realizację kompleksowych, zintegrowanych strategii i kampanii politycznych. Służba ta jest nam potrzebna na przykład dziś, w trakcie dyskusji nad zmianami klimatycznymi w Kopenhadze. Musimy odrzucić tradycyjną dyplomację, bo w innym przypadku służba nie przyczyni się do powstania dużej wartości dodanej.

W związku z tym chciałabym zwrócić uwagę na cztery obszary, które zdaniem mojej opinii pomogą tej służbie stworzyć nową politykę zagraniczną. Po pierwsze, chcemy, aby nowa służba miała dyrekcję ds. budowania pokoju i zarządzania kryzysowego. Dysponujemy odpowiednimi instrumentami finansowymi i misjami, ale dotychczas działały tylko małe i rozdrobnione jednostki organizacyjne. Po drugie, chcemy, aby jej pracownicy zostali kompleksowo wyedukowani i przeszkoleni. Uczęszczanie na studia dyplomatyczne po prostu nie wystarczy. Ponadto chcemy mieć pewność, że pracownicy tej służby noszący mundury nie

będą mieli jedynie wykształcenia wojskowego. Wszyscy z nich muszą odbyć przynajmniej część szkoleń razem, dlatego wzywamy do stworzenia Akademii Europejskich Działań Zewnętrznych. Po trzecie, nie chcemy utrzymywać podwójnej struktury dla przewodniczącego Rady w Sekretariacie Rady. W związku z tym Służba Działań Zewnętrznych powinna być wspierana także przez tę organizację. Jeżeli chodzi o mianowanie na najwyższe stanowisko, mój kolega, pan poseł Tarand, już wspomniał, że głęboko wierzymy, iż przyszedł czas na to, aby wybrano kobietę.

Charles Tannock (ECR). – Panie przewodniczący! Skoro Unia chce odgrywać bardziej znaczącą rolę w sprawach międzynarodowych, powinna dysponować narzędziami, które pozwolą jej promować nasze wspólne wartości na całym świecie, oczywiście pod warunkiem, że wszystkie 27 państw członkowskich będzie działać jednomyślnie.

Jednak jak rola ta będzie się rozwijać? Gdzie zostaną wyznaczone jej granice? My w grupie ECR, będącej ugrupowaniem antyfederalistycznym, uważamy, że polityka zagraniczna powinna ostatecznie pozostać domeną poszczególnych państw członkowskich. Dlatego niepokoi nas, że jeśli traktat lizboński wejdzie w życie, to prawdopodobnie zapoczątkuje on szereg zmian, które mogą podważyć tę prerogatywę.

Proponowana Europejska Służba Działań Zewnętrznych musi uzupełniać dwustronne działania dyplomatyczne państw członkowskich, a nie podważać je czy też z nimi konkurować, zaś jej władza musi opierać się głównie na Radzie, nie na Komisji. Parlament musi korzystać z prawa do kontroli ESDZ i kształtowania jej budżetu. Biorąc pod uwagę fakt, że w sprawozdaniu pana posła Broka mówi się wiele o ambasadach UE, chciałbym, żeby Komisja jeszcze raz powtórzyła zapewnienia, które uzyskałem od niej rok temu, że misje lub delegacje ESDZ nie będą nazywane ambasadami. Nazywanie tych misji ambasadami zwiększyłoby obawy, że UE zależy na stworzeniu namiastek suwerennego państwa.

PRZEWODNICZĄCY: Stavros LAMBRINIDIS

Wiceprzewodniczący

Willy Meyer (GUE/NGL). – (ES) Panie przewodniczący! Moja grupa – Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewica – będzie głosować za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania, przede wszystkim dlatego, że nie popieramy traktatu lizbońskiego.

Naszym zdaniem traktat lizboński nie odzwierciedla ducha europejskiego projektu przewidzianego przez i dla obywateli. W rzeczywistości mamy do czynienia z sytuacją odwrotną. Przewiduje on model w kryzysie; model, który uniemożliwia interwencje państwa w gospodarkę.

Chcemy posuwać się do przodu na dwóch różnych prędkościach: w pośpiechu staramy się doprowadzić do tego, aby Europa mówiła jednym głosem z granicą, a Unia Europejska nie jest w stanie, korzystając z własnych instrumentów, postawić z powrotem na nogi gospodarki, gdyż nie ma ministerstwa skarbu ani żadnej aktywnej polityki przemysłowej. Nie ma ona także możliwości wpływania na cenę pieniądza ani kontrolowania Europejskiego Banku Centralnego. W związku z tym pod filozofią tą się nie podpisujemy.

Jeżeli traktat lizboński zostanie przyjęty, za zgodą Komisji i po konsultacjach parlamentarnych, w Europejskiej Służbie Działań Zewnętrznych zostanie zatrudnionych pięć tysięcy urzędników, po decyzji Rady i w oparciu o wniosek przyszłego wiceprzewodniczącego.

Nie zgadzamy się na tę strukturę, ponieważ otrzymuje ona uprawnienia umożliwiające rozwiązywanie wszystkich kryzysów militarnych. Uważamy, że brakuje tu kontroli. Naszym zdaniem kontrola ta powinna spełniać najwyższe demokratyczne standardy, co ma miejsce we wszystkich państwach członkowskich.

W związku z powyższym uważamy, że filozofia ta nie wypływa z ducha Europy, jaką chce budować nasza grupa, mianowicie Europy, która jest naprawdę w stanie interweniować w sprawach, które bezpośrednio nas dotyczą, takich jak aktualna recesja i stopa bezrobocia, będąca na najwyższym poziomie od lat 30.

Właśnie dlatego, panie i panowie, zgłoszujemy za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania.

David Campbell Bannerman (EFD). – Panie przewodniczący! Sprawozdanie pana posła Broka jest niezbitym dowodem na to, że Unia Europejska staje się jednym superpaństwem. Haniebna konstytucja lizbońska już teraz narzuca nam wszystkim niepochozącego z wyborów przewodniczącego i ministra spraw zagranicznych. Teraz w przedmiotowym sprawozdaniu dodaje się do tego nową europejską służbę dyplomatyczną, tak zwaną Europejską Służbę Działań Zewnętrznych, choć krajowe interesy reprezentowane są przez ambasady.

Zatem jakie interesy krajowe będą reprezentować ci nowi unijni dyplomaci i te ambasady? Nie będą to interesy naszych krajów, naszego handlu i naszych firm. Będą to interesy Komisji Europejskiej. Wszystkie inne ambasady krajowe staną się zbędne. Już teraz ambasady brytyjskie na całym świecie wyprzedają nieruchomości.

Ten ramowy plan na rzecz utworzenia superpaństwa UE tworzony jest w oparciu o oszustwa, nieuczciwość i zaprzeczenia, jednak federaliści nie budują nowych Stanów Zjednoczonych Europy. Budują oni nową Jugosławię. Zmuszając bardzo różne narody, kultury i gospodarki do bycia razem za pomocą sztywnej i niedemokratycznej biurokracji w sowieckim stylu, wkraczacie na naprawdę niebezpieczny teren.

Pracowałem dla brytyjskiego rządu nad procesem pokojowym w Irlandii Północnej. Widziałem, co się dzieje, kiedy zawodzi demokracja. Nie wygląda to dobrze. Teraz widzę, że demokracja zawodzi tu, w Europie. Twierdzenie, że kochacie pokój, ale przepychając traktat lizboński i zagarniając na siłę nasze ambasady, konsekwentnie spychacie Europę na drogę prowadzącą ponownie do wojny.

Martin Ehrenhauser (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Działania Rady nie są przejrzyste. Decyzje są *de facto* podejmowane w licznych, zwykle nieprzejrzystych grupach roboczych oraz w COREPER. W roku 2008 zaledwie 1 % punktów porządku obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych był przedmiotem debaty publicznej.

Właśnie w tym kontekście europejska polityka bezpieczeństwa i obrony (EPBiO) była od końca lat 90. rozwijana bez jakichkolwiek konsultacji i demokratycznej kontroli. Właśnie w tym kontekście tworzona będzie także Europejska Służba Działań Zewnętrznych. Moja odpowiedź to zdecydowane „nie”. Nie możemy do tego dopuścić! Potrzebujemy prawdziwej demokratycznej kontroli oraz prawdziwej przejrzystości.

Dość zaskakujące jest dla mnie także to, że w szczególności pan, panie pośle Brok, stał się teraz nagle zwolennikiem parlamentarnej kontroli. Czy nie jest tak, że właśnie na obszarze EPBiO traktat lizboński wyeliminuje tę kontrolę? Jednak jest pan zwolennikiem tego traktatu. Jeżeli chodzi o kontrolę budżetową, to udzielenie absolutorium Radzie dość czytelnie pokazuje, jak działa pańska grupa. Czy nie jest tak, że w ciągu najbliższych kilku tygodni pańska grupa zgłasza w Komisji Kontroli Budżetowej za udzieleniem absolutorium Radzie, choć ta nie udzieliła stosownych odpowiedzi?

Szkoda, że choć pański dokument ma dobry początek, to w rzeczywistości jest pełen hipokryzji, nie jest wiarygodny i w końcu jest przyznaniem się do wad traktatu lizbońskiego.

Rafał Kazimierz Trzaskowski (PPE). – Panie przewodniczący, pani komisarz, pani minister! Bardzo dziękuję. Muszę rozpocząć od przypisów. Choć naprawdę podziwiam retoryczny talent naszych przyjaciół z Partii Jedności Zjednoczonego Królestwa, to jako osoba pochodząca z Europy Centralnej uznaję za bardzo interesujące to, że tak chętnie dzielicie się doświadczeniami z życia w reżimie Tito w Jugosławii czy w reżimie sowieckim. To bardzo interesujące.

Na wstępie chciałbym pogratulować Elmarowi Brokowi przygotowania sprawozdania, które tak doskonale odzwierciedla główny nurt, i proszę mi pozwolić powtórzyć: główny nurt tej Izby.

Po wejściu w życie traktatu lizbońskiego i utworzeniu nowej służby zwiększymy zdolność mówienia jednym głosem. Zgadza się, że nowa służba powinna być jak najściślej powiązana z Komisją, ponieważ jedynie metoda wspólnotowa gwarantuje spójność naszych działań i, co najważniejsze, to że opinie nas wszystkich będą w takim samym stopniu uwzględniane.

Aby nowa służba była wiarygodna jej legitymacja demokratyczna musi być możliwie jak największa. W związku z tym należy docenić wszystkie wysiłki na rzecz zachowania uprawnień kontrolnych przez tę Izbę.

Najważniejsze jest to, że musimy zrobić wszystko, aby nowa służba była jak najlepszej jakości i aby jej wszyscy ufali. Musimy starać się ze wszystkich sił, aby Komisja, Rada i 27 państw członkowskich wysłały do pracy w ESDZ swoich najlepszych ludzi. Właśnie dlatego muszą oni mieć taki sam status. Praca w tej służbie powinna być traktowana jako integralna część ich kariery zawodowej w kraju. Osoby pracujące dla służby muszą być wybierane w oparciu o kryteria merytoryczne, ale zachowana musi być także równowaga geograficzna, aby zapobiec powstaniu bezpodstawnych obaw, że służba jest przez kogoś zawłaszczana.

Traktat lizboński jest ważny i różni się od wszystkich innych traktatów, ponieważ naprawdę dużo zależy od jego wdrożenia. Mam nadzieję, że obserwacje poczynione przez tę Izbę pomogą Radzie i Komisji faktycznie wdrożyć ten traktat w sposób, który zwiększy naszą zdolność mówienia jednym głosem.

Proinsias De Rossa (S&D). – Panie przewodniczący! Sprawozdanie pana posła Broka przyjmuję z zadowoleniem i wzywam do podjęcia szybkich prac nad utworzeniem ESDZ jako służby podlegającej demokratycznej kontroli. Mam wielką nadzieję, że dzięki tej służbie nasze cele i decyzje polityczne będą bardziej spójne, w szczególności dlatego, że mają one globalny wpływ na zrównoważony rozwój, na prawa człowieka i na walkę z ubóstwem.

Dotychczas nie udało nam się uczynić naszej polityki spójną. Często nasza polityka handlowa jest jawnie sprzeczna z naszą polityką współpracy na rzecz rozwoju. Chciałbym także ostrzec przed jakimikolwiek pomysłami podciągnięcia polityki na rzecz rozwoju pod naszą politykę zagraniczną. Potrzebujemy autonomicznej służby zajmującej się rozwojem, podlegającej autonomicznemu komisarzowi ds. rozwoju i pomocy humanitarnej. Chcąc zapewnić spójność, potrzebujemy wartości referencyjnych, kontroli oraz oceny skutków proponowanych decyzji, gdyż mają one wpływ na cele polityki rozwojowej.

Louis Michel (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Gratuluję panu posłowi Brokowi i dziękuję mu za doskonałe sprawozdanie – nazwałbym je nawet sprawozdaniem niezwykle – które nam przedstawił.

Utworzenie tej nowej służby zewnętrznej jest okazją, której nie można zmarnować. Parlament musi mieć coś do powiedzenia nie tylko na temat budżetu, ale także na temat ogólnej struktury tej służby. Jak powiedziano wcześniej, służba ta będzie musiała kierować się wewnętrznymi zasadami działania, które będą jedyne w swoim rodzaju. Takie zgodne z duchem traktatu zasady działania są nam niezbędne. Inne rozwiązania wzbudziłyby nieufność niektórych państw członkowskich. Mam w szczególności na myśli państwa najmniejsze i państwa, które ostatnio przyłączyły się do Unii.

Musimy także skupić się na podstawowych elementach mandatu służby zewnętrznej, określić strategię i priorytety polityczne oraz uczynić działania zewnętrzne bardziej konsekwentnymi. Nie możemy wpaść w pułapkę polegającą na dublowaniu się funkcji służby zewnętrznej i delegacji Komisji, za to musimy utworzyć konkretną służbę, która będzie generować wartość dodaną we wspólnych działaniach zewnętrznych. Służba zewnętrzna musi w pełni dotrzymywać kroku Komisji. Nie może zbaczać z kursu aby inspirować działania międzyrządowe czy też przekształcać się w jedno z nich. Chciałbym także dodać, że status wysokiego przedstawiciela/wiceprzewodniczącego ma oczywiście kluczowe znaczenie dla wartości dodanej tej służby.

Na koniec, panie przewodniczący, choć obaj zgadzamy się, że obszar rozwoju ma swoje własne cele, jest on jednocześnie instrumentem polityki zewnętrznej. Zaprzeczanie temu byłoby naiwnością. Jednym z rozwiązań mogłoby być utrzymanie programowania w gestii komisarza ds. rozwoju w porozumieniu z wysokim przedstawicielem.

Ostatnia kwestia to to, że debaty tej nie można oddzielać od debaty na temat budżetu Europejskiego Funduszu Rozwoju.

Bastiaan Belder (EFD). – (NL) Panie przewodniczący! Teraz, kiedy odbyło się już irlandzkie referendum, Parlament Europejski po raz kolejny stara się pokazać, za czym się opowiada, i czyni to z wielkim zaangażowaniem i entuzjazmem. W przedmiotowym sprawozdaniu przedstawiono utopijną wizję służby zewnętrznej, która ma wdrażać wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa (WPZiB), a przecież ta jeszcze nie funkcjonuje.

Jedną z uderzających cech przedmiotowego sprawozdania jest heroiczna próba skłonienia Komisji, aby wykorzystwała tu ona swój cały autorytet instytucjonalny. Jaki jest powód zajęcia takiego stanowiska? Myślę, że wiele moich koleżanek i kolegów posłów chciałoby wykorzystać służbę zewnętrzną jako konia trojańskiego w celu przejścia kontroli nad WPZiB przy pomocy Komisji.

Hańbą jest, że Parlament Europejski i inne instytucje wciąż dokładnie nie wiedzą, jak służba ta ma działać. Stopniowy proces omówiony w ustępie 4 jest tylko i wyłącznie ryzykownym przedsięwzięciem instytucjonalnym, które z pewnością zakończy się instytucjonalnymi łzami, jeżeli pozwolicie państwo na grę słów.

György Schöpflin (PPE). – Panie przewodniczący! Ja także chciałbym dodać swój głos do tych, które popierają sprawozdanie pana posła Broka, a przy okazji powiedzieć o moim zafascynowaniu paranoją, jaką widać po tej stronie Izby.

Służba Działań Zewnętrznych jest bez wątpienia potencjalnie bardzo ważnym elementem w promowaniu spójności w relacjach UE z resztą świata. Relacje te często dotyczą wielu problemów, są skomplikowane i mają istotny wpływ na regiony poza Europą. W związku z tym kluczowe jest, aby działania te były w pełni

koordynowane i tym samym, aby polityka UE miała taki wpływ, jaki w założeniu ma mieć. W rzeczywistości jak tylko Służba Działań Zewnętrznych zacznie funkcjonować, będzie ona mieć wpływ na stanowisko UE na przykład – jak wcześniej zauważono – na obszarze wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, promocji demokracji, praw człowieka, przekazywania pomocy oraz rozwiązywania złożonych problemów związanych z rozwojem.

W tym kontekście kluczowa jest kwestia spójności. Jeżeli różne części Unii Europejskiej będą kładły nacisk na różne aspekty polityczne, wpływ ten będzie ograniczony i z dużym prawdopodobieństwem doprowadzi do niezamierzonych skutków. Decydujące znaczenie ma tu konsekwencja. W tym kontekście Służba Działań Zewnętrznych będzie miała odpowiedzialne zadanie, polegające na współpracy ze wszystkimi instytucjami unijnymi, które działają na polu stosunków zewnętrznych. Jak widać, skuteczność służby nada oczywiście strukturę pracy wysokiego przedstawiciela, jednak w średniej perspektywie czasowej jej praca wpłynie na wszystkie instytucje Unii Europejskiej. Jest to proces dwukierunkowy.

Z tej perspektywy widać, że kluczowe znaczenie ma to, aby służba odpowiadała, co oczywiste, przed wysokim przedstawicielem, ale także, bardziej ogólnie, przed samym Parlamentem. Służba będzie w końcu reprezentować Unię Europejską we wszystkich aspektach, stąd nacisk na odpowiedzialność, przejrzystość i spójność.

Wolfgang Kreissl-Dörfler (S&D). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jedna Europa, jeden głos! Zrobiliśmy kolejny ważny krok na drodze ku wspólnej polityce zagranicznej państw członkowskich. Czynnikiem decydującym będzie dopilnowanie, aby stanowisko wysokiego przedstawiciela zajęła osoba silna, niezależna i kompetentna i żeby osoba ta miała wystarczającą swobodę umożliwiającą jej zbudowanie służby oraz nadanie jej struktury zgodnej z wymogami Unii Europejskiej i, co oczywiste, zasadami, którymi się ona kieruje, na przykład przestrzeganiem podstawowych praw człowieka. *Sui generis* oznacza właśnie to.

Proces ten musi być przejrzysty, Parlament musi w nim odgrywać odpowiednią rolę, a prawa i kontrola w zakresie budżetu muszą pozostać w gestii organu władzy budżetowej. Jednak bardzo istotne jest także to, aby rządy krajowe raz na zawsze uznały swoje interesy krajowe za mniej ważne i w pełni poparły służbę i wykonywane przez nią zadania, zamiast bez przerwy wtrącać swoje trzy grosze, kiedy tylko mają na to ochotę, do czego niestety jesteśmy przyzwyczajeni.

Należy także wyraźnie powiedzieć, i ma to dla nas ogromne znaczenie, że polityka na rzecz rozwoju powinna być wciąż niezależna, ponieważ kwestii tych nie można w arbitralny sposób łączyć. Potraktujmy nowy urząd oraz portfolio, o które walczyliśmy przez wiele lat, jako szansę na przyszłość i nie umniejszajmy jego znaczenia ani nie rozmontowujmy go od samego początku. Jedna Europa, jeden głos! Takie jest nasze zadanie i właśnie na nim musimy się skupić: tylko tyle i aż tyle.

Alexander Graf Lambsdorff (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący! Co chcemy osiągnąć dzięki europejskiej służbie dyplomatycznej? Chcemy określić priorytety polityczne Unii Europejskiej na XXI wiek. Wiele państw i wiele osób poza Europą oczekuje, że Europa będzie odgrywać istotną rolę w działaniach pokojowych i zapobieganiu konfliktom, a ponadto tym tam, gdzie to się nie sprawdzi, będzie przywracać pokój i pomagać w odbudowie. Z tego powodu stworzenie departamentu budowy pokoju ma sens.

Jednak w trakcie negocjacji niektórzy z przedstawicieli państw członkowskich w Radzie, w tym przedstawiciele państw, które są powszechnie uznawane za proeuropejskie, mocno nacisnęli na hamulce. W najlepszym przypadku mają jedną stopę na pedale gazu, a drugą na hamulcu. Prowadzi to do produkcji dużej ilości ciepła, ale nie bardzo przekłada się na ruch. Dlatego mamy nadzieję, że negocjacje w sprawie naprawy silnej Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (ESDZ) kontrolowanej przez Parlament Europejski zakończą się powodzeniem. Europejscy obywatele chcą, aby Europa mówiła jednym głosem. Oczekują tego także ludzie poza Europą. ESDZ nie będzie w stanie dokonać tego sama. Jest ona jednak krokiem w dobrym kierunku. Dopilnujmy, aby mogła działać.

Lorenzo Fontana (EFD). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Uważam, biorąc pod uwagę znaczenie kwestii, która jest przedmiotem tej dyskusji, że Parlament powinien mieć więcej czasu, aby wyjaśnić swoje stanowisko Radzie. Niestety proces ten zajął w komisji tylko kilka dni, a teraz, zaledwie dwa dni po przyjęciu przepisu w Komisji Spraw Konstytucyjnych, prowadzimy w Parlamencie debatę.

Wniosek o utworzenie europejskiej służby dyplomatycznej stanowi ogromny krok naprzód w porównaniu z tym, co przewidują traktaty. Ponadto wydaje się, że Europejską Służbę Działań Zewnętrznych, jak opisano

to w sprawozdaniu, dość trudno zintegrować z ministerstwami spraw zagranicznych państw członkowskich. Co się stanie z tymi ministerstwami? Czy zostaną one zlikwidowane? Wydaje się to mało prawdopodobne.

Poza tym, jak uprawnienia tych ambasad, na przykład w zakresie wiz, wpiszą się w prace już wykonywane przez ambasad krajowe? Przez kogo ci tak zwani ambasadorowie Unii Europejskiej będą mianowani? Przez Komisję, co wydaje się prawdopodobne, czy też państwa członkowskie będą mogły mianować swoich ambasadorów? Ponadto pomysł nazywania przyszłych przedstawicieli „ambasadorami” wydaje się prowokacyjny, biorąc pod uwagę fakt, że nie została przyjęta konstytucja europejska, która przewiduje powołanie europejskiego ministra spraw zagranicznych. Nie możemy udawać, że Francuzi i Holendrzy nie odrzucili konstytucji europejskiej.

Andrzej Grzyb (PPE). – (PL) Panie przewodniczący! Projekt unijny jest oczywiście projektem unikalnym, wielokrotnie to podkreślaliśmy. Wprowadzenie w życie traktatu z Lizbony, które mam nadzieję odbędzie się skutecznie, też powołuje nowe instytucje. Wypadkową tych decyzji jest powołanie również Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, która ma, po pierwsze, zapewnić stosunki zewnętrzne, aby były one spójne, a jednocześnie skuteczne.

Jak powiedziała pani komisarz Ferrero-Waldner, będzie to swoisty byt *sui generis*, ale jednocześnie warto przypomnieć, że Elmar Brok stwierdził, że podstawowymi pryncypiami w tworzeniu tej służby powinny być zarówno skuteczność, jak i przejrzystość oraz mandat demokratyczny. Skuteczność powinien zapewnić konsensus w sprawie powołania Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, zarówno między instytucjami, tutaj cieszę się z deklaracji Rady i Komisji, ale również z włączeniem zadań związanych z pomocą rozwojową, humanitarną, rozszerzeniem i handlem międzynarodowym. Unii potrzebny jest również silny głos na przykład w sprawie, która dotyczy polityki i solidarności energetycznej.

Jeżeli chodzi o przejrzystość to oczekuję w zakresie powstania Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych równowagi nie tylko między instytucjami, ale przede wszystkim, co chcę z mocą podkreślić, również równowagi geograficznej przy powołaniach w szeregi Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Obecna reprezentacja nie spełnia tego postulatu, gdy chociażby patrzymy na Dyрекcję Generalną RELEX czy przedstawicielstwa Komisji poza Unią. Powołanie powinno spełniać standard demokratyczny i tu oczekuję, że Parlament będzie zarówno w procesie powołania, jak i również później przesłuchiwania kandydatów na szefów przedstawicielstw miał swoje dobre miejsce, łącznie z Komisją Spraw Zagranicznych.

W zakresie kształtowania kadr proponuje się powołanie Europejskiej Akademii Dyplomatycznej. Ważne zadanie, ale jednocześnie chciałbym podkreślić tutaj, że istnieją właśnie ośrodki krajowe, a także liczne kolegia europejskie, które mają swój dorobek w zakresie kształcenia kadr. Powinniśmy ten dorobek wykorzystać. Brugia, Natolin, Florencja, Maastricht.

Cristian Dan Preda (PPE). – (RO) Panie przewodniczący! Ja także chciałbym wyrazić moje zadowolenie z utworzenia Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, które uznaję za krok we właściwym kierunku, będący przejawem postępu w zakresie uczynienia Europy bardziej konsekwentną i skuteczną na arenie międzynarodowej.

Ponadto uważam, że dzięki utworzeniu tej służby projekt europejski zyska nowy, ważny wymiar polityczny, a Europa zyska politycznie na znaczeniu.

Chciałbym także podkreślić potrzebę konsekwencji w działaniach podejmowanych przez tę służbę w zakresie obowiązków administracyjnych i budżetowych, a w tej kwestii kluczowe są oczywiście relacje z Komisją z jednej strony i Parlamentem z drugiej strony.

Jeżeli chodzi o Parlament, to także uważam, że służba ta powinna z nim bezpośrednio i ściśle współpracować, co pozwoli na bieżąco informować posłów do PE o jej działaniach i nominacjach na najważniejsze stanowiska. Co więcej, wysoki przedstawiciel będzie naturalnie bardzo znaną osobistością, ale moim zdaniem inni pracownicy służby także powinni być osobami budzącymi duże zaufanie.

Chciałbym także podkreślić kwestię rekrutacji. Jak powiedzieli wcześniej moi koledzy, ważna jest reprezentacja geograficzna, a także konieczne będzie osiągnięcie równowagi w przypadku krajów małych i nowych państw członkowskich.

Na koniec chciałbym tylko wspomnieć o znaczeniu wspólnej kultury europejskiej, która jest oczywiście tworzona w różnych szkołach i różnych instytucjach, ale moim zdaniem dobrym pomysłem byłaby konsekwentnie realizowana inicjatywa w tym zakresie, tj. stworzenie struktury paneuropejskiej.

Mário David (PPE). – (PT) Panie przewodniczący! Najważniejszym celem utworzenia Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych musi być konsolidacja wysiłków europejskich instytucji, przy czym konieczne jest stworzenie skutecznej służby, będącej w stanie artykułować, formułować i wprowadzać w życie europejskie stanowisko wobec aktualnych wyzwań międzynarodowych.

Powinna być ona także czymś więcej niż sumą części składowych; powinna być wartością dodaną do wysiłków podejmowanych aktualnie przez państwa członkowskie i Unię Europejską. W związku z tym uważam, że to, co czyni UE instytucją szczególną – innymi słowy metoda wspólnotowa – powinna w tej nowej rzeczywistości zająć centralne miejsce. Właśnie dlatego w pełni popieram sprawozdanie pana posła Broka, w którym zaleca się i zabezpiecza ścisłą współpracę między Komisją i nową służbą.

Tutaj chciałbym wspomnieć o dwóch kwestiach. Po pierwsze, konieczna jest ścisła koordynacja działań przewodniczącego Komisji i wysokiego przedstawiciela, który będzie także wiceprzewodniczącym Komisji, aby wspomniana wyżej współpraca przebiegała płynnie. Po drugie, konieczne jest zawarcie sojuszu między Parlamentem i Komisją, którego celem będzie przeciwdziałanie ewentualnemu dryfowaniu w kierunku metody międzyrządowej, co może ograniczać skuteczne działanie służby.

Parlament musi zatem zachować czujność i dopilnować, aby Europejska Służba Działań Zewnętrznych stała się centrum doskonałości, reprezentującym najlepszą wiedzę w dziedzinie polityki zagranicznej.

(Przewodniczący udzielił głosu posłowi Dartmouth'owi, aby ten mógł zadać posłowi Predzie pytanie, co zgłosił wcześniej podnosząc niebieską kartkę)

William (The Earl of) Dartmouth (EFD). – Panie posle Preda! W swoim wystąpieniu użył pan wyrażenia „wspólna kultura europejska”. Czy uznaje pan przyjęcie Turcji do Unii Europejskiej jako działanie w pełni zgodne ze wspólną kulturą europejską, do której pan nawiązał?

Cristian Dan Preda (PPE). – (RO) W swoim wystąpieniu mówiłem o wspólnej kulturze z perspektywy dyplomatycznej, będącej częścią kultury politycznej. Osobiście uważam, że w tym sensie Turcja jest także częścią tej europejskiej kultury politycznej, która obejmuje godną pełnego szacunku tradycję dyplomatyczną. Dziękuję za pańskie pytanie. Powinienem był odnieść się do tego na początku.

Ingeborg Gräßle (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Jako członkini Komisji Kontroli Budżetowej jestem zaniepokojona sposobem, w jaki Komisja i Rada wykluczają Parlament Europejski z uzgodnień dotyczących kwestii Służby Działań Zewnętrznych. Nie mamy żadnych dokumentów i jesteśmy jedynymi, którzy nie mają żadnych dokumentów, którzy nie zostali włączeni w negocjacje i którzy zostali zmuszeni do zaakceptowania ich wyników. Jest to oburzające!

Tym, co zobaczyłam w trakcie tej debaty i po oświadczeniach przedstawicieli Rady i Komisji, jest rozmontowywanie instrumentów wspólnotowych. Będziemy także świadkami rezygnowania z instrumentów, które dotyczą praw parlamentarnych, na przykład regulacji budżetowej. W Parlamencie Europejskim musimy być uważni. W trakcie debaty nie usłyszałam jasnej odpowiedzi na pytanie „Kto o czym decyduje?”. Uważam, że pytanie to pozostaje otwarte. Uważam także, że jeżeli nasze prawa w dziedzinie budżetowania i kontroli oraz nasze prawo współdecyzji w tej kwestii nie będą szanowane, będzie nam bardzo trudno współpracować z Radą i Komisją przez kilka następnych lat.

Richard Howitt (S&D). – Panie przewodniczący! Chciałbym poprzeć silną Służbę Działań Zewnętrznych z departamentami geograficznymi obejmującymi cały świat, odpowiedzialną za europejską politykę bezpieczeństwa i obrony oraz łączącą w sobie funkcje Rady i Komisji w dziedzinie planowania, przeciwdziałania konfliktom oraz zarządzania sytuacjami kryzysowymi.

Nie chcę jednak zgodzić się z panią przewodniczącą Malmström, że nie staje temu na przeszkodzie zachowanie odpowiedzialności za rozwój handlu i rozszerzenie w Komisji, i z tego właśnie powodu współpracowałem z moim kolegą, panem posłem Gualtieri, nad poprawką do ustępu 6 lit. c dotyczącą połączenia programowania polityki rozwojowej UE i jej wdrażania.

Krytycy powinni zrozumieć, że mamy problemy z istniejącym systemem: wysoki przedstawiciel niebędący bezpośrednio odpowiedzialny przed Parlamentem, dublowanie funkcji przez Radę i Komisję, podziały pomiędzy specjalnym przedstawicielem UE a szefami delegacji Komisji, przypadki ignorowania praw człowieka w imieniu interesów handlowych i geograficznych itp.

Ta duża reforma przewidziana w traktacie lizbońskim musi okazać się skuteczna i tak też się stanie.

Na koniec kilka słów do pani komisarz Ferrero-Waldner. Wiem, że będzie ona starała się opanować swoje emocje po interwencji Partii Jedności Zjednoczonego Królestwa i że rozumie, że brytyjskie ambasadory nie są na sprzedaż.

Ivo Vajgl (ALDE). – (SL) Panie przewodniczący! Dziś dajemy zielone światło Unii Europejskiej, aby ta z powodzeniem kontynuowała wysiłki na rzecz zapewnienia sobie większej i bardziej znaczącej roli w dziedzinie globalnej polityki zagranicznej. Chciałbym pogratulować panu posłowi Brokowi szczegółowego i bardzo merytorycznego sprawozdania. Moim zdaniem kluczowe znaczenie ma to, aby nowa służba uzupełniała istniejące służby Unii Europejskiej, które będą wciąż działać. Ważne jest także, aby przedstawicielstwa Unii Europejskiej na całym świecie nie dublowały się czy nie były potrajane. Wydaje mi się, że istnieje duże ryzyko, że może się tak zdarzyć.

Na koniec chciałbym dodać, że powinniśmy podkreślić rolę służb konsularnych takich nowych przedstawicielstw. Małe kraje nie mają dużych pieniędzy i nie posiadają przedstawicielstw w całej Europie i na całym świecie i właśnie dlatego wiążą z tą służbą duże nadzieje. W Słowenii mamy dobre doświadczenia ze współpracy z dyplomatami austriackimi. Pani komisarz! Chcielibyśmy, aby współpracę tę kontynuowano i aby była ona swego rodzaju wzorem.

Heidi Hautala (Verts/ALE). – (FI) Panie przewodniczący, pani komisarz Ferrero-Waldner! Chciałabym zwrócić państwa uwagę na to, że Unia Europejska we wszystkim, co robi, zobowiązuje się przestrzegać praw człowieka, które oczywiście obejmują też prawa kobiet, o których już tutaj wspomniano. Osobiście uważam, że wspólna Europejska Służba Działań Zewnętrznych zdecydowanie ułatwi uwzględnianie praw człowieka w naszej pracy, choć nie stanie się tak bez naszego udziału.

Chciałabym usłyszeć od pani, jak zamierzacie zagwarantować, że prawa człowieka oraz aspiracje do równości zostaną uwzględnione w nowo tworzonej Służbie Działań Zewnętrznych. Podam pani przykład: obecnie nie wszystkie delegacje UE stosują się do siedmiu wytycznych w sprawie praw człowieka, które wspólnie ustaliliśmy. Mamy teraz na przykład, dzięki programom szkoleniowym, okazję do podniesienia statusu tych istotnych kwestii. W sprawozdaniu pana posła Broka wspomniano o szkoleniu. W związku z tym byłabym zainteresowana paną poglądami na te kwestie.

Zoltán Balczó (NI). – (HU) Panie przewodniczący! Pytanie, które jest tu w tej chwili zadawane, jak i kwestia, która jest przedmiotem naszej debaty, dotyczą tego, czy idąc drogą wyznaczoną w traktacie lizbońskim doprowadzimy do powstania inicjatywy mającej na celu utworzenie superpaństwa, czy 27 państw członkowskich zacieśni współpracę instytucjonalną. Debata nad tym teraz także trybunały konstytucyjne, które chcą podjąć decyzję. Przed pierwszym posiedzeniem w Strasburgu wciągnięto na maszt flagę UE i odegrano hymn UE, czemu towarzyszyła wojskowa parada. Państwo ma hymn i flagę, współpraca ich nie ma. Usłyszeliśmy, że wysłamy ambasadora, który będzie reprezentował nas na całym świecie. Słyszymy także, że Europa ma mówić jednym głosem. Nie zgadzamy się na to. Widzimy inną drogą dla Europy w przyszłości. Nie czyni nas to paranoikami, jak twierdzą osoby głoszące tolerancję. Też chcemy Europy, tylko tak się składa, że Europa ta jest inna, niż chce tego większość.

Íñigo Méndez de Vigo (PPE). – Panie przewodniczący! Przedmówca był tak uprzejmy i zgodził się odpowiedzieć na jedno pytanie, tak że chciałbym je zadać. Hiszpański klub piłkarski Real Madryt ma flagę i hymn. Czy pana zdaniem jest to państwo?

(Śmiech i oklaski)

Zoltán Balczó (NI). – (HU) Flaga należąca do innego państwa nie jest wciągana na maszt w trakcie parady wojskowej przy dźwiękach hymnu, co miało miejsce w tym przypadku. Jeżeli pana zdaniem Europa funkcjonuje jak klub piłkarski, to znaczy, że ma pan na to swój osobisty pogląd. Europa nie powinna być klubem fanatyków gromadzących się wokół jednej flagi, nawet jeśli ktoś jest żarliwym kibicem; powinna być ona raczej zespołem, w którym reprezentowane są różne punkty widzenia.

Danuta Maria Hübner (PPE). – Panie przewodniczący! Dyskusja na temat Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych odbywa się w chwili, kiedy pilnie potrzebujemy długofalowej strategii UE określającej sposób, w jaki będziemy współpracować z innymi regionami świata, który tak szybko się dziś zmienia. Potrzebujemy odważnych strategii, wizji i działań, gdyż nowe globalne mocarstwa modernizują się szybciej niż Europa robiła to dotychczas i stają się coraz bardziej asertywne.

Nasze strategiczne myślenie geopolityczne w polityce zagranicznej nie powinno ograniczać się do zmian klimatycznych i bezpieczeństwa energetycznego. Jedną z trzech instytucji, które w praktyce będą aktywne

na polu polityki zagranicznej – przewodniczący Rady, przewodniczący Komisji i wysoki przedstawiciel – musi otrzymać strategiczne kompetencje geopolityczne a nie tylko możliwość prowizorycznego załatwiania pojawiających się problemów, co prowadzi do powstania polityki opierającej się na najmniejszym wspólnym mianowniku. Moim zdaniem naturalnym kandydatem do przejęcia tych strategicznych kompetencji jest wysoki przedstawiciel, który będzie korzystać z kompetencji i specjalistycznej wiedzy Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych.

Andrey Kovatchev (PPE). – (BG) Utworzenie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych oraz udana inauguracja jej działalności będą istotnym sukcesem politycznym osiągniętym przez Unię Europejską na drodze do celu, jakim jest stworzenie odpowiedniej wspólnej europejskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Polityka ta pozwoli Europie mówić naprawdę jednym głosem. Dzięki temu będziemy mogli odpowiedzieć na słynne anegdotyczne pytanie zadane przez Henry'ego Kissingera: „Do kogo dzwonić, jeśli chcę rozmawiać z Europą?”, ponieważ numerem do Europy będzie numer do wysokiego przedstawiciela Unii ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Obecnie osoba pragnąca poznać europejskie stanowisko musi znać 27 numerów telefonów do każdego z państw członkowskich.

Nie ma wątpliwości co do tego, że aby służba ta mogła rozpocząć działanie, przyszedł wysoki przedstawiciel musi złożyć w tym Parlamencie wniosek o jej utworzenie. Mam nadzieję, że osoba ta uwzględni sprawozdanie pana posła Broka i zaproponuje równą i sprawiedliwą reprezentację wszystkich państw członkowskich, a w szczególności nowych państw członkowskich.

Krisztina Morvai (NI). – Panie przewodniczący! Naprawdę interesujące jest usłyszeć, jak niektórych posłów irytuje kwestionowanie tego słynnego jednego głosu i kwestionowanie całego status quo. Apeluję do europejskich obywateli, którzy nas wybrali, i zapraszam ich do śledzenia odbywającej się tu debaty za pośrednictwem gwarantującego przejrzystość Internetu oraz do wyrażenia opinii na temat wszystkich omawianych tu dziś przez nas spraw.

Chciałabym jednak poruszyć jeszcze jedną kwestię. W trakcie dyskusji przypominałam sobie, jak pani komisarz Ferrero-Waldner spotkała się z przedstawicielami izraelskiego rządu w trakcie wojny w Strefie Gazy, która doprowadziła do tragicznego rozlewu krwi. Nigdy nie zapomnę, pani komisarz, jak w tym strasznym okresie obejmowała i całowała pani członków izraelskiego rządu.

Jaką mam pewność, że po przyjęciu rezolucji nikt nie będzie obejmował i całował zbrodniarzy wojennych w moim imieniu?

Elena Băsescu (PPE). – (RO) Na wstępie chciałabym pogratulować posłowi Elmarowi Brokowi przygotowania przedmiotowego sprawozdania. Jak powiedział jeden z moich przedmówców, mijają trzy dekady od momentu, w którym amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger zadał owo pytanie: „Do kogo dzwonić, jeśli chcę rozmawiać z Europą?”. Utworzenie stanowiska wysokiego przedstawiciela i służby zewnętrznej pozwoli Unii Europejskiej odpowiedzieć na to pytanie.

Uważam, że kiedy podmioty te zaczną działać, Unia Europejska powinna móc odgrywać bardziej aktywną i zdecydowaną rolę w obronie podstawowych interesów UE, co dotyczy także bezpieczeństwa energetycznego.

Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że wysoki przedstawiciel i szefowie misji demokratycznych mają być w stałym kontakcie z Parlamentem Europejskim.

Jeżeli chodzi o rekrutację pracowników do służby zewnętrznej, to uważam, że oprócz tego, że muszą dysponować oni doskonałą wiedzą i umiejętnościami, przy ich wyborze należy bezwzględnie uwzględnić także odpowiednią, proporcjonalną reprezentację państw członkowskich.

Piotr Borys (PPE). – (PL) Panie przewodniczący! Chciałem również ogromnie podziękować za to wspaniałe, merytoryczne sprawozdanie. Unia Europejska, dzięki powołaniu profesjonalnej Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, może w sposób aktywny istnieć na arenie międzynarodowej jako kreator polityki międzynarodowej. To ogromnie ważne. Oczywiście zgadzamy się wszyscy, że kwestia jakości służb leży po zasadniczej stronie Komisji i państw członkowskich i potrzebna jest w tym zakresie współpraca między Parlamentem Europejskim, Radą i Komisją.

Natomiast panią komisarz chciałbym zapytać, czy w kontakcie z Parlamentem Europejskim w sposób praktyczny widzi Pani możliwość wykorzystania także naszych działań w postaci aktywnej współpracy, między innymi, z delegacjami międzyparlamentarnymi? Myślę, że istnieje wiele forów do tego, aby wysoki przedstawiciel i Europejska Służba Działań Zewnętrznych aktywnie współpracowała z Parlamentem także poprzez delegacje. Czy w tym zakresie są prowadzone stosowne przygotowania?

Riikka Manner (ALDE). – (FI) Panie przewodniczący, pani komisarz! Po pierwsze także pragnę podziękować sprawozdawcy za doskonałe sprawozdanie. Chciałabym jednak podkreślić, że jeżeli Europejska Służba Działań Zewnętrznych ma dobrze funkcjonować, musimy także zwrócić szczególną uwagę na małe państwa członkowskie oraz cechy charakterystyczne każdego z tych państw na obszarze polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Tylko w ten sposób i tylko dzięki tej debacie uda nam się uczynić ESDZ skutecznym podmiotem.

Istotne jest to, że w sprawozdaniu wspomniano o znaczeniu przejrzystości i demokracji. Ponadto uważam, że w związku z ESDZ w szczególności powinniśmy podkreślić znaczenie aspektów związanych z miękkim bezpieczeństwem. Unia Europejska została stworzona w oparciu o pokój i stabilność, dlatego warto się możemy wspierać na całym świecie, szczególnie poprzez pomoc humanitarną, współpracę na rzecz rozwoju, zarządzanie kryzysowe oraz handel międzynarodowy.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Panie przewodniczący! Interesujące jest, że niektórzy z szanownych posłów, którzy tak ciepło mówią o demokracji, nie mogą zaakceptować tego, że traktat lizboński został demokratycznie przyjęty przez 26 parlamentów i w jednym referendum.

(Oklaski)

Zgoda, brak nam podpisu jednej osoby, ale jestem przekonana, że traktat już wkrótce wejdzie w życie i że Europejska Służba Działań Zewnętrznych powinna zacząć działać. Jest to korzystna zmiana. Popierają ją państwa członkowskie, parlamenty krajowe oraz, szanowni panowie i panie posłowie – jeżeli spojrzycie na przykład na sondaże Eurostatu – także obywatele w całej Unii Europejskiej. Jest tak dlatego, że uważają oni – tak jak my, tak jak ja i tak jak większość z nas tutaj – że jest ona ważna, aby Unia Europejska mogła działać w bardziej spójny i zdecydowany sposób, jeżeli chcemy promować nasze wartości i pracować na rzecz pokoju i demokracji na całym świecie.

Oczywiście powinniśmy unikać tworzenia biurokracji i dublowania zadań, ale, jak powiedziała pani komisarz Ferrero-Waldner, budujemy nową instytucję. Ma ona charakter *sui generis*, w związku z czym musimy znaleźć sposoby na jej rozwinięcie. Kwestią, którą Coreper omawia we współpracy z Radą, Komisją i posłami do Parlamentu Europejskiego – pan poseł Brok, inne osoby i ja osobiście odbyliśmy liczne rozmowy z panem przewodniczącym Buzkiem, aby Parlament był poinformowany – są ogólne ramy i zadania Służby Działań Zewnętrznych. Muszą być one teraz omówione pod kątem politycznym, a następnie wysoki przedstawiciel będzie miał za zadanie opracować szczegóły. Będzie się to odbywać w ścisłej współpracy i w oparciu o dialog z Parlamentem Europejskim. Jestem o tym całkowicie przekonana.

Naturalnie wciąż istnieją problemy, które należy rozwiązać. Ważne jest to, aby wysoki przedstawiciel dysponował instrumentami pozwalającymi mu wykonywać jego zadania jak najskuteczniej. Oznacza to, że osoba ta będzie musiała być odpowiedzialna za budżet administracyjny ESDZ, a także za powoływanie władz. Oczywiście każde wybrane przez nas rozwiązanie prawne – na ten temat będziemy jeszcze dyskutować – będzie musiało być zgodne z wszystkimi istniejącymi zasadami budżetowymi, co zagwarantuje możliwość odpowiedniego rozliczania.

Być może Rada nie zgodzi się z wszystkimi szczegółami zawartymi w sprawozdaniu posła Broka, ale uważam, że jest ono bardzo cennym wkładem w tę dyskusję. Mam nadzieję, że zyska ono w tym Parlamencie szerokie poparcie. Chciałabym podziękować panu posłowi Brokowi za wykonaną pracę i za dzisiejszą debatę w Parlamencie.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Panie przewodniczący! Po raz kolejny mówię, że nie decydujemy o tym, czy Służba Działań Zewnętrznych powstanie, czy nie: jej utworzenie przewiduje traktat lizboński. Podobnie jak moja koleżanka, ja też jestem przekonana, że traktat lizboński wejdzie w życie dość szybko.

Teraz chcę skomentować kilka kwestii, które zostały poruszone w dyskusji, gdyż uważam, że warto je omówić. Po pierwsze, my, jako Komisja, jesteśmy zdeterminowani, aby utworzenie ESDZ zakończyło się powodzeniem. Musi być to wspólne przedsięwzięcie, które od początku zaakceptują wszystkie instytucje UE oraz państwa członkowskie. Na podstawie mojego doświadczenia jako komisarz ds. stosunków zewnętrznych uważam, że wiele rzeczy w przyszłości będziemy robić inaczej. Moim zdaniem wysoki przedstawiciel/wiceprzewodniczący musi mieć pewną autonomię w zakresie zarządzania i budżetu.

Zarazem jest rzeczą oczywistą, że ESDZ będzie musiała być ściśle powiązana z szeregiem służb Komisji, w związku z czym ważne jest, abyśmy ze sobą współpracowali. Popieram cele Parlamentu zakładające zapewnienie przejrzystych i podlegających kontroli procedur tworzenia budżetu ESDZ. To także jest

oczywiste, dlatego myślę, że z niecierpliwością czekamy na rozpoczęcie prac nad stosowną formułą w tym zakresie.

Po drugie, traktat przewiduje, że odpowiedzialność polityczna za kwestie związane z Parlamentem Europejskim spoczywa głównie na przewodniczącym Komisji, wysokim przedstawicielu/wiceprzewodniczącym oraz innych komisarzach. Z zadowoleniem przyjmuję jednoznaczny sygnał zawarty w sprawozdaniu pana posła Broka, że wysoki przedstawiciel/wiceprzewodniczący powinien być organem powołującym pracowników ESDZ oraz pracowników delegacji wyższego szczebla.

W nowym systemie szefowie delegacji oraz inni pracownicy wyższego szczebla ESDZ będą urzędnikami UE zatrudnionymi zgodnie z regulaminem pracowniczym na podstawie odpowiednich procedur nominacyjnych i będą mieli zagwarantowaną niezależność. Mielibyśmy pytania dotyczące implikacji takiego wyłonienia jednej grupy do przesłuchań przez PE. Czynniki ten miałby znaczenie nawet gdyby dotyczyło to przesłuchań dotyczących stanowiska bardziej politycznego. Uważam, że z pewnością nie jest to zgodne w praktyką stosowaną w państwach członkowskich.

Rozumiemy jednak, że Parlament jest zainteresowany możliwością szczegółowej wymiany informacji, na drodze formalnej lub nieformalnej, z kluczowymi urzędnikami wyższego szczebla z ESDZ i delegacji. Myślę, że będzie to możliwe po wyborze danej osoby; osoba taka powinna wtedy przybyć do Parlamentu i omówić z nim określone tematy.

Z ogromnym zainteresowaniem i zadowoleniem zauważyłam także, że poruszona została kwestia praw człowieka i kwestia praw kobiet. Mogę państwu tylko powiedzieć, że wszystkie instytucje UE są zaangażowane w działania na rzecz równouprawnienia płci. Będzie to dotyczyć także ESDZ, jednak jej pracownicy będą mianowani w oparciu o kryteria merytoryczne, zatem kryteria te i równouprawnienie muszą iść ze sobą w parze.

Chciałabym krótko skomentować kwestie izraelskiego rządu oraz moją podróż na Bliski Wschód. Po wybuchu konfliktu w Strefie Gazy bardzo ważne było osiągnięcie zawieszenia broni. Chciałam przyczynić się do osiągnięcia pierwszego zawieszenia broni i uważam, że właśnie moja interwencja umożliwiła otwarcie korytarzy humanitarnych oraz ustalenie terminów dostarczenia pomocy humanitarnej w bardzo trudnym i kluczowym momencie.

Jeżeli w końcu chodzi o delegacje, to tak jak powiedziałam wcześniej: są one już otwarte. Europejskie delegacje parlamentarne, o których państwo wspomnieli, są już otwarte dla komisarzy lub dla członków Rady, jednak zależy to także od harmonogramu. W przyszłości sytuacja nie powinna się zmienić.

Elmar Brok, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący, pani przewodnicząca Malmström, pani komisarz, panie i panowie! Ataki, na jakie była tu narażona wspólna europejska polityka zagraniczna i bezpieczeństwa, należą do przeszłości. W sondażach 70% obywateli Europy mówi, że chce skuteczniejszej wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, ponieważ wiedzą oni, że jest to jedyny sposób na zapewnienie pokoju w Europie i zabezpieczenie europejskich interesów na świecie. Państwa oświadczenia należą do przeszłości. Tego typu oświadczenia doprowadziły Europę do wojny, dlatego chcemy, aby więcej się nie pojawiały.

Ponadto chcielibyśmy oświadczyć, że chcemy, aby ta polityka zagraniczna zwiększyła zdolność Europy do działania. Chciałabym także wyraźnie powiedzieć, że za politykę zagraniczną nie jest odpowiedzialny Parlament. Za bieżącą politykę zagraniczną musi być odpowiedzialna władza wykonawcza. Tak dzieje się we wszystkich państwach narodowych. Jednak oznacza to, że parlamenty – a w tym przypadku Parlament Europejski – muszą mieć pełne prawo do jej kontroli. Należy wyraźnie określić, jak będzie się to odnosić do budżetu; na których obszarach będzie on miał prawo do informacji, a na których będzie to prawdziwa odpowiedzialność.

Chciałabym poprosić Radę i Komisję, aby w swoich dokumentach zawarły mniej informacji o schematach organizacyjnych oraz o członkach krajowych delegacji, którzy zostaną powołani na określone stanowiska. Zamiast tego muszą one opisać w dokumentach COREPER prawa Parlamentu, a nie ograniczać się do stwierdzenia, że prawa Parlamentu należy utrzymać i kropka. Moim zdaniem pewne działania muszą zostać podjęte tutaj. Ponadto uważam, że wysoki przedstawiciel lub wiceprzewodniczący, który jeszcze nie został wybrany, musi uczestniczyć w procesie przygotowywania wniosków i nie mogą mu być one przedstawiane jako *fait accompli*. Także to musi zostać uwzględnione. Pani przewodnicząca Malmström! Duże zaufanie wzbudziłoby, gdybyście w przyszłości zechcieli nazywać wysokiego przedstawiciela wysokim przedstawicielem lub wiceprzewodniczącym Komisji. Wtedy wszyscy mówilibyśmy o tym samym podmiocie i byłoby to pomocne w ustaleniu, że naprawdę mówimy o tym samym.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 22 października 2009 r.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Gabriele Albertini (PPE), na piśmie. – (IT) Tekst, nad którym mamy zamiar jutro głosować, jest doskonałym fundamentem dla negocjacji, które są przed nami.

Jestem wdzięczny panu posłowi Brokowi i pani poseł Neyts-Uyttebroeck za wykonanie znakomitej pracy w tak krótkim czasie. W oparciu o nią komisja, której mam zaszczyt przewodniczyć, będzie mogła prowadzić konstruktywny, ale także zdecydowany dialog z przyszłym wysokim przedstawicielem oraz bronić wspólnotowego charakteru nowej Służby Działań Zewnętrznych. Sygnał, jaki chcemy wysłać Komisji i Radzie, jest zasadniczo następujący: chcemy służby dysponującej rozległymi uprawnieniami, która zrealizuje naszą ambicję uczynienia Unii Europejskiej globalnym graczem politycznym i chcemy, aby stało się tak w oparciu o zasadę konsensusu, czyli przy zaangażowaniu i wsparciu wszystkich trzech instytucji – Parlamentu, Komisji i Rady.

W związku z powyższym namawiam Komisję do odważnej postawy w negocjacjach i obrony modelu wspólnotowego, a także po raz kolejny namawiam Radę, aby od samego początku włączyła w te negocjacje Parlament, w szczególności zaś komisję, której przewodniczę, co pozwoli zamknąć kluczowy etap tworzenia prawdziwej europejskiej polityki zewnętrznej.

Cristian Silviu Buşoi (ALDE), na piśmie. – (RO) Utworzenie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych jest bezwzględnie konieczne, jeżeli chcemy zwiększyć skuteczność działań zewnętrznych UE. Jej celem jest wspieranie dużo bardziej konsekwentnej polityki zagranicznej oraz podniesienie statusu UE na arenie międzynarodowej. Jednak osiągnięcie tych celów zależy od tego, jak służbę tę zorganizujemy.

Przedmiotowe sprawozdanie zawiera szereg bardzo interesujących propozycji. Potrzebna jest nam bardzo sprawnie działająca organizacja, co pozwoli uniknąć dublowania zadań. Właśnie dlatego popieram połączenie delegacji Komisji w krajach trzecich, biur łącznikowych Rady oraz biur specjalnych przedstawicieli UE a także utworzenie „ambasad UE”. Z punktu widzenia skuteczności ciekawa wydaje się także propozycja przejęcia przez te delegacje niektórych funkcji konsularnych, jak na przykład zajmowanie się kwestiami związanymi z wizami Schengen.

Chciałbym podkreślić konieczność zapewnienia pracownikom służby standardowych szkoleń, dzięki którym dysponować będziemy naprawdę profesjonalną służbą spełniającą potrzeby UE. Utworzenie Europejskiej Akademii Dyplomatycznej jest moim zdaniem idealnym rozwiązaniem pozwalającym zapewnić personelowi dyplomatycznemu wspólne standardy w celu zagwarantowania konsekwencji działań ESDZ. W przyszłości kariera w dyplomacji europejskiej może stać się równie atrakcyjna jak kariera w dyplomacji państwa członkowskiego.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Jest to jeszcze jeden godny pożałowania dokument Parlamentu Europejskiego, który ma na celu wywarcie wpływu, w negatywnym znaczeniu tego słowa, na cały sposób działania Unii Europejskiej poprzez wykorzystanie osobowości prawnej nadanej jej przez traktat lizboński, choć ten nie wszedł jeszcze w życie, gdyż wciąż czekamy, aby ratyfikowała go Republika Czeska.

Przedmiotowe sprawozdanie w symptomatyczny sposób wskazuje na militarystyczny charakter Unii Europejskiej. Celem sprawozdania jest doprowadzenie do tego, aby polityka zagraniczna służyła interesom militarnej ekspansji największych potęg Unii Europejskiej wykorzystujących to, co wprowadziły do traktatu lizbońskiego w celu zwiększenia swoich kompetencji w zakresie podejmowania decyzji, choć istnieją państwa członkowskie, które mają inne poglądy.

Jednym z przykładów jest następujące stwierdzenie zawarte w sprawozdaniu:

„Do Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych powinny należeć wojskowe i cywilne jednostki zarządzania kryzysowego Rady, chociaż struktury dowodzenia i organizacyjne personelu wojskowego i cywilnego mogą różnić się między sobą; wspólna analiza danych wywiadowczych w ramach Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych ma zasadnicze znaczenie dla wspierania wysokiego przedstawiciela w pełnieniu mandatu, jakim jest prowadzenie spójnej, konsekwentnej i skutecznej polityki zewnętrznej Unii”.

Anneli Jäätteenmäki (ALDE), na piśmie. – (FI) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ubiegłej wiosny Parlament Europejski przyjął sprawozdanie pana posła Dehaene'a w sprawie wpływu traktatu lizbońskiego na rozwój równowagi instytucjonalnej w UE. W sprawozdaniu tym Parlament poprosił, aby w przyszłych nominacjach na najwyższe stanowiska w UE uwzględniano także aspekt równouprawnienia płci. Dziś, zaledwie kilka miesięcy później, Parlament Europejski zajmuje jeszcze bardziej kategoryczne stanowisko popierające wdrożenie zasady równości. W związku z tym stanowisko Parlamentu w tej sprawie jest jasne. Pani Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej, działa proaktywnie w obszarze równouprawnienia. José Manuel Barroso, ponownie wybrany na stanowisko przewodniczącego Komisji, także obiecał spojrzeć przychylnym okiem na kwestię równouprawnienia w procesie tworzenia nowej Komisji. Jednak kluczowe znaczenie mają tutaj państwa członkowskie. Jestem przekonana, że w państwach członkowskich Unii Europejskiej uda nam się znaleźć odpowiednich kandydatów do Komisji i będą to zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Dziękuję.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) W traktacie lizbońskim obiecano wprowadzenie licznych zmian. UE miała stać się bardziej demokratyczna, Parlament Europejski miał mieć więcej uprawnień w zakresie współdecyzji, natomiast obywatele mieli mieć referenda UE. Jednak w rzeczywistości na państwa członkowskie wywierana jest presja poprzez straszenie ich usunięciem komisarzy. Teraz przyszedł czas, aby UE pokazała dobrą wolę i w końcu zapytała obywateli o akcesję Turcji. Jednak wygląda na to, że referenda organizuje się tylko po to, aby je ignorować. Trudno także wyobrazić sobie, jak UE ma stać się bardziej skuteczna, jeżeli traktat zawiera jedynie zarys obowiązków nowo tworzonego stanowisk. Konflikty w tej dziedzinie są nieuniknione, podobnie jak konflikty w Służbie Działań Zewnętrznych, której prawa dostępu nie zostały jeszcze precyzyjnie określone. Nasz nadzwyczajny budżet już teraz staje się coraz bardziej kosztowny i obejmuje coraz gęstszą sieć unijnych agencji, co w nieunikniony sposób prowadzi do dublowania się wysiłków i nakładania się na siebie kompetencji. W związku z tym ważne jest utrzymanie równowagi, aby nowy system z jednej strony nie doprowadził do dublowania się działań, ale umożliwił wykorzystanie synergii, a z drugiej strony, aby nie można było uniknąć kontroli parlamentarnej, aby nie można było zablokować państw członkowskich i aby władza krajowa nie uległa zmianom. Oprócz tego nowy organ musi mieć odpowiednie kompetencje pozwalające mu wykonywać swoje działania i skutecznie współpracować ze strategicznymi partnerami Europy.

Czesław Adam Siekierski (PPE), na piśmie. – (PL) – Szanowni państwo, utworzenie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych jest projektem wyjątkowym i szczególnie godnym poparcia. Ma ona wspierać wysokiego przedstawiciela UE, ale jednocześnie musimy pamiętać o zachowaniu jej odpowiednich kwalifikacji, oraz reprezentatywności instytucjonalnej i państwowej. Wcielanie w pracę służby osób powinno odbywać się szczególnie przy zachowaniu zasady przejrzystości i równości. Warto również zwrócić uwagę na fakt, iż Europejska Służba Działań Zewnętrznych rozszerzy możliwość pomocy dyplomatycznej, gdyż będzie mógł się o nią ubiegać każdy obywatel Unii, co de facto jest rozwinięciem obecnej możliwości zwracania się do służby zagranicznej innego państwa członkowskiego, jeżeli w państwie pobytu nie występuje placówka dyplomatyczna lub konsularna państwa, z którego się pochodzi. Europejska Służba Działań Zewnętrznych powinna stanowić wartość dodaną również dzięki synergii jej trzech zasadniczych komponentów – służb wywodzących się z obecnej Komisji Europejskiej, Rady oraz państw członkowskich. Moim zdaniem ESDZ powinna rekrutować kandydatów ze wszystkich trzech źródeł. Zapewni jej to fachowość, skuteczność i unikalny charakter. Ta skuteczność będzie również osiągnięta poprzez dużą ilość przedstawicielstw Unii Europejskiej powstałych z przeobrażenia dzisiejszych przedstawicielstw Komisji. Odnosząc się do wystąpienia pana posła Andrzeja Grzyba, uważam podobnie, iż powołanie Europejskiej Akademii Dyplomatycznej można zastąpić wykorzystując ośrodki krajowe i regionalne, znane już w całej Europie z profesjonalnego kształcenia przyszłych dyplomatów.

9. Przygotowanie posiedzenia Transatlantyckiej Rady Gospodarczej oraz Szczytu UE/USA (2 i 3 listopada 2009) – Transatlantycka współpraca sądowa i policji (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem jest wspólna debata na temat oświadczeń Rady i Komisji dotyczących:

1. przygotowania posiedzenia Transatlantyckiej Rady Gospodarczej oraz Szczytu UE/USA (2 i 3 listopada 2009) oraz
2. transatlantyckiej współpracy sądowej i policji.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Panie przewodniczący, panie posłanki i panowie posłowie! Jak państwu wiadomo, nasze stosunki z USA oraz transatlantycka współpraca między USA a UE

mają niezwykle znaczenie. Są one jednym z fundamentów polityki zagranicznej UE, opartej na takich łączących nas wartościach, jak wolność, demokracja oraz poszanowanie praw człowieka i prawa międzynarodowego. Nowa administracja w Stanach Zjednoczonych wykazuje wielkie zainteresowanie pogłębieniem i poszerzeniem więzi z Europą. W dniach 26-27 października odbędzie się posiedzenie Transatlantycznej Rady Gospodarczej, w którym uczestniczyć będzie po raz pierwszy administracja prezydenta Obamy. Tuż po tym, 3 listopada, odbędzie się szczyt UE-USA. Oba wydarzenia stanowiąc mogą cenną okazję do zacieśnienia stosunków między nami. Z tego względu dzisiejsza debata jest bardzo istotna.

Chciałabym wskazać szereg dziedzin naszej współpracy, w których spodziewamy się osiągnąć konkretne rezultaty i zacieśnić nasze stosunki w trakcie szczytu.

W kwestii zmian klimatu: cieszą nas większe ambicje strony amerykańskiej. Musimy współpracować z amerykańską administracją w celu osiągnięcia wszechstronnego, globalnie wiążącego porozumienia w Kopenhadze. Wzywamy USA do wyznaczenia celów porównywalnych z celami przyjętymi przez UE. Stany Zjednoczone i UE muszą być gotowe, aby wspólnie poprzeć środki na rzecz ograniczania zmian klimatu na przykład w zakresie redukcji emisji, działań adaptacyjnych, finansowania dostosowania i innego wsparcia dla krajów rozwijających się.

Inną istotną kwestią jest, rzecz jasna, kryzys finansowy i gospodarczy. Realizacja porozumień zawartych na szczycie grupy państw G-20 i odbudowa zaufania na rynkach finansowych wymagać będzie bardzo ścisłej współpracy. Będziemy wspólnie pracować na rzecz pomyślnego zakończenia rundy dauhajskiej w 2010 roku, będzie to bowiem miało niezwykle istotne znaczenie dla wysiłków ukierunkowanych na wspieranie ożywienia gospodarczego i zwalczanie protekcjonizmu.

Oczywiście omówimy również szereg problemów regionalnych, jak na przykład Afganistan, Pakistan, Iran, Bliski Wschód, Rosję i Bałkany Zachodnie. Prowadzimy systematyczną i coraz ściślejszą współpracę w dziedzinie zarządzania kryzysowego, czego wyrazem jest przykładowo udział USA w zadaniu cywilnym WPBiO czyli misji Eulex w Kosowie.

Nasza dotychczasowa współpraca w kwestiach energetycznych wymaga obecnie wzmocnienia. Mamy również mamy nadzieję, że uda nam się powołać na szczeblu ministerialnym specjalną radę współpracy między UE i USA w sprawach energii.

Obie strony są zainteresowane pogłębieniem współpracy w sprawach wewnętrznych i prawnych. Do tej kwestii powrócę za chwilę, ponieważ, jak rozumiem, te debaty są prowadzone łącznie.

Jeśli chodzi o nierozprzestrzenianie BMR i rozbrowienie, współpraca między UE i administracją USA nabrała obecnie nowego rozmachu, a Barack Obama uznał tę kwestię za priorytetową. Mamy nadzieję, że znajdzie to wyraz w nowej wspólnej deklaracji w sprawie nierozprzestrzeniania BMR i rozbrowienia, która zostanie przyjęta w związku z listopadowym szczytem.

Po obu stronach Atlantyku istnieje zainteresowanie zacieśnieniem naszej współpracy w dziedzinie rozwoju. UE i USA udzielają przeważającej części światowej pomocy na rzecz rozwoju. W związku z tym zbliżający się szczyt stanowić będzie doskonałą okazję do przedyskutowania tej i innych istotnych kwestii na najwyższym szczeblu. Prezydentkę szwedzką bardzo cieszy fakt, że będzie miała okazję reprezentować UE.

Pragnę powiedzieć kilka słów na temat partnerstwa gospodarczego i Transatlantycznej Rady Gospodarczej (TEC). W ten sposób otrzymamy mechanizm na najwyższym możliwym szczeblu, który umożliwi przyspieszenie obecnych negocjacji i wyznaczenie nowych dziedzin współpracy ustawodawczej. Trzeba przygotować program prac TEC, który można będzie realizować w przyszłym roku. Dzięki temu uzyskamy forum współpracy, gdzie będziemy mogli zajmować się kwestiami związanymi z globalizacją i szybkimi zmianami technicznymi. Dotychczas forum to spełniało ważną rolę, ale mogłoby oczywiście działać jeszcze lepiej, choćby w przypadku szerszych zagadnień strategicznych związanych z gospodarką transatlantyczną i wspólnymi wyzwaniem gospodarczymi. Wobec kryzysu finansowego znaczenie Transatlantycznej Rady Gospodarczej wzrosło jeszcze bardziej.

Chciałabym teraz powiedzieć kilka słów na temat współpracy sądowej i policji. Od pewnego czasu współpracujemy w tej dziedzinie ze Stanami Zjednoczonymi, co znalazło odzwierciedlenie w szeregu umów dotyczących ekstradycji i wzajemnej pomocy sądowej, które zaczną obowiązywać za kilka miesięcy. Temat ten omawiamy często z Parlamentem Europejskim, który jak wiem, wykazuje dużą aktywność i zaangażowanie w tych sprawach – bywa także niejednokrotnie krytycznym partnerem, co jest czymś pozytywnym. W tym zakresie wystarczy wspomnieć przykładowo debatę na temat danych dotyczących rezerwacji pasażera.

Kiedy traktat lizboński wejdzie w życie, wpływ Parlamentu Europejskiego, jak i jego udział w tych sprawach wzrośnie.

Pracujemy obecnie nad dokumentem zwanym Oświadczenie waszyngtońskie, który podsumowuje stan rzeczy w odniesieniu do kwestii prawnych i polityki wewnętrznej i przedstawia współpracę między UE i USA w tej dziedzinie. To oświadczenie powinno być miarodajne, a jego następstwem muszą być konkretne działania. Potrzeba nam konkretnej i aktywnej współpracy, a nie jedynie więcej eleganckich słów.

Rzecz jasna musimy ugruntować nasze wspólne wartości, tj. demokrację i zasady państwa prawa wraz z poszanowaniem praw człowieka i podstawowych wolności. Jesteśmy, rzecz jasna, zainteresowani współpracą we wszystkich dziedzinach, w których te wspólne wartości są zagrożone.

Zabiegamy o organizowanie dwustronnych konsultacji na wczesnym etapie w wypadku incydentów politycznych, które mogą mieć wpływ na drugą stronę. Podkreślamy nasze wspólne ambicje, by odgrywać aktywną rolę na forach międzynarodowych na rzecz pełnej realizacji zobowiązań wielostronnych.

Współpracujemy w zakresie zwiększenia zabezpieczeń dokumentów podróжных oraz wprowadzenia paszportów biometrycznych jako międzynarodowego standardu. Znaczącym przykładem tej współpracy jest umowa w sprawie danych dotyczących pasażerów linii lotniczych. Wspólnie zapewnimy właściwe wykonanie tej umowy, dbając przy tym o niezbędną ochronę prywatności osób i poszanowanie systemów różnych krajów.

Lista dziedzin, w których współpracujemy, jest długa. Wymienię tylko kilka z nich: handel ludźmi, wykorzystywanie seksualne dzieci, handel narkotykami, przestępczość gospodarcza, cyberprzestępczość, konfiskata narzędzi przestępstwa i korzyści pochodzących z przestępstwa oraz walka z terroryzmem. Wszystko to wymaga wspólnych, a w pewnych stopniu także skoordynowanych wysiłków.

Pracujemy nad udoskonaleniem współpracy prawnej w zakresie wykrywania, badania i ścigania przestępców transgranicznych i terrorystów. Oczekujemy na wejście w życie na początku przyszłego roku umowy pomiędzy UE i USA o ekstradycji i wzajemnej pomocy prawnej.

Wszystkie 27 krajów członkowskich UE dokonało już transpozycji tej umowy, powołano też wspólną grupę roboczą UE-USA, aby zapewnić jej wykonanie. Planowane są seminaria, które umożliwią zbliżenie między zainteresowanymi podmiotami i ułatwią nadzór nad realizacją umowy.

Na koniec chciałabym wspomnieć jeszcze o trzech sprawach. Pierwsza dotyczy ochrony praw człowieka i podstawowych wolności. Jest to niezwykle ważne. W walce z transgraniczną przestępczością i terroryzmem niezbędne jest często przekazywanie danych osobowych, co w pewnym stopniu wymusza na nas pewne odstępstwa od podstawowych wolności i praw. Takie odstępstwa zakładają, w charakterze przeciwwagi, fundamentalną i ścisłą ochronę danych osobowych. Należy zintensyfikować obecną współpracę i dialog w tej dziedzinie.

Druga kwestia dotyczy infrastruktury o krytycznym znaczeniu. Potrzebna jest współpraca między nami w odniesieniu do szkód w infrastrukturze krytycznej spowodowanych przez klęski żywiołowe, ataki terrorystyczne lub ataki na nasze systemy informatyczne. Takie zdarzenia mogą mieć druzgocące konsekwencje. W tej dziedzinie widzimy ogromne pole do współpracy.

Po trzecie, UE i USA zobowiązały się współpracować w oparciu o zasady wolności, demokracji i sprawiedliwości. Jesteśmy zdecydowani popierać te zasady wszędzie na świecie. Czynimy to ilekroć mamy okazję współpracować ze sobą; także wtedy, gdy pracujemy razem na forach międzynarodowych takich jak ONZ.

Współpraca pomiędzy oficerami łącznikowymi i delegacjami na przykład na Bałkanach Zachodnich czy w Afganistanie i Pakistanie okazała się owocna. Powinniśmy ją doskonalić. Różne działania podejmowane w ramach tej współpracy powinny dopełniać się wzajemnie. Powinniśmy także poprawić koordynację naszej pomocy technicznej. Będziemy dalej współpracować jako donatorzy, kontynuować współpracę w dziedzinie pomocy i współpracy operacyjnej w odniesieniu do Ameryki Łacińskiej i Afryki Zachodniej, aby wspierać walkę z handlem narkotykami oraz by móc stawić czoła innym wyzwaniom.

Bardzo się cieszę, że administracja USA wykazuje tak wielkie zainteresowanie współpracą z nami. Zależy nam na podjęciu oferty współpracy na rzecz ochrony naszych wartości i zabezpieczenia naszych interesów w ramach konstruktywnego dialogu. Mamy nadzieję, że taka współpraca przyniesie w przyszłości wymierne rezultaty.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Panie przewodniczący! W moim wystąpieniu zajmę się zbliżającym się szczytem UE-USA, który stanowić będzie ważny krok w rozwoju naszego transatlantyckiego partnerstwa. Omówię także niektóre aspekty stosunków UE-USA, w szczególności prowadzone obecnie negocjacje w sprawie zmian klimatycznych, jak również niektóre kluczowe kwestie związane z GLS.

Zmiana administracji amerykańskiej w styczniu wpłynęła w bardzo istotnym stopniu na stosunki UE-USA, a nasza partnerska współpraca z nową administracją dobrze się rozpoczęła. Powiedziałabym, że naszym stosunkom nadaliśmy nową dynamikę i jestem przekonana, że wejście w życie traktatu lizbońskiego przyczyni się również do dalszego zacieśnienia tych szczególnie ważnych relacji. Unia Europejska uzyska bardziej wyrazistą tożsamość w dziedzinie polityki zagranicznej, na co liczą także nasi przyjaciele w Waszyngtonie.

Trzeba jednak wyraźnie powiedzieć jedną rzecz. Nasze dążenie do prawdziwego partnerstwa równych ze Stanami Zjednoczonymi wymaga także, by Europejczycy chcieli i mogli działać skutecznie. Powiedziałabym, że szczególne znaczenie szczytu w Waszyngtonie jest efektem podwójnej dynamiki, zarówno o charakterze wewnętrznym, jak i zewnętrznym.

Pierwszy oficjalny szczyt z udziałem prezydenta Obamy miał miejsce po naszym nieformalnym spotkaniu wiosną tego roku w Pradze. Przygotowania do szczytu waszyngtońskiego idą obecnie pełną parą. Ze stroną amerykańską pracujemy nad osiągnięciem konkretnych rezultatów w priorytetowych obszarach. Prawdopodobnie dwoma głównymi tematami dyskusji na szczycie będą, oprócz szeregu kluczowych problemów polityki zagranicznej, gospodarka światowa i zmiana klimatu.

Jeśli chodzi o gospodarkę, w Waszyngtonie skoncentrujemy się na przeciwdziałaniu kryzysowi gospodarczemu i finansowemu oraz na problemie zapewnienia globalnej poprawy sytuacji gospodarczej. Zrobimy krok do przodu w kwestiach związanych z zarządzaniem gospodarką światową, w szczególności w zakresie regulacji finansowych i w kwestii sprawnej realizacji ustaleń szczytu G-20 w Pittsburgu. Komisja podkreślać będzie także nasz wspólny interes w przeciwstawianiu się tendencjom protekcyjnym. Wezwiemy USA do odnowienia wysiłków na rzecz pomyślnego zakończenia rundy dauhajskiej.

Po drugie, w kwestii zmiany klimatu: my jako Unia Europejska będziemy zachęcać USA, by przyjechały na konferencję w Kopenhadze z ambitnym zamiarem osiągnięcia należytego światowego porozumienia, a także nawiązały z USA dialog na rzecz osiągnięcia postępu w ustanowieniu transatlantyckiego systemu ograniczeń emisji i handlu uprawnieniami do emisji.

Po trzecie, w kwestii polityki zagranicznej: będziemy także oczywiście rozmawiać z USA o tym, jak sprostać pilnym wyzwaniom w obszarze polityki zagranicznej. W tej dziedzinie skoncentrujemy się na tym, jak możemy dalej i ściślej współpracować w ramach procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie, na problemach, które wynikają z jądrowych ambicji Iranu oraz na tym, w jaki sposób możemy zapewnić przedłużenie porozumienia w sprawie Afganistanu, które jest podstawą naszych wspólnych wysiłków w tym kraju. Będę miała okazję omówić te kwestie szczegółowo na odrębnym spotkaniu dotyczącym polityki zagranicznej z udziałem Hilary Clinton i ministra spraw zagranicznych Bildta.

Oczekuję ponadto, że szczyt przyjmie także deklarację o nierozprzestrzenianiu broni masowego rażenia i rozbrojeniu, posuwając naprzód współpracę UE-USA w wielu obszarach wskazanych przez prezydenta Obamę w przemówieniach w Pradze i w Nowym Jorku. Ta inicjatywa, która sama w sobie ma znaczenie strategiczne, wskazuje na odnowione zaangażowanie Ameryki w sprawę skutecznego multilateralizmu, co Unia Europejska zdecydowana jest popierać i wzmacniać.

Innym równie ważnym skutkiem szczytu będzie stworzenie nowej Rady ds. Energii UE-USA, która zbierze się po raz pierwszy 4 listopada. Ze strony UE Radzie przewodniczyć będę ja, moi koledzy komisarze Piebalgs i Potočnik oraz prezydencja, a po stronie USA - sekretarze Clinton i Chu. Rada analizować będzie światowe bezpieczeństwo energetyczne, rynki energii i regulacje produktów energetycznych, nowe technologie i badania. Krótko mówiąc, szczyt wniesie wartość dodaną w sferze polityki, której znaczenie jest oczywiste.

Mamy teraz także nową Transatlantycką Radę Gospodarczą (TEC). Będzie ona uzupełniać Radę ds. Energii, która również stanie się bardziej dynamiczna. TEC zbiera się w przyszły wtorek w Waszyngtonie – a więc jeszcze przed posiedzeniem Rady ds. Energii – a wyniki tego spotkania znajdą oczywiście także odzwierciedlenie w rozmowach prowadzonych w trakcie szczytu.

Obiecującym aspektem naszej współpracy transatlantyckiej jest współpraca w początkowej fazie procesu (upstream cooperation). W jej ramach możemy omawiać różne koncepcje polityczne na wczesnym etapie, co pozwoli nam uniknąć w przyszłości wprowadzania rozbieżnych przepisów regulacyjnych. Jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju współpraca jest nam potrzebna bardziej niż kiedykolwiek przedtem. Najlepszym

przykładem jest tutaj tak niezbędna spójna reakcja na kryzys finansowy. Zbadamy także możliwości szerszego wykorzystania tego forum współpracy dla wymiany informacji dotyczących nanomateriałów wykorzystywanych w opiece zdrowotnej.

Z inicjatywy USA zamierzamy także uruchomić ściślejszą współpracę w dziedzinie innowacji. Obie strony uznają, że zwiększenie potencjału innowacyjnego naszego przemysłu i naszych pracowników jest koniecznym warunkiem dla tworzenia miejsc pracy i wzrostu, a więc do pomyślnego wyjścia z obecnego kryzysu. Komisja rzecz jasna przypomni nasze europejskie obawy związane z niektórymi drażliwymi kwestiami, jak np. zagwarantowanie wymiany handlowej, potencjalne zakłócenia konkurencji na skutek pomocy państwa, czy polityka zamówień publicznych w USA.

Na koniec powiem, że Komisja od samego początku bardzo liczyła na poparcie Parlamentu Europejskiego dla procesu zachodzącego w TEC i jesteśmy za nie wdzięczni. Dlatego z pewnością zdecydowanie poprześmy inicjatywę delegacji Parlamentu Europejskiego zmierzającą do wzmocnienia w stosunkach z USA udziału parlamentów po obu stronach Atlantyku w sprawach wiążących się z TEC.

Chcielibyśmy ugruntować rolę TEC jako dwustronnego forum w podejmowaniu bieżących i strategicznych problemów z zakresu transatlantyckiej wymiany handlowej i inwestycji. Ważne jest również, by TEC otworzyło się na transatlantycki dialog prawodawców i zainteresowanych przedstawicieli społeczeństwa cywilnego, fachowa wiedza i polityczna myśl parlamentarzystów jest bowiem niezbędna, byśmy mogli w pełni wykorzystać potencjał transatlantyckiego rynku.

Moja koleżanka wspomniała już, że bardzo ważne będą również kwestie związane z GLS. W dniach 27 i 28 października w ramach naszej współpracy w zakresie sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa odbędzie się w Waszyngtonie spotkanie trojki. Komisję reprezentować będzie wiceprzewodniczący Barrot. Weszliśmy w ostatnią fazę przygotowywania oświadczenia, którego celem będzie odnowienie naszego transatlantyckiego partnerstwa w tych obszarach. Spotkanie w Waszyngtonie da okazję do oficjalnej wymiany dokumentów ratyfikacyjnych dla umów o ekstradycji i wzajemnej pomocy prawnej, dzięki czemu wejdą one w życie na początku 2010 roku. Umowy te wzmocnią nasze wysiłki w zwalczaniu przestępczości w dzisiejszym zglobalizowanym świecie.

Jak to zostało już powiedziane, niewątpliwie konieczne jest osiągnięcie dalszego postępu w innej kluczowej i ważnej dla obywateli sprawie? Ponowimy wezwanie do zniesienia obowiązku wizowego dla wszystkich obywateli UE udających się do USA. Wyrazimy nasze zaniepokojenie możliwością wprowadzenia opłaty z tytułu elektronicznego systemu zezwoleń na podróż, która stanowić będzie faktycznie nowy podatek turystyczny oraz, jak już wspomniano, przypomnimy USA po raz kolejny o potrzebie zniesienia, w ramach amerykańskiego programu znoszenia wiz, ograniczeń nałożonych na podróżujące osoby z HIV/AIDS.

Wreszcie, delegacja Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych uda się do Waszyngtonu w czasie spotkania ministerialnego. Mamy więc nadzieję, że będzie ona mogła również przekazać te same przesłania. Wiceprzewodniczący Barrot jest także gotów spotkać się z Komisją Wolności Obywatelskich w czasie swego pobytu w Waszyngtonie.

PRZEWODNICZY: Diana WALLIS

Wiceprzewodnicząca

Elmar Brok, w imieniu grupy PPE. – (DE) Pani przewodnicząca, pani komisarz, pani urzędująca przewodnicząca Malmström! Właśnie zauważyłem, że równość płci stała się cechą tej Izby. Musimy mieć świadomość, że kwestia Transatlantyckiej Rady Gospodarczej (TEC) ma wielkie znaczenie i że temu powołanemu kilka lat temu ciału potrzebna jest nowa siła sprawcza. Znajdujemy się bowiem w okresie przejściowym, po objęciu rządów przez nową administrację amerykańską i tuż przed powołaniem nowej Komisji. Mam nadzieję, że spotkanie, które odbędzie się w przyszły wtorek, zagwarantuje dalsze funkcjonowanie TEC we właściwym duchu.

Transatlantycki rynek bez barier w handlu dałby wzrost gospodarczy na poziomie 3,5% w USA i w Europie i 1,5% na świecie. W kontekście obecnego kryzysu gospodarczego ta kwestia wiąże się ściśle z zatrudnieniem. Dlatego powinniśmy optymalnie wykorzystać tę szansę, zapewniając publicznie, że traktujemy przedmiotową inicjatywę poważnie. Pani komisarz! Powinniśmy także zapewnić, że nowa rada bezpieczeństwa energetycznego zajmować się będzie polityką bezpieczeństwa w dziedzinie energii, a TEC – kwestiami regulacyjnymi. Ważne jest, by te dwa obszary zostały rozdzielone, dzięki czemu unikniemy powielania wysiłków i będziemy mieć pewność, że odpowiednie rozwiązania zostaną znalezione.

Wiąże się z tym w szczególności kwestia udziału prawodawców. Bariery nie da się usunąć bez udziału Parlamentu Europejskiego i Kongresu Stanów Zjednoczonych, ponieważ 80% tych regulacji to przepisy ustawowe. Z tego względu administracja amerykańska nie może zrobić tego samodzielnie.

Na koniec chciałbym poruszyć jeszcze jedną kwestię związaną ze szczytem. Zmiana klimatu, Afganistan, nierozprzestrzenianie broni jądrowej, broń masowego rażenia i rozbrojenie są to wszystko ważne zagadnienia, które dzięki nowej administracji niosą w sobie nowe szanse. Pragnę życzyć państwu powodzenia w zapewnieniu, że wszystkie te sprawy zostaną uwzględnione. Mam też nadzieję, że we współpracy z Unią Europejską świeżo upieczony laureat nagrody Nobla osiągnie w tym dziedzinach ogromny sukces z korzyścią dla nas wszystkich.

Hannes Swoboda, w imieniu grupy S&D. – (DE) Pani przewodnicząca, pani urzędująca przewodnicząca Malmström, pani komisarz! Jak już wspomniano, Barack Obama i nowa większość w Kongresie otwierają przed nami istotne szanse zintensyfikowania naszej współpracy, w szczególności w odniesieniu do wspólnego rynku transatlantyckiego? Nie powinien być to jednak wspólny rynek przeznaczony do deregulacji, lecz wspólny rynek oparty na fundamentach lub zasadach społecznej gospodarki rynkowej, podlegający rozsądnym i stosownym regulacjom, jeśli są one niezbędne.

Pan Brok słusznie stwierdził, że takie uregulowania muszą mieć podstawy prawne, niezależnie od tego, czy mówimy o regulacji rynków finansowych czy też o regulacjach z zakresu ochrony środowiska i polityki energetycznej. Przyjęcie wspólnego podejścia w tym obszarze stanowiłoby znaczący wkład w kształtowanie ładu globalnego.

Jednym z obszarów, o którym już wspomniano i o którym moglibyśmy porozmawiać dzisiaj rano, jest kluczowa kwestia polityki dotyczącej klimatu. Wielu z nas będzie za kilka dni w Waszyngtonie, gdzie będziemy mieli okazję porozmawiać z naszymi kolegami z Kongresu. Chociaż nie ma jeszcze uregulowań prawnych dotyczących polityki klimatycznej, przedstawiciele rządu amerykańskiego są przynajmniej częściowo upoważnieni do podejmowania wiążących zobowiązań, nawet jeśli szczegółowe ustalenia będą mogły być przyjęte dopiero wtedy, kiedy proces ustawodawczy dobiegnie końca.

Jest bardzo ważne, by Kopenhaga zakończyła się sukcesem. Choć nie oznacza to końca całego procesu, będzie to jednak ważny krok ku wypracowaniu wspólnej polityki klimatycznej. Wszyscy musimy pracować na sukces Kopenhagi. Ta konferencja odniesie sukces tylko wtedy, kiedy wyznaczymy wiążące cele w zakresie polityki klimatycznej.

Wreszcie – jak to już zresztą powiedziano – niezależnie od naszej przyjaźni i wzajemnej sympatii oraz niezależnie od naszych dobrych stosunków, są pewne rzeczy, których nie możemy zaakceptować. Chodzi m.in. o kolejne działania protekcyjnistyczne, na przykład na rynku wyposażenia obronnego, o politykę wizową, która dyskryminuje niektóre państwa członkowskie oraz o opłaty wizowe, jakich żąda USA i o których już wspomniano. Ważne jest, byśmy rozmawiali z Ameryką z równej pozycji. Powinniśmy dążyć do stworzenia partnerstwa z USA, ale trzeba również wskazać, czego nie akceptujemy, czyli w tym przypadku polityki, która dyskryminuje Europejczyków.

Sarah Ludford, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! W imieniu grupy ALDE zdecydowanie popieram fakt, że przedmiotowa rezolucja wzywa do zacieśnienia strategicznego partnerstwa między UE i USA jako jednego z fundamentów polityki zagranicznej Unii. Rezolucja ta słusznie podkreśla znaczenie stworzenia zintegrowanego rynku transatlantyckiego do 2015 roku. Liczne spory w konkretnych sprawach nie mogą przesłonić nam dalece ważniejszego zainteresowania wspólnymi wartościami i celami, działaniami na rzecz między innymi wspierania demokracji i praw człowieka, służącymi rozwiązywaniu konfliktów i ochronie przed zagrożeniami dla bezpieczeństwa.

Z punktu widzenia gospodarki grupa ALDE podkreśla potrzebę uniknięcia sytuacji, w której uczestnicy rynku finansowego korzystają z arbitrażu regulacyjnego oraz konieczność zajęcia się takimi kwestiami jak instytucje, które są „zbyt duże, by mogły upaść”. Zaproponowaliśmy poprawkę do ust. 39, ponieważ – o ile można to stwierdzić – skoro przywódcy G-2 nie zawarli żadnego porozumienia, by pracować nad transakcją finansową lub podatkiem Tobina, absurdem byłoby wyrażanie zadowolenia z powodu takiego porozumienia, nawet jeśli zrobiliśmy już to omyłkowo w rezolucji z okazji spotkania G-20.

Grupa ALDE wzywa także do skreślenia ust. 38, który wydaje się postulować zniesienie praw własności intelektualnej. Jednakże, jak to wyjaśniła pani Malmström, stosunki transatlantyckie dotyczą w znacznym stopniu spraw z dziedziny sprawiedliwości i bezpieczeństwa. Grupa ALDE w pełni popiera ścisłą współpracę w tym obszarze, przy czym współpraca ta musi jednak respektować podstawowe prawa, w tym prawo do

prywatności, i rozwijać się w demokratycznych i przejrzystych ramach. Jeśli o to chodzi, szkoda, że nie skonsultowano z posłami Parlamentu Europejskiego wspólnego oświadczenia, które ma być uzgodnione w przyszłym tygodniu, zwłaszcza że po wejściu w życie traktatu lizbońskiego niemal wszystkie te kwestie objęte będą procedurą współdecyzji.

Jest zastanawiające, dlaczego Komisja i Rada wspierają nowe porozumienie w sprawie udostępniania danych finansowych dotyczących obywateli UE z systemu SWIFT, skoro umowa o wzajemnej pomocy prawnej umożliwia składanie szczegółowych wniosków o udzielenie pomocy prawnej. Chciałabym uzyskać odpowiedź w tej sprawie.

Szkoda wreszcie, że nowe ramy współpracy w obszarze sprawiedliwości i ekstradycji dopuszczają jednak zupełnie nieuzasadnioną ekstradycję z Wielkiej Brytanii Gary'ego McKinnona, hakera komputerowego, który cierpi na zespół Aspergera, zamiast ścigania sądowego w Wielkiej Brytanii.

Na sam koniec pragnę wyrazić pełne poparcie dla tego, co komisarz Ferrero-Waldner powiedziała o ruchu bezwizowym dla wszystkich obywateli UE. Bardzo krytycznie oceniamy opłatę za „wizę w wersji lajt” w ramach elektronicznego systemu zezwoleń na podróż.

Pascal Canfin, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Pani przewodnicząca! W swoim wystąpieniu pani Malmström powiedziała, że potrzeba czynów, a nie tylko pięknych słów. Mogę zapewnić panią, że grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie będzie bardzo uważnie śledzić rezultaty tego szczytu między Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską, ponieważ odbywa się on w kluczowym punkcie na drodze, która wiedzie nas z jednej strony, do Kopenhagi, a z drugiej do reformy międzynarodowego systemu finansowego.

W tym względzie trzeba dodać, że kasyno znów działa, zyski banków znów sięgają poprzedniego rekordowego poziomu – zyski banków amerykańskich wyniosły 437 miliardów dolarów amerykańskich. Uważamy, że polityczna determinacja osłabła w porównaniu z sytuacją sprzed sześciu miesięcy. W związku z tym mamy ogromne oczekiwania wobec tego szczytu, który ma zademonstrować, że zarówno w USA, jak i w Europie wciąż istnieje wola polityczna, aby poddać regulacji kapitalizm i instytucje finansowe.

Chcielibyśmy zasugerować, że w tym celu niezbędne jest osiągnięcie postępów w dwóch bardzo ważnych sprawach. Pierwsza z nich to walka z rajami podatkowymi, przy czym o tej kwestii nie wspomnieli państwo w swoich wystąpieniach. Amerykański Departament Skarbu przyznaje, że raje podatkowe powodują utratę wpływów podatkowych w wysokości 100 miliardów dolarów. W związku z tym chcemy podkreślić wagę tego problemu i powiedzieć państwu, że ważne jest, by Stany Zjednoczone i Europa wspólnie zajęły się tym zagadnieniem w czasie szczytu.

Drugim zagadnieniem, o którym przed chwilą wspomniano, jest podatek od instytucji finansowych. Kiedy pan Barroso kandydował ponownie na przewodniczącego Komisji, powiedział wyraźnie, że jest zwolennikiem takiego podatku? Dwa tygodnie temu Parlament Europejski po raz pierwszy uchwalił większością głosów wprowadzenie podatku od transakcji finansowych, pod warunkiem, że mają one międzynarodowy charakter. W związku z tym grupa Zielonych wzywa was, byście włączyli ten temat do porządku obrad w czasie szczytu między Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską, który odbędzie się na początku listopada.

Na koniec powiem, że w sprawie klimatu mamy obowiązek usunąć przeszkodę, która utrudnia działanie Barackowi Obamie. Prezydent Obama chce działać, ale jest blokowany przez własną większość. Najlepszym prezentem, jaki Unia Europejska mogłaby dać panu Obamie, byłoby zobowiązanie się w końcu października do udostępnienia środków finansowych w wysokości 30 miliardów euro na wydatki związane z dostosowaniem do zmian klimatu w krajach Globalnego Południa. Powinniśmy zobowiązać się także do redukcji naszych własnych emisji zanieczyszczeń o 30%. W ten sposób postępowanie w negocjacjach stanie się możliwe. To jest nasz obowiązek. Musimy to zrobić przed szczytem.

Tomasz Piotr Poręba, w imieniu grupy ECR. – (PL) Pani przewodnicząca! Pogłębienie relacji na linii Stany Zjednoczone-Unia Europejska powinno stanowić fundament polityki zewnętrznej Unii. Stany Zjednoczone bowiem od lat są naszym najbliższym sojusznikiem. Obecnie stoi przed nami wiele wyzwań, z którymi musimy się wspólnie zmierzyć ramię w ramię z Waszyngtonem. W sferze bezpieczeństwa niepokoi nas postawa Iranu oraz pogarszająca się sytuacja w Afganistanie. Nieco bliżej naszych granic Rosja staje się coraz bardziej nieprzewidywalnym i autorytarnym sąsiadem, a Kreml wywiera neoimperialną presję na kraje, które zalicza do swojej bliskiej zagranicy.

Aby bronić i pozostawać wiernym wartościom wspólnym dla Ameryki i Europy musimy mówić jednym głosem zawsze, kiedy mamy do czynienia z przypadkami łamania praw człowieka oraz zagrożeniem dla

podstawowych swobód obywatelskich. Musimy być zjednoczeni w obronie naszego bezpieczeństwa. Nie możemy zapominać, że fundamentem stosunków transatlantycznych jest sojusz północnoatlantyczny. Dlatego obszar bezpieczeństwa, wolności i demokracji powinien poszerzać się i obejmować te państwa europejskie, które zwiększą bezpieczeństwo euroatlantyczne. Niezbędne jest, aby aktywne zacieśnianie więzi ze Stanami Zjednoczonymi było priorytetem Unii Europejskiej.

Jean-Luc Mélenchon, w imieniu grupy GUE/NGL. – (FR) Pani przewodnicząca, pani komisarz, pani Malmström! W obecnym kryzysie gospodarczym nowo wybrany Parlament ma prawo oczekiwać aktualnych i możliwie precyzyjnych informacji na temat struktury planu budowy dużego rynku transatlantycznego i celów deregulacji, której taki plan wymaga w sferze gospodarczej i finansowej, w przeciwieństwie do mrzonek przedstawionych przez niektórych naszych kolegów posłów.

Czy taki wielki nieregulowany rynek ma powstać do 2010 czy 2015 roku? Czy ta data została już potwierdzona? Osobiście sądzę, że byłoby to bardzo niekorzystne dla Europy, zważywszy na opłakany stan podstawowych elementów gospodarki amerykańskiej oraz fakt, że USA odmawia zaprowadzenia porządku w swojej gospodarce. Ta ocena, niezależnie od powodów o zasadniczym charakterze, skłania mnie do wyrażenia sprzeciwu wobec propozycji, by takie partnerstwo miało być, jak to wielu z was postulowało, fundamentem polityki Unii Europejskiej.

Te względy skłaniają mnie także do zadania pytania, jakie środki zostaną przyjęte w celu zahamowania załamania się dolara i zabezpieczenia przed ryzykiem wynikającym z tego dla Europy i reszty świata. Dlaczego odrzucono bez poważnej analizy propozycję stworzenia wspólnej waluty światowej, przedłożoną przez Chiny w interesie stabilności gospodarki światowej?

Chcę ostrzec przed anachronicznym entuzjazmem dla współpracy atlantycznej, która okazuje się całkiem archaicznym konformizmem w momencie historii wymagającym w większym stopniu niż kiedykolwiek wcześniej, byśmy potwierdzili naszą podmiotowość niezależnie od życzeń Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Krisztina Morvai (NI). – Pani przewodnicząca! Jako prawnik zajmujący się prawem karnym i prawami człowieka chciałabym coś zasugerować, jeśli chodzi o wspólną walkę z terroryzmem. Uważam, że bardzo ważne i pożyteczne byłoby powołanie wspólnej roboczej grupy ekspertów, przedstawicieli środowiska naukowego, czynnych zawodowo adwokatów itp., która sformułowałaby wnioski płynące z bolesnych doświadczeń okresu po zamachach z 11 września, kiedy to w imię walki z terroryzmem zawieszono zostały prawa człowieka.

Pochodzę z kraju, którego rząd zawieszał w ciągu ostatnich trzech lat prawa człowieka i wysyłał ludzi do więzienia nie mając do tego żadnych podstaw. Robi to w dzisiejszych czasach w imię walki z terroryzmem. Mamy w więzieniach prawdopodobnie 16 więźniów politycznych, oskarżonych o terroryzm przy braku jakichkolwiek dowodów. Zawieszono prawa człowieka, ustawę zabraniającą aresztowania obywateli bez zgody sądu, prawo do obrony, prawa więźnia: wiem, o czym mówię. Musimy zachować wielką ostrożność, kiedy mówimy o walce z terroryzmem. Należy ją prowadzić w wysoce profesjonalny i bardzo ostrożny sposób.

Francisco José Millán Mon (PPE). – (ES) Pani przewodnicząca! Stosunki ze Stanami Zjednoczonymi są ze strategicznego punktu widzenia najważniejszymi stosunkami, jakie utrzymuje Unia Europejska.

Stany Zjednoczone zajmują kluczową pozycję na świecie, a Unia Europejska staje się w coraz większym stopniu podmiotem o znaczeniu globalnym. Możemy i powinniśmy podejmować wspólnie wiele działań. Po pierwsze, powinniśmy odgrywać wiodącą pozycję w kształtowaniu nowego, globalnego świata, cechującego się nowymi wyzwaniami i wyłanianiem się nowych podmiotów.

Powinniśmy jeszcze bardziej zacieśnić nasze stosunki i stworzyć nowego mechanizmu instytucjonalne. Jest to właściwy czas, by podjąć takie działania. W Waszyngtonie mamy rząd, który jest zwolennikiem multilateralizmu, traktat lizboński wzmocnił Unię Europejską i jesteśmy świadkami wyłaniania się nowego świata, który chcemy wspólnie kształtować.

Rezolucja, którą przyjmujemy jutro, popiera w szczególności wzmocnienie mechanizmów instytucjonalnych, do czego wzywał Parlament w swojej rezolucji z 26 marca.

Podjęta dwa lata temu decyzja o utworzeniu Transatlantycznej Rady Gospodarczej była słuszna. Niemniej jednak w dzisiejszym świecie powinniśmy również rozwijać znakomitą koordynację naszych działań w zakresie polityki i bezpieczeństwa. Potrzebne są regularne spotkania urzędników odpowiedzialnych za sprawy zewnętrzne i bezpieczeństwa. Dlatego też ta Izba, ten Parlament poparł utworzenie Transatlantycznej

Rady Politycznej. Rada ta powinna w przyszłości obejmować radę ds. energii, którą państwo pragną powołać na następny szczyt.

Parlament chce również, by co roku odbywały się dwa szczyty. Jeżeli mamy dwa szczyty z Rosją, to dlaczego nie ze Stanami Zjednoczonymi? Panie i panowie! Coraz częściej mówi się o G-2, którą tworzą Stany Zjednoczone i Chiny, to znaczy o uprzywilejowanych stosunkach między dwoma najważniejszymi globalnymi graczami. Niepokoi mnie, że my Europejczycy możemy osłabić naszą rolę jako partnerów i podważyć nasze uprzywilejowane stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Musimy wyjaśnić Stanom Zjednoczonym, że traktat wzmocni Unię w dziedzinie polityki zagranicznej.

Unia Europejska, czyli dzisiejsza Europa, nie jest już problemem, jakim była przez kilkadziesiąt lat. Dzisiaj Europa winna przyczyniać się do rozwiązywania problemów w naszym skomplikowanym świecie. Mam nadzieję, że Stany Zjednoczone tak to widzą. Aby tak się stało, Europejczycy, jak to wskazała pani komisarz, winni postępować w sposób zgodny z globalną rolą, jaką chcą odgrywać oraz spełniać oczekiwania związane z uprzywilejowanymi relacjami, które pragniemy utrzymywać ze Stanami Zjednoczonymi.

Podsumowując, wzmocnienie stosunków transatlantyckich, w tym na szczeblu instytucjonalnym, powinno być, w mojej ocenie, kluczowym zagadnieniem zbliżającego się szczytu.

Ioan Mircea Paşcu (S&D). – Pani przewodnicząca! Stosunki transatlantyckie, które mają podstawowe znaczenie tak dla UE, jak i dla USA, poddane były poważnej próbie w ostatnich latach. Obecnie, kiedy nowa administracja w Białym Domu na nowo określa priorytety USA a Francja powróciła do struktur wojskowych NATO, mamy lepsze perspektywy na przyszłość. Osobiście uważam, że nadszedł czas na dokonanie merytorycznej oceny stosunków transatlantyckich w celu zapewnienia im odpowiedniej, solidnej podstawy, umożliwiającej sprostanie bieżącym wyzwaniom, jakie stawia przed oboma partnerami środowisko międzynarodowe, takim jak zaopatrzenie w energię, zmiana klimatu, wyłanianie się nowych mocarstw, kryzys finansowy i gospodarczy oraz terroryzm.

Tym razem powinniśmy wznieść się ponad powierzchowne różnice w polityce i dokonać oceny naszych głębszych wspólnych interesów, które do tej pory były traktowane jako oczywistość. Bez takiej pogłębionej wspólnej analizy Zachód może niestety utracić inicjatywę na rzecz innych ośrodków władzy, które nie zawahają się przed kształtowaniem świata zgodnie z ich własnymi interesami, odmiennymi od naszych interesów.

Jednym z takich wspólnych interesów, które są centralnym elementem stosunków transatlantyckich, jest bezpieczeństwo w Europie. Nawet jeśli wojna na naszym kontynencie nie stanowi jak na razie realnego zagrożenia, obecne negatywne tendencje, przy braku odpowiedniej reakcji z naszej strony, mogą uczynić taką wojnę możliwą. Postęp nie jest nieodwracalny, jak to wszyscy wiemy dobrze w Europie środkowej. Z tego względu, zanim rozważymy propozycję dokonania ponownej oceny obecnej struktury bezpieczeństwa w Europie, powinniśmy spróbować udzielić definitywnych odpowiedzi na pytania o dalsze zaangażowanie USA, przyszłość NATO i rolę, jaką ma odgrywać UE po wejściu traktatu lizbońskiego w życie.

Jeżeli Europa chce zrealizować swoje ambicje bycia prawdziwym graczem w światowej polityce, to powinna wyeliminować różnice, jakie w tych kwestiach istnieją między jej członkami, starając się w ten sposób skupić ich wysiłki wokół rzeczywistych wspólnych interesów gospodarczych.

Reinhard Bütikofer (Verts/ALE). – (DE) Pani przewodnicząca, pani minister, pani komisarz! Czwarte posiedzenie Transatlantyckiej Rady Gospodarczej stanowi idealną okazję, by otworzyć nowy rozdział w działalności tego forum. TEC musi mieć bardziej ambitne cele. Obie strony transatlantyckiego dialogu zgadzają się, że naszymi nadrzędnymi priorytetami są pokonanie kryzysu gospodarczego i przeciwdziałanie zmianom klimatycznym. Teraz chodzi o uzgodnienie konkretnego porządku obrad TEC, który odzwierciedlać będzie te priorytety.

Szczególnie ważna jest współpraca w zakresie innowacji służących rozwojowi gospodarek niskoemisyjnych i społeczeństw efektywnie użytkujących energię. Istotne jest ponadto, by ściślej zaangażować w tę współpracę różne zainteresowane strony, jak na przykład Transatlantycki Dialog Konsumentów, forum, które zrzesza 80 organizacji konsumentów. Dzięki tym organizacjom ochrona konsumentów mogłaby stać się centralnym tematem dialogu na temat uregulowania rynków finansowych. Cel stworzenia wspólnego rynku transatlantyckiego do 2015 roku może być trochę zbyt ambitny, ale należy oceniać go w świetle faktu, że ten rynek polepszy życie ludzi po obu stronach Atlantyku. Z tego względu Zieloni opowiadają się za zawarciem nowego transatlantyckiego porozumienia.

James Elles (ECR). – Pani przewodnicząca! Zgadzam się z tymi przedmówcami, którzy twierdzili, że nowa administracja amerykańska stanowi dla nas prawdziwą szansę.

Trzy krótkie uwagi. Po pierwsze, wydaje się, że znaleźliśmy się w sytuacji, kiedy na wiele tematów toczą się dyskusje pomiędzy UE a USA, ale jednocześnie brakuje dialogu strategicznego. Tymczasem dowiaduję się w Waszyngtonie, że USA i Chiny prowadzą znacznie szerszy dialog niż dialog, który USA prowadzi z nami. Czy nie czas, byśmy powiedzieli na szczycie, że chcemy strategicznego dialogu na rzecz strategicznego partnerstwa?

Po drugie, jeśli chodzi o dyskusję na temat protekcjonizmu na forum TEC, jest zupełnie oczywiste, że największym zagrożeniem w ciągu najbliższych 12 miesięcy będzie zamykanie, a nie otwieranie rynków, a mimo to mamy rynek transatlantycki, który stanowi, jak to powiedział pan poseł Brok, naszą największą szansę na pobudzenie wzrostu po obu stronach Atlantyku.

Czy nie nadszedł czas, by uczynić rynek transatlantycki istotnym elementem rozwoju wymiany handlowej, zamiast odsuwać ten temat na bok jako problem z zakresu regulacji? W istocie byłby to ważny czynnik sprzyjający otwarciu rynków.

Na koniec, jestem zawiedziony, że nie dostaliśmy badania ani planu działań, które obiecał pan Verheugen. Za badanie zapłacił Parlament. Jeżeli chcecie, by Parlament przyznał, że obecnie bardzo potrzebna jest nam wiedza, w jaki sposób można otworzyć rynki, opublikujcie ten raport zgodnie z rezolucją, tj. do 15 listopada.

Daniel Caspary (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca, koleżanki i koledzy posłowie! Jeżeli uważacie, że Unia Europejska potrzebuje partnerów, tak jak stwierdzili wszyscy przedmówcy, to potrzeba taka zaznacza się szczególnie w dziedzinie gospodarki. Dzielne obroty na rynku transatlantyckim sięgają około 2 miliardów euro. Pokazuje to dobitnie, jak ważna jest Światowa Organizacja Handlu (WTO). Wynika z tego również jasno, że umowy o wolnym handlu są istotne, a przede wszystkim, że należy skupić się bardziej na partnerstwie transatlantyckim.

Kiedy obserwuję nowego prezydenta USA, wydarzenia po drugiej stronie Atlantyku budzą czasami mój niepokój. Barack Obama znajduje czas, żeby przyjąć nagrodę Nobla w Oslo, ale wiele europejskich głów państwa lub szefów rządów miało trudności, aby umówić się z nim na spotkanie podczas szczytu G-20. W Kopenhadze Obama miał czas, by wspierać olimpijską kandydaturę swego rodzinnego miasta, lecz niestety zabrakło mu czasu, by wziąć razem z nami udział w ważnej uroczystości europejskiej, czyli w obchodach 20. rocznicy upadku muru berlińskiego i żelaznej kurtyny. Byłbym szczęśliwy, gdyby udało nam się przekonać Baracka Obamę, że decyzji, czy posiedzenie TEC ma się odbyć, czy też nie, nie powinien podejmować dopiero na kilka dni przed jego terminem. Powinien raczej z pełnym przekonaniem w ciągu następnych kilku lat popierać TEC.

Powinniśmy ułatwić wymianę handlową między Europą i USA. Potrzebne są usprawnienia w obszarze ujednolicania norm. Potrzeba nam zniesienia ceł i pozataryfowych barier handlowych. Musimy zapobiec wprowadzeniu przez obie strony dodatkowych środków protekcjonistycznych. Musimy zagwarantować, że produkty będą bezpieczne dla naszych konsumentów. Musimy zadbać, by działania antyterrorystyczne nie utrudniały wszystkich tych działań, które są obecnie rozpatrywane. Z tego względu byłbym szczęśliwy, gdyby udało nam się osiągnąć rzeczywisty postęp w naszej współpracy. Wiele problemów, które dotyczą nas w innych obszarach globu, takich jak dumping płacowy, socjalny czy ekologiczny, nie występuje w stosunkach transatlantyckich.

Uważam, że powinniśmy skorzystać z okazji, by z jednej strony pracować wspólnie z Amerykanami nad rozwiązaniem naszych wspólnych problemów, a z drugiej strony podejmować wspólnie działania na całym świecie na rzecz postępu w ramach WTO lub innych organizacji międzynarodowych, jak na przykład Międzynarodowa Organizacja Pracy. Liczę na dobre rezultaty w tym zakresie w przyszłym tygodniu.

Véronique De Keyser (S&D). – (FR) Pani przewodnicząca! Wybór Baracka Obamy na prezydenta USA został słusznie powitany jako zwycięstwo amerykańskiej demokracji. Jednakże przyznana mu niedawno pokojowa nagroda Nobla stawia go pod presją. Pokój na Bliskim Wschodzie? Jest to coś, na co liczymy, ale Obama z pewnością nie jest tu żadnym asem atutowym. Pokój w Afganistanie? W tym przypadku USA ma pewną swobodę manewru przy wyborze strategii. Jeśli jednak prezydent Obama będzie słuchał jastrzębi, ryzykuje, że będzie to następny Wietnam. Wymowne jest, że książka Gordona Goldsteina, która opisuje dramatyczną spiralę zdarzeń prowadzących do przegranej w Wietnamie, sprzedaje się w Waszyngtonie jak świeże bułeczki, a w księgarniach brakuje już egzemplarzy.

Pan prezydent musi teraz wybrać między dwiema strategiami: jedna z nich koncentruje się na stabilizacji, eliminacji ubóstwa i rozwoju gospodarczym Afganistanu, dzięki obecności tak militarnej, jak i cywilnej w całym kraju. Druga strategia proponuje skupić się na kilku obszarach miejskich, skąd realizowane będą szeroko zakrojone operacje skierowane przeciwko Al-Kaidzie. Oba warianty wymagają wysłania żołnierzy, ale pierwszy z nich jest nakierowany na ludzi, a drugi wiedzie ku wojnie, za czym czai się ryzyko katastrofy.

Czy Europa nie powinna ratować Baracka Obamy przed starymi demonami, które dręczą Stany Zjednoczone i pomóc mu wybrać pierwszą strategię, która koncentruje się na ludziach? Tak przynajmniej uważa moja grupa.

Charles Tannock (ECR). – Pani przewodnicząca! Grupa ECR jest zdecydowanie proatlantycka i zabiega o coraz ściślejsze gospodarcze, handlowe i polityczne więzi z Ameryką, której nie uważamy za konkurenta, lecz za głównego sojusznika UE. Mamy również dług wobec USA za ich wkład w NATO, które jest oparte na naszych wspólnych demokratycznych wartościach. Witamy również z zadowoleniem spóźnione zaangażowanie USA w walkę przeciwko zmianom klimatycznym.

Nie powinniśmy jednak udawać, że zgadzamy się we wszystkim. Niepokój mój budzą na przykład sprzeczne sygnały, jakie administracja amerykańska wysyła w stosunku do Rosji. Nacisk Waszyngtonu na nowy początek w relacjach USA i Rosji wydaje się usprawiedliwiać rażącą ingerencję Kremla w sprawy sąsiadów Rosji, w szczególności w Gruzji i na Ukrainie.

Wątpliwości budzi także anulowanie amerykańskiej tarczy antyrakietowej, która miała zostać rozmieszczona w Polsce i w Czechach.

Ta ocena znajduje chyba potwierdzenie w niedawnym odkryciu tajnego obiektu jądrowego w Iranie. Wszyscy musimy podwoić nasze wysiłki na rzecz ograniczenia nuklearnych ambicji Iranu. Jako sojusznicy USA zdecydowanie popieramy ich militarną walkę przeciwko inspirowanemu przez dżihad terroryzmowi w Iraku i Afganistanie, jak i znaczne wysiłki USA na rzecz trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie.

Diogo Feio (PPE). – (PT) Pani przewodnicząca! Chcę zacząć od podkreślenia znaczenia stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską, zwłaszcza w czasie globalnego kryzysu gospodarczego. Istnieje coraz pilniejsza potrzeba podjęcia wspólnych działań w celu zażegnania kryzysu, na rynku energii i w walce z terroryzmem. Takie działania powinny być jednak lepiej ukierunkowane i nie mogą przybierać postaci nowych podatków lub absurdałnych ataków na system finansowy, który jest niezbędny dla funkcjonowania rynku.

Koncentrując się na kwestii finansowej chciałbym podkreślić wysiłki podejmowane zarówno przez Stany Zjednoczone, jak i Unię Europejską na rzecz polityki lepszego stanowienia prawa, kładące nacisk na zaangażowanie zainteresowanych stron w debatę nad raportem. Bez skoordynowanych działań Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej nasze stosunki gospodarcze nie wejdą w bardziej dojrzałą fazę, która doprowadzi do stworzenia transatlantyckiego rynku, być może do 2015 roku.

W tym miejscu należy także zdefiniować, czym jest atlantyzm. Równie istotne jest, by zmniejszyć bariery administracyjne pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską w celu stworzenia warunków konkurencji i rynku, które będą bardziej atrakcyjne tak dla poszczególnych obywateli, jak i dla firm. Wierzę, że rynek transatlantycki można zbudować na stabilnej, wynegocjowanej podstawie. Ożywi to gospodarki krajowe i powstrzyma groźbę nowych kryzysów gospodarczych i społecznych, takich jak kryzys, którego doświadczamy obecnie.

Na koniec, pani przewodnicząca, pragnę powiedzieć jasno, że obecne warunki są wyjątkowe i że przyjęcie podejścia bardziej zorientowanego na współpracę atlantycką może spowodować poprawę sytuacji.

Juan Fernando López Aguilar (S&D). – (ES) Pani przewodnicząca! Pani komisarz Ferrero-Waldner wspomniała, jak ważne jest zapewnienie obecności Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych na transatlantyckim szczycie UE-USA. Odnoszę z radością nacisk, jaki położyła na tę kwestię.

Ponadto jako przewodniczący Komitetu Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, chciałbym zwrócić państwa uwagę przede wszystkim na znaczenie podpisania traktatów o ekstradycji i wzajemnej pomocy prawnej. Podjęto znaczne wysiłki, by wzmocnić współpracę nie tylko polityczną, ale także i sądową, przyczyniając się w ten sposób do wzmocnienia więzi między Eurojust i analogicznymi instytucjami w Stanach Zjednoczonych.

Po drugie, chciałbym podkreślić wkład we wzmocnienie i uruchomienie, w ciągu kolejnych pięciu lat, dialogu transatlantyckiego oraz, po trzecie, chciałbym podkreślić pracę wykonaną przez ten Parlament.

Dlatego chcę prosić o przedstawienie na następnym posiedzeniu plenarnym Parlamentu Europejskiego w listopadzie informacji o wynikach tego szczytu, a w szczególności rozdziału na temat współpracy sądowej i współpracy w sprawach karnych.

Po czwarte, oczywiste jest, że dzięki wejściu w życie traktatu lizbońskiego nastąpi imponująca inauguracja przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości jako nowego aspektu kompetencji Unii Europejskiej i nowego obszaru polityki europejskiej, o którym Parlament będzie współdecydować.

Z tego też względu w przypadku spraw o delikatnym charakterze, jak na przykład ochrona danych i podstawowe prawa osób, umowy w sprawie danych dotyczących przelotu pasażera i danych z systemu SWIFT, taka współpraca powinna być zawsze zgodna z przyjętymi przez ten Parlament rezolucjami mającymi na celu zagwarantowanie ochrony danych osobowych, a w szczególności z rezolucją przyjętą 17 września.

Na koniec, jeśli chodzi o wizy musimy pamiętać, jak ważne jest przestrzeganie zasady wzajemności, ponieważ obecnie w tym zakresie wiele należy zmienić. Dobrze, że współpracujemy ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie wiz, ale stwarza to jednocześnie wspaniałą okazję do podkreślenia znaczenia wzajemności w celu zapewnienia, że zawierając umowy z USA będziemy traktowani na równi ze Stanami Zjednoczonymi.

Harlem Désir (S&D). – (FR) Pani przewodnicząca, pani urzędująca przewodnicząca Malmström, pani komisarz, panie i panowie! Współpraca między Europą i Stanami Zjednoczonymi odgrywa kluczową rolę w rozwiązywaniu większości najważniejszych kryzysów na świecie, a nowa administracja amerykańska z pewnością otwiera nowe możliwości w tym zakresie. Podjęła już pewne inicjatywy, które oznaczają zerwanie z przeszłością: w Iraku, w sprawie Guantanamo, w sprawie tarczy antyrakietowej. Naiwnością byłoby jednak sądzić, że odtąd Ameryka i Europa będą miały identyczny punkt widzenia we wszystkich sytuacjach i że stosunki transatlantyckie będą teraz bardzo proste.

USA zdecydowanie uchyla się od działania czy to w kwestii przygotowań do konferencji w Kopenhadze, pomocy dla krajów rozwijających się, w sprawie rundy dauhańskiej, protekcyjizmu, regulacji finansowych, czy też w kwestii zwalczania rajów podatkowych, w sprawie ożywienia procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie czy zdecydowanej polityki w kwestii jądrowej w Iranie. Wykracza to poza kwestię, czy administracja ma dobre intencje czy nie i wiąże się niejednokrotnie z wpływem lobbystów na Kongres, bądź też po prostu z obroną własnych interesów przez wielkie mocarstwo, dla którego nowy ład w świecie oznacza wstrząs.

Postęp we wszystkich tych sferach nastąpi tylko wtedy, gdy Europa będzie odgrywać właściwą sobie rolę polityczną jako odrębny gracz na arenie światowej, w partnerstwie równych – by posłużyć się określeniem użytym przez panią komisarz – i gdy w pełni podejmie swoje obowiązki.

Z tego punktu widzenia muszę stwierdzić, że w europejskiej postawie widoczny jest pewien chaos, a niekiedy nawet pewna naiwność, co dotyczy również Parlamentu. Podejście do idei dużego transatlantyckiego rynku, tego nedorzecznego pomysłu Sir Leona Brittana z czasów, kiedy był on komisarzem, rodzi pewne ryzyko.

Zagadnienie barier handlowych traktowane jest tak, jak gdyby chodziło tu o problem wyłącznie technicznej natury. Stosunki gospodarcze i wymiana handlowa między Stanami Zjednoczonymi i Europą mają oczywiście ważne znaczenie dla zatrudnienia i dla firm. Należy je rozwijać. Jednakże, po pierwsze, wymianie handlowej nic nie zagraża. Po drugie, kiedy dochodzi do konfliktu, ma to związek albo z obroną naszych interesów, jak w przypadku Airbusa, albo z zagrożeniem dla naszego zdrowia bądź pogwałceniem przepisów z zakresu ochrony środowiska, jak w przypadku wołowiny zawierającej hormony lub kurczaków odkażanych chlorem. Nie powinniśmy zatem przedkładać poprawy stosunków gospodarczych nad nasz własny wewnętrzny model, nasz model społeczny, nasz model ochrony środowiska lub nasz model rozwoju, tak jakby stosunki gospodarcze były celem samym w sobie. Powinniśmy nauczyć się łączyć te dwie sfery, nie rezygnując przy tym z naszej politycznej autonomii w dążeniu do partnerstwa, które samo w sobie jest chwalebny celem.

Peter Skinner (S&D). – Pani przewodnicząca! Mam parę uwag. Trudno zrozumieć, w jaki sposób TEC miałyby zająć się tymi wszystkimi sprawami, które przedstawione mają być w projektowanej rezolucji na temat TEC. Jak wiemy, jest to bardzo mała instytucja. Będę tam w przyszły wtorek, pani komisarz. Cieszę się, że spotkam tam panią, a także pana posła Broka i innych parlamentarzystów, do czego jeszcze powrócę na koniec mojego wystąpienia.

Są jednakże pewne kluczowe kwestie, które mogą być poruszane i rozważane na forum TEC, ponieważ są to zagadnienia dostatecznie wysokiego szczebla, by posłużyć się określeniem pani komisarz. Przykładem zagadnienia, którym można się zająć, jest problem usług finansowych. Przyszłe decyzje w tej sprawie są bardzo szczegółowo omawiane i bliskie uzgodnienia nie tylko na forum G-20, ale stanowią także przedmiot dyskusji, które toczymy w Parlamencie, z Komisją oraz z Amerykanami.

W szczególności jedną z kwestii, którą decydenci polityczni i parlamentarzyści powinni być w stanie rozstrzygnąć jest rachunkowość. Przyjęcie wysokiej jakości globalnych standardów rachunkowości do 2011 roku jest sprawą, którą strona amerykańska powinna szybko rozstrzygnąć. To samo dotyczy ubezpieczeń. Dyrektywa ramowa Solvency II przyczyniła się do ustalenia globalnego ładu w tej dziedzinie, na który szczerze mówiąc strona amerykańska powinna dać własną odpowiedź. Przy tej okazji chcę podziękować przewodniczącemu Kanjorskiemu z Kongresu Stanów Zjednoczonych za pracę, jaką wykonał w sprawie Federalnego Biura Informacji.

Na koniec, w kwestii transatlantyckiego dialogu prawodawców chcę powiedzieć jedynie, że Kongres i Parlament muszą zintensyfikować swoje wysiłki w tej dziedzinie. Większość z nas w tej Izbie zgodzi się, że nie chcemy iść za administracją i Komisją. Chcemy być wśród liderów zmian. TEC potrzebuje naszego wsparcia, ale to TDP powinno znaleźć się w centrum dyskusji – nie jedynie jako sprawa uboczna, a prawodawcy nie powinni występować tylko jako doradcy, ale jak najbardziej jako część centralnego aspektu całokształtu relacji transatlantyckiej.

Janusz Władysław Zemke (S&D). – (PL) Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować za możliwość zabrania głosu. Uważam, że jest rzeczą bardzo ważną, że dyskutujemy o relacjach transatlantyckich, bowiem po części znajdujemy się w paradoksalnej sytuacji. W Europie, w większości, bardzo dobrze przyjęto zmiany, jakie nastąpiły w Stanach Zjednoczonych. A z drugiej strony widać w Stanach Zjednoczonych większe zainteresowanie niż do tej pory innymi ważnymi państwami i kontynentami, zwłaszcza widać ożywienie kontaktów Stanów Zjednoczonych z Chinami czy też dążenie do poprawy stosunków z Rosją.

Problem, który mamy polega na tym, że moim zdaniem za wiele spraw chcemy wnieść jeśli chodzi o dyskusje. Otóż ja uważam, że należałoby się skoncentrować na dwóch obszarach. Pierwszy obszar dotyczy spraw finansowych i gospodarczych. Drugi obszar to bezpieczeństwo. W obu tych obszarach i Stany Zjednoczone i Europa mogłyby znacznie więcej wspólnie zrobić.

Michael Theurer (ALDE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Przygotowaliśmy ważną rezolucję, która obejmuje szereg tematów. O jednej ważnej kwestii, czyli wymianie handlowej wspomniano jednak tylko skrótowo. Uważam międzynarodową wymianę handlową za czynnik o decydującym znaczeniu. Spadek obrotów w handlu światowym był jedną z przyczyn kryzysu gospodarczego i finansowego. Uważam, że więcej uwagi należy poświęcić handlowi światowemu, także obecnie na forum Transatlantyckiej Rady Gospodarczej (TEC).

To nie jest tak, że USA i Unia Europejska zgadzają się w każdej dziedzinie. Wręcz przeciwnie, mamy tylko kilka umów handlowych, istnieje groźba koncentracji na działaniach o dwustronnym charakterze, a także możliwość wycofania się USA z negocjacji w ramach dauhańskiej rundy rozwoju. Powinniśmy zatem znaleźć odpowiedź na krytyczne punkty. Mam nadzieję, że TEC wprowadzi nowe bodźce dla ożywienia międzynarodowego handlu.

Jan Philipp Albrecht (Verts/ALE). – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałbym przyjrzeć się jeszcze raz jednemu z aspektów współpracy transatlantyckiej w obszarze pracy policji i wymiaru sprawiedliwości w odniesieniu do wspomnianego już systemu SWIFT, tj. przekazywania danych bankowych z systemu SWIFT do USA.

Sądzę, że przy omawianiu tej kwestii powinniśmy pamiętać, że Rada udzieliła sobie mandatu do prowadzenia negocjacji z USA w sprawie przekazywania danych. Powinniśmy przypomnieć Radzie, by trzymała się tego mandatu w negocjacjach z USA. Jestem bardzo zaniepokojony tym, że Rada Europejska może znaleźć się pod presją, by zaakceptować żądania USA i obejść europejskie normy ochrony danych.

Uważam, że byłby to niewłaściwy sygnał, zwłaszcza dlatego, że w przyszłym roku wejście w życie traktatu lizbońskiego spowoduje ujednolicenie poziomu ochrony danych z wielu dziedzin obowiązującego w agencjach takich jak Europol, Eurojust itp. Sądzę, że Rada i Komisja wyślą właściwy sygnał, jeśli będą przestrzegać norm ochrony danych i podtrzymują je pomimo nacisków ze strony USA lub będą nalegać na odłożenie tej sprawy na później.

Zoltán Balczó (NI). – (HU) W Białej księdze Unii Europejskiej z 1996 roku przeczytałem, co następuje: w nadchodzących dekadach należy spodziewać się zacieklego globalnego starcia między Europą, Stanami Zjednoczonymi, Japonią i wschodzącymi krajami azjatyckimi. Walka ta odbędzie się na szczęście bez użycia broni i będzie miała miejsce przede wszystkim w sektorze gospodarki. Europa musi sprostać tej konfrontacji. Prezydent Giscard d'Estaing, który przewodniczył Konwentowi, przywódca kraju, który przygotował odrzuconą konstytucję, powiedział, że Europa nie może być rywalem Stanów Zjednoczonych, lecz ich wiarygodnym partnerem. To kluczowa sprawa, od której zależy powodzenie szczytu UE-USA. Musimy dążyć do partnerstwa, lecz jeśli naszym jedynym warunkiem będzie gotowość Stanów Zjednoczonych do uznania nas za partnera – i nie będziemy angażować się w konflikty w imieniu mieszkańców Europy – to nie uda nam się osiągnąć sukcesu w ważnych sprawach.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani przewodnicząca! Pragnę podziękować wszystkim państwu za ich wkład w tę debatę. Istnieje duża zgodność opinii co do znaczenia pogłębienia naszej współpracy z administracją amerykańską, jak i znaczenia szczytu, który ma się wkrótce odbyć. Z wielkim zadowoleniem przyjmuję fakt, że administracja amerykańska demonstrowa tak wielkie pragnienie pogłębienia i rozwinięcia naszych relacji. Myślę, że odrobiliśmy nasze zadanie i jesteśmy bardzo dobrze przygotowani do podjęcia pewnych istotnych kroków. Przed nami i naszym amerykańskim partnerem stoi wiele wspólnych problemów. Należy zatem znaleźć wspólne rozwiązania.

Sądzę, że będziemy w stanie osiągnąć postęp w sprawie klimatu, kryzysu gospodarczego i rundy dauhańskiej – jak też potwierdzić jeszcze raz jak ważne jest, by tę rundę doprowadzić do końca – i że będziemy mogli uruchomić niezwykle ważne procesy w sferze prawnej. Forum partnerstwa gospodarczego ma dla nas szczególne znaczenie. Rozumiemy także wagę przedyskutowania istotnych problemów regionalnych, takich jak choćby kwestia Afganistanu, Pakistanu i Bliskiego Wschodu.

Zadano mi kilka konkretnych pytań. Jeśli chodzi o kwestię wiz podniesioną przez panią poseł Ludford, to zarówno Rada, jak i Komisja robią wszystko, co jest w ich mocy, by zapewnić, że możliwość podróżowania bez wiz obejmie wszystkie państwa członkowskie UE. Należy ubolewać, że taka sytuacja jeszcze nie istnieje, ale dalej nad tym bardzo usilnie pracujemy.

Jeśli chodzi o tak zwany podatek Tobina, wiem, że niektórzy członkowie tej Izby są jego zdecydowanymi zwolennikami. Ja mogę powiedzieć tyle: podatek Tobina może przynieść właściwy skutek tylko wówczas, jeśli będzie wprowadzony na całym świecie i jeśli będą istnieć globalne instrumenty kontroli w tej dziedzinie – inaczej będzie to po prostu jeszcze jeden środek protekcyjnistyczny. W chwili obecnej nie ma jakichkolwiek podstaw do zawarcia międzynarodowej, globalnej umowy w sprawie podatku Tobina. W związku z tym prezydencja nie będzie forsować tej sprawy. Chcę to powiedzieć jasno.

Jeśli chodzi o SWIFT, zgadzamy się z USA co do znaczenia możliwości wymiany informacji o transferach finansowych. Taka możliwość jest cenną pomocą w walce z przestępczością transgraniczną i z terroryzmem. Potrzebna jest nam teraz nowa umowa, ponieważ belgijska spółka SWIFT przenosi się do Europy, przy czym obie strony chcą zachować ten program, aby zapobiegać finansowaniu terroryzmu.

Potrzebna jest nam umowa na krótki okres przejściowy do momentu wejścia w życie nowego traktatu lizbońskiego. Kwestię tę badali eksperci, w tym francuski sędzia Jean-Louis Bruguyère, który został poproszony przez UE, aby sprawdził TFTP. Bruguyère ustalił, że obecna umowa spełnia w dostatecznym stopniu określone wymogi w zakresie pewności prawnej i zapewnia ochronę danych osobowych. W ostatecznej umowie i po wejściu w życie traktatu lizbońskiego Parlament Europejski będzie miał w końcu możliwość aktywnego udziału w kształtowaniu tych przepisów.

Spotkanie, które mamy odbyć w przyszłym tygodniu, jest niezwykle ważne. Niemniej jednak będzie to tylko spotkanie. Wierzę, że uda nam się osiągnąć postęp, rozwiązać pewne kwestie i uruchomić pewne procesy w odniesieniu do naszych wspólnych problemów, które powinniśmy rozwiązać w bliskim i strategicznym partnerstwie z amerykańską administracją. Bardzo się cieszę, że Parlament Europejski zdecydowanie popiera wysiłki Rady i Komisji. Poinformuję państwa rzecz jasna o wynikach naszych rozmów przy najbliższym spotkaniu na posiedzeniu plenarnym w Brukseli.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Pani przewodnicząca! Po pierwsze chciałabym się zgodzić z Jamesem Ellem co do potrzeby bardziej intensywnego dialogu strategicznego z wielkim partnerem strategicznym. To właśnie jest nasz cel.

Jak już wspomniałam, chodzi o współpracę na rzecz globalnegożywienia, dlatego problemy finansowe i gospodarcze stanowią będą ważny punkt w naszym programie. Byliśmy jedną z sił sprawczych, które

doprowadziły do zapoczątkowania regularnych szczytów G-20, które zostały podniesione, jak państwu wiadomo, do szczebla spotkań przywódców państw w listopadzie zeszłego roku z inicjatywy przewodniczącego Barroso i prezydenta Sarkozy'ego. Potrzebne jest jednak zaangażowanie także innych podmiotów w tę sprawę.

Podczas szczytu grupy państw G-20 w Pittsburgu udało się także stworzyć platformę elastycznej koordynacji makroekonomicznej. Dążymy przecież do określenia strategii wyjścia z kryzysu poprzez stopniowe redukcje działań podjętych przez poszczególne państwa w natychmiastowej reakcji na sytuację kryzysową.

IMF i Bank Światowy zgadzają się, że każda ze stron będzie musiała przyjąć odmienne podejście w zależności od własnej sytuacji gospodarczej. Ze względu na bieżącą globalną sytuację gospodarczą przywódcy będą oczywiście rozmawiać także o możliwych drogach wyjścia z kryzysu, przyspieszenia wzrostu gospodarczego i tworzenia miejsc pracy. Szczególnie istotna będzie kwestia regulacji rynków finansowych.

Za konieczne uważamy zapewnienie szybkiego stworzenia skoordynowanego globalnego systemu „makroostrożnościowego” nadzoru, w oparciu o ścisłą współpracę z Międzynarodowym Funduszem Walutowym i Radą Stabilności Finansowej.

Jeśli chodzi o bankowość, należy wykonać zobowiązania przyjęte w Londynie i Pittsburgu do zapewnienia większego dopływu lepszej jakości kapitału i bardziej rygorystycznych przepisów ostrożnościowych w światowych centrach finansowych. Musimy zintensyfikować naszą pracę na rzecz skutecznych globalnych środków służących zbliżeniu polityk w zakresie zarządzania kryzysowego i instytucji finansowym o znaczeniu systemowym.

Do końca 2010 roku powinniśmy także uzgodnić jednolity zestaw wysokiej jakości globalnych standardów rachunkowości w odniesieniu do instrumentów finansowych, przy czym mamy nadzieję, że do pełnej harmonizacji tych standardów dojdzie w czerwcu 2011 roku.

W kwestii zmiany klimatu: w Pradze odbyliśmy naszą pierwszą wymianę poglądów z prezydentem Obamą. Byłam przy tym osobiście obecna. Naciskaliśmy na Stany Zjednoczone, by zrobiły więcej w sprawie zmian klimatu, jednak jak państwu wiadomo, prezydent Obama ma także do załatwienia w Kongresie i Senacie bardzo ważną sprawę dotyczącą ochrony zdrowia. Uważam, że wobec jego zaabsorbowania sprawami krajowymi będziemy musieli wyrzucić na niego jeszcze większą presję, by zwiększył wysiłki zmierzające do znalezienia obowiązujących, wiążących uregulowań dla Kopenhagi.

Jeśli chodzi o TEC, to jest to bardzo ważny nowy czy też na nowo zdynamizowany mechanizm, który ma zajmować się wszystkimi sprawami związanymi z wolnym rynkiem i barierami rynkowymi. Dążymy do likwidacji takich barier. Jest to ostateczny cel TEC. Stwierdzono to wyraźnie w umowie ramowej dotyczącej TEC z 30 kwietnia 2007 r. Znane są mi oczywiście różne pomysły wysunięte w ostatnim czasie, jak np. propozycja stworzenia jednolitego rynku transatlantyckiego do 2015 roku dzięki likwidacji istniejących przeszkód dla integracji gospodarczej – tak zwany raport Millána Mona. Powinniśmy bez wątpienia starać się znaleźć właściwą równowagę między ambicjami a realizmem. Dlatego też pracujemy nad określeniem priorytetowych średnioterminowych zadań dla TEC.

W kwestii barier rynkowych: wiemy już, że Parlament chce przeprowadzenia badań i z zadowoleniem witamy państwa wsparcie dla tego badania. Badanie takie spełni ważną rolę w ukierunkowaniu przyszłych prac TEC. Badanie nie zostało jeszcze zakończone, ale jest realizowane. Pozostaje jeszcze pewna liczba kwestii technicznych, które muszą być wyjaśnione, zanim badanie będzie w pełni gotowe do publikacji. Obecna tutaj komisarz Ashton zajmie się tą sprawą, a ja z pewnością poinformuję o zainteresowaniu wyrażonym przez Parlament.

Pragnę także powiedzieć, ponieważ ta kwestia została wspomniana, że Rada ds. Energii nie będzie dublować prac TEC. Agendy obu instytucji będą się uzupełniać. Sprawy bezpieczeństwa przekazane zostaną oczywiście Radzie ds. Energii. Natomiast kwestie regulacyjne będą omawiane przez TEC. Zainteresowania Rady ds. Energii koncentrują się na nowych technologiach i bezpieczeństwie w dziedzinie energii.

Bardzo króciutko na temat systemu SWIFT i niektórych pytań dotyczących GLS, które zostały podniesione. Potrzebujemy umowy o przekazywaniu danych z systemu SWIFT, ponieważ określa ona konkretne zabezpieczenia dotyczące danych. Nie ulega to wątpliwości i to samo dotyczy także umowy o wzajemnej pomocy prawnej.

Warto również wiedzieć, że umowa o wzajemnej pomocy prawnej stanowi podstawę umowy o przekazywaniu danych z systemu SWIFT i każdy wniosek złożony przez USA podlegać będzie zatwierdzeniu przez władzę sądniczą UE w ramach tej drugiej umowy, tak więc musimy dalej pracować nad tą sprawą.

Co się tyczy systemu ESTA: wydano wstępną ocenę tego systemu, w której stwierdzono (na podstawie zasad tymczasowych), że ESTA nie odpowiada procedurze ubiegania się o wizę Schengen zdefiniowanej we wspólnych instrukcjach konsularnych Komisji Europejskiej. Niemniej jednak po opublikowaniu ostatecznych zasad ESTA przygotujemy końcową opinię, przy czym taka ocena uwzględni także problem opłaty za korzystanie z systemu ESTA, jeśli taka opłata zostanie faktycznie wprowadzona. Jak się państwo domyślają, jesteśmy temu przeciwni.

Na koniec odpowiedź na pytanie dotyczące terroryzmu. W ramach naszych prac podczas szczytu przedyskutujemy z USA, jak można zacieśnić naszą współpracę w walce z terroryzmem, zwłaszcza w świetle planowanego zamknięcia Guantanamo.

Konieczne jest zapewnienie poszanowania podstawowych praw. Zawarcie traktatów o wzajemnej pomocy prawnej będzie pomocne także w tym zakresie. Będziemy zatem współpracować również w kwestii zapobiegania rozwojowi radykalizmu, w tym niewłaściwemu korzystaniu z Internetu.

Jak państwo widzą, jest to ogromny wachlarz problemów. Choć o wszystkich kwestiach politycznych rozmawialiśmy już wcześniej, zgadzam się z przewodniczącym Rady, że jakkolwiek ważny jest ten szczyt, będzie to tylko jedno parogodzinne spotkanie. W czasie jednego spotkania nie da się rozwiązać wszystkich spraw, ale będzie to dobry nowy początek.

Przewodnicząca. – Otrzymałam sześć projektów rezolucji⁽¹⁾ złożonych zgodnie z art. 110 ust. 2 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek 22 października 2009 r.

Oświadczenia pisemne (Artykuł 149)

Elena Băsescu (PPE), na piśmie. – (RO) Szczyt UE-USA w listopadzie wzmocni partnerstwo transatlantyckie i wesprze dialog między dwoma wielkimi mocarstwami. Stosunki pomiędzy nimi muszą być oparte na wspólnych nam wartościach i celach, a coraz ściślejsza współpraca leży w naszym wspólnym interesie i przyniesie obojóm korzyści.

Unia Europejska i Stany Zjednoczone mają do odegrania zasadniczą rolę w przeciwdziałaniu zmianom klimatycznym. W tej sprawie podjęto szereg wspólnych zobowiązań dotyczących walki z niekorzystnymi skutkami globalnego ocieplenia. Jeśli chodzi o Europę, jednym z praktycznych rozwiązań służących ochronie środowiska byłoby uruchomienie kanału nawigacyjnego Ren-Men-Dunaj, zapewniającego bezpośrednie połączenie pomiędzy portami w Rotterdamie i Konstancji.

Możliwość wykorzystania nawigacji śródlądowej wiąże się z wieloma korzyściami gospodarczymi, a także przyczynia się do ograniczenia zanieczyszczenia hałasem i emisji gazów cieplarnianych. Korzystanie z tego kanału oraz podniesienie jego rangi uczyni transport towarów tańszym, bezpieczniejszym i bardziej efektywnym pod względem wykorzystania źródeł energii.

Przydatnym uzupełnieniem polityk zmierzających do ochrony środowiska mogą być środki wspierające transkontynentalną mobilność i połączenia międzynarodowe, które jednocześnie zapewnią ochronę i bezpieczeństwo europejskich towarów i obywateli.

Tunne Kelam (PPE), na piśmie. – Wobec bliskiego wejścia w życie traktatu lizbońskiego szybki postęp w relacjach transatlantyckich między dwoma największymi demokracjami i podmiotami gospodarczymi nabiera jeszcze większego znaczenia. Zarówno UE, jak i USA pozostają kluczowymi aktorami w międzynarodowej wymianie handlowej i odgrywają stabilizującą rolę na świecie. Parlament Europejski jest jednym z liderów w rozwijaniu współpracy transatlantyckiej. W swoich rezolucjach zaproponował stworzenie transatlantyckiego wolnego rynku, a także powołanie nowych struktur umożliwiających bliższe stosunki polityczne i międzyparlamentarne. Transatlantycka Rada Gospodarcza wykonuje jak dotąd dobrą pracę. Mam nadzieję, że w najbliższej przyszłości wypracujemy rozwiązania umożliwiające usunięcie regulacyjnych

(1) Por. protokół

barier między UE i USA. W tych relacjach ważna rola przypadnie prawodawcom. Posłowie Parlamentu Europejskiego są chętni i gotowi do pełnego uczestniczenia w procesach TEC.

Powinniśmy zachęcać Kongres Stanów Zjednoczonych, by w pełni zaangażował się w regularny Transatlantycki Dialog Prawodawców, a tym samym stał się aktywnym uczestnikiem TEC. Chciałbym zapytać Komisję i Radę, z jakim odzewem spotkały się rezolucje Parlamentu Europejskiego, a także zachęcić obie instytucje, by pracowały energicznie na rzecz realizacji transatlantyckiej strefy wolnego rynku.

Alan Kelly (S&D), na piśmie. – Stosunki między USA i Unią Europejską oparte były zawsze na mocnych podstawach. To amerykańska pomoc umożliwiła odbudowę i rozwój zniszczonej Europy w okresie powojennym. Obecnie świat znowu stoi w obliczu kryzysu i podtrzymanie tych więzi oraz współpraca na rzecz rozwiązywania problemów, z którymi boryka się gospodarka światowa są konieczne bardziej niż kiedykolwiek przedtem. Unia Europejska i Stany Zjednoczone mają do odegrania strategiczną rolę w procesie ożywienia gospodarczego. Łącznie nasz produkt krajowy brutto stanowi ponad połowę światowego PKB, a nasze dwustronne relacje handlowe są najsilniejsze na świecie, reprezentując niemal 40% światowego handlu. Niemniej jednak skuteczne przeciwdziałanie kryzysowi gospodarczemu wymaga dalszego rozwoju tych stosunków. Transatlantycka Rada Gospodarcza przyjęła jako swój cel stworzenie zintegrowanego rynku transatlantyckiego do 2015 roku. Cel ten ma być osiągnięty poprzez zmniejszenie barier handlowych. Osiągnięcie tego celu umożliwi powrót wzrostu i początek ożywienia gospodarczego. Jednakże ryzyko dalszej zapaści kredytowej wciąż istnieje. Aby uniknąć dalszego załamania gospodarczego i wzrostu bezrobocia, Wspólnota Europejska musi zapewnić wprowadzenie skoordynowanych polityk gospodarczych.

Franz Obermayr (NI), na piśmie. – (DE) Jest oczywiste, że konieczne jest utrzymanie relacji gospodarczych między USA i UE. Z drugiej strony jednak nie możemy w żadnych okolicznościach pozwolić USA na gospodarcze zmonopolizowanie Europy. Przeciwnie, z kryzysu gospodarczego, który miał swój początek na pozbawionych nadzoru rynkach finansowych w USA, powinniśmy wyciągnąć wnioski, że Europa musi zachować gospodarczą niezależność i znaleźć własną drogę wyjścia z kryzysu, zwłaszcza w sytuacji, kiedy na giełdzie nowojorskiej wypłacane są właśnie premie sięgające miliardów dolarów. W związku z tym domagam się wzmocnienia pozycji Europy w Transatlantyckiej Radzie Gospodarczej. Na szczycie UE-USA w Pradze w kwietniu 2009 roku prezydent Obama naciskał na Unię Europejską, aby zaproponowała Turcji członkostwo w najbliższej przyszłości, twierdząc, że w ten sposób UE przyczyni się do lepszego porozumienia ze światem islamskim. Wsparcie USA dla swego strategicznego partnera z NATO (po to, by Turcja przestała sprzeciwiać się kandydaturze Rasmussena na Sekretarza Generalnego NATO) nie powinno skutkować przyspieszeniem negocjacji w sprawie członkostwa Turcji. Amerykańskie poparcie dla Turcji nie czyni z niej kraju, który spełnia warunki członkostwa w UE, ponieważ wciąż brak oznak, by ogromne różnice kulturowe, geograficzne, gospodarcze i polityczne różnice ulegały zmniejszeniu. W tej sprawie UE powinno zająć jasne stanowisko wobec USA.

Richard Seeber (PPE), na piśmie. – (DE) W obliczu kryzysu gospodarczego i w kontekście przygotowań do konferencji w sprawie zmian klimatu w Kopenhadze ważne jest, byśmy skorzystali z okazji, jaką jest posiedzenie Transatlantyckiej Rady Gospodarczej, aby jeszcze bardziej wzmocnić relacje między UE i USA. W dziedzinie środowiska powinniśmy w szczególności przedyskutować nowe rodzaje żywności. Innym istotnym tematem są możliwości i perspektywy rozwoju nanotechnologii. Zdecydowanie należy podjąć otwartą dyskusję na temat inżynierii genetycznej i klonowania zwierząt. Europa nie powinna bać się przedstawić jasno naszemu partnerowi handlowemu obaw niektórych państw członkowskich. W dziedzinie chemikaliów i substancji toksycznych musimy dążyć do wypracowania wysokich standardów ochrony i lepszej koordynacji. Ułatwi to nie tylko stosunki handlowe i gospodarcze, ale pozwoli również zagwarantować ochronę konsumentów w Europie przed substancjami toksycznymi w środowisku i w produktach, których używają. Konstruktywne rozmowy przyczynią się do utrzymania specjalnych stosunków łączących UE i USA.

Joanna Senyszyn (S&D), na piśmie. – (PL) Pani przewodnicząca, koleżanki i koledzy! Dobrze się stało, że rezolucja w sprawie przygotowania posiedzenia Transatlantyckiej Rady Gospodarczej oraz szczytu UE/USA (2 i 3 listopada 2009) w punkcie 17 wzywa Stany Zjednoczone do równego traktowania obywateli Unii Europejskiej i do objęcia wszystkich krajów członkowskich UE programem ruchu bezwizowego.

Najwyższy czas, aby wezwania Parlamentu, starania Komisji i zabiegi dyskryminowanych wizowo państw członkowskich przyniosły rezultaty. W przeciwnym razie trzeba będzie podjąć radykalne działania na rzecz wprowadzenia obowiązku wizowego dla obywateli amerykańskich. Pora wreszcie skończyć z jednostronnym uprzywilejowaniem Stanów Zjednoczonych. Parlament Europejski nie może tolerować amerykańskiej dyskryminacji obywateli europejskich ze względu na narodowość. Stanowisko PE w tej sprawie jest tym

istotniejsze, że nie wszystkie rządy państw członkowskich rozumieją konieczność stosowania zasady wzajemności wizowej. Należy do nich rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Zupełnie inne jest stanowisko obywateli. Ponad 61% Polaków jest za wprowadzeniem wiz wjazdowych dla obywateli Stanów Zjednoczonych. W sondzie internetowej było ich nawet 96%.

Mam nadzieję, iż nadchodzący szczyt UE/USA będzie przełomowy, przynajmniej w aspekcie polityki wizowej i już w nowym, 2010 roku obywatele wszystkich państw członkowskich Unii będą podróżować normalnie, czyli tak, jak każdy obywatel amerykański podróżuje do dowolnego kraju UE.

10. Tura pytań (pytania do Rady)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest tura pytań (B7-0212/2009).

Następujące pytania są skierowane do Rady.

Pytanie nr 1, skierował Berndt **Posselt** (H-0303/09)

Przedmiot: Prawa człowieka na Kubie

Jak Rada ocenia aktualną sytuację w zakresie praw człowieka na Kubie, zwłaszcza jeżeli chodzi o więźniów politycznych? Czy Rada posiada informacje na temat warunków przetrzymywania kubańskiego lekarza, dr Darsi Ferrera, i jego współwięźnia Alfredo Dominqueza, którzy najprawdopodobniej odbywają karę w skrajnie nieludzkich warunkach?

Cecilia Malmström, *urzędująca przewodnicząca Rady.* – Jestem gotowa przejść od Stanów Zjednoczonych do Kuby i pana posła Posselta, ponieważ chodzi o bardzo ważną sprawę. Dziękuję panu za pytanie, panie pośle.

Rada jest bardzo zaniepokojona sytuacją w zakresie praw człowieka na Kubie, w szczególności brakiem postępu jeśli chodzi o prawa obywatelskie i polityczne. Obywatele Kuby nie korzystają z wolności słowa i wolności zgromadzeń. Nie ma wolnej prasy. Dostęp do informacji, w tym internetu, jest ograniczony. Ograniczenia swobody przemieszczania się obywateli na terytorium Kuby nie uległy zmianie. Na Kubie jest obecnie 208 więźniów politycznych. Liczba ta zmniejszyła się w porównaniu do 2007 roku, gdy więźniów było 2034, ale większość zwolnień nastąpiła w wyniku odbycia kary. Przedstawicielstwa państw członkowskich w Hawanie uważnie monitorują listę więźniów politycznych i stworzyły specjalną grupę roboczą do spraw praw człowieka zajmującą się ważnymi przypadkami.

Według obrońców praw człowieka oraz zeznań więźniów politycznych i ich rodzin warunki panujące w więzieniach są dalekie od minimalnych standardów ONZ w dziedzinie traktowania więźniów. Zdaniem rodzin stan zdrowia niektórych więźniów jest bardzo zły i nie mają oni dostępu do odpowiedniej opieki medycznej. Jest wiele sprawozdań mówiących o okrutnym i poniżającym traktowaniu, w tym biciu więźniów, odmawianiu właściwej opieki zdrowotnej i maltretowaniu psychicznym. Nadal nie ma jednak sprawozdań mówiących o skazaniu funkcjonariuszy straży więziennej czy policji za nadużycia.

Rząd kubański nie przyznaje się do przetrzymywania więźniów politycznych i nadal sprzeciwia się kontrolowaniu przestrzegania praw człowieka przez niezależne organizacje zajmujące się prawami człowieka. Stosunek Rady do Kuby został przedstawiony we wspólnym stanowisku z 1996 roku, które od tego czasu Rada corocznie weryfikowała. W październiku 2008 roku UE i Kuba uzgodniły wznowienie kompleksowego dialogu politycznego. Zgodnie z polityką UE w dialog ten powinny zaangażować się nie tylko władze Kuby, ale także społeczeństwo obywatelskie i demokratyczna opozycja. W dorocznej ocenie wspólnego stanowiska z 2009 roku Rada zwraca szczególną uwagę na zasady demokracji, prawa człowieka i podstawowe wolności.

W konkluzjach z czerwca tego roku jasno stwierdziliśmy, że zagadnienia te pozostaną głównymi priorytetami UE w stosunkach z Kubą. Rada wezwała rząd kubański do bezwarunkowego uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, w tym osób aresztowanych w 2003 roku, a także wyraziła troskę o więźniów i stan ich zdrowia.

Ponadto Rada wezwała kubańskie władze do natychmiastowego umożliwienia przedstawicielom międzynarodowych organizacji humanitarnych dostępu do kubańskich więzień. Od chwili nawiązania w ubiegłym roku dialogu politycznego z Kubą przedstawiciele UE poruszali problem więźniów politycznych na każdym spotkaniu. Jak stwierdzono w ostatnich konkluzjach Rady prawa człowieka zawsze powinny być omawiane podczas tych wizyt na wysokim szczeblu, a częścią tych wizyt powinny być, w miarę potrzeb, spotkania z pokojowo nastawioną, demokratyczną opozycją.

Rada zdecydowała się nawiązać dialog z Kubą, ponieważ daje on możliwość omawiania istniejących problemów będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania i troski – w tym sytuacji w zakresie praw człowieka – ale sytuacja na Kubie nadal budzi nasz ogromny niepokój i nadal będziemy interesować się poszczególnymi przypadkami, w szczególności więźniami w złym stanie zdrowia.

Jeżeli chodzi o sytuację jednego z więźniów wspomnianą przez szanownego pana posła, to Unia Europejska w sierpniu zorganizowała w Hawanie manifestację solidarności, której pomysłodawcą była prezydencja szwedzka. Manifestację zorganizowano, by pokazać rodzinie aresztowanego doktora Darsi Ferrera, że Unia jest zaniepokojona tym, iż władze kubańskie nie przestrzegają krajowego prawa z zakresu postępowania karnego. Prezydencja zajmuje się również sprawą innego więźnia, Alfredo Domíngueza, i poruszyła ją w ramach dialogu; jesteśmy też w kontakcie z jego rodziną.

Bernd Posselt (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować pani Malmström za znakomitą, wyczerpującą odpowiedź.

Pan Brechtmann z Międzynarodowej Komisji Praw Człowieka przekazał mi wyczerpujące informacje dotyczące warunków panujących w więzieniach. Chciałbym tylko zapytać, czy Rada może spróbować zbadać warunki, w jakich przetrzymywani są poszczególni więźniowie oraz jak ocenia rozwój wydarzeń na Kubie jeśli chodzi o stosunki z Unią Europejską?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Formalnie nie mamy dostępu do tych informacji, ale dzięki organizacjom międzynarodowym, organizacjom pozarządowym, naszym kontaktom, partiom politycznym itd. dysponujemy informacjami – nieco szczątkowymi – o sytuacji więźniów politycznych. Wiemy, że w niektórych przypadkach stan ich zdrowia jest bardzo poważny. Usiłujemy nawiązać współpracę z rodzinami i organizacjami pozarządowymi, by tę sytuację poprawić, ale jednym z problemów jest to, że mamy bardzo niewiele konkretnych i potwierdzonych informacji.

Innym problemem jest fakt, że wielu więźniów jest przetrzymywanych w więzieniu bez procesu i bez postawienia im zarzutów. Jest to sprzeczne z kubańskim prawem. Więźniowie mają prawo wiedzieć, dlaczego znajdują się w więzieniu i o co są oskarżeni – jest to podstawowe prawo człowieka we wszystkich społeczeństwach, ale, jak wiemy, na Kubie ono nie obowiązuje.

Kubański dialog obfituje oczywiście w trudności, ale obecnie uważamy, że prowadzenie dialogu, który zdecydowaliśmy się nawiązać jest ważne, ponieważ jest to szansa na nawiązanie kontaktu z władzami oraz surowe i zdecydowane wyrażanie naszej krytycznej postawy, ale także nawiązanie współpracy ze społeczeństwem obywatelskim i pokojowo nastawionymi dysydentami. Staramy się to osiągnąć i w chwili obecnej uważamy, że takie podejście może się sprawdzić. Nie przewiduję, aby w najbliższej przyszłości zaszły w tym względzie jakiegokolwiek drastyczne zmiany.

Nikolaos Chountis (GUE/NGL). – (EL) Pani przewodnicząca, pani minister! Ponieważ uważam, że w dziedzinie praw człowieka – której dotyczą problemy poruszone w pytaniu pana posła Posselta – możemy lepiej współpracować z państwami, z którymi nawiązaliśmy stosunki polityczne i dyplomatyczne, a także prowadzimy transakcje finansowe, dziwi mnie, że Unia Europejska i jej państwa członkowskie zachowują bierne, a nawet negatywne podejście do uzasadnionych i wciąż ponawianych żądań Kuby dotyczących zniesienia embarga nałożonego na nią przez Stany Zjednoczone.

Pytam zatem, jaki jest pogląd prezydencji na tę kwestię i jak pani zdaniem państwa członkowskie powinny ją rozstrzygnąć, zważywszy, że – jak wszyscy wiemy – przed posiedzeniem Zgromadzenia Ogólnego ONZ, które odbyło się 28 października, Kuba złożyła wniosek o zniesienie amerykańskiego embarga?

Krisztina Morvai (NI). – Jestem pokojowo nastawioną dysydentką z jednego z państw członkowskich Unii Europejskiej, z Węgier. Chciałabym prosić o radę. W jaki sposób możemy osiągnąć taki sam poziom zainteresowania sytuacją w zakresie praw człowieka na Węgrzech, jak ten, którym cieszy się sytuacja w zakresie praw człowieka na Kubie?

Od jesieni 2006 roku węgierska policja masowo dopuszcza się aktów brutalności wobec uczestników pokojowych demonstracji, a w więzieniu torturuje się wielu więźniów politycznych.

Chciałabym prosić kubańskich polityków, by negocjowali w naszym imieniu w oparciu o wszystkie...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Przewodnicząca. – Przepraszam, ale czas na zadanie pytania to 30 sekund, a pytania dotyczą praw człowieka na Kubie.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Cała Unia Europejska wielokrotnie podkreślała, że jesteśmy przeciwni amerykańskiemu embargo i że uważamy, iż nie ułatwia ono rozwiązań dotyczących przyszłości Kuby.

Unia Europejska mówiła również, że chcemy nawiązać bliższą współpracę z Kubą, w tym także w dziedzinie handlu, ale jest to uzależnione od postępu w zakresie praw człowieka.

Jednak w chwili obecnej, w związku z brakiem postępu w zakresie praw człowieka i poszanowania demokracji, a także w związku z liczbą więźniów politycznych osiągnięcie jakiegokolwiek postępu w tej dziedzinie nie jest możliwe. To władze kubańskie muszą pokazać, że dokonały konkretnego postępu. Niestety, jak dotąd jest on niezwykle ograniczony.

Przewodnicząca. – Byłabym wdzięczna, gdyby państwo przestrzegali reguł „tury pytań”, które przewidują 30 sekund na zadanie pytania dodatkowego, oraz trzymali się tematu danego pytania.

Pytanie nr 2, skierowała **Marian Harkin** (H-0305/09)

Przedmiot: Znęcanie się nad osobami starszymi

Biorąc pod uwagę szacunki, zgodnie z którymi ponad 10% osób starszych doświadcza różnych form przemocy fizycznej, psychicznej, wykorzystywania finansowego lub zniewag w domu lub w instytucjach opieki, a także fakt, że w wyniku starzenia się społeczeństwa liczba ta na pewno wzrośnie, jakie kroki zamierza podjąć Szwecja w okresie przewodnictwa w Radzie, aby wypełnić zobowiązanie poprawy współpracy i podjęcia działań na szczeblu europejskim w celu podniesienia jakości usług związanych z opieką nad osobami starszymi oraz zapobieżenia znęcania się nad tymi osobami?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani poseł Harkin poruszyła problem, który dziś, w obliczu starzenia się znacznej części naszego społeczeństwa, jest niezwykle ważny. Działania podejmowane w tym obszarze mieszczą się przede wszystkim w zakresie kompetencji krajowych, a Wspólnota może jedynie wspierać i uzupełniać działania podejmowane przez państwa członkowskie.

Prezydencja szwedzka pragnie jednak zwrócić uwagę na tę kwestię i uczyni wszystko, co w naszej mocy, by podnieść jakość usług związanych z opieką nad osobami starszymi i pokonać problemy dotyczące znęcania się nad osobami starszymi. Odnosząc się do tego problemu pragnę przypomnieć państwu o konferencji poświęconej zdrowej i godnej starości, która odbyła się miesiąc temu w Sztokholmie. Konferencja zgromadziła 160 osób z 27 państw. Frekwencja była wysoka. Byli tam przedstawiciele Komisji, a także państw członkowskich, urzędnicy z ministerstw zdrowia i spraw socjalnych, a także wiele organizacji wolontariackich.

Celem konferencji było zwrócenie uwagi właśnie na problem poruszony przez panią poseł: jak możemy odpowiedzieć na zapotrzebowanie na lepszą współpracę między sektorem zdrowia i opieki zdrowotnej, aby zaspokoić potrzeby osób starszych? Prezydencja chciałaby, aby Rada przyjęła konkluzje w tej sprawie w dniu 30 listopada, na posiedzeniu Rady Unii Europejskiej ds. Zatrudnienia, Polityki Społecznej, Zdrowia i Spraw Konsumenckich. W projekcie konkluzji zmierzamy do nawiązania pełniejszej i bliższej współpracy w obszarze dotyczącym zdrowego i godnego starzenia się, w tym także poprzez wymianę informacji między państwami członkowskimi. Wzywamy też Komisję do przygotowania planu działań na rzecz godności, zdrowia i jakości życia osób starszych.

Chcę też powiedzieć, że w czerwcu tego roku Rada przyjęła konkluzje zatytułowane „Równe szanse dla kobiet i mężczyzn: aktywna i godna starość” właśnie po to, by umożliwić świadczenie dobrej jakości usług zdrowotnych w domach opieki dla osób starszych, uwzględniających szczególne potrzeby starszych mężczyzn i kobiet.

Jeśli chodzi zwłaszcza o problem znęcania się nad osobami starszymi, to dyrektywa Rady 2000/78/WE zabrania już dyskryminacji w miejscu pracy ze względu na wiek. Komisja zaproponowała rozszerzenie ochrony przewidzianej w tej dyrektywie na inne obszary, takie jak ubezpieczenia społeczne, opieka zdrowotna, świadczenia socjalne, edukacja, dostęp do towarów i usług, prawo do mieszkania itd.

Przedmiotowy wniosek obejmuje wiele elementów istotnych w kontekście problemu znęcania się nad osobami starszymi. Dotyczy opieki domowej, opieki instytucjonalnej i usług zdrowotnych. Zabrania znęcania się będącego formą dyskryminacji, definiowanego jako zachowanie niepożądane, którego skutkiem jest

„naruszenie godności osoby i stworzenie onieśmiałącej, wrogiej, poniżającej, upokarzającej lub uwłaczającej atmosfery”.

Obecnie Rada debatuje nad tym wnioskiem, a Parlament Europejski wydał opinię w tej sprawie. Aby wniosek został przyjęty, wymagana jest jednomyślność w Radzie. Oczywiście nie jesteśmy w stanie przewidzieć wyniku debaty w Radzie, niemniej jednak chciałabym powiedzieć, że robimy wszystko co w naszej mocy, aby wprowadzić prawodawstwo, które pomoże wyeliminować wszystkie formy znęcania się i niewłaściwego traktowania osób starszych i które będzie w pełni zgodne z opinią wydaną przez Parlament Europejski.

Oczywiście jesteśmy przekonani, że nikt nie powinien być ofiarą znęcania się czy nadużyć, a już na pewno nie osoby starsze, które są zależne od opiekunów.

Marian Harkin (ALDE). – Dziękuję urzędującej przewodniczącej Rady za wyważoną odpowiedź. Zgodnie z komunikatem Komisji z 2008 roku należy stworzyć właściwe warunki w zakresie środków, szkolenia i wsparcia dla opiekunów. Całkowicie się zgadzam, że są one potrzebne, rozumiem również, że wchodzą one w zakres kompetencji krajowych.

Są jednak pewne obszary, w których UE może pomóc. Jednym z nich jest cały obszar wymiaru transgranicznego. Chciałam tylko poznać pani opinię na temat ustanowienia formalnej struktury wymiany informacji na temat osób zajmujących się opieką zdrowotną, w tym przypadku opiekunów przekraczających granice.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Dziękuję pani poseł za tę propozycję. Pierwszy raz o niej słyszę. Wydaje mi się, że to dobra inicjatywa, ale będę musiała zasięgnąć opinii właściwych ministrów i wprowadzić ją do debaty. Być może będziemy mogli wrócić do tej sprawy na późniejszym etapie.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Społeczeństwo Unii Europejskiej starzeje się. Ludzie starsi wymagają specjalnych warunków świadczenia usług medycznych oraz organizowania odpowiednich dla nich udogodnień w budynkach i w publicznych środkach transportu. Szwecja ma długą tradycję w dziedzinie polityki społecznej. Jakie propozycje dotyczące poprawienia warunków życia osób starszych w całej Unii Europejskiej omawia pani z innymi państwami członkowskimi?

Seán Kelly (PPE). – Pani przewodnicząca! Pani poseł Harkin zadała bardzo ważne pytanie, a pani bardzo dobrze na nie odpowiedziała, ale – rozszerzając zakres pytania – dziś osoby starsze to osoby powyżej 65 roku życia. Czy rozważa pani zalecenie, na szczeblu unijnym, zwiększenia lub też bardziej elastycznego traktowania wieku emerytalnego i stopniowego przechodzenia na emeryturę zamiast pełnego wycofania się z rynku pracy, tak jak obecnie ma to miejsce w przypadku większości osób? Przyczyniłoby się to w znacznym stopniu do poprawy jakości życia i zagwarantowania osobom starszym większego szacunku.

Przewodnicząca. – Powiedziałabym, że wykraczamy nieco poza przedmiot pytania, ale pozostawiam pani minister decyzję, czy chce się ona odnieść do tego pytania, czy nie.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Odpowiedź na pierwsze pytanie pana posła brzmi „tak”, zwłaszcza że musimy omówić te zagadnienia.

Trojka – prezydencja francuska, czeska i szwedzka – postanowiła zacieśnić dialog dotyczący problemów dotyczących zdrowia i osób starszych. Odbyła się na przykład konferencja dotycząca choroby Alzheimera oraz – miesiąc temu – konferencja, o której już wspominałam, dotycząca godnego traktowania osób starszych. Była to dobra okazja do omówienia przedmiotowego problemu. Konkluzje zostaną przedyskutowane na posiedzeniu Rady ds. Zatrudnienia, Polityki Społecznej, Zdrowia i Ochrony Konsumentów pod koniec listopada, na którym przeanalizujemy także sprawozdanie Parlamentu Europejskiego.

Jeżeli chodzi o wiek emerytalny, decyzję w tej sprawie podejmuje każde państwo członkowskie, ale w debatach, które prowadzimy w sprawie strategii lizbońskiej – nie traktatu – dotyczących metod zintensyfikowania wzrostu, rozwoju i szans na rynku pracy oraz wyzwań demograficznych, z którymi będziemy musieli się zmierzyć, powinno się znaleźć jeszcze jedno zagadnienie, które należy wziąć pod uwagę – jak wykorzystać kompetencje i doświadczenie osób starszych i znaleźć sposób na umożliwienie im pozostania na rynku pracy. Decydowanie o wieku, w którym powinno się przechodzić na emeryturę nie należy do Rady, Rada powinna raczej zachęcać wszystkie państwa członkowskie to pełnego wykorzystania siły roboczej.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 3, skierował **Olle Schmidt** (H-0310/09)

Przedmiot: Uwieszony w Erytrei dziennikarz szwedzki Dawit Isaak

Zgodnie z informacjami podanymi w szwedzkich środkach masowego przekazu obywatel Szwecji Dawit Isaak, więziony w Erytrei od 2001 roku, został przeniesiony do nowego więzienia w Erytrei. Tego więzienia nikt jeszcze nie opuścił żywy. Dawit Isaak jest więziony w strasznych warunkach przez reżim już od 8 lat nie wiedząc, dlaczego został w tak brutalny sposób wtrącony do więzienia, rozdzielony z rodziną, przyjaciółmi oraz pozbawiony pracy. Wszystkie podjęte dotychczas próby uwolnienia Dawita Isaaka zakończyły się niepowodzeniem. UE powinna zrobić w tym kierunku dużo więcej, gdyż Isaak jest również obywatelem UE. Jeżeli nie zostaną podjęte żadne działania, jeżeli Szwecja lub UE nie nakłonią prezydenta Erytrei przynajmniej do poważnego przedyskutowania przypadku Isaaka, istnieje zagrożenie, że dziennikarz umrze.

Jakie działania zamierza podjąć Szwecja w okresie przewodniczenia Radzie w celu rozpatrzenia kwestii Dawita Isaaka na najwyższym szczeblu UE?

Czy uzasadnione jest udzielanie pomocy finansowej Erytrei przez UE, gdy państwo to w tak rażący sposób narusza podstawowe prawa człowieka?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Od momentu aresztowania Dawita Isaaka, szwedzkiego dziennikarza akredytowanego w Erytrei, minęło osiem lat. Jest przetrzymywany w więzieniu bez procesu i bez oskarżeń. Ani jego rodzina, ani szwedzkie władze czy międzynarodowe organizacje zajmujące się prawami człowieka nie uzyskały zgody na odwiedzenie go.

Niestety nie ma żadnych przesłanek, które sugerowałyby, że na przestrzeni ostatnich pięciu lat sytuacja w zakresie praw człowieka w Erytrei uległa poprawie. Całkowitą odpowiedzialność za tę sytuację ponosi erytrejski rząd. Ciągłe naruszanie przez Erytreę zobowiązań w dziedzinie praw człowieka wynikających z prawa krajowego i międzynarodowego bardzo martwi UE.

Naszą szczególną troskę budzi problem więźniów politycznych i brak swobody wypowiedzi. UE wielokrotnie domagała się bezwarunkowego uwolnienia wszystkich więźniów politycznych przebywających w Erytrei, w tym oczywiście Dawita Isaaka. 18 września 2009 r., działając w imieniu Unii Europejskiej, prezydencja wydała bardzo jasne oświadczenie, w którym powtórzyła nasze żądanie bezwarunkowego uwolnienia wszystkich więźniów politycznych i oświadczyła, że działania Erytrei stanowią ewidentne naruszenie zobowiązań określonych w międzynarodowym pakcie praw obywatelskich i politycznych ONZ, który Erytrea ratyfikowała.

Niestety, nie rozwiązano sprawy Dawita Isaaka, ale nadal ma ona charakter priorytetowy dla UE, prezydencji szwedzkiej i szwedzkiego rządu. Nie ustaniemy w naszych wysiłkach dopóki nie zostanie on uwolniony z przyczyn humanitarnych i nie będzie mógł połączyć się z rodziną. Mogę państwa zapewnić, że nadal będziemy się zajmować jego sprawą i sytuacją współwięźniów i zwracać na nią uwagę najwyższych władz w Asmarze.

Prawa człowieka to podstawowy element stosunków między UE a Erytreą. Jesteśmy gotowi pomóc rządowi erytrejskiemu w poprawie sytuacji w zakresie praw człowieka. Jeśli chodzi o pomoc, jest ona regulowana przez postanowienia umowy z Kotonu i od nich uzależniona. Umowa ta dotyczy zarówno praw człowieka, jak i dialogu politycznego jako środka wywierania nacisku na wprowadzenie zmian. To proces ciągły, postępujący w zatrważająco wolnym tempie, ale mamy nadzieję, że będzie to narzędzie, które wykorzystamy, aby osiągnąć postęp.

Olle Schmidt (ALDE). – (SV) Nie muszę przedstawiać żadnych dodatkowych szczegółów przerażającej sprawy Dawita Isaaka. Wiem również, że pani przewodnicząca Malmström jest niezwykle zaangażowana w tę sprawę.

O ile wiem Dawit Isaak jest jedynym obywatelem UE uwięzionym za korzystanie z prawa do swobody wypowiedzi. Czy zatem UE nie powinna wydać specjalnego wspólnego oświadczenia w sprawie Dawita Isaaka? Czy sprawa specjalnego oświadczenia nie powinna zostać przedstawiona Radzie? Być może pani przewodnicząca Malmström lub ktoś jeszcze powinien udać się do Erytrei i spróbować spotkać się z Dawitem Isaakiem, a także z prezydentem Isaiasem Afewerki. Mam nadzieję, że do tego dojdzie, ponieważ uważam, że obywatel UE nie powinien być przez tyle lat więziony bez procesu. Stan jego zdrowia jest podobno bardzo poważny i istnieje ryzyko, że umrze w więzieniu.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Panie pośle! Podzielam pańskie ogromne z troskanie i frustrację, że sytuacja ta trwa od lat i że nie ma możliwości dotarcia do erytrejskich władz. Jestem przekonana, że zarówno pan poseł Schmidt, jak i pozostali posłowie czytali sprawozdania z Erytrej i słuchali wywiadów z jej prezydentem. Nie jest łatwo się z nim porozumieć, a przemoc w Erytrej jest bardzo powszechna.

Nieprzerwanie współpracujemy ze wszystkimi znanymi nam kanałami, ale nie mamy dostępu do więzienia. Nie zdołaliśmy się spotkać z więźniem i nie wiemy, w jakim jest stanie. Oczywiście nie wykluczamy możliwości udania się tam, jeśli będziemy przekonani, że to mogłoby pomóc w osiągnięciu postępu w tej sprawie, ale na razie nie ma możliwości uzyskania jakiegokolwiek obietnicy, że będziemy mogli go zobaczyć lub porozmawiać na jego temat, czy też spotkać się z jego rodziną, która przebywa w Erytrej. To niezwykle frustrujące. Złożyliśmy bardzo jasną deklarację. Tak jak powiedział pan poseł Schmidt, Dawit Isaak jest obecnie, jak mi wiadomo, jedynym więźniem politycznym pochodzącym z UE. Na różne sposoby pracujemy nad zwiększeniem nacisków wywieranych na erytrejskie władze i zmuszeniem ich do zrozumienia, że Dawit Isaak i jego współwięźniowie muszą zostać uwolnieni, jeśli nie z innych przyczyn, to przynajmniej na podstawie konwencji, które to państwo ratyfikowało, ale nawiązanie z tym państwem normalnego dialogu jest niezwykle trudne.

Przewodnicząca. – Nie zgłoszono innych pytań dodatkowych, więc przejdziemy do kolejnego pytania. Pytanie nr 4, skierowała **Anna Hedh** (H-0312/09)

Przedmiot: Strategia UE dotycząca alkoholu

Od wprowadzenia strategii UE dotyczącej alkoholu mijają już trzy lata. Założono dokonanie oceny tej strategii do lata 2009 roku. Niestety wydaje się, że zdecydowano się odroczyć tę sprawę. Polityka alkoholowa była dla Szwecji zawsze ważną i priorytetową kwestią we współpracy w ramach UE. W związku z tym mam następujące pytanie:

Czy Szwecja jako państwo przewodniczące Radzie zamierza dołożyć starań, aby dokonanie oceny tej strategii nastąpiło jak najszybciej i jeżeli tak, kiedy nastąpi ta ocena?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Dziękuję, pani poseł. Chciałabym zacząć od przypomnienia pani poseł Hedh, że polityka alkoholowa i zdrowotna zostały uznane przez prezydencję szwedzką za istotny aspekt strategii UE mającej na celu wsparcie państw członkowskich w ograniczaniu szkód spowodowanych spożyciem alkoholu.

Odbyły się już trzy ważne spotkania poświęcone temu tematowi. Pierwszym było lipcowe nieformalne posiedzenie ministrów zdrowia w Jönköping, gdzie szczególną uwagę poświęcono sprzedaży i obrotowi napojami alkoholowymi oraz wpływowi spożycia alkoholu na osoby młode. Drugim była konferencja ekspertów w sprawie wpływu alkoholu na zdrowie, która odbyła się w Sztokholmie w dniach 21–22 września, mająca na celu poparcie zrównoważonej, długoterminowej i kompleksowej strategii UE dotyczącej polityki alkoholowej. Uczestniczyło w niej ponad 450 osób ze wszystkich państw członkowskich UE, a zgromadzeni wyrazili gorące poparcie dla szwedzkich priorytetów w obszarze polityki alkoholowej i zdrowia.

Trzecim było globalne posiedzenie ekspertów do spraw polityki alkoholowej, zdrowia i rozwoju społecznego, które odbyło się 23 września. Zorganizowała je prezydencja szwedzka we współpracy z Sida (szwedzką agencją ds. współpracy na rzecz międzynarodowego rozwoju) i norweskim ministerstwem zdrowia i usług medycznych, a sponsorowała je Światowa Organizacja Zdrowia. Jego celem było przygotowanie globalnej strategii, która zostanie przedstawiona podczas Światowego Zgromadzenia Zdrowia w maju przyszłego roku. Na posiedzeniu przedstawiono nowe ustalenia dotyczące związku między szkodliwym spożyciem alkoholu, rozwojem społecznym a rozprzestrzenianiem się chorób zakaźnych, takich jak HIV/AIDS i gruźlica, istotnego związku, o którym warto wspomnieć.

Dlatego też, jeśli chodzi o pytanie „czy Szwecja jako państwo przewodniczące Radzie zamierza dołożyć starań, aby dokonanie oceny tej strategii nastąpiło jak najszybciej?” odpowiedź brzmi „tak”. Przyjęcie strategii w UE w 2006 roku było ważnym krokiem. Dzięki jej przyjęciu Komisja uznała, że alkohol jest jednym z głównych czynników decydujących o stanie zdrowia w UE, a ponadto, że UE ponosi odpowiedzialność za wyeliminowanie ryzykownego i szkodliwego spożycia alkoholu. Takie stanowisko poparli wszyscy ministrowie zdrowia UE w konkluzjach przyjętych w listopadzie 2006 roku.

Od 1 stycznia 2007 r. Komisja śledzi normy dotyczące spożycia alkoholu i szkód spowodowanych spożyciem alkoholu, a także wprowadza zmiany do polityki obowiązującej w UE. Mimo, że udało nam się osiągnąć

postęp w wielu dziedzinach, upłynęło zbyt mało czasu, aby można było ocenić pełny wymiar wpływu polityki antyalkoholowej i przyzwyczajęń konsumenckich na zdrowie. Pierwsze sprawozdanie Komisji przedstawione na konferencji eksperckiej kilka tygodni temu było sprawozdaniem o stanie sytuacji w kontekście do strategii UE dotyczącej alkoholu. Jest to sprawozdanie okresowe poprzedzające sprawozdanie końcowe, które ma zostać przedstawione w 2012 roku.

Prezydencja oczywiście zapozna się ze sprawozdaniem i weźmie pod uwagę wyniki konferencji eksperckiej w sprawie wpływu alkoholu na zdrowie. Będziemy monitorować postęp. Sfinansowaliśmy też kilka nowych analiz, które mają zagwarantować, że problem spożycia alkoholu nadal będzie priorytetem dla UE. Jedną ze sfinansowanych przez nas analiz będzie dotyczyła wpływu marketingu alkoholu na ludzi młodych, inna będzie poświęcona oddziaływaniu alkoholu na osoby starsze w 10 różnych państwach członkowskich UE, a jeszcze inna będzie dotyczyć wpływu handlu transgranicznego na krajową politykę alkoholową.

W naszym projekcie konkluzji dotyczących wpływu alkoholu na zdrowie, które są obecnie omawiane przez grupę roboczą Rady proponujemy, by wezwać Komisję do przeanalizowania i ustalenia priorytetów na następny etap prac nad wpływem alkoholu na zdrowie, w celu podkreślenia faktu, że musimy mieć na uwadze także okres po roku 2012, gdy ocena i aktualna strategia dotycząca alkoholu zostaną zakończone. W oparciu o tę debatę prezydencja zamierza przyjąć w grudniu 2009 roku konkluzję Rady wspierającą strategię dotyczącą alkoholu.

Anna Hedh (S&D). – (SV) Pani przewodnicząca Malmström! Wiem, że prezydencja odbyła kilka konstruktywnych konferencji i poświęciła tej sprawie wiele czasu.

Moje pytanie dotyczyło w szczególności strategii dotyczącej alkoholu, ponieważ to samo pytanie zadałam już wcześniej, jakieś pół roku temu. Wtedy powiedziano mi, że strategia dotycząca alkoholu zostanie oceniona przed nadjeściem lata. Przedmiotowe pytanie zadałam dlatego, że sprawa ta nie pojawiła się w porządku obrad.

Wiele się wydarzyło od momentu, gdy w 2001 roku prezydencja szwedzka zaproponowała strategię UE dotyczącą alkoholu. Strategię przyjęto w 2006 roku i od tamtego czasu wiele się zdarzyło. Niektóre państwa członkowskie podniosły ograniczenia wiekowe, niektóre zwiększyły akcyzę na alkohol, a inne na przykład obniżyły limity stężenia alkoholu we krwi. Cieszy mnie to. Chciałabym, aby prezydencja szwedzka poszła odrobinę dalej, może powinna zająć się reklamami wyrobów alkoholowych, niemniej jednak cieszy mnie, że obecnie prowadzone jest badanie dotyczące wpływu reklam i alkoholu na ludzi młodych.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Dziękuję pani za poparcie w tej kwestii. Rzeczywiście, staraliśmy się podkreślić tę sprawę, chodziło o stworzenie podstaw, w oparciu o które UE może pracować: organizować konferencje, prowadzić badania, ustalać harmonogramy gwarantujące, że wszystko posuwa się naprzód, a także zapewniać zaangażowanie przyszłych prezydencji. Cieszę się, że udało nam się wyjaśnić powstałe nieporozumienie. Chcieliśmy, aby powstało sprawozdanie okresowe, które jest równie ważne i które przeanalizujemy, ale ostateczna ocena zostanie przeprowadzona w roku 2012. W międzyczasie mamy ogromnie dużo do zrobienia i mogę potwierdzić, że wiele państw członkowskich robi naprawdę bardzo dużo, ponieważ mieszkańcom wszystkich państw członkowskich uświadomiono, jakie skutki dla zdrowia ma spożywanie alkoholu.

Justas Vincas Paleckis (S&D). – (LT) Pani minister! Na szczeblu UE liczba ofiar śmiertelnych wypadków drogowych maleje, ale w przyszłym roku nie osiągniemy ambitnych celów. Główną przyczyną jest alkohol. W niektórych państwach odnotowuje się zatrważająco wysokie wskaźniki samobójstw i ich przyczyną jest także alkohol.

Czy nie sądzi pani, że idąc za przykładem Skandynawii powinniśmy w skali UE zastrzyć już i tak restrykcyjne środki dotyczące spożycia alkoholu? Ograniczyć należy zwłaszcza spożycie alkoholu przez osoby młode. Czy Szwecja chciałaby to zainicjować?

Catherine Stihler (S&D). – Chcę zwrócić uwagę pani minister na fakt, że w Szkocji, w okręgu, który reprezentuję, aktualnie toczy się debata w sprawie minimalnych cen wyrobów alkoholowych. Chciałam skorzystać z tej okazji, by zapytać panią, czy Rada prowadzi debaty nad problemem minimalnych cen wyrobów alkoholowych. W Szkocji szeroko się o tym dyskutuje i zastanawiałam się, jaka jest perspektywa Rady i czy w ogóle prowadzi się debaty w tej sprawie.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Jednym z pięciu zagadnień priorytetowych w strategii antyalkoholowej UE jest właśnie ograniczenie liczby ofiar wypadków drogowych wywołanych spożyciem

alkoholu. Jak zauważył pan poseł, jest to bardzo poważny problem, powodujący wiele cierpienia i pociągający za sobą także koszty ekonomiczne.

Komisja zaleciła przyjęcie niższego maksymalnego limitu dla kierowców niedoświadczonych i zawodowych natomiast państwa, które już stosują limity nie powinny ich zwiększać. Takie jest zalecenie w tej sprawie i pracujemy nad tym z państwami członkowskimi.

Wiele państw już zastosowało te zalecenia i prowadzone są liczne kampanie mające na celu podnoszenie świadomości i zwrócenie uwagi na ten problem.

Nic mi nie wiadomo o tym, by toczyły się jakiekolwiek debaty w sprawie cen. Być może tak jest. Zapytam mojego kolegę, ministra zdrowia, który jest odpowiedzialny za tę dziedzinę, ale nie sądzę, by to konkretne zagadnienie było dyskutowane.

Jest jeszcze wiele problemów związanych z alkoholem, które są monitorowane, ale nie dotyczy to chyba poruszonego przez panią problemu, ponieważ nie wchodzi on w zakres kompetencji UE.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 5, skierował **Justas Vincas Paleckis** (H-0316/09)

Przedmiot: Gazociągi i związane z nimi aspekty ochrony środowiska

W Unii Europejskiej zwraca się szczególną uwagę na aspekty ochrony środowiska związane z nowymi gazociągami budowanymi w celu dostarczania gazu do Unii Europejskiej (Nabucco, Gazociąg Północny i Gazociąg Południowy). Gazociąg Północny, który ma przebiegać dnem Morza Bałtyckiego, jest wyjątkowym przedsięwzięciem ze względu na swój rozmiar i ewentualne skutki, jakie może mieć dla regionu Morza Bałtyckiego.

Jakie zagrożenie dla środowiska naturalnego widzi szwedzkie przewodnictwo w budowie gazociągów i jakie środki zamierza podjąć, aby uniknąć tego zagrożenia?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Nord Stream jest projektem wyjątkowym w obszarze Morza Bałtyckiego ze względu na swój rozmiar i ewentualne skutki. Rada jest świadoma obaw dotyczących skutków dla środowiska projektu gazociągu Nord Stream i uważnie przeanalizowała rezolucję Parlamentu Europejskiego w sprawie wpływu planowanej budowy tzw. gazociągu bałtyckiego łączącego Rosję i Niemcy na środowisko naturalne Morza Bałtyckiego, przyjętą w lipcu ubiegłego roku.

Wszystkie państwa członkowskie UE i Wspólnota Europejska są stroną Konwencji Narodów Zjednoczonych z Espoo z 1991 roku. Konwencja ta dotyczy oceny wpływu na środowisko w kontekście transgranicznym. Konwencja zawiera wiele istotnych zobowiązań wiążących strony, a jej celem szczególnym jest zapewnienie przeprowadzenia oceny wpływu na środowisko uwzględniającej konsultacje z innymi stronami, na które dany projekt oddziałuje.

Wpływ projektu Nord Stream na wrażliwe środowisko Morza Bałtyckiego ma ogromne znaczenie i należy go starannie przeanalizować. Projekt może dotknąć obszary Natura 2000 w równym stopniu, jak obszary, na których znajdują się miny oraz te, na których wyrzucano broń chemiczną. Rozprzestrzenianie się osadów może wywrzeć szkodliwy wpływ na florę i faunę, a także negatywnie oddziaływać na rybołówstwo. Fakt, że gazociąg leży w pobliżu ważnych szlaków żeglugowych może również stanowić zagrożenie dla środowiska i bezpieczeństwa.

Wszystkie państwa położone w regionie Morza Bałtyckiego od ponad trzech lat współpracują w ramach konwencji z Espoo, aby ustalić sposób wykonania zobowiązań dotyczących tego projektu.

Niemniej jednak Rada chciałaby podkreślić, że projekt Nord Stream jest przedsięwzięciem prywatnym. Dlatego też strony odpowiedzialne za projekt muszą przedkładać informacje wykazujące, że projekt jest zgodny z właściwym prawodawstwem i że jest nadzorowany przez państwa członkowskie, na które oddziałuje.

W związku z tym Rada nie może wypowiadać się na temat projektu Nord Stream w sposób, który może być uznany za ingerencję w krajowe procedury legislacyjne.

Justas Vincas Paleckis (S&D). – (LT) Dziękuję, pani minister, za naprawdę wyczerpującą odpowiedź. Sprawa ta ewidentnie dotyczy Szwecji, tym bardziej, że Szwecja jest państwem regionu Morza Bałtyckiego. Chciałbym jedynie podkreślić jedną rzecz: takim sprawom należy zawsze poświęcać maksimum uwagi.

Chciałbym też powiedzieć, że prawdopodobnie tak właśnie jest w tym przypadku i że w czasie sprawowania prezydencji Szwecja będzie nieprzerwanie śledziła tę sprawę i podejmowała właściwe kroki.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Mogę państwa zapewnić, że Szwecja to robi. Jesteśmy bardzo czujni jeśli chodzi o wrażliwe środowisko Morza Bałtyckiego, któremu z oczywistych względów zagraża realizacja wszelkiego typu projektów, i w związku z tym na ten konkretny projekt nałożyliśmy bardzo restrykcyjne wymogi środowiskowe, a obecnie jest on analizowany i kontrolowany przez liczne właściwe organy. Projekt nie oddziałuje na terytorium Szwecji, ale na strefę ekonomiczną Szwecji, a zatem z całą mocą zaznaczamy, że podstawą zajmowanego przez nas stanowiska są konwencje międzynarodowe, takie jak konwencja z Espoo. Nie wolno nam dokonywać jakichkolwiek osądów politycznych czy ekonomicznych. Na to Szwecja może zwracać uwagę i właśnie to robimy.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 6, skierowała **Silvia-Adriana Ticau** (H-0318/09)

Przedmiot: Zniesienie przeszkód w swobodnym przepływie siły roboczej między państwami członkowskimi

Prezydencja szwedzka Rady przyznaje, że w kontekście obecnego kryzysu gospodarczego najważniejsza dla państw członkowskich jest zdolność do wspólnego stawienia czoła wyzwaniom, do znalezienia rozwiązań umożliwiających wyjście z kryzysu gospodarczego i finansowego, a przede wszystkim, do zmniejszenia bezrobocia i jego negatywnych skutków społecznych. Utrudnienia w wolnym przepływie pracowników z państw członkowskich, które przystąpiły do Unii po 1 maja 2004 r., stanowią ograniczenia praw obywatelskich w tych krajach i mogą prowadzić do nierówności na rynku pracy oraz do dumpingu socjalnego. Zniesienie tych przeszkód ochroni w takiej samej mierze pracowników napływowych jak i miejscowych. Mając na uwadze zaangażowanie prezydencji szwedzkiej na rzecz aktywnej polityki dotyczącej europejskiego rynku pracy oraz na rzecz zapewnienia lepszego dostosowania i mobilności, pragnę zapytać Radę, jakie konkretne działania przewiduje w celu szybkiego wyeliminowania istniejących przeszkód w wolnym przepływie pracowników z państw członkowskich, które przystąpiły do Unii Europejskiej po 1 maja 2004 r.?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Rada pragnie zauważyć, że swobodny przepływ osób jest jednym z praw podstawowych zagwarantowanych w prawodawstwie wspólnotowym i wiąże się z prawem obywateli UE do zamieszkiwania i podejmowania pracy w innym państwie członkowskim.

Na posiedzeniu w dniu 9 marca 2009 r. Rada wystosowała zaproszenie do tych państw członkowskich, które nadal stosują przepisy przejściowe ograniczające swobodny przepływ osób. Jednocześnie w oparciu o dostępne informacje Rada stwierdziła, że te państwa członkowskie powinny rozważyć, czy nadal stosować przedmiotowe ograniczenia. Wezwała również te państwa członkowskie do zniesienia przeszkód podczas trzeciej fazy, o ile w danych państwach członkowskich nie stwierdzono poważnych zakłóceń czy też ryzyka zaistnienia poważnych zakłóceń.

Rada poinformowała też państwa członkowskie, że obywatele państw członkowskich powinni mieć pierwszeństwo przed siłą roboczą spoza terytorium UE oraz że w okresach przejściowych należy utrzymać ochronę obywateli nowych państw członkowskich już zamieszkujących i zatrudnionych w danym państwie członkowskim. Zgodnie z praktyką stosowaną w przypadku poprzednich akcesji pod uwagę wzięto też prawa członków rodzin.

Rada podkreśliła atuty zróżnicowania i elastyczności zawarte w przepisach dotyczących swobodnego przepływu pracowników. Państwa członkowskie zadeklarowały, że dołożą wszelkich starań, by zapewnić obywatelom przedmiotowych nowych państw członkowskich lepszy dostęp do rynku pracy zgodnie z prawodawstwem krajowym, w celu szybszego dostosowania ich ustawodawstwa do prawodawstwa wspólnotowego.

W listopadzie 2008 roku Komisja przedstawiła sprawozdanie dotyczące wpływu swobodnego przepływu pracowników w kontekście rozszerzenia UE. Komisja wskazuje, że pracownicy z Bułgarii, Rumunii oraz państw członkowskich EU-10 przyczynili się do zaspokojenia większego popytu na siłę roboczą w krajach przyjmujących, a tym samym istotnie przyczynili się do zrównoważonego wzrostu gospodarczego. Dostępne dowody wskazują, że przemieszczanie się wewnątrz UE odnotowane po rozszerzeniu nie doprowadziło – i najprawdopodobniej nie doprowadzi – do poważnych zakłóceń na rynkach pracy.

Komisja zauważa też, że nasilenie i kierunek przepływu pracowników w UE są stymulowane ogólną podażą i popytem na siłę roboczą, a nie przepisami ograniczającymi dostęp do rynku pracy. Na zakończenie Komisja stwierdza, że ograniczenia stosowane przez państwa członkowskie mogą opóźnić dostosowanie rynku pracy, a nawet zwiększyć liczbę nielegalnych pracowników.

Swobodny przepływ pracowników jest dla Unii Europejskiej ważnym priorytetem. Przepływ pracowników pomaga w tworzeniu większej liczby miejsc pracy, a zatem gospodarka może się dostosowywać nawet w czasach kryzysu gospodarczego. Przepływ pracowników pomaga również ograniczyć marginalizację społeczną i ubóstwo.

Jeżeli chodzi o swobodny przepływ pracowników w okresie przejściowym, o którym wspomniała szanowna pani poseł, to państwa członkowskie mają prawo utrzymać ograniczenia do końca trzeciej fazy okresu przejściowego. Rada uważa jednak, że kryzys gospodarczy, którego Europa aktualnie doświadcza nie powinien być wykorzystywany jako uzasadnienie dla dalszego stosowania reguł przejściowych. Nawet w okresach gdy popyt na siłę roboczą jest niski, pracodawcy mogą mieć kłopoty z obsadzeniem wakatów kandydatami z własnego państwa.

Rada systematycznie analizuje problem uzgodnień przejściowych. Ostatnia analiza została przeprowadzona na posiedzeniu w czerwcu 2009 roku, kiedy to Rada odnotowała informacje Komisji dotyczące skutków swobodnego przepływu osób w kontekście rozszerzenia UE. Komisja poinformowała Radę, że przed dniem 1 maja 2009 r. trzy spośród państw członkowskich UE-15 powiadomiły Komisję o poważnych zakłóceniach na rynku pracy lub ryzyku wystąpienia takich zakłóceń. Niemcy i Austria kontynuowały stosowanie ograniczeń w dostępie do rynku pracy poprzez utrzymanie wymogu pozwolenia na pracę, natomiast Wielka Brytania stosuje system rejestracji *ex post*, który pozwala pracownikom na podjęcie pracy, ale wymaga od nich zarejestrowania się w terminie 30 dni.

W informacjach przedłożonych Radzie Komisja stwierdziła również, że zagwarantuje przestrzeganie postanowień traktatu akcesyjnego i zachowa prawo do żądania wyjaśnień od tych państw członkowskich, które nadal stosują ograniczenia.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Chciałabym zapytać, czy w kalendarzu prezydencji szwedzkiej zostały uwzględnione jakiekolwiek działania mające na celu przekonanie państw członkowskich, które utrzymują ograniczenia w swobodnym przepływie pracowników, aby je zniosły. Moje drugie pytanie jest takie: czy zamierza pani włączyć wniosek dotyczący zniesienia przeszkód w swobodnym przepływie pracowników do konkluzji prezydencji szwedzkiej?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Chciałabym podziękować pani poseł. Wszyscy członkowie obecnej trojki – prezydencja francuska, czeska i szwedzka – potwierdzili w swoich konkluzjach, że rozszerzenie przyniosło UE wiele korzyści, doprowadziło do wzrostu gospodarczego i nic nie wskazuje, że doszło do poważnych zakłóceń ekonomicznych.

Wraz z Komisją wprowadziliśmy mechanizmy systematycznej analizy przepisów przejściowych. W okresie pomiędzy analizami możemy oczywiście wzywać państwa członkowskie do podejmowania działań koniecznych dla zlikwidowania dyskryminujących przepisów oraz zapewnienia, że w całej UE będą zatrudniani wykwalifikowani pracownicy, ale aspektami o czysto prawnym charakterze zajmujemy się wraz z Komisją. Jak już powiedziałam taką analizę przeprowadziliśmy na początku bieżącego roku.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Pani przewodnicząca! Koleżanka zadająca to pytanie skupiła się oczywiście na sytuacji w państwach członkowskich, w których część ludności emigruje za pracą. Mogę to zrozumieć.

Jednak z drugiej strony Austria, podobnie jak Niemcy, jest krajem, w którym mieszka bardzo wielu imigrantów i mogłaby skorzystać z przedłużenia okresu przejściowego do czasu pełnego otwarcia rynku pracy. Przyczyny takiej sytuacji są proste. Niekorzystne skutki zwolnień i dystrybucji wynikające z zasadniczych różnic w poziomie dochodów mogłyby, zwłaszcza w kontekście aktualnych problemów na rynku pracy, a także zintensyfikowanej imigracji, doprowadzić do poważnego obciążenia rynku pracy wywołującego napięcia społeczne, których wszyscy chcą uniknąć.

W związku z tym mam następujące pytanie: czy problemy dotyczące Austrii i Niemcy zostały zauważone i czy przewiduje się adekwatne rozwiązania?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Nie ma wątpliwości, że kryzys i bezrobocie dotknęły wszystkie państwa członkowskie UE. W danych liczbowych widać pewne różnice, ale wszystkie państwa członkowskie zostały poważnie poszkodowane. Państwo ma prawo do wprowadzenia przepisów przejściowych, co uczyniła na przykład Austria, istnieje też możliwość rozszerzenia tych przepisów na mocy specjalnych procedur, jeżeli do Komisji wpłynie uzasadnienie. Nie mam wystarczających informacji, jak dokładnie wygląda sytuacja w Austrii. Nie wiem, czy problemy są tam większe niż gdzie indziej. Jak już powiedziałam, wszystkie państwa członkowskie mają ogromne problemy związane z rynkiem pracy.

W swoim sprawozdaniu Komisja stwierdza, że nic nie wskazuje na to, aby swobodny przepływ doprowadził do nieprawidłowości w jakimkolwiek państwie członkowskim. W moim kraju, w Szwecji, która również doświadcza wysokiego bezrobocia, nie zaobserwowaliśmy żadnego związku między swobodnym przepływem pracowników a bezrobociem. Osoby przybywające z innych państw członkowskich UE są chętnie przyjmowane i wchłaniane przez rynek pracy.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 7, skierował **Nikolaos Chountis** (H-0319/09)

Przedmiot: Nękanie przez Turcję środków transportu lotniczego służb kontroli zewnętrznych granic Unii Europejskiej (Frontex)

Od maja 2009 roku odnotowano sześć przypadków nękania środków transportu lotniczego służb kontroli zewnętrznych granic Unii Europejskiej (Frontex) przez tureckie samoloty za pośrednictwem komunikatów radiowych. Ostatni taki incydent miał miejsce 8 września 2009 r., kiedy to śmigłowiec Frontexu z dwoma lotewskimi pilotami na pokładzie odbywał lot z wyspy Kos na wyspę Samos. Kiedy śmigłowiec znajdował się nad wyspą Farmakonisi, odebrał sygnały zakłócające z tureckiej bazy radarowej w miejscowości Datça, żądającej opuszczenia danego obszaru i przedłożenia planu lotu.

Czy Rada wie o tym incydencie? Jak może go skomentować? Jakie środki zamierza zastosować wobec Turcji?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Tak, Rada wie o incydentach, do których nawiązuje pan poseł. Prezydencja pragnie powiedzieć, że jako kraj kandydujący Turcja musi podzielać wartości i cele Unii Europejskiej zgodne z traktatami. Wyraźne zaangażowanie w dobrosąsiedzkie stosunki i pokojowe rozwiązywanie konfliktów to podstawowy i ważny wymóg dla członkostwa w UE. Zgodnie z zasadami negocjacji i stosownymi konkluzjami Rady UE wezwwała Turcję, aby powstrzymała się od jakichkolwiek gróźb, źródeł konfliktu lub działań mogących szkodzić dobrym stosunkom i możliwości pokojowego rozwiązywania sporów.

Chciałabym zapewnić pana posła, że problem dobrosąsiedzkich stosunków jest systematycznie poruszany przez UE; ostatnio miało to miejsce podczas posiedzenia Rady Stowarzyszenia w dniu 19 maja oraz na posiedzeniu z udziałem trojki UE i przywódców politycznych Turcji, które odbyło się w lipcu tego roku w Sztokholmie.

Jeżeli chodzi o sprawę środka transportu lotniczego Fronteksu, to chcę powiedzieć, że Frontex koordynuje wiele wspólnych operacji i projektów pilotażowych. Stanowi to ważny wkład w ochronę wodnych, lądowych i powietrznych zewnętrznych obszarów granicznych Unii.

Jedną z takich operacji jest operacja Posejdon 2009, której gospodarzem jest Grecja. Jej celem jest zapobieganie niedozwolonemu przekraczaniu granic przez osoby pochodzące z Turcji i państw Afryki Północnej lub przekraczające ich granice podczas podróży, której celem jest greckie wybrzeże. Oczywiście pan poseł o tym wie. Posejdon obejmuje również rozmieszczanie obiektów technicznych w europejskiej przestrzeni powietrznej wzdłuż granic wysp greckich. Turcja została poinformowana o tej operacji.

Jeżeli chodzi o współpracę operacyjną między Fronteksem, a właściwymi władzami tureckimi obecnie trwają negocjacje dotyczące metod pracy. To pozytywne zjawisko. Porozumienie będzie obejmowało wymianę informacji oraz umożliwienie władzom tureckim udziału we wspólnych operacjach Fronteksu. Takie działania mogłyby być ważną częścią działań na rzecz zapobiegania nielegalnej imigracji i mogłyby pomóc w poprawieniu stosunków dobrosąsiedzkich.

Nikolaos Chountis (GUE/NGL). – (EL) Pani przewodnicząca, pani minister! Chciałbym jeszcze raz wyrazić wdzięczność za pani szczere odpowiedzi na nasze pytania, niech mi jednak będzie wolno zauważyć, że z tego, co pani powiedziała wynika, że wie pani o tym incydencie. Współpracujemy z Turcją, ale nie udzieliła mi pani wyraźnej odpowiedzi, dlatego skupiam się na moim pytaniu i powtórnie pytam, czy turecka przestrzeń powietrzna rzeczywiście została naruszona podczas misji Fronteksu, jak twierdzi Turcja.

Pytam o to dlatego, że na mocy tej procedury sprawdzamy, czy Turcja narusza suwerenne prawa Grecji. Ponadto proszę pozwolić mi przypomnieć, że zastępca dyrektora Fronteksu, pan Fernandez, stwierdził, że takie naruszenia nie miały miejsca i odwołał się w tej sprawie do raportu pilotów. A zatem wracając do mojego pytania: czy misja Fronteksu spowodowała naruszenia zarzucane przez Turcję czy też nie, i co zamierza pani zrobić w tej sprawie?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Prezydencji szwedzkiej jest trudno ustalić, kiedy naruszenia mają miejsce, a kiedy nie. Kilkakrotnie informowano nas o obawach wielu moich greckich

kolegów. Omówiliśmy je i odbyliśmy rozmowy z tureckimi władzami i partnerami oraz wezwaliśmy ich do podjęcia działań na rzecz poprawy dobrosąsiedzkich stosunków. Prezydencji trudno jest dokładnie ustalić, czy naruszenia mają miejsce, czy nie. Odbywa się to w oparciu o konwencje międzynarodowe i jest to sprawa między dwoma państwami członkowskimi.

Przewodnicząca. – Pani poseł Morvai! Pokazuje pani, że chce pani jeszcze raz zabrać głos. Jeżeli jest to pytanie dodatkowe, ma pani 30 sekund.

Krisztina Morvai (NI). – Pani przewodnicząca! Chyba czyta pani w moich myślach, bo nie pokazywałam, że chce zabrać głos, ale chciałam przeprosić za to, że wykorzystałam dodatkowe 20 sekund tej żywej, ogromnej demokratycznej debaty na tak nieistotne pytanie, jak masowa brutalność policji i problem więźniów politycznych w państwie członkowskim. Naprawdę przepraszam.

Przewodnicząca. – Jeśli ma pani pytanie, powinna pani przedłożyć je w sposób formalny na piśmie i wtedy, o ile to będzie możliwe, otrzyma pani odpowiedź. Wielu posłów chce dziś uzyskać odpowiedzi na zadane pytania i z szacunku dla nich chciałabym prowadzić tę debatę z zachowaniem procedur formalnych.

(Pytanie nr 8 zostało pominięte z powodu nieobecności pytającego)

Pytanie nr 9, skierowała **Mairead McGuinness (H-0325/09)**

Przedmiot: Zmiana rozporządzenia (WE) nr 1/2005

Czy Rada może przedstawić zdanie prezydencji na temat zmiany rozporządzenia (WE) nr 1/2005 w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu? Czy prezydencja bierze pod uwagę wszystkie aspekty potencjalnych skutków zmian?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Dziękuję za pytanie. Oczywiście Rada podziela troskę posłów o dobrostan zwierząt. Prezydencja odpowiedziała na podobne pytanie skierowane przez panią poseł Harkin we wrześniu i stwierdziła, że jednym z celów prezydencji szwedzkiej jest zachęcenie do podjęcia debaty w sprawie dobrostanu zwierząt, co zostało uznane za jeden z priorytetów naszej prezydencji.

Na posiedzeniu w dniu 7 września tego roku Rada otrzymała od Komisji informację, że projekt zmiany rozporządzenia (WE) nr 1/2005 w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu zostanie przedłożony możliwie najszybciej. Na tym samym posiedzeniu Rada uzyskała opinię delegacji w sprawie nowych instrumentów poprawy kontroli i inspekcji międzynarodowego transportu żywych zwierząt, na przykład systemów nawigacji satelitarnej. Odpowiedni system nawigacji satelitarnej mógłby ułatwić sprawowanie nadzoru przez władze państw członkowskich, ponieważ przy wykorzystaniu instrumentów, którymi dziś dysponujemy udowodnienie braku zgodności jest bardzo trudne.

Rozporządzenie (WE) nr 1/2005 jest skuteczniejszym aktem prawodawczym dotyczącym ochrony zwierząt podczas transportu dla celów komercyjnych, ponieważ wspiera zainteresowane strony i przydziela im określone obszary odpowiedzialności oraz wprowadza bardziej restrykcyjne środki w formie pozwoleń i kontroli, a także ostrzejsze reguły transportu.

Przepisy te nie obejmują pewnych aspektów transportu zwierząt, to znaczy maksymalnej liczby przewozów i wymaganych odległości. Zgodnie z przepisami art. 32 rozporządzenia aspekty te mają być ujęte w sprawozdaniu, które zostanie przedłożone w terminie czterech lat i może mu towarzyszyć nowy wniosek.

Prezydencja może potwierdzić, że zamierzamy przystąpić do przeanalizowania wniosku Komisji w sprawie przeglądu rozporządzenia gdy tylko Komisja go przedłoży. To jeszcze nie nastąpiło, ale gdy tylko otrzymamy wniosek przystąpimy do analizy, ponieważ podzielimy zainteresowanie pani poseł zmianą tego rozporządzenia.

Mairead McGuinness (PPE). – Dziękuję za wyczerpującą odpowiedź.

Podziela obawy o dobrostan zwierząt, ale chcę realistycznego rozporządzenia, które zezwala również na handel zwierzętami w sposób zgodny z prawem i stwierdzam, że nie potrzebujemy dodatkowego rozporządzenia. Potrzebujemy należytego wykonania obowiązujących rozporządzeń i uważam, że pani uwagi w sprawie systemów nawigacji itp. są w tej debacie niezwykle istotne. Oddajmy głos nauce.

Chciałabym prosić o skupienie się na transporcie koni. Jest to szczególny problem, a przepisy nie są wykonywane. Może zechciałaby się pani wypowiedzieć na ten temat.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Nie jestem ekspertem w dziedzinie transportu zwierząt, a zwłaszcza koni, ale wysłuchałam propozycji pani poseł i przemyszę ją.

Zgadzam się z panią, że często nie wykonuje się przepisów rozporządzeń i że nie zawsze konieczne jest nowe rozporządzenie. Jak tylko otrzymamy propozycję Komisji, przeanalizujemy ją i zobaczymy, czy dodatkowe środki są potrzebne, czy też – jak pani poseł sugeruje – musimy jedynie wymóc wykonanie przepisów obowiązującego rozporządzenia. Wrócimy zatem do tego zagadnienia gdy tylko otrzymamy wniosek Komisji.

Seán Kelly (PPE). – Nawiązując do pytania pani poseł McGuinness: Irlandia jako państwo wyspiarskie jest w dużym stopniu uzależniona od transport morskiego zwierząt, a wdrażane i proponowane ograniczenia są postrzegane przez wielu ludzi pracujących w tym sektorze za nieekonomiczne. Czy weźmie to pani pod uwagę podczas dokonywania przeglądu? W przeciwnym przypadku, jeśli zabraknie transportu żywych zwierząt, doprowadzimy do powstania w kartelu fabryk, które będą dalej obniżać ceny i wyrugowywać z rolnictwa coraz większą liczbę osób.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Zdaję sobie sprawę z trudności dotyczących sytuacji Irlandii, wiążących się z tym, że jest to państwo wyspiarskie i z jego zależnością od transportu.

Uważam, że w przypadku każdego prawodawstwa najważniejszą rzeczą jest uznanie, że problem istnieje. Wiemy, że nasi obywatele wywierają naciski na zagwarantowanie dobrostanu zwierząt, ale bez wątpienia należy to robić we właściwy sposób i weryfikować to, co zostało zrobione. Czy przepisy są wystarczające? Czy są potrzebne? Czy potrzebne są dodatkowe przepisy? Czy musimy wymagać ich wykonania? Wszystko to musimy wziąć pod uwagę zanim przystąpimy do dalszych prac nad rozporządzeniem.

Jestem przekonana, że podczas dyskusji, które będziemy prowadzić z państwami członkowskimi wszystkie państwa członkowskie będą miały możliwość omówienia swojej sytuacji.

(Pytanie nr 10 zostało pominięte z powodu nieobecności pytającego)

Pytanie nr 19, skierował **Seán Kelly (H-0357/09)**

Przedmiot: Sport w zakresie kompetencji Komisji

Mając na uwadze z jednej strony rosnące wskaźniki otyłości w UE 27, zaś z drugiej strony znaczenie, jakie ma utrzymywanie dobrego stanu zdrowia przez całe życie, skoro społeczeństwo UE starzeje się, należy z zadowoleniem przyjąć włączenie sportu do zakresu kompetencji unijnych na mocy traktatu lizbońskiego. Czy Rada będzie skłonna popierać inicjatywy mające na celu wyraźne włączenie kwestii sportu do zakresu kompetencji jednego z przyszłych komisarzy, żeby odzwierciedlić przywiązywanie w Traktacie większej wagi do sportu?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Uprawianie sportu podlega dziś stosowaniu prawa UE i, jak pan poseł słusznie zauważył, wejście w życie traktatu lizbońskiego zapewni UE podstawy prawne umożliwiające jej przyczynienie się do promowania europejskich przedsięwzięć w zakresie sportu przy uwzględnieniu szczególnego charakteru sportu i jego struktur, w oparciu o inicjatywy wolontariackie oraz jego funkcję społeczną i edukacyjną.

Rada nie może się jednak wypowiadać na temat sposobu organizacji kolejnej Komisji, za który zgodnie z przepisami traktatu odpowiada przewodniczący Komisji.

Zgadzam się z tym, że sport i zdrowie są ze sobą nierozdzielnie związane. Przedsięwzięcia sportowe promują też spójność społeczną, demokrację i rozwój osobisty. Sport jest bez wątpienia rozrywką, obojętnie, czy mówimy o meczu rozgrywanym przez lokalny klub sportowy, czy o rozgrywkach międzynarodowych.

Jestem przekonana, że wolny i niezależny ruch sportowy odgrywa ważną rolę także w sprawach społecznych, takich jak zdrowie publiczne i obrona wartości demokratycznych.

Prezydencja szwedzka traktuje politykę dotyczącą sportu przede wszystkim jako problem krajowy. Musimy również z rozumą podchodzić do nowych propozycji i programów, które rozszerzają politykę na szczeblu UE w sposób, który mógłby zagrozić dobrze funkcjonującym systemom wypracowywanym przez lata przez społeczeństwo obywatelskie.

Seán Kelly (PPE). – Przede wszystkim dziękuję za odniesienie się do mojego pytania: jestem bardzo zobowiązany. Dziękuję za wyczerpującą odpowiedź. Uważam, że bardzo jasno nakreśliła pani wartość

sportu, zwłaszcza jego wartość dla zdrowia i jestem niemal pewien, że gdy traktat lizboński wejdzie w życie będziemy mogli podjąć wspólne działania zmierzające do tego, by sport jako dziedzina leżąca w kompetencjach Unii Europejskiej uzyskała należytą promocję i rozgłos.

Mairead McGuinness (PPE). – Dziękuję za odpowiedź na to pytanie, ponieważ pan poseł Kelly jest niezwykle skromny i nie powiedział, że jest byłym prezesem Irlandzkiego Związku Sportowego, najważniejszego ruchu sportowego w Irlandii i stąd jego zainteresowanie sportem. Pan poseł się tym nie chwali, ale pomyślałam, że powinna pani o tym wiedzieć.

Przewodnicząca. – Dziękuję bardzo za tę informację.

Tym samym czas na zapytania został zakończony.

Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik).

11. Immunitet parlamentarny: patrz protokół

12. Skład komisji i delegacji: patrz protokół

13. Stopień zaawansowania systemów SIS II i VIS (złożone projekty rezolucji): patrz protokół

14. Porządek obrad następnego posiedzenia: patrz protokół

15. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godzinie 19.05)